

30 lipca 2011

# Przeгляд Socjologii Jakościowej

Tom VII

Numer 2

*Przekłady*

*książek socjologicznych  
- jakość, problemy, wyzwania*

pod redakcją

Krzysztofa T. Koneckiego  
i Dominiki Byczkowskiej

[www.qualitativesociologyreview.org](http://www.qualitativesociologyreview.org)

## Redakcja

### Zespół Redakcyjny

Krzysztof T. Konecki  
*REDAKTOR NACZELNY*

Waldemar Dymarczyk  
Marek Gorzko  
Sławomir Magala  
Łukasz T. Marciniak  
Anna Kacperczyk  
Izabela Ślęzak  
Jakub Niedbalski  
*REDAKCJA*

Dominika Byczkowska  
Piotr Chomczyński  
Anna Kubczak  
*ZESPÓŁ DORADCZY*

Magda Chudzik  
Kamil Głowacki  
Magdalena Wojciechowska  
*KOREKTA I EDYCJA*

Edyta Mianowska  
*PROJEKTOWANIE I  
PROGRAMOWANIE WWW*

Anna Kacperczyk  
*PROJEKT OKŁADKI*

### Rada Naukowa

**Małgorzata Bogunia-Borowska**  
Uniwersytet Jagielloński

**Stanisław Burdziej**  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

**Paweł Ciołkiewicz**  
Akademia Humanistyczno-  
Ekonomiczna w Łodzi

**Izabela Desperak**  
Uniwersytet Łódzki

**Renata Dopierała**  
Uniwersytet Łódzki

**Barbara Fatyga**  
Uniwersytet Warszawski

**Tomasz Ferenc**  
Uniwersytet Łódzki

**Magdalena Fiternicka-Gorzko**  
Uniwersytet Szczeciński

**Karol Franczak**  
Uniwersytet Łódzki

**Beata Glinka**  
Uniwersytet Warszawski

**Piotr Gliński**  
Uniwersytet Białostocki

**Anna Horolets**  
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

**Jerzy Karczmarek**  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

**Kaja Kaźmierska**  
Uniwersytet Łódzki

**Jolanta Kopka**  
Uniwersytet Łódzki

**Kazimierz Kowalewicz**  
Uniwersytet Łódzki

**Marek Krajewski**  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

**Ireneusz Krzemiński**  
Uniwersytet Warszawski

**Sławomir Krzychała**  
Dolnośląska Szkoła Wyższa

**Dariusz Kubinowski**  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

**Jacek Leoński**  
Uniwersytet Szczeciński

**Krystyna Lutyńska**  
Oddział Łódzki PTS

**Barbara Misztal**  
University of Leicester, UK

**Anna Matuchniak-Krasuska**  
Uniwersytet Łódzki

**Małgorzata Melchior**  
Uniwersytet Warszawski

**Janusz Mucha**  
Akademia Górniczo-Hutnicza

**Krzysztof Olechnicki**  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

**Sławomir Partycki**  
Katolicki Uniwersytet Lubelski

**Wojciech Pawnik**  
Akademia Górniczo Hutnicza

**Anssi Perakyla**  
University of Helsinki

**Ilona Przybyłowska**  
Uniwersytet Warszawski

**Dorota Rancew-Sikora**  
Uniwersytet Gdański

**Alicja Rokuszewska-Pawełek**  
Uniwersytet Łódzki

**Marek Szczepański**  
Uniwersytet Śląski

**Irena Szlachcic**  
Uniwersytet Wrocławski

**Piotr Sztompka**  
Uniwersytet Jagielloński

**Danuta Urbaniak-Zajac**  
Uniwersytet Łódzki

**Elżbieta Zakrzewska-Manterys**  
Uniwersytet Warszawski

**Andrzej Zybortowicz**  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

### Prawa autorskie:

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione.

Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

## Spis treści

<i>Od redaktorów: Przekłady książek socjologicznych – jakość, problemy, wyzwania</i> Krzysztof T. Konecki, Dominika Byczkowska	1
<b>Artykuły:</b>	
<i>„Kwadratowość” jako zjawisko w procesie tłumaczeń tekstów socjologicznych</i> Krzysztof T. Konecki	5
<i>Polskie przekłady literatury humanistycznej i ‘społeczeństwo wiedzy’</i> Marek Czyżewski	24
<i>Niektóre problemy z tłumaczeniem Frame Analysis Goffmana - perspektywa tłumacza</i> Stanisław Burdziej	45
<i>Przekłady prac Niklasa Luhmanna na język polski.</i> Jan Winczorek	53
<i>Tönnies i społeczeństwo cywilne: Źródła nowoczesnej koncepcji społeczeństwa</i> Paweł Załęski	72
<i>Perspektywa gender w socjologii a tłumaczenia</i> Iza Desperak	84
<i>'Urządzenie', 'zastosowanie', 'układ'... – kategoria dispositif u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla Postfoucaultowskich analiz władzy</i> Magdalena Nowicka	94
<b>Tłumaczenia:</b>	
<i>Twórczość poetycka i społecznie ustanawiana rzeczywistość. Platońskie i Arystotelejskie ujęcie motywów pragmatycznych w greckiej literaturze pięknej</i> Robert Prus (tłum. Waldemar Dymarczyk i Karolina Kubicka)	111
<b>O Autorach</b>	140
<b>Abstrakty i słowa kluczowe nadesłane przez autorów</b>	143
<b>Author – Supplied Abstracts and Keywords</b>	148



*QSR – Edycja Polska*

## *Przegląd Socjologii Jakościowej*

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Dominika Byczkowska, Krzysztof T. Konecki  
Uniwersytet Łódzki, Polska

Od redaktorów: Przekłady książek socjologicznych – jakość, problemy,  
wyzwania...

Tematyka tego numeru „Przeglądu Socjologii Jakościowej” jest wyrazem troski środowiska socjologicznego o jakość przekładów książek i tekstów socjologicznych. Ich poziom wydaje się bowiem obniżyć wraz ze wzrostem liczby polskich wydań. Poruszona w prezentowanych artykułach problematyka tłumaczeń, będących pewnym społecznym zjawiskiem, może być rozpatrywana nie tylko z perspektywy socjologii przekładu, ale także z punktu widzenia wielu innych dziedzin nauki, w tym socjologii wiedzy, polityki edukacyjnej, socjologii kultury, socjologii profesji, socjologii pracy, socjologii organizacji i zarządzania, studiów kulturowych, antropologii kultury, analizy dyskursu i tym podobnych dziedzin nauki.

Zagadnienia problemowe związane z jakością tłumaczeń tekstów socjologicznych odnoszą się do wielu aspektów tego zjawiska. Jednym z nich są rozmaite uwarunkowania jakości tłumaczeń. Jest to między innymi znajomość dyscypliny czy orientacji paradygmatycznych przez tłumacza, a także przez edytora naukowego; terminowość publikacji; możliwość konsultacji z autorem oryginału. Można tu również wskazać problemy, z którymi spotykaliśmy się w przeszłości, jak na przykład wpływ cenzury na tłumaczenia w czasach PRL-u.

Drugim istotnym problemem są kryteria oceny przekładów prac naukowych. Ta kwestia odnosi się do odbioru i oceny przekładów zarówno przez przeciętnego odbiorcę, jak i specjalistę w danej subdyscyplinie. Wiąże się to z wieloma zagadnieniami problemowymi: Jak recenzować przekłady?; Kto może kompetentnie recenzować przekłady?; Czy przekłady mają być wierne pod względem treści, czy też znaczeń?; Czy pojęcia mają być dosłownie tłumaczone, czy też przez omówienia lub inne terminy?; Czy tłumacz może tworzyć neologizmy, czy też powinien odwoływać się do terminów, które funkcjonują w danym języku?; Kto ma oceniać jakość przekładu?; Czy jest jakieś gremium, które może stwierdzić, że dany przekład jest poprawny, czy mamy do czynienia z pewną elastycznością ocen i polifonią języków (słowników i znaczeń) tłumaczeń? Lista pytań jest otwarta.

Inny podstawowy problem dotyczy wyboru tekstów do tłumaczenia – tego kto i w jaki sposób wybiera i decyduje o przekładzie danych książek. Pojawia się problem polityki wydawniczej i naukowej oraz pogodzenia interesów wydawców, nauki, sponsorów i tak dalej. Kolejne utrudnienie związane z przekładaniem literatury socjologicznej na język polski dotyczy problemu władzy w nauce i polityce tłumaczeniowej, która może mieć wpływ na wykluczenie niepożądanych

paradygmatów i orientacji teoretycznych czy metodologicznych bądź dominację niektórych dyskursów naukowych. W gestii polityki tłumaczeniowej pozostaje także rozwiązanie problemu wznowień i ponownego przekładu prac opublikowanych między innymi w czasach PRL-u.

Na problem tłumaczenia tekstów socjologicznych możemy także spojrzeć z perspektywy tłumaczy, redaktorów naukowych, wydawców – osób profesjonalnie zajmujących się przekładem. W ich pracy ważna okazuje się nie tylko znajomość języka technicznego, ale i różnic kulturowych związanych z odmiennym rozumieniem danych terminów w różnych społeczeństwach i kulturach. Oprócz problemów natury merytorycznej pojawia się także kwestia koordynacji i współpracy specjalisty z tłumaczem i wydawcą, jak również problem ich wynagrodzenia.

Nad tymi, a także innymi problemami związanymi z jakością tłumaczeń, mieliśmy okazję dyskutować na konferencji zatytułowanej „Z mowy obcej do polskiej i z powrotem. Tłumaczenia książek socjologicznych. Jakość, problemy, wyzwania...”, która odbyła się w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego w dniach 27-28 maja 2010 roku. Konferencja została zorganizowana przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Katedrę Socjologii Organizacji i Zarządzania IS UŁ, Wydział Ekonomiczno - Socjologiczny UŁ i Instytut Socjologii UŁ. Gościliśmy zarówno tłumaczy praktyków, jak i autorów tłumaczonych na język polski dzieł, a także socjologów, którzy w swoim dorobku mają przekłady ważnych prac socjologicznych.

\*\*\*

Teksty zawarte w niniejszym numerze dotyczą wielu wymienionych powyżej zagadnień. Prezentują również doświadczenia tłumaczy – socjologów – płynące z pracy nad tekstem.

Tekst otwierający ten numer „Przeglądu Socjologii Jakościowej”, autorstwa **Krzysztofa T. Koneckiego**, przedstawia socjologiczne objaśnienie obszaru pracy nad przekładem tekstów naukowych, w tym przypadku socjologicznych. Wykorzystana w artykule perspektywa interpretacyjna wywodzi się z socjologii pracy i częściowo z socjologii zarządzania. Te subdyscypliny mogą być pomocne w analizach tłumaczeń i stanowić pewną inspirację dla socjologii przekładu. Głównym zamiarem autora tekstu jest pokazanie nie w pełni intersubiektywnego systemu podejmowania decyzji o tłumaczeniu danego dzieła i pracy nad przekładem.

Artykuł **Marka Czyżewskiego**, zatytułowany *Polskie przekłady literatury humanistycznej i 'społeczeństwo wiedzy'*, podejmuje problem rosnącej liczby przekładów literatury socjologicznej, która zdaniem autora, jest częścią wzmożonej fali tłumaczeń literatury humanistycznej, obejmującej – oprócz socjologii – szereg innych dyscyplin (m.in. antropologię, psychologię, filozofię i historię). Tekst zawiera także dyskusję nad jakością i liczbą tłumaczonych tekstów, między innymi w kontekście ich użyteczności dydaktycznej.

W kolejnym tekście tego numeru **Stanisław Burdziej** dzieli się z Czytelnikiem swoimi doświadczeniami z tłumaczenia *Analizy ramowej*. Ta pozycja została wydana w języku polskim dopiero w 2010 roku (pierwsze oryginalne wydanie ukazało się w 1974 roku) i stanowi prawdopodobnie najważniejszą z prac Ervinga Goffmana. Jej tłumacz przedstawia w artykule przegląd głównych problemów translacyjnych, jakie wiążą się przede wszystkim z oddaniem w języku polskim wprowadzonych przez Goffmana terminów.

Czwarty tekst, autorstwa **Jana Winczorka**, omawia przekłady książek Niklasa Luhmanna na język polski i przedstawia społeczne czynniki wpływające na zakres i sposób ich dokonywania. Są one interpretowane w świetle przedstawionej w artykule systemowej teorii tłumaczeń odwołującej się do koncepcji Luhmanna.

Tekst **Pawła Załęskiego** pod tytułem *Tönnies i społeczeństwo cywilne: Źródła nowoczesnej koncepcji społeczeństwa* przybliży Czytelnikowi problematykę koncepcji stowarzyszenia oraz społeczeństwa, która jest podejmowana w analizach uczonego. Autor koncentruje się na przedstawieniu szczególnego rodzaju społeczeństwa – społeczeństwa cywilnego – opisanego jako społeczeństwo ekonomiczne. To nie stowarzyszeniowość, ale działalność ekonomiczna jest dla Tönniesa podstawową właściwością nowoczesnego społeczeństwa.

Z problemem perspektywy *gender* w tekstach socjologicznych mierzy się w swoim artykule **Iza Desperak**. Tekst jest poświęcony roli tłumaczeń w tworzeniu i poszerzaniu socjologicznego horyzontu poznawczego. Autorka zwraca w nim uwagę na znaczenie ilości, jakości, aktualności i dostępności przekładów na język polski oraz na ich niezbędność. Analizuje funkcje tłumaczeń tekstów dydaktycznych – podręczników i zbiorów tekstów – wyznaczających, obok książek akademickich, kanony socjologicznego mainstreamu.

Artykuł **Magdaleny Nowickiej**, zatytułowany *'Urządzenie', 'zastosowanie', 'układ'... – kategoria dispositif u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla Postfoucaultowskich analiz władzy*, prezentuje dylematy polskich i obcojęzycznych tłumaczeń dzieł Foucaulta. Zostają one przedstawione na próbkach przekładów wypowiedzi Foucaulta dla „Ornicar?” oraz fragmentach tekstów współczesnych niemiecko- i anglojęzycznych badaczy dyspozytywu.

W tym numerze Czytelnik znajdzie także tłumaczenie tekstu **Roberta Prusa** – w przekładzie **Waldemara Dymarczyka** i **Karoliny Kubickiej** – pod tytułem *Twórczość poetycka i społecznie ustanawiana rzeczywistość. Platońskie i Arystotelejskie ujęcie motywów pragmatycznych w greckiej literaturze pięknej*. Autor podejmuje w nim problematykę poetyki i beletryzacji opisu ludzkich doświadczeń we wczesnej myśli greckiej.

Istnieje bardzo wiele zagadnień odnoszących się do tłumaczeń tekstów z dziedziny nauk społecznych, które mogą zainteresować socjologa. Mamy nadzieję, że niniejszy numer „Przeglądu Socjologii Jakościowej” zapoczątkuje dyskusję nad problematyką przekładów tekstów socjologicznych. Miejscem spotkań, wymiany poglądów, porad czy dyskusji nad tłumaczeniem tekstów i książek socjologicznych może być – stworzone przez „Przegląd Socjologii Jakościowej” – forum tłumaczeniowe (<http://forumpsj.org.pl>), na które zapraszamy także po to, aby podzielić się uwagami dotyczącymi tłumaczenia konkretnych terminów, fragmentów tekstów socjologicznych czy problemów zaprezentowanych w tym numerze.

## Cytowanie

Konecki, Krzysztof T., Dominika Byczkowska (2011) “Od redaktorów: Przekłady książek socjologicznych – jakość, problemy, wyzwania...”. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2 Pobrany Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php))



QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Krzysztof T. Konecki  
Uniwersytet Łódzki, Polska

### „Kwadratowość” jako zjawisko w procesie tłumaczeń tekstów socjologicznych

#### Abstrakt

W artykule przedstawiono socjologiczne objaśnienie zakresu pracy nad przekładami tekstów naukowych, w tym przypadku tekstów socjologicznych. Wnioski oparte są na badaniach autora nad procesem pracy tłumaczeniowej. Perspektywa opisu zjawisk pochodzi głównie z dwóch subdyscyplin socjologicznych (z socjologii pracy i częściowo z socjologii zarządzania), które mogą być pomocne w analizach tłumaczeń i stanowić pewne inspiracje dla socjologii przekładu. Głównym zagadnieniem będzie analiza problemu intersubiektywności systemu decyzji o dokonaniu tłumaczenia i pracy nad nim. Decyzje te często mają charakter ad hoc, a pod uwagę niejednokrotnie są brane kryteria o charakterze biznesowym, pozaakademickim, o czym świadczy brak redaktorów naukowych lub wybór edytorów i tłumaczy według kryterium finansowego, a nie merytorycznego. Zatrudnienie do pracy nad przekładem konkretnych osób wynika też z ich pozycji w świecie akademickim i ukrytym założeniu, że tytuł naukowy jest gwarancją wysokich kwalifikacji eksperckich także w zakresie pracy nad tekstem. Nie chroni to jednak przed błędami w tłumaczeniach, a nawet może być przyczyną ich generowania.

Brak jest dyskusji nad tym, co i jak tłumaczyć. Prace nad tłumaczeniami są zamknięte w pewnym „kwadracie” decyzyjnym (wydawca, redaktor naukowy, tłumacz, autor oryginalnego tekstu), do którego świat akademicki, autentyczni eksperci w danej dziedzinie oraz czytelnicy przekładanych dzieł często nie mają dostępu. Prawdopodobnie problem ten dotyczy nie tylko tłumaczeń książek socjologicznych, ale także tekstów z innych dyscyplin naukowych.

Dруга strona – odbiorcy tekstów – jest całkowicie pomijana w systemie decyzji tłumaczeniowych. „Zamknięty kwadrat tłumaczeniowy” wytwarza drugą stronę jako „kwadratową perspektywę odbioru”. Zamknięty krąg czytelników zostaje pozostawiony albo w niewiedzy odnośnie jakości tłumaczeń, albo bez dostępu do kanałów komunikacji, które pozwoliłyby na ekspresję niezadowolenia lub intelektualnej i językowej niezgody na określony sposób tłumaczenia. Polityka tłumaczeniowa i brak autentycznej dyskusji naukowej na temat przekładów dzieł socjologicznych w Polsce dzieła odbiorców na zamknięty krąg „ekspertów” i pozostałych czytelników

---

<sup>1</sup>Dane adresowe autora: Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905r. 41/43, 90-214 Łódź,  
E-Mail: konecki@uni.lodz.pl

tłumaczonych dzieł. Te podziały się reprodukują i wpływają pośrednio na coraz niższą jakość tłumaczeń tekstów socjologicznych.

Na końcu artykułu przedstawiam pewne propozycje polepszenia aktualnej sytuacji. Stworzenie platformy do dyskusji na powyższe tematy może spowodować większą odpowiedzialność podmiotów uczestniczących w procesie pracy nad danymi przekładami, polepszenie jakości tłumaczonych prac oraz „otworzenie kwadratu tłumaczeniowego”. Projekty translatorskie typu open access, realizowane przez pisma naukowe online byłyby pewnym remedium na „zamknięty kwadrat tłumaczeniowy” i uczyniłyby proces translatorski interusbiektywnym przedsięwzięciem w społecznym świecie nauki. Ważne jest także świadome zarządzanie procesem tłumaczeniowym i pracą nad tłumaczeniami.

### Słowa kluczowe

Tłumaczenia; socjologia translacji; socjologia organizacji i zarządzania; socjologia pracy; interakcjonizm symboliczny; światy społeczne.

„Być muzykiem to świetna sprawa, nigdy nie będę tego żałował. Będę rozumiał rzeczy, których kwadraty nigdy nie pojmą”.

„Z drugiej strony, kwadrat nie posiada tego szczególnego talentu i nie pojmuje muzyki ani życia tych, którzy go mają”.

Howard S. Becker *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*.

Na tłumaczenia tekstów naukowych (w tym, oczywiście, socjologicznych) można spojrzeć z wielu perspektyw, na przykład lingwistycznej, socjologii wiedzy, socjologii komunikacji, socjologii interakcji, ale także z perspektywy socjologii pracy czy socjologii zarządzania. **Tłumaczenie tekstu jest bowiem pracą.** Polega ona na zrozumieniu treści w języku oryginalnym, a następnie oddaniu jej w innym języku. Praca ta ma charakter wybitnie intelektualny, związany z refleksją nad znaczeniem słów, pojęć, fraz, etymologii neologizmów językowych i tym podobnych. Do jej wykonywania potrzebne są także techniczne środki (słowniki, komputer, Internet, miejsce) oraz osoby, z którymi można skonsultować wiele kwestii merytorycznych związanych z tłumaczeniem dzieła. Należy pamiętać, że praca ta jest najczęściej opłacana, choć w tłumaczeniach dla pism typu *open access* jest wykonywana bezpłatnie<sup>2</sup>. W Polsce pracownicy akademicki, będący także translatorami, podkreślają, że więcej można zarobić dokonując przekładów, niż pisząc oryginalne prace.

---

<sup>2</sup> W przypadku „Przeglądu Socjologii Jakościowej” tłumaczenia są wykonywane bezpłatnie, natomiast w przypadku innego pisma typu *open access*, „Forum Qualitative Sozialforschung” (FQS), przekłady tekstów niemieckich są dostarczane przez autorów tekstów, jeśli zdecydują o publikacji w języku angielskim (informacja bezpośrednia od Katji Mruck, redaktora naczelnego FQS).



Proces pracy nie jest jednak wykonywany tylko i wyłącznie w samotności przez pojedynczego tłumacza (bądź kilku tłumaczy). Każdy przekład odbywa się w jakimś społecznym kontekście (Wolf, Fukari 2007), który może zostać opisany przy pomocy kategorii teoretycznej świata społecznego<sup>3</sup>. Tłumaczenie tekstów naukowych odbywa się w określonym świecie społecznym, **akademickim świecie nauki**. Świat ten wypracował swój język naukowy, będący **podstawą porozumiewania się** w jego ramach (w każdym języku narodowym z osobna), a także **wyodrębnienia** od innych światów, w których często mają miejsce praktyki paranaukowe lub naśladowanie języka naukowego (np. żargon socjologów telewizyjnych/medialnych lub parasondażowe badania prowadzone przez gazety). Obrona tego języka jest często obroną swego świata lub subświata, który z kolei może być związany z określoną specjalizacją naukową. Tłumaczenia, jako praca nad językiem, stanowią ważny czynnik **legitymizacji** akademickiego świata nauki (i jego wielu subświatów związanych często z dyscyplinami, subdyscyplinami a nawet orientacjami teoretycznymi<sup>4</sup>). Chodzi tutaj o czystość tego języka, to jest jego prawomocne użycie w świetle istniejącej skumulowanej wiedzy, tradycji jego używania i aktualnego rozumienia nowych osiągnięć wraz z nowymi nazwami pojęć do tych osiągnięć się odnoszących.

Akademicki świat nauki broni się przed intruzami (broni swych granic), którzy wchodzą ze swoimi innymi nawykami językowymi, tradycją intelektualną lub po prostu ignorancją w danej dziedzinie naukowej. Obrona ta jest prowadzona najczęściej przy pomocy nieformalnych opinii (w tym opinii o tłumaczeniach). Innym przykładem mogą być recenzje tłumaczeniowe, jednak zdarzają się one niezwykle rzadko. Pracownicy naukowci rozmawiają między sobą o przekładach tekstów socjologicznych, ale nie publikują swoich opinii w socjologicznych pismach naukowych.

Przykładem takiej obrony przed intruzami czy niekompetentnymi tłumaczami z zewnątrz mogą być też organizowane przez naukowców specjalne konferencje

---

<sup>3</sup> Używam tutaj pojęcia świata społecznego tak jak został on opracowany w socjologii interakcjonistycznej przez A. Straussa (1978, 1982) i jego kontynuatorów (Becker 1982; Star, Griesmer 1989; Clarke 1991). Społeczny świat ogniskuje się wokół pewnego podstawowego działania, które go wyodrębnia. Można wyróżnić wiele społecznych światów, na przykład świat badaczy jakościowych, świat praktykowania jogi, świat wspinaczy, świat tańca towarzyskiego, świat zbierania znaczków, świat medycyny niekonwencjonalnej, świat podróżowania turystycznego, i tym podobne. Świat posiada wyróżniające go podstawowe działanie, które wiąże się z innymi działaniami pomocniczymi wspomagającymi główną działalność społecznego świata. Świat posiada miejsca, gdzie działanie może być realizowane, ale także technologie, czasami innowacyjną, która pozwala wykroić dla danego świata przestrzeń zarówno symboliczną, jak i fizyczną. W społecznym świecie mamy zwykle podział pracy – jedni zajmują się uzasadnianiem istnienia świata (legitymizacją i teoretyzowaniem oraz działaniami public relations), inni poszukiwaniem nowych miejsc dla działania, nauczaniem technicznych umiejętności, i tym podobnych. Wiele działań towarzyszących, jak obrona, atak, tworzenie stowarzyszeń wspomaga realizację głównego działania (Strauss 1978; Kacperczyk 2005). Powstają też areny sporu: kto jest autentycznym członkiem tego świata, jakie są jego granice, jakie są uzasadnienia dla jego istnienia (tzw. legitymizacja), i tym podobne.

Wszystkie te zjawiska i działania mogą stać się istotne w tłumaczeniu tekstów z jednego języka na drugi, a sama interakcjonistyczna koncepcja społecznych światów może stać się bardzo ważną perspektywą interpretacyjną w socjologii tłumaczeń oprócz tych proponowanych na przykład przez M. Wolff (2007: 18), to jest oprócz perspektyw P. Bourdieu, B. Lahire'a, B. Latoura i N. Luhmanna.

<sup>4</sup> Takim wyraźnie wyodrębnionym subświatem w dyscyplinie socjologii jest etnometodologia, mająca swój odrębny język, opracowaną przez siebie technologię badawczą, sieć powiązań pomiędzy instytucjami wspierającymi tę orientację, wyraźnie zaznaczoną społeczność naukową będącą bazą powołań naukowych oraz silnie rozbudowaną „nadbudowę legitymizacyjną”, w której pokazuje się jej odrębność, unikalność orientacji, a także charyzmatyczność i wybitność twórców oraz liderów subświata (np. H. Garfinkela, H. Sacksa).

(jak np. zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne na Uniwersytecie Łódzkim konferencja pt. „Z mowy obcej do polskiej i z powrotem. Tłumaczenia książek socjologicznych – jakość, problemy, wyzwania...”<sup>5</sup>) lub konkursy na najlepsze tłumaczenia<sup>6</sup>.

Dla socjologa praca jest działaniem o charakterze społecznym. Działanie ma zawsze charakter relacyjny, a w konsekwencji również interakcyjny. Nigdy nie wykonujemy pracy w całkowitej izolacji od społeczeństwa i/lub znaczących innych. Nawet wykonując ją w samotności, bazujemy na dorobku społecznym związanym z potrzebną nam technologią, wiedzą, procedurami i regułami działania oraz perspektywą poznawczą dostarczoną nam podczas socjalizacji zawodowej czy profesjonalnej w danym świecie społecznym. Standardy społecznego świata są oparte na **uogólnionym innym** (Mead 1934, 1975), który dostarcza kryteriów oceny właściwych zachowań, postrzeżeń i postaw, w tym dotyczących poprawności używanego języka. Jest to zatem określony *Weltanschauung*, którego podstawą jest zasób leksykalny z właściwym jego rozumieniem, specyficznym dla danej nauki, specjalności i szkoły (paradygmatu czy orientacji). Ten uogólniony inny towarzyszy tłumaczowi w jego przedsięwzięciu, jest partnerem interakcji, która odbywa się w postaci dialogu wewnętrznego. Jeśli jest to uogólniony inny ze świata nauki akademickiej (lub subświata jakiejś specjalności) i znany tłumaczowi (tłumaczem jest socjolog) to problem komunikacji ze swym alter ego może nie wystąpić, choć nie ma takiej gwarancji. Sytuacja komplikuje się, gdy tłumacz jest spoza świata/subświata lub oscyluje w swych działaniach na jego granicach. Jego kontakt z uogólnionym innym z danego świata jest ograniczony.

\*\*\*

Poniższy opis pracy tłumaczeniowej oparty jest na minikwerendzie socjologicznej (e-mailowej) z uczestnikami kwadratu tłumaczeniowego: tłumaczami (6 wypowiedzi – opisów pracy tłumaczeniowej oraz jeden wywiad swobodny), redaktorami naukowymi (3 wypowiedzi – o pracy nad tłumaczeniami) i wydawnictwem (jedna wypowiedź dotycząca organizacji pracy nad tłumaczeniami). Badanym tłumaczom dawano jedną dyspozycję: **„Jak Pan/Pani tłumaczył/a tekst i w jakich okolicznościach się to odbywało? Nie podajemy szczegółowych pytań, by uniknąć sugerowania odpowiedzi i opisów przypadku”**. Było jeszcze kilka instrukcji odnośnie opisu pracy nad tłumaczeniami (zob. załącznik nr 1 na końcu artykułu). Podobne dyspozycje przesłano do wydawców oraz redaktorów naukowych. Otrzymano w sumie opis 15 przypadków pracy nad tłumaczeniami. Niektórzy tłumacze i redaktorzy naukowci opisali więcej niż jeden przypadek. Badanie przeprowadzono pomiędzy 1.05.2010 a 12.05.2011 roku.

Poniższe rozważania oparte są ponadto na analizie istniejących tłumaczeń i danych odnoszących się do formalnej strony wydania dzieła (np. poddanie publikacji redakcji naukowej)<sup>7</sup>, a także na osobistych doświadczeniach autora

---

<sup>5</sup> Konferencja odbyła się w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego w dniach 17–28.05.2010 roku. Raport dostępny w Internecie: [http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/download/conf\\_lodz\\_05\\_10\\_raport.pdf](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/download/conf_lodz_05_10_raport.pdf).

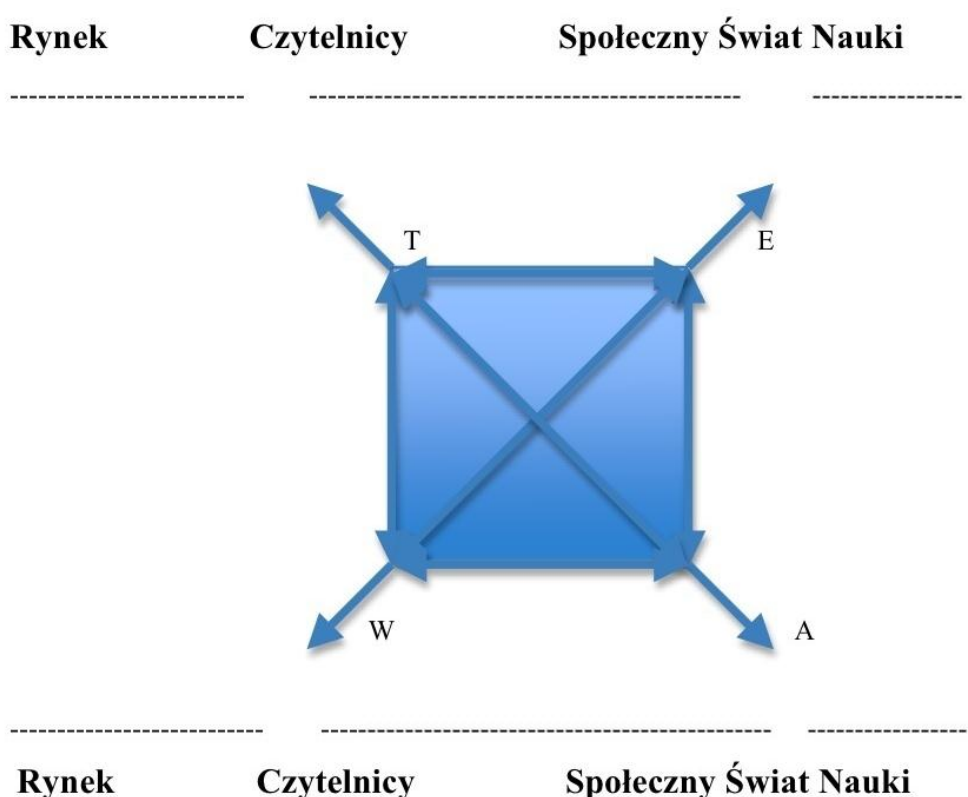
<sup>6</sup> Na przykład konkurs na najlepsze tłumaczenie tekstów socjologicznych, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne, zob. <http://www.pts.org.pl/aktualnosci/pl/122/pts-oglasza-nowy-konkurs-na-najlepsze-tlumaczenie-tekstow-socjologicznych>.

<sup>7</sup> Trzeba jednak podkreślić, że brak nazwiska redaktora naukowego w stopce redakcyjnej publikacji nie zawsze oznacza, że tekst nie został objęty taką redakcją. Czasami tę funkcję może spełniać redaktor prowadzący (dziękuję recenzentowi artykułu za tę uwagę).

związanych z edycją naukową tłumaczonych tekstów socjologicznych i innych, wyniesionych z akademickiego świata nauki oraz na potocznych obserwacjach procesów tłumaczeniowych. Postawione więc poniżej tezy mają charakter wstępny, choć ugruntowany w danych empirycznych. Wymagają one oczywiście weryfikacji w dalszych naukowych badaniach empirycznych.

### Kwadrat kooperacji a kwadrat izolacji

Podczas pracy nad tłumaczeniem tekstu naukowego, przebiegającej według klasycznego modelu, tłumacz kontaktuje się z trzema osobami: 1. wydawcą, 2. redaktorem naukowym, 3. autorem (żywy autor i/lub jego tekst oraz inna jego twórczość naukowa bądź twórczość naukowa jego dotycząca). Na zewnątrz tego kwadratu kontaktowego<sup>8</sup> znajduje się odbiorca lub wyobrażony odbiorca wraz z jego perspektywą poznawczą (patrz rys. 1).



Rys. 1. Kwadrat tłumaczeniowy – typ idealny (W – wydawca; E – edytor naukowy; A – autor tekstu; T – tłumacz).

<sup>8</sup> Oczywiście w realnych sytuacjach można zaobserwować także kontakty z dwiema osobami (triada) lub nawet z jedną (diada), kiedy na przykład tłumacz kontaktuje się tylko z wydawcą. Moja propozycja kwadratu (interakcji pomiędzy czterema osobami oraz wyraźnie oddzielnego otoczenia) ma charakter pewnej idealnej sytuacji (jest to zasada typu idealnego zastosowana tutaj jako pewna procedura metodologiczna), do której będę się odnosić, analizując konkretne sytuacje empiryczne. Metoda porównywania realnych sytuacji z typem idealnym pozwala uwypuklić pewne zjawiska, które zachodzą w pracy tłumaczeniowej. Będziemy starali się zatem zrozumieć zachowania uczestników kwadratu, odnosząc je do typu idealnego, gdzie cechy istotnościowe danego układu i interakcji osób zostały określone mianem kwadratu tłumaczeniowego.

Pisząc o klasycznym modelu pracy nad tłumaczeniem tekstu naukowego, mam na myśli uczestnictwo w procesie wydawniczym starannie dobranej tłumacza i redaktora naukowego tekstu, a także kompetentne wyobrażenie sobie odbiorcy tekstu wraz z wyobrażeniem posiadanej przez niego wiedzy i określonego języka. Jest to zatem typ idealny opisujący sytuację pracy tłumaczeniowej. Staranie dobrany redaktor naukowy to taki przedstawiciel danej dziedziny, dyscypliny, który jest uznany w środowisku naukowym jako wybitny specjalista z danej dziedziny, i którego autorytet umożliwia mu określanie standardów językowych w tłumaczonych tekstach.

Dane zebrane podczas przeprowadzonych badań wskazują, że praca tłumacza oparta jest na relacjach z innymi (zob. kwadrat relacji na rys. 1), którzy stanowią jego punkty odniesienia w aktualnej pracy i dostarczają standardów jej wykonywania, a także są łącznikami z innymi światami.

## Wydawca

**Wydawca** jest, z organizacyjnego i biznesowego punktu widzenia, najważniejszym aktorem omawianego kwadratu współzależności. To on decyduje o tym, co jest wydawane (z pomocą rady naukowej<sup>9</sup>), w jakim czasie, określa koszt, jaki może ponieść wydawnictwo na publikację danej książki, ustala jej cenę, wybiera tłumacza i redaktora naukowego. Myślenie w kategoriach biznesowych jest u wydawcy bardzo istotnym czynnikiem podejmowania decyzji, choć nie w każdym przypadku ten czynnik występuje. Dotacje ministerialne izolują wielu wydawców od rynku i jednocześnie od czytelników. Zapewnienie środków finansowych na edycję książek naukowych (np. podręczników) przez państwowe instytucje lub stowarzyszenia zwalnia wydawnictwa z podejmowania ryzyka finansowego, co z jednej strony jest korzystne dla dystrybucji dzieł niekomercyjnych, ale z drugiej uniezależnia wydawcę od rynku i pośrednio od opinii czytelników.

Wybierając tłumacza i redaktora naukowego, wydawca bierze czasami pod uwagę cenę, jaką musi zapłacić za tłumaczenie książki i jej naukową edycję. Gdy jest wysoka, może spowodować rezygnację z przypisania redaktora naukowego do danego tłumaczenia<sup>10</sup>. Decyzję o wyborze tłumacza podejmuje się często na podstawie jego referencji, a w przypadku gdy potencjalny kandydat ich nie posiada – na podstawie próbek tłumaczenia danego dzieła.

Bezpośredni związek wydawców z rynkiem bądź dotacjami daje im dużą władzę w zakresie decydowania o kolejnych publikacjach. Obecność w tym procesie rady programowej (komitetu redakcyjnego lub rady naukowej), która pochodzi ze środowiska naukowego i podejmuje decyzje wydawnicze może otworzyć kwadrat tłumaczeniowy na środowisko naukowe, jego wiedzę ekspercką, normy i tradycje w nim panujące<sup>11</sup>. Sam wydawca podejmujący decyzje arbitralnie,

---

<sup>9</sup>Bardzo często zdarza się, że w wydawnictwach, które nazywają się naukowymi nie działają rady naukowe. Powołanie rady naukowej w oficynach wydających tłumaczenia dzieł naukowych nie tylko zwiększa wiarygodność wydawcy, ale także otwiera częściowo kwadrat tłumaczeniowy na społeczność naukową i zwiększa jej wpływ na to, co jest wydawane oraz na wybór tłumaczy, co z kolei wpływa na jakość tłumaczeń.

<sup>10</sup> Taką decyzję podjął wydawca przy tłumaczeniu książki Howarda S. Beckera *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance* (1963) wydanej w Polsce w 2009 roku pod tytułem *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Tłumaczenie Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>11</sup> Taka sytuacja miała miejsce w wydawnictwie Nomos, gdzie wydawca zorganizował radę naukową, która podejmuje decyzje wydawnicze i dotyczące wyboru tłumacza oraz redaktora

posiadający orientację wybitnie merkantylną często nie jest w stanie wyjść z zamkniętego kwadratu tłumaczeniowego i podejmuje decyzje prowadzące do błędów tłumaczeniowych, co obserwujemy obecnie w kilku wydawnictwach naukowych.

Gdy dyskusja nad tłumaczeniem przenosi się poza ramy interakcji tłumacz – wydawca, inni uczestnicy społecznego świata nauki mają możliwość uczestniczenia w uzgadnianiu znaczeń pojęć, terminów czy tez. Kwadrat tłumaczeniowy otwiera się coraz bardziej. Działo się tak na przykład przy tłumaczeniu dzieła T. Parsonsa *System społeczny*. Tłumacz konsultował swą pracę z redaktorem naukowym, a także z ekspertami, takimi jak Hans Joas, Shmuel Eisenstadt, Jurgen Habermas i Robert Bellah.

Wydawca jest najważniejszym aktorem w procesie wydawania książki, a zatem i pośrednio tłumaczenia, ale czasami to redaktor naukowy, mając jakąś propozycję tłumaczenia, zgłasza się do wydawcy (tak było z propozycją tłumaczenia *Discovery of Grounded Theory* w wydawnictwie Nomos) i wskazuje tłumacza. Może to robić także rada programowa/naukowa danego wydawnictwa. Wydawca dba głównie o terminowość wydania dzieła i w tej sprawie komunikuje się ewentualnie z tłumaczami.

## Redaktor naukowy

**Redaktor naukowy** w polskiej tradycji tłumaczeniowej jest **reprezentantem** danej specjalności lub subspecialności, wspomagającym i kontrolującym tłumacza w jego przedsięwzięciu. Wybór redaktora związany jest z jego specjalnością naukową, tak mówi potoczny i racjonalny osąd łączenia kategorii według ich podobieństwa. Osoba zajmująca się nauką redakcją publikacji powinna być specjalistą z danej dziedziny oraz znać terminologię i dorobek autora tłumaczonego dzieła. Nie znaczy to jednak, że jeśli do redakcji naukowej podręcznika z metodologii nauk społecznych zostanie wybrany na przykład metodolog nauk społecznych, to będzie to wybór trafny<sup>12</sup>. Sama dziedzina zainteresowań naukowych nie jest bowiem gwarancją powodzenia redakcji naukowej. W metodologii mamy bardzo zróżnicowane orientacje, pomiędzy którymi często nie ma komunikacji wewnątrz świata nauki. Naukowiec może zatem nie znać terminologii orientacji, które uważa za marginalne i nieważne, a które aktualnie stają się na przykład modne.

Redaktor naukowy (a także tłumacz) takiej książki powinien zatem korzystać z konsultacji ze specjalistami metodologicznymi zajmującymi się określonymi orientacjami teoretyczno-metodologicznymi. Interakcje redaktora naukowego powinny otwierać kwadrat na różnorodną wiedzę i kompetencje istniejące poza samym kwadratem tłumaczeniowym. Wynika to z idei intersubiektywności istniejącej i powszechnie akceptowanej w świecie nauki. Taką opinię przedstawiają też badani redaktorzy naukowci.

---

naukowego. Przewodniczący rady naukowej podejmuje wiele działań inicjujących tłumaczenie ważnych dzieł socjologicznych, wykonuje olbrzymią pracę konsultacyjną dotyczącą terminologii oraz organizuje kontakty z autorami przed i w trakcie pracy tłumaczeniowej (informacje pochodzą z badań własnych).

<sup>12</sup> Natomiast jeśli do edycji naukowej podręcznika metodologicznego zostaje wybrany nie-metodolog sytuacja staje się krytyczna i można spodziewać się wielu błędów tłumaczeniowych, tymczasem niejedyn z tłumaczonych podręczników metodologicznych nie ma nawet redaktora naukowego.

Wybór redaktora wydaje się być bardzo poważną decyzją, mogącą wpłynąć na jakość tłumaczenia. Z taką sytuacją mamy do czynienia, kiedy redaktorem naukowym jakiegoś dzieła staje się osoba o wysokiej pozycji w świecie akademickim. Nie zawsze jest ona kompetentna w określonej orientacji lub subdyscyplinie i wówczas jej autorytet naukowy i pozycja w hierarchii świata naukowego są przyczyną generowania błędów w tłumaczeniu. Może zaistnieć różnica w pozycji pomiędzy tłumaczem, który jest na przykład magistrem, a redaktorem – najczęściej profesorem. Tłumacz i/lub wydawca, polegając na autorytecie i pozycji redaktora naukowego, wpada w pułapkę kwadratu tłumaczeniowego, z którego tak naprawdę nie ma wyjścia. Brak jest w nim także możliwości komunikacji ze społecznym światem nauki, bowiem wydaje się, że taką komunikację zapewnia wybrany redaktor naukowy. Taka sytuacja została opisana przez jednego z badanych – redaktor do ostatniej chwili nie zgadzał się na propozycję terminu przedstawioną przez tłumacza, mimo jego szerokiej i pogłębionej argumentacji merytorycznej. W konsekwencji umieszczono przypis objaśniający kontrowersję, który jednak nie oddaje rodzajów argumentacji w sporze pomiędzy tłumaczem a redaktorem naukowym (na podstawie relacji tłumacza, dane z badań własnych).

Wybierając redaktora zawsze powinno się brać pod uwagę jego dorobek. Po analizie wcześniejszych publikacji można bowiem ocenić, czy dana osoba jest specjalistą w dziedzinie, której dotyczy przygotowywane tłumaczenie. O tym, że wybór ten nie zawsze jest słuszny można się przekonać, przyglądając się niektórym polskim wydaniom dzieł socjologicznych. Dotyczy to na przykład tłumaczeń prac z zakresu metodologii badań jakościowych, gdy są one tłumaczone przez specjalistów od metodologii ilościowej<sup>13</sup>.

Tłumacze podkreślają pomocną i ważną rolę redaktora naukowego. Z formalnego punktu widzenia redaktor naukowy, jeśli jest dobrze dobrany i ma możliwości organizacyjne i proceduralne komunikacji z zewnętrznymi ekspertami, pozwala zachować intersubiektywny wymiar ustaleń terminologicznych i rozumienia tekstu. Wprowadzony zostaje tutaj w sposób otwarty kontakt z uogólnionymi innymi, dostarczającymi perspektywy poznawczej do rozumienia tekstu i pojęć naukowych. Jednakże zdarzają się w pracy tłumaczeniowej przypadki braku redaktora naukowego publikacji. Wymieniam tutaj zaledwie kilka z wielu przykładów, w których nie zaznaczono objęcia przekładu redakcją naukową: Mead 1975; Garfinkel 2007; Becker 2009; Goffman 2006; Turner 1998; Banks 2009; Angrosino 2010, Kvale 2010; Rapley 2010<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup>Używając języka Thomasa Scheffa (1995) można powiedzieć, że edytor naukowy może być związany z określonym „gangiem akademickim” określonych specjalności, gdzie pewien kod językowy i sposoby uprawiania nauki są wspólnie podzielane. Szerzej w ramach dyscyplin i jednostek organizacyjnych im odpowiadających przynależą oni do „klanów” akademickich. Gangi i klany decydują o karierze akademickiej poszczególnych członków. Przynależność do gangu akademickiego zobowiązuje do lojalności. Może się zatem zdarzyć, że z powodu przynależności do określonego gangu akademickiego redaktor naukowy tłumaczenia nie dąży do otwarcia kwadratu tłumaczeniowego, by chronić interesy swojego gangu czy klanu. Brak nauczania interdyscyplinarności na naszych uczelniach powoduje zamykanie się uczonych w ich specjalnościach i dyscyplinach. Większość wartościowych dzieł naukowych, w tym tłumaczonych na inne języki, ma charakter interdyscyplinarny, co wymaga w pracy tłumaczeniowej otwarcia się redaktora i tłumacza na inne dyscypliny i specjalności.

<sup>14</sup> Są tego pewne konsekwencje związane z rozumieniem danego tekstu w świetle całości dokonanej przez danego autora. W tłumaczeniu książki *Studies in Ethnomethodology* H. Garfinkela (1967: 76) „commonculture” oddano jako „wspólnotę kulturową” (zob. Garfinkel 2007: 99), co może sugerować że Garfinkel miał na myśli jakieś więzi społeczne lub wspólnotę wyodrębnioną przestrzennie i umiejscowioną konkretnie, w tradycyjnym sensie tego słowa. Na pewno nie o taką

Redaktorzy naukowcy podkreślają nieopłacalność finansową swojej pracy. Wykonują ją na rzecz dobra wspólnego („Widzę jednak, że to działanie dla dobra wspólnego odbywa się kosztem dobra indywidualnego” – relacja redaktora naukowego, dane z badań własnych). Redagowanie dzieł naukowych jest pracochłonne i nie przynosi także punktów za publikacje. W wymiarze kariery zawodowej ta praca nie jest zatem dla jednostki korzystna. Redaktorzy naukowcy, jak twierdzą, wykonują ją głównie na rzecz swego środowiska naukowego.

## Autor tekstu

Jeśli jest możliwość kontaktu z **autorem tekstu** to zarówno redaktor naukowy, jak i tłumacz powinni z niej skorzystać. Może wystąpić tutaj uaktywnienie dyskusji nad znaczeniem i interpretacją terminologii czy jakiejś koncepcji. Autor często na bieżąco objaśnia tłumaczowi znaczenie terminów, różnych koncepcji, ich pochodzenie, wyjaśnia niejasności, by tłumacz mógł znaleźć odpowiednie terminy w rodzimym języku i odpowiednio zinterpretować i przedstawił w tłumaczeniu koncepcję dzieła. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w tłumaczeniu artykułu, w którym kanadyjski socjolog używał wielu terminów filozoficznych w kontekście socjologicznym, co wymagało odpowiedniej interpretacji (dane z badań własnych).

Dużym ułatwieniem dla tłumacza (i także dla czytelników) jest słowo od autora do tłumaczonego dzieła. W jednym z polskich wydawnictw redaktor naukowy wydawanych przekładów prosi zwykle autorów o napisanie takiego wstępu, wyjaśniającego podstawowe terminy i kontekst powstania oryginalnego dzieła.

Jeżeli podczas pracy nad przekładem autor utrzymuje kontakt z redaktorem lub tłumaczem, może się także ustosunkować do błędów, które są czasem wyłapywane w dziele oryginalnym. Można wówczas uzupełnić pewne braki w oryginalnym tekście lub poprawić inne usterki (np. zdarzające się błędy w pisowni nazwisk). Kontakt z autorem daje też większą **pewność tłumaczowi** przy podejmowaniu decyzji odnośnie wyborów terminologicznych

---

wspólnotę kulturową chodziło tutaj autorowi dzieła. Innym niedopatrzaniem jest także nieoddanie formalnej strony pracy Garfinkela, kiedy autor na przykład łączy słowa przy pomocy łączników: „Socially-sanctioned-facts-of-life-in-society-that-any-bona-fide-member-of-the-society-knows depictsuchmatters as (...)” (1967: 76) i ma to znaczenie dla rozumienia jego intencji. W tłumaczeniu polskim nie zastosowano tego zabiegu: „Społecznie usankcjonowane naturalne fakty społeczne, które zna każdy autentyczny uczestnik, odnoszą się do takich kwestii, jak (...)” (Garfinkel 2007: 99). Forma przekazuje tutaj intencję, że społecznie usankcjonowane fakty są **nierozerwalnie** związane z tym, co każdy członek społeczeństwa zna. Ta intencja autora nie została oddana w tym przekładzie. Dalej na tej samej stronie pojawia się błędnie przetłumaczone zdanie: „The discovery of common culture consists of the discovery *from within* the society by social scientists of the existence of common sense knowledge of social structures.” (Garfinkel 1967: 76–77). W polskim tłumaczeniu brzmi ono: „Socjologiczne badanie wspólnej kultury polega na odkrywaniu *od wewnątrz* społeczeństwa potocznej wiedzy o jego funkcjonowaniu.” (Garfinkel 2007: 99). W zdaniu angielskim nie ma mowy o socjologicznym badaniu, ani o wiedzy dotyczącej funkcjonowania społeczeństwa. Wyraźnie w oryginale jest mowa o odkrywaniu potocznej wiedzy o społecznych strukturach, a samo pojęcie „wiedzy potocznej o społecznych strukturach” jest niezwykle ważnym elementem teorii H. Garfinkela i zostało tutaj wyraźnie zagubione. Biorąc pod uwagę wskazane błędy tłumaczeniowe, tym bardziej warto podkreślenia jest, że publikacji tej brak jest wskazania na redaktora naukowego w publikowanej książce.

Pamiętamy także dobrze skandal (tak określa to wielu specjalistów) tłumaczeniowy związany z tłumaczeniem na język polski dzieła G.H. Meada *Mind, Self and Society...*, gdzie często mylono pojęcie jaźni z osobowością i nawet w tytule przetłumaczono *self* jako 'osobowość' (Mead 1975).

i interpretacyjnych. Autor może być aktywnym uczestnikiem procesu tłumaczeniowego, nawet, gdy nie zna języka, na który jego dzieło jest przekładane. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, gdy w oryginalnym języku dzieła oraz w języku przekładu znajdują się wcześniejsze tłumaczenia pewnych bazowych tekstów, w których znaczenia terminów stają niezwykle trudne do uzgodnienia przez autora i tłumacza. Wymaga to intensywnych prac nad oryginalnymi dziełami, by uzgodnić interpretację terminów, na przykład jeśli chodzi o tłumaczenia tekstów i pojęć filozoficznych z greki na angielski i polski (przypadek tłumaczenia artykułu, dane z badań własnych).

Czasem zdarza się także, że pomoc autora oryginalnego dzieła jest potrzebna do ustalenia o wiele bardziej prozaicznych kwestii, jak na przykład płeć przedstawianych osób. Nie zawsze taka informacja wynika bezpośrednio z tekstu, a często jest niezbędna do właściwego przełożenia treści na inny język (przypadek tłumaczenia wykonanego przez KTK).

Co więcej, kontakt z autorem pomaga w czytaniu jego dzieł i ich interpretacji dokonanej przez innych autorów. Tłumacz, jeśli jest specjalistą z danej dziedziny, sięga zatem do tej wiedzy. Jeśli natomiast nie jest ekspertem, zadanie to spada na redaktora naukowego. Informacji na temat powiązań tłumaczonego dzieła z innymi pracami w danej dziedzinie może także dostarczyć sam autor, pisząc wstęp do tłumaczonego dzieła.

## Tłumacz

Bardzo istotnym elementem procesu wydawniczego jest wybór **tłumacza**. Podkreślają to redaktorzy naukowcy tłumaczonych tekstów. Z punktu widzenia problemu stwarzanego przez zamknięty kwadrat tłumaczeniowy ważne jest, by tłumacz był łącznikiem pomiędzy akademickim światem nauki a wnętrzem kwadratu, gdzie zachodzą interakcje pomiędzy pozostałymi aktorami procesu pracy (o ile zachodzą). Aby spełniał tę rolę niezbędne jest posiadanie przez niego wiedzy z zakresu terminologii i koncepcji badawczych oraz teoretycznych z danej dyscypliny lub subdyscypliny naukowej. Jeśli nie posiada takiej wiedzy, zastępczo, pomocny może być tutaj odpowiedni system komunikacji z redaktorem naukowym i, jeśli jest to możliwe, autorem. Edytor z kolei może być łącznikiem ze specjalistami ze świata nauki. W ten sposób nawet tłumacz nieposiadający wykształcenia z danej dziedziny może czerpać z wiedzy skumulowanej w określonej dyscyplinie naukowej. Warunkiem koniecznym dla uruchomienia takiego przekazu jest jednak stworzenie odpowiednich kanałów komunikacji pomiędzy edytorem a tłumaczem (np. w formie procedury wydawniczej). Nie zawsze mamy do czynienia z taką sytuacją, choć z punktu widzenia zarządzania projektami może się to wydawać kwestią podstawową i oczywistą. Czasami jest jednak tak, że to przedstawiciel wydawcy komunikuje się z redaktorem, od którego uzyskuje uwagi do tekstu i następnie, po upływie pewnego czasu, przekazuje je tłumaczowi. Na tym pośrednim punkcie komunikacyjnym mogą jednak powstać przekłamania i pewne niedociągnięcia organizacyjne, łącznie z nieprzekazaniem wszystkich uwag edytora tłumaczowi tekstu (przypadek z badań własnych). Jakość (trafność) tłumaczeń na pewno wzrosłaby, gdyby tłumacz i redaktor naukowy mieli bezpośredni kontakt i wymieniali między sobą uwagi oraz gdyby wspólnie dyskutowali nad językową materią. Bardzo często komunikacja pomiędzy nimi następuje dopiero po przetłumaczeniu dzieła (dane z badań). Wówczas proces uzgadniania terminów jest niezwykle trudny, bowiem zostały one



już użyte i wmontowane w pewną interpretację oryginalnego dzieła w wykonanym tłumaczeniu.

Należy zwrócić uwagę także na podkreślany przez tłumaczy duży stres i obciążenie psychiczne związane z braniem odpowiedzialności za zaproponowanie i przyjęcie do publikacji niektórych terminów (szczególnie trudno przetłumaczalnych i/lub kontrowersyjnych). Wynika on z faktu, że to właśnie translator będzie kojarzony z określonym tłumaczeniem w dużo większym stopniu niż redaktor naukowy. Stres wiąże się także z negocjacjami dotyczącymi użytych przez niego terminów, prowadzonymi z redaktorami naukowymi dzieł i wydawcami, którzy także czasami ingerują w ich tłumaczenie. Różnica pozycji pomiędzy tłumaczem a redaktorem naukowym może szczególnie oddziaływać na poziom stresu w negocjacjach. Szczególnie dotyczy to początkujących tłumaczy, którzy odczuwają dużą niepewność w swojej pracy.

Odczuwany przez tłumaczy (i podkreślany w opisach pracy tłumaczeniowej) stres potęgują również samotność i brak konsultacji w trakcie dokonywania przekładu (tłumacze podkreślają to w swoich opisach pracy tłumaczeniowej). Obciążenie psychiczne związane jest także z koniecznością skończenia pracy w czasie określonym w umowie. Często tłumacze wykonują wielokrotną edycję już przetłumaczonego dzieła, co powoduje wydłużenie całego procesu tłumaczenia i niemożność dotrzymania wyznaczonych terminów.

Wysoka pozycja tłumacza w społecznym świecie nauki może być także przyczyną generowania błędów. Jeśli tłumacz posiada tytuły naukowe i autorytet eksperta w danej dziedzinie (i na przykład zna język oryginału, bowiem studiował w danym kraju i otrzymał tam stopień naukowy), to recepcja tekstu tłumaczenia opiera się na zaufaniu do eksperta i/lub szacunku dla tytułu naukowego, co powoduje czasami brak dyskusji nad przetłumaczonym tekstem<sup>15</sup>.

Tłumaczenie, jak już wspomniano, z perspektywy socjologii pracy (a częściowo i socjologii zarządzania), nie jest aktem samodzielnej pracy tylko i wyłącznie tłumacza. **Jest to przedsięwzięcie zbiorowe.** Widać to nawet w pozornie samotnej pracy tłumacza, kiedy podejmuje on pracę nad zlokalizowaniem pozycji, na które powołuje się autor dzieła, a które są już przetłumaczone na dany język, oraz gdy lokalizuje i zapoznaje się z wcześniej przetłumaczonymi fragmentami tekstu, nad którym obecnie pracuje. Wcześniejsze

---

<sup>15</sup> Prawdopodobnie sytuacja zaufania do eksperta miała miejsce podczas tłumaczenia na język angielski pracy Maxa Webera *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism* przez T. Parsonsa (1930: 181). W pracy tej przetłumaczono *Stahlhartes Gehäuse* jako *iron cage*. Konsekwencje tego tłumaczenia są daleko idące. Według Petera Baehra (2001) i wielu innych ekspertów nie jest ono zgodne z intencją Webera. Pojęcie to powinno być przetłumaczone jako *shell as hard as steel* jako bardziej oddające oryginalny termin autora. *StahlhartesGehäuse* odnosi się bardziej do elastycznego rozumienia tego, co nosimy na barkach w systemie kapitalistycznym, a jest to jego ład ogólny, który przenika na poziom mikro, i z którym jednostka musi żyć. Nie jest to 'żelazna klatka', ale pewna skorupa, pancerz, który ma elastyczność stali, a nie twardość i pierwotność żelaza. Stal jest wytworem człowieka, a żelazo jednym z podstawowych pierwiastków i metali. Stal się odkształca i może ulec dalszym przekształceniom. Można ją przygotować w różnych stopach, z węglem, krzemem, wolframem. *Gehäuse* to bardziej powłoka pancerz, skorupa niż klatka. W klatce jesteśmy uwięzieni, a nie nosimy jej na plecach. W klatce jesteśmy za karę, nie jesteśmy wolni (Baehr 2001). Zatem błędne przetłumaczenie tej metafory miało poważne konsekwencje interpretacyjne dla rozwoju teorii socjologicznej oraz subdyscyplin socjologicznych, takich jak na przykład socjologia organizacji. Parsons tłumaczył tę pracę, będąc jeszcze studentem, a ponieważ studiował w Niemczech i zdobył tam doktorat w Heidelbergu, uważano go także za tłumacza kompetentnego językowo i przedmiotowo. (Dziękuję Magdalenie Czech z Uniwersytetu Jagiellońskiego za zwrócenie uwagi na to tłumaczenie Webera przez T. Parsonsa i na artykuł P. Baehra o tym tłumaczeniu oraz samemu P. Baehrowi za informację o braku redaktora naukowego tłumaczenia pracy Webera.)

tłumaczenia innych dzieł oraz już przetłumaczone i wydane fragmenty i cytaty danego dzieła reprezentują tutaj niejako uogólnionego innego, który przekazuje tłumaczowi pewną wiedzę (oraz terminologię), a także symbolizują pewną władzę nad językiem. Tłumacz dostosowuje się do tej wiedzy i terminologii.

Relacje i komunikacja ze wszystkimi aktorami procesu tłumaczeniowego mogą otworzyć kwadrat tłumaczeniowy i sprawić, by przyszli czytelnicy nie byli traktowani jako nieważni i zupełnie zewnętrzni odbiorcy przetłumaczonego tekstu. Wówczas uogólniony inny staje się niejako żywym i aktywnym podmiotem, który działa i rozwija się w procesie komunikacji. Tłumaczenie staje się wtedy rozwijającą się i postępującą w czasie interpretacją dzieła. Zazwyczaj jednak dzieje się tak, że kwadrat tłumaczeniowy jest zamknięty, choć sprawia się pozory otwartości na dyskusję naukową nad tłumaczeniem i na społeczny odbiór dzieła. We wszystkich wypowiedziach o pracy nad tłumaczeniami pochodzącymi z moich badań nie wspomniano o czytelnikach i ich potencjalnej i/lub rzeczywistej recepcji dzieła. Nie znano też zewnętrznych ocen tłumaczeń, co może wskazywać, że oceny i kontrola odbiorców nad efektami tłumaczeń nie są jeszcze wystarczająco wypracowane zarówno instytucjonalnie, jak i przez samych czytelników tłumaczonych dzieł socjologicznych. Bardzo mało ukazuje się recenzji tłumaczeniowych podejmujących dyskusję oraz ocenę trafności tłumaczonych terminów, jak i całych dzieł.

## **Kooperacja i koordynacja w procesie pracy tłumaczeniowej**

**Jeśli tłumaczenie jest przedsięwzięciem zbiorowym to niezwykle istotna staje się kooperacja i dopasowywanie linii działania w procesie pracy tłumaczeniowej.** By kooperować trzeba odpowiednio koordynować pracę. Dopasowanie poszczególnych linii działania określonych aktorów w procesie pracy często dokonuje się spontanicznie i ma charakter negocjacyjny (*to fit/respective lines of action to one another* [Blumer 1969: 84]; *articulation* [Strauss 1993]; *attunement* [Scheff 1990]). Jednak, aby koordynacja wystąpiła muszą być stworzone odpowiednie kanały komunikacyjne i procedury dla tej koordynacji. Aktorzy procesu tłumaczeniowego powinni być włączeni w system komunikacji w sposób otwarty i świadomie zarządzany przez wydawcę lub osobę przez niego wyznaczoną do kierowania projektem. Przedstawiciel wydawnictwa może w pierwszej fazie procesu pracy zarządzać projektem, a następnie przekazać te obowiązki redaktorowi naukowemu i/lub cały czas nadzorować proces pracy (i komunikacji) nad tłumaczeniem dzieła. Redaktor naukowy najczęściej jednak nie wchodzi w ten proces odpowiednio wcześniej, to znaczy w momencie rozpoczynania tłumaczenia lub nawet wcześniej – w momencie wyboru tłumacza. Edytorzy i tłumacze nie ustalają także na początku pracy kanałów komunikacji, a także pewnych podstawowych kryteriów rozumienia danego tekstu i terminologii. Gdyby te sprawy było odpowiednio ustalone, to przyspieszyłoby to i ułatwiło pracę w sytuacji, w której pojawiają się pewne problemy z przekładem. Taki pogląd przedstawił również redaktor naukowy z pewnego wydawnictwa, który cały czas niezwykle aktywnie uczestniczył w procesie pracy nad tłumaczeniami dzieł, komunikując się z tłumaczami (dane z badań własnych).

Sytuacja komplikuje się, gdy w tłumaczeniu danego dzieła uczestniczy **wielu tłumaczy**. Koordynacja jest wówczas trudniejsza i wymaga ustalenia procedur dotyczących komunikacji. Ich brak uniemożliwia sprawne porozumiewanie się w trakcie procesu pracy. Taką sytuację przedstawił jeden z badanych, opisując

proces tłumaczenia dzieła zbiorowego, w którym brało udział wielu tłumaczy. W takim przypadku znacznie trudniejszy staje się też kontakt tłumaczy z redaktorem naukowym i korektorem językowym dzieła.

Co więcej, przy tłumaczeniu **prac zbiorowych**, gdzie prezentowane są różne orientacje i perspektywy albo metody, nie można oczekiwać, by jeden edytor był kompetentny w tak wielu różnych orientacjach. Oczywistą i logiczną konsekwencją takiej sytuacji jest otwarcie komunikacji ze światem nauki w celu uzyskania wiedzy eksperckiej oraz możliwości przedyskutowania ewentualnych niejasności. Potencjalnych ekspertów zewnętrznych może być wielu, zatem należałoby do nich dotrzeć, by uzyskać pełną intersubiektywność i w sposób otwarty dokonać określonych uzgodnień.

Jeśli w procesie tłumaczenia pracy zbiorowej bierze udział wielu tłumaczy, to każdy z nich wnosi do niej swoje doświadczenia, zasoby leksykalne i umiejętności. Koordynacja pracy tłumaczeniowej staje się niezwykle trudna, gdy redakcją naukową takiego tekstu zajmuje się jedna osoba. Wtedy **jej ekspertyza i autorytet może być przyczyną generowania błędów tłumaczeniowych**. Prawdopodobnie taka sytuacja zaistniała w przypadku tłumaczenia wspomnianego już w paragrafie o redaktorach naukowych dzieła zbiorowego Denzina i Lincoln (2009), gdzie termin *participatory action research* przetłumaczono jako „uczestniczące badanie interwencyjne” (opieram się tutaj także na wywiadzie z tłumaczem objaśniającym mi kontekst tłumaczenia oraz opisie tego przypadku). W przypisie do pierwszego zdania tłumaczonego artykułu znajduje się wyjaśnienie:

Pojęcia *actionresearch* (AR) oraz *participatoryactionresearch* (PAR) są różnorodnie tłumaczone w polskiej literaturze naukowej. Najpowszechniej stosowanymi tłumaczeniami są „badania w działaniu” i „badania uczestniczące” jako rozróżnienie modelu AR od PAR. Terminy takie pojawiają się w licznych publikacjach metodologicznych, są także zawarte w standardach kształcenia dla nauk społecznych. Tłumaczenia takie są jednak dyskusyjne ze względu na poprawność językową oraz zakres, w jakim trafnie oddają sens metod badawczych, do których się odnoszą. Z tego powodu termin „badanie w działaniu” został zastąpiony pojęciem „badanie interwencyjne” (przyp. Tłum). (Denzin, Lincoln 2009: 774).

Należy tutaj zaznaczyć, że istnieją już pewne uzgodnienia w świecie naukowym co do wyżej wspomnianej terminologii, a także, że jest ona używana w standardach kształcenia, tutaj jednak została zmieniona. Użycie słowa „interwencyjne” może być ponadto mylące, bowiem może się kojarzyć z koncepcją „interwencji socjologicznej” A. Touraine’a, pochodzącą z zupełnie innej tradycji socjologicznej.

**Często mamy do czynienia z brakiem kooperacji** ze specjalistami z danej dziedziny. Tłumaczenie jako akt pracy widziany z perspektywy socjologicznej, jak już wspomniano, jest przedsięwzięciem kolektywnym. Jeśli tak jest, to dobór tłumaczy i redaktorów naukowych powinien umożliwiać kooperację. Jednak w przypadku prac **wielodyscyplinarnych** (jak to ma miejsce na przykład w metodologii nauk społecznych, która dotyczy różnych dyscyplin naukowych – filozofii, socjologii i psychologii, antropologii, itd.) jest to szczególnie trudne. Co więcej, jeśli tłumaczami i redaktorami naukowymi takiego interdyscyplinarnego dzieła są na przykład tylko psychologowie, brak konsultacji z socjologicznym

metodologiem i/lub metodologiem-filozofem może spowodować pojawienie się błędów w tłumaczeniu.

Metodologiczny podręcznik z nauk społecznych autorstwa Nachmias i Nachmiasa (2001) tłumaczyła psycholog Elżbieta Hornowska, specjalistka od psychometrii. Pojęcie **groundedtheory** zostało przetłumaczone jako „teoria bazowa” (Nachmias, Nachmas 2001: 313), choć w języku polskim od lat używano pojęcia ‘teoria ugruntowana’, a w momencie tłumaczenia istniały publikacje dotyczące tej tematyki. Inne pojęcie, które jest błędnie przetłumaczone to *analyticinduction* (oddane jako „analiza indukcyjna”) (Nachmias, Nachmias 2001: 313, 314), natomiast w słowniku na końcu książki jest już tłumaczenie poprawne – „indukcja analityczna” (Nachmias, Nachmias 2001: 610).

Niezbędne wydaje się zatem dobranie **edytorów wspomagających** z dziedzin i specjalności, w których tłumacz i redaktor naukowy nie czują się kompetentni. Ewidentnie brakowało w wyżej wymienionej pracy takiej konsultacji i kooperacji ze specjalistami z określonych obszarów metodologicznych w naukach społecznych. Kwadrat tłumaczeniowy był prawdopodobnie szczelnie zamknięty lub nie w pełni otwarty. Nie pozwalał na uczestnictwo innych ekspertów, a także samych czytelników w procesie tłumaczenia dzieła.

## Podsumowanie i wnioski na przyszłość

Zamknięcie kwadratu tłumaczeniowego rozumiem tutaj z perspektywy interakcjonistycznej w dwóch znaczeniach:

1. Pierwsze dotyczy generalnej tendencji do nieotwierania się na dyskusję dotyczącą rozumienia pojęć i tłumaczonych tekstów w ramach kwadratu tłumaczeniowego (wąskie rozumienie).
2. Drugie dotyczy izolowania zespołu i pracy nad konkretnym projektem tłumaczeniowym od otoczenia akademickiego i dyskusji z nim (szersze rozumienie).

U podłoża tych rozważań tkwi pytanie: Jak poprawić jakość tłumaczeń? Obserwacje oraz analizy tłumaczonych dzieł i danych empirycznych skłaniają do następujących wniosków.

Ad. 1. Po pierwsze jakość tłumaczeń można poprawić na pewno przez zrozumienie, iż tłumaczenie jest **zbiorowym działaniem i procesem pracy, w którym mamy do czynienia z interakcjami i koordynacją działań** (podkreślali to tłumacze i redaktorzy naukowi). Wymaga zatem **odpowiedniego kierowania i zarządzania projektami tłumaczeniowymi**. Umożliwienie, a nawet wymaganie, komunikacji pomiędzy uczestnikami kwadratu tłumaczeniowego jest warunkiem wstępnym, ale i koniecznym dobrej jakości przekładu. Nie zawsze mamy do czynienia z pełni świadomym i proceduralnie opracowanym zarządzaniem projektami tłumaczeniowymi. Brak jest często komunikacji wewnątrz kwadratu tłumaczeniowego. Nierzadko redaktor naukowy nie zamienił słowa z tłumaczem, a tłumacz nie skontaktował się z żyjącym autorem (bądź też nie zapoznał się z opracowaniami jego dzieł) w przypadku kłopotów ze zrozumieniem tekstu. Komunikacja ta czasami ma charakter niezwykle utrudniony ze względu na **hierarchię pozycji w świecie nauki**. Redaktor naukowy o wysokiej pozycji może nie uznawać uwag tłumacza, który posiada niższą pozycję w środowisku naukowym. Tłumacz odczuwa często, że znajduje się nisko w tej hierarchii i w przypadku sporu dotyczącego terminów nie negocjuje zgodnie z własnymi poglądami. Ścierają się wówczas nie poglądy i racje, a raczej

wyobrażenia o swojej pozycji w negocjacji tożsamości. Efekt autorytetu nie pozwala również innym osobom z kwadratu tłumaczeniowego uwzględnić racji tłumacza posiadającego niższą pozycję w świecie nauki. Co więcej, spory te mają charakter zamknięty i nie uwzględniają innych osób (np. ekspertów lub czytelników) spoza kwadratu tłumaczeniowego. Nie ma tutaj możliwości wyjścia na zewnątrz i włączenia pracy tłumaczeniowej w szerszy dyskurs społecznego świata nauki.

Ad. 2. Nawet sprawne funkcjonowanie komunikacji wewnątrz kwadratu tłumaczeniowego nie zapewnia wysokiej jakości tłumaczenia lub trafności przyjętych terminów. Czasem kwadrat tłumaczeniowy otwierają sami tłumacze i konsultują tłumaczone teksty z ekspertami w danej dziedzinie lub filologami. To samo czynią często redaktorzy naukowci. **Jednak nie otwiera to w pełni kwadratu tłumaczeniowego na szerszą publiczność, czyli innych ekspertów i czytelników tłumaczonych dzieł.**

### **Jak zatem otworzyć kwadrat tłumaczeniowy?**

Na pewno **konferencje** na temat tłumaczeń są jednym ze sposobów. Pojawia się tutaj możliwość wejścia w intersubiektywny wymiar tłumaczeń tekstów socjologicznych. Poprzez dyskusję i wskazania na problemy związane z procesem tłumaczeniowym otwiera się wiele kwadratów tłumaczeniowych, niektóre niestety za późno. Można sobie wyobrazić także inne platformy dyskusji, na przykład **recenzje z tłumaczeń, dyskusje na forum pism naukowych, seminaria tłumaczeniowe, podyplomowe studia translatorskie** i tym podobne.

Inną propozycją jest zaprezentowany poniżej, być może **utopijny metaprojekt tłumaczeniowy**, który dotyczyłby otwarcia konkretnych (i aktualnie prowadzonych prac tłumaczeniowych) na dyskusję publiczną online<sup>16</sup>. Internet umożliwia takie działanie, szczególnie, gdy mamy możliwość uczestniczenia w systemie nauki typu *open access*. W projekty tłumaczeniowe mogłyby włączyć się pisma wolnego dostępu, choć nie tylko one. Do konkretnego projektu onlinezapisywaliby się przedstawiciele danej dyscypliny, subdyscypliny i w trakcie tłumaczenia wypowiadaliby się publicznie na temat poprawności użycia określonych terminów i rozumienia tekstu. Tłumacz i edytor tekstu mogliby udostępniać pewne fragmenty tłumaczenia, zadawać pytania, a czytelnicy posiadający pewne kompetencje w danej dziedzinie (nie anonimowi, a podpisani imieniem i nazwiskiem wraz z afiliacją organizacyjną) komentowaliby i doradzali, proponowali własne i być może całkowicie alternatywne tłumaczenia terminów czy tekstu. Jakość tłumaczonego dzieła wzrosłaby, a jego przyszła recepcja byłaby już przygotowana poprzez wcześniejszą publiczną dyskusję. Tak dzieje się przecież z naukowymi dokonaniem, gdy publikację na przykład odkrycia naukowego poprzedzają dyskusje w zespołach badawczych i pomiędzy nimi, dyskusje na konferencjach i seminariach i tym podobne. Debata nad przekładanym tekstem miałaby charakter naukowy, bowiem dyskusja nad tłumaczeniem zawsze jest refleksją dotyczącą interpretacji tekstu oraz intencji autora. Dyskusję tę można prowadzić metodycznie oraz mając na uwadze dotychczasowy dorobek naukowy. Tłumaczony tekst miałby pełną intersubiektywną dostępność i możliwość oceny

---

<sup>16</sup> Tłumacze w naszych badaniach podkreślali niezwykle ważną i pomocniczą rolę Internetu w procesie pracy. Tam mogli sprawdzać terminy i interpretacje dzieł, na które powoływali się autorzy tekstu oraz czytać trudno dostępne w Polsce książki i artykuły. Oczywiście pomoc ta jest niezwykle ważna, ale samo bierne użycie Internetu w pracy nie otwiera kwadratu tłumaczeniowego.

przez specjalistów z danej dziedziny, z każdego zakątka naszego globu, przed jego ostatecznym zatwierdzeniem przez zespół tłumaczeniowy, zwany tutaj kwadratem tłumaczeniowym (por. letto-Gillies 2008). Byłby produktem społecznego świata nauki, a nie tylko kwadratu tłumaczeniowego, często zamkniętego, nie do końca świadomie skonstruowanego i poprawnie zarządzanego i pracującego.

Oczywiście sprawą otwartą pozostają techniczne elementy dotyczące takich projektów, które muszą być dopracowane. A mianowicie:

- Kto jest ekspertem w danej dziedzinie?
- Jak rozstrzygnąć kwestię rejestracji uczestników projektu online?
- Ilu uczestników powinno brać udział w projekcie?
- Ile on powinien trwać (problem terminowości)?
- Jak zorganizować formę ostatecznej akceptacji danego fragmentu tłumaczenia, a później całości tekstu?
- Jak rozstrzygnąć prawa autorskie?
- Czy strona projektu będzie dostępna dla wszystkich?
- i inne

Wszystkie te problemy techniczne wymagają rozwiązania, być może także w sposób otwarty i w dyskusji onlinej w formule *open access*. Jednak są one do rozwiązania, tak jak wskazują doświadczenia pism naukowych online<sup>17</sup>. Najważniejszą korzyścią jest tutaj otwarcie kwadratu tłumaczeniowego na społeczny świat nauki akademickiej i jego subświaty, których przedstawiciele mogą uczestniczyć w wytwarzaniu interpretacji i recepcji tłumaczonych dzieł od samego początku ich powstawania. Dzieła te są często ich narzędziami pracy w dydaktyce i badaniach, a wysoka jakość tłumaczeń jest niezbędna w tych procesach pracy. Mając na uwadze różne koncepcje i wersje proponowanych przez tłumacza i innych uczestników procesu rozwiązań terminologicznych i interpretacyjnych, już sama lektura wypowiedzi w dyskusji nad tłumaczeniem onlinepozwalałaby czytelnikom lepiej zrozumieć tekst i pełniej go interpretować. Formuła *open access* zaczyna dotyczyć nie tylko dystrybucji i otwartego odbioru dzieł naukowych, ale także ich aktywnego wytwarzania. Wolny dostęp umożliwia także konstruowanie nauki choćby w obszarze tłumaczeń dzieł socjologicznych.

---

<sup>17</sup> Tego typu inicjatywa została podjęta przez zespół „Przeglądu Socjologii Jakościowej”. Od 2010r. na stronie <http://forumpsj.org.pl/portal.php> istnieje platforma dyskusyjna dotycząca tłumaczeń. Tekst opisujący jej misję głosi:

„Naszą misją jest nie tylko publiczne i intersubiektywne wytwarzanie tłumaczeń, ale także recepcja tłumaczonych dzieł socjologicznych od samego początku ich powstawania. Dzieła te są często narzędziami pracy w naszej dydaktyce i badaniach. Wysoka jakość tłumaczeń jest niezbędna w tych procesach pracy.

Mamy nadzieję, że lektura wypowiedzi w dyskusji nad tłumaczeniem online pozwoli czytelnikom lepiej zrozumieć tekst i pełniej go interpretować, mając na uwadze różne koncepcje i wersje proponowanych przez tłumacza i innych uczestników procesu rozwiązań terminologicznych i interpretacyjnych.

Osoby pragnące przeprowadzić tłumaczenie tekstów socjologicznych online mogą zgłaszać się do redakcji Przeglądu Socjologii Jakościowej. Zgłoszony projekt po akceptacji Redakcji może być przedstawiony do prezentacji publicznej na forum dyskusyjnym. Tłumaczenie online umożliwia tłumaczowi konsultację tłumaczonych terminów, idiomów, fragmentów tekstów, a również całego tłumaczonego tekstu (jeśli tego sobie życzy) z wszystkimi zainteresowanymi danym dziełem osobami”.

Niektóre tłumaczenia już zostały wzbogacone o dyskusje i rozstrzygnięcia terminologiczne pochodzące z konsultacji na wyżej wspomnianej platformie. Szczególnie ważne są konsultacje w przypadku artykułów, w których mamy do czynienia z terminologią pochodzącą z wielu dyscyplin oraz coraz częściej z bardzo unikalnych dziedzin i specjalności naukowych.

Korzyścią takiej konstrukcji procesu tłumaczeniowego jest uniknięcie wpadek i pomyłek tłumaczeniowych oraz edytorskich.

Oczywiście propozycja ta nie rozwiązuje wszystkich problemów pracy i koordynacji procesu tłumaczeniowego, który powinien być świadomie zarządzany od samego początku, czyli od wyboru tłumaczy i redaktorów naukowych przez wydawcę, poprzez stworzenie odpowiednich kanałów komunikacyjnych pomiędzy tłumaczami, redaktorami naukowymi i autorami, aż do stworzenia procedur związanych z ostatecznym uzgadnianiem terminologii oraz sposobami akceptacji przetłumaczonego tekstu.

Oprócz otwartej dyskusji, kompetentnie zarządzany projekt tłumaczeniowy wydaje się warunkiem koniecznym dla dobrze wykonanej pracy tłumaczeniowej. Kompetentny dobór tłumacza, redaktora naukowego oraz komunikacja wewnątrz kwadratu tłumaczeniowego pomiędzy tłumaczem, redaktorem i wydawcą w trakcie pracy tłumaczeniowej wydaje się być niezbędnym warunkiem organizacyjnym uzyskania wysokiej jakości tłumaczeń. Kwadrat tłumaczeniowy może także być częściowo otworzony poprzez konsultacje tłumacza z ekspertami w danej dziedzinie oraz dyskusje z redaktorem naukowym. W ten sposób perspektywa uogólnionego innego w większym stopniu wkracza w sytuację pracy tłumaczeniowej.

Jest także wiele działań pomocniczych, które powinny być wykonane, by projekt tłumaczeniowy zakończył się pełnym sukcesem. Pamiętajmy o niezwykle ważnej roli korektorów językowych w tłumaczeniowych edycjach dzieł. Oni także odpowiadają za ostateczną jakość wydanego przekładu.

## Bibliografia

- Angrosino, Michael (2010) *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Przełożyła M. Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Baehr, Peter (2001). "The *Iron Cage* and the *Shell as Hard as Steel*: Parsons, Weber, and the *Stahlhartes Gehäuse* Metaphor in the Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism". *History and Theory* 40 (2):153–169.
- Becker, Howard S. (1963) *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*. New York: The Free Press.
- (1982) *Art Worlds*. Berkeley: University of California Press.
- (2009) *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*. Przełożyła Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Banks, Marcus (2009) *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*. Przełożył Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Blumer (1969) *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.
- Clarke, Adele E. (1991) "Social Worlds/ Arenas Theory as Organizational Theory." S. 119–158 w *Social Organization and Social Process. Essays in Honor of Anselm Strauss*, pod redakcją D. R. Mainesa. New York: Aldine de Gruyter.

- Denzin, Norman K. i Yvonna S. Lincoln redaktorzy (2009) *Metody Badań Jakościowych*, wyd. pol. pod red. nauk. Krzysztofa Podemskiego. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Garfinkel Harold (1967) *Studies in ethnomethodology*. London, Sydney, Toronto, New Delhi, Tokyo: Prentice Hall, Inc., Englewood Cliffs, New Jersey.
- (2007) *Studia z etnometodologii*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman, Erving (2006) *Rytuał interakcyjny*. Przełożyła Alina Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Letto-Gillies, Grazia (2008) "A XXI-century alternative to XX-century peer review", *Real-world economics review*, nr. 45, marzec 2008: 10–22. Dostęp czerwiec 2011 ([www.paecon.net/PAERReview/issue45/lettoGillies45.pdf](http://www.paecon.net/PAERReview/issue45/lettoGillies45.pdf)).
- Kacperczyk, Anna (2005) "Zastosowanie koncepcji społecznych światów w badaniach empirycznych." S. 169–191 w *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego*, pod redakcją E. Hałas, K. T. Koneckiego. Warszawa: Scholar.
- Kvale, Steiner (2010) *Prowadzenie wywiadów*. Przełożyła Agata Dziuban. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mead, Georg H. (1934) *Mind, self, and society from the standpoint of a social behaviorist*. Chicago: University of Chicago Press.
- (1975) *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Przełożyła Zofia Zwolińska. Warszawa: PWN.
- Nachmias, Chava F. i David Nachmias (1996) *Research Methods in the Social Sciences*. 5th edition. New York: St. Martin's Press.
- (2001) *Metody badawcze w naukach społecznych*. Przełożyła Elżbieta Hornowska. Poznań: Zysk i S-ka.
- Rapley, Tim (2010) *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Przełożyła Anna Gąsior-Niemiec. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Scheff, Thomas (1990) *Microsociology. Discourse, Emotion, and Social Structure*. Chicago: The University Press.
- (1995) "Academic Gangs." *Crime, Law, and Social Change* 23: 157–162.
- Star, Susan L. i James R. Griesmer (1989) "Institutional Ecology, 'translations' and boundary objects: amateurs and professionals in Berkeley museum of vertebrate zoology.", 1907–1939, *Social Studies of Science* 19: 387–420.
- Strauss, Anselm (1978) "A social world perspective." S. 119–128 w *Studies in Symbolic Interaction*, vol. 1, pod redakcją N. Denzina. Greenwich, CT, JAI Press.
- (1982) "Social World and Legitimation Processes." S. 171–190 w *Studies in Symbolic Interaction*, vol. 4, Greenwich, CT, JAI Press.



----- (1993) *Continual Permutations of Action*. New York: Aldine.

Turner, Jonathan (1998) *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*. Przełożyła Ewa Różalska. Poznań: Zys i S-ka.

Weber, Max (1930) *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism*. Foreword by R. H. Tawney. Przełożył Talcott Parsons. London: G. Allen & Unwin.

Wolf, Michaela i Alexandra Fukari (2007) *Constructing a Sociology of Translation*. Amsterdam: John Benjamins B.V.

### **Cytowanie**

Konecki, Krzysztof T. (2011) «Kwadratowość» jako zjawisko w procesie tłumaczeń tekstów socjologicznych”. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php))

## Załącznik nr 1. List do tłumaczy.

Witam serdecznie.

Przeprowadzam obecnie socjologiczne badania na temat tłumaczeń tekstów socjologicznych z języków obcych na język polski. Zwracam się do Pani/Pana z uprzejmą prośbą o udzielenie mi pewnych informacji i opinii na temat pracy nad tłumaczeniami. Wybór Pana/Pani do badań jest związany z Pana/Pani pracą i kompetencjami związanymi z pracą nad tłumaczeniami.

Badania, które prowadzę, dotyczą procesu pracy nad tłumaczonymi tekstami. Przyjęta tutaj została perspektywa socjologii pracy.

Uprzejmie proszę zatem o opisanie tego **jak Pan/Pani tłumaczył/a tekst i w jakich okolicznościach się to odbywało? Nie podajemy szczegółowych pytań**, by uniknąć sugerowania odpowiedzi i opisów przypadku.

Badania posłużą skonstruowaniu pewnego modelu mającego na celu ulepszenie jakości tłumaczonych tekstów.

Pani/Pana pomoc byłaby w naszym projekcie badawczym niezwykle cenna. Wszelkie dane będą użyte w celach naukowych i autor badań gwarantuje całkowitą ich anonimowość. Raport badawczy będzie Pani/Panu przesłany po zakończeniu badań.

Pozdrawiam serdecznie,

*Krzysztof Konecki*

\*\*\*

Jeśli wyrazi Pan/Pani zgodę na udział w badaniach, to bardzo proszę o opisanie Pana pracy nad tłumaczeniem tekstu. Chodzi o w miarę pełne przedstawienie **przypadku tłumaczenia** począwszy od:

- uzyskania zamówienia
- poprzez wynegocjowanie umowy
- opis konkretnych czynności pracy
- przebieg komunikacji z osobami, które uczestniczyły w jakiś sposób w pracy (z kim, o czym, gdzie, w jaki sposób i dlaczego odbywała się ta komunikacja)
- następnie poprzez ewentualne konsultacje
- akceptację tekstu (jeśli tak to przez kogo)
- aż do momentu druku
- a także recepcji przetłumaczonego dzieła, jeśli ma Pan/Pani o nim informację
- proszę też o podanie innych informacji, które P. uważa za istotne w pracy tłumacza nad danym tekstem

Generalna dyspozycja brzmi: **Proszę opisać jak Pan tłumaczył tekst i w jakich okolicznościach się to odbywało?** Nie podajemy szczegółowych pytań, by uniknąć sugerowania odpowiedzi i opisów przypadku.

Proszę opisać poniżej na kilku stronach swoją pracę nad tłumaczonym tekstem.



QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Marek Czyżewski  
Uniwersytet Łódzki, Polska

### Polskie przekłady literatury humanistycznej i ‘społeczeństwo wiedzy’

#### Abstrakt

Prawdziwy *boom* polskich edycji zagranicznej literatury fachowej nie jest wartością samą w sobie. Na tym polu bowiem, podobnie jak na wielu innych, ilość nie łączy się z jakością, a mylących tłumaczeń jest tak wiele, że zaczynają stanowić zagrożenie dla jakości kształcenia. Autor proponuje kryteria oceny jakości przekładu i przedstawia ilustracje naruszenia tych kryteriów. Źródła spadku jakości tłumaczeń poszukiwane są w obszarze złożonych, zarazem ekonomicznych i kulturowych uwarunkowań, związanych zwłaszcza z faktyczną funkcją tzw. społeczeństwa wiedzy. Do sceptycznego oglądu społeczeństwa wiedzy (i zarazem socjologii głównego nurtu jako jego intelektualnego uprawomocnienia) zachęcają wnioski płynące z Foucaultowskiej koncepcji „rządomyślności”. W tym świetle społeczeństwo wiedzy okazuje się być jednym z „dyspozytywów” neoliberalnej „rządomyślności”. Warto rozważyć, czy dla forsowanego w ostatnich latach ekstensywnego modelu wydawania polskich wersji światowej literatury naukowej nie ma sensownej alternatywy. Dominacji „społeczeństwa wiedzy” z wielu powodów nie można wyeliminować, jednak należy się przed nią w miarę możliwości chronić, także w dziedzinie przekładów. W tym celu zaproponowana została lista zaleceń, których stosowanie mogłoby ograniczyć negatywne tendencje w zakresie jakości przekładów.

#### Słowa kluczowe

Habermas and „rozprawianie”; kryteria oceny jakości tłumaczeń; społeczeństwo wiedzy; Foucault i „rządomyślność”; zalecenia naprawcze.

---

<sup>1</sup>Dane adresowe autora: Zakład Badań Komunikacji Społecznej, Instytut Socjologii, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905r. 41/43, 90-214 Łódź,  
E-mail: marek\_czyzewski@uni.lodz.pl

„Nie potrafię co prawda powiedzieć, czy będzie lepiej, gdy będzie inaczej, wiem jednak, że musi być inaczej, jeśli ma być lepiej”  
(Lichtenberg 2005: 260)<sup>2</sup>

Rosnąca ilość przekładów literatury socjologicznej jest częścią wzmożonej fali przekładów literatury humanistycznej, obejmującej prócz socjologii szereg innych dyscyplin (m.in. antropologię, psychologię, filozofię i historię). Mogłoby się wydawać, że prawdziwy *boom* polskich edycji zagranicznej literatury fachowej jest wartością samą w sobie. Na tej drodze – jak można niekiedy usłyszeć – wypełniane są przecież dotkliwie luki dotyczące dawniejszej literatury światowej, a z coraz mniejszym opóźnieniem udostępniana jest literatura nowsza i najnowsza. Ośmielam się poddać w wątpliwość ten rzekomo oczywisty punkt widzenia. Bez wątplenia polskie wydania są absolutnie niezbędne dla celów edukacyjnych. Nie jestem jednak pewien, czy w aż tak szerokim zakresie. Na tym polu bowiem, podobnie jak na wielu innych, ilość nie łączy się z jakością, a mylących tłumaczeń jest tak wiele, że zaczynają stanowić zagrożenie dla jakości kształcenia. Warto, jak się zdaje, rozważyć, czy dla forsowanego w ostatnich latach ekstensywnego modelu wydawania polskich wersji światowej literatury naukowej „na potęgę” nie ma sensownej alternatywy. Wbrew tak zwanym oczywistościom przypuszczam, że byłoby lepiej, gdyby polskich wydań było znacznie mniej, lecz gdyby to jakość tłumaczeń, a nie ich ilość, stała się celem nadrzędnym wydawniczej ofensywy. Natomiast szkoły wyższe winny, moim zdaniem, znacznie więcej wagi przykładac do znajomości języków wśród studentów i pracowników naukowych oraz bardziej zdecydowanie dążyć do tego, by podstawowe teksty obcojęzyczne, zwłaszcza w ich kluczowych fragmentach bądź sformułowaniach, przyswajane były nie tylko w jak najlepszym polskim przekładzie, lecz także w wersji oryginalnej. Poniższe uwagi można odczytać jako próbę uzasadnienia tego poglądu.

Niejako po drodze zajmę się: (1) wymogami, które musiałyby być spełnione, by mógł powstać w pełni udany przekład; (2) ilustracjami niektórych „wpadek” translatorskich; (3) warunkami, które decydują o tym, że mnożą się przekłady nienajlepsze, oraz (4) zaleceniami, które warto byłoby wziąć pod uwagę, by osłabić oddziaływanie niesprzyjających warunków.

## Rozprawianie

Idealny tryb pracy nad przekładem tekstu naukowego winien, jak się zdaje, spełniać cechy ‘rozprawiania’. Termin ten jest polską wersją niemieckiego *Räsonnement*, przyjętą jako główny wariant translatorski w polskiej edycji

---

<sup>2</sup> Aforyzm Lichtenberga miał być jedynie mottem tego tekstu. Z przyzwyczajenia, a ponadto powodowany problematyką artykułu sprawdziłem wersję oryginalną. Przytaczam ją także, bo wprawdzie przekład brzmi świetnie, to nie jest w pełni adekwatny: *Ich kann freilich nicht sagen, ob es besser werden wird, wenn es anders wird; aber so viel kann ich sagen, es muss anders werden, wenn es gut werden soll* (Lichtenberg 1984: 470). Otóż druga część aforyzmu w wiernym (i w tym wypadku zarazem adekwatnym) tłumaczeniu wyglądałaby tak: „jednak mogę powiedzieć tyle: musi być inaczej, jeśli ma być dobrze”. Różnice w przekładzie są drobne („wiem” – „mogę powiedzieć tyle”; „lepiej” – „dobrze”). Co więcej, ostrożniejsza wymowa przekładu („jeśli ma być lepiej”) bardziej trafia do przekonania niż bardziej autorytatywna wersja oryginalna („jeśli ma być dobrze”). Być może tłumacz, skądinąd kompetentny, był tego samego zdania i dlatego nieznacznie „poprawił” autora. To jeden z mnóstwa przykładów, tym razem raczej nieszkodliwych, na które można napotkać, gdy czytając przekład, sięgnie się nieopatrnie po oryginał.

*Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* Jürgena Habermasa (2007). *Räsonnement* oraz pokrewny termin *räsonieren* mają długą historię w ramach niemieckiej filozofii, pojawiały się między innymi w dziełach Kanta i Hegla, gdzie miały różne odcienie znaczeniowe. Różnie były też tłumaczone w polskich edycjach prac niemieckich filozofów – niekiedy jako ‘rezonowanie’, innym razem jako ‘refleksyjne rozważanie’ (por. Habermas 2007: 95 i nast.)<sup>3</sup>. Ograniczam się tu do wskazania znaczenia, w jakim termin ten został zastosowany przez Habermasa wtedy, gdy mówił on o ‘rozprawianiu’ o kulturze i polityce, któremu oddawała się mieszczańska publiczność w dobie oświecenia.

Habermasowskie ‘rozprawianie’ odnosi się do szczególnego typu dyskusji. Warunkiem wstępnym jest tu indywidualne przyswojenie złożonych treści na przykład na drodze pogłębionej lektury, oraz wytworzenie własnego punktu widzenia. Dopiero wówczas można – i należy – przystąpić do wymiany zdań z innymi osobami. Samo ‘rozprawianie’ polega na publicznym rozważaniu racji, które ma prowadzić do wytworzenia zbiorowej opinii (‘opinii publicznej’ w ścisłym sensie tego słowa). Uczestnicy ‘rozprawiania’ dyskutują na własną rękę, to znaczy w imię własnego (nie narzuconego) zainteresowania, czynią to w imię własnego kształcenia się (lepszego rozumienia świata) oraz w imię rozwoju wiedzy jako wartości samej w sobie. Jedynym kryterium branym pod uwagę w procesie kształtowania opinii ma być „siła lepszego argumentu” (Habermas 2007: 139). Tym samym wszelkie względy pozamerytoryczne (presja czasu, chwytły retoryczne, sztuczki wizerunkowe, prywatne interesy ekonomiczne, nacisk polityczny itp.) nie powinny mieć wpływu na przebieg i rezultat ‘rozprawiania’.

Powstawanie przekładu w warunkach analogicznych do Habermasowskiego ‘rozprawiania’ warto potraktować jako (z pewnością krańcowo wyśrubowany) normatywny punkt odniesienia. Rzecz jasna realia pracy translatorskiej są w niemal każdym punkcie odmienne od nakreślonego modelu. Co więcej, rozdział między wskazaniem normatywnego modelu i rzeczywistością poszerza się. W warunkach ekstensywnej polityki translatorskiej tłumaczenie powierza się nierzadko osobom, które nie tylko nie znają dobrze tekstu i jego intelektualnego zaplecza, lecz także nie mają czasu i możliwości, by przed przystąpieniem do pracy w indywidualny sposób przyswoić sobie zawarte w tekście złożone treści. Względnie niskie wynagrodzenie i presja czasu nie pozwalają tłumaczom na prowadzenie pogłębionych studiów nad tekstem, pozyskiwanie literatury przedmiotu czy konsultacje ze specjalistami. W rezultacie polski tłumacz pracuje z reguły samotnie, zazwyczaj bez możliwości (a czasem też bez chęci) przedyskutowania swoich wątpliwości w kompetentnym środowisku, co sprzyja podejmowaniu pochopnych decyzji translatorskich. Jednak ani wspomniane okoliczności, ani realia, o których będzie mowa szerzej w dalszych częściach tego tekstu, żadną miarą nie dyskredytują normatywnej słuszności modelu, choć stawiają pod znakiem pytania jakość relacji społecznych, w ramach których przychodzi tłumaczom pracować.

## **Ilustracje translatorskich niepowodzeń**

Narzekając na jakość polskich przekładów, nie sposób nie odnieść się do przykładów. Omówione tu zostaną z konieczności jedynie niektóre spośród niepowodzeń translatorskich ostatnich lat, bez ambicji nakreślenia kompletnego

---

<sup>3</sup> Skądinąd fascynujące dzieje tego terminu muszą tu zostać pominięte.

obrazu sytuacji. Warto podkreślić, że przytaczane ilustracje nie są w jakikolwiek sposób „gorsze” od innych, na których omówienie zabrakło miejsca.

Translatorskie wpadki lokować można w trzech obszarach, biorąc pod uwagę trzy aspekty organizacji oryginalnego tekstu: terminy „techniczne”; poszczególne zdania i ich sekwencje; oraz idiom komunikacyjny autora. Tym samym wyróżnić można byłoby trzy kryteria oceny przekładu:

(a) tłumaczenie kluczowych terminów,

(b) oddanie sensu zdań,

(c) przekazanie autorskiego idiomu komunikacyjnego.

Ostatnie kryterium wymaga objaśnienia. Przez idiom komunikacyjny rozumiem odróżnialny na poziomie stylu i retoryki sposób komunikowania treści, wytworzony przez danego autora lub określoną orientację w naukach humanistycznych. Jedną z podstawowych trudności, jakie pojawiają się przy próbie przekładu najważniejszych kierunkowych tekstów polega na tym, że o niemal każdym z wielkich autorów powiedzieć można, iż prócz nowych idei wytworzył on także swój własny „język”. Wystarczy wskazać dwa (skądinąd różne) przykłady: oryginalny idiolekt Harolda Garfinkela i bogatą, po części zdradliwą, stylistykę prac Ervinga Goffmana. Ci, jak i liczni inni autorzy nie posługiwali się w swoich tekstach standardowym językiem naukowym (w tym przypadku angielskim). Postępowali tak nie dlatego, że tego nie potrafili, czy z powodu skłonności do dziwactwa, lecz w celu przekazania ważnych treści, których w inny sposób, ich zdaniem, wyrazić się nie dało. Ta okoliczność stawia tłumacza przed szczególnie trudnym wyzwaniem wynalezienia (utworzenia) w języku polskim analogicznego idiomu komunikacyjnego.

Ubolewać należy nad tym, że wielu tłumaczy widzi swoje zadanie w odmienny sposób, wychodząc z założenia, iż tekst oryginału trzeba w pierwszym rzędzie przybliżyć czytelnikowi polskiemu za pomocą powszechnie znanych zwrotów czy przejrzystych struktur składniowych. Zapewne żyją w przeświadczeniu, że wykonują kawał świetnej roboty i chyba nie zdają sobie sprawy z tego, że faktycznie dokonują czegoś na kształt wtłoczenia idiomu komunikacyjnego oryginału w zastane struktury komunikacyjne języka, na który dokonują przekładu. Innymi słowy, niepowodzenia w zakresie przekazywania idiomu komunikacyjnego nie muszą wynikać z pośpiechu czy braku szerszej perspektywy, ale właśnie z fałszywego wyobrażenia swojej roli jako „udostępnacza”, które z kolei może stanowić uzasadnienie dla rzekomego „poprawiania” szczególnie „nieznośnych” autorów, a czasami także alibi dla trwania we własnej niewiedzy.

### ***Ad (a) – Kluczowe terminy***

W tej kategorii mieszczą się bardzo różne przypadki. Niekiedy błędy terminologiczne wynikają po prostu z niekompetencji, braku wiedzy o istocie danej koncepcji czy teorii. Innym razem solidna wiedza jest wprawdzie w posiadaniu tłumacza, ale jeszcze większa zdaje się być jego pewność siebie, wsparta swoistą dezynwolturą. Brak skromności po stronie tłumacza nierzadko idzie w parze z jego poczuciem braku presji ze strony kompetentnego środowiska naukowego.

(a1) Victor Turner: *social drama jako 'gra społeczna'*

W polskiej edycji książki słynnego antropologa V. Turnera *Dramas, Fields and Metaphors* (1974) kluczowy termin *social drama* jest wielokrotnie i systematycznie mylnie tłumaczony jako 'gra społeczna' (por. Turner 2005a). Na dodatek w tytule zamiast terminu *drama* pojawia się termin 'gra społeczna'. W ten sposób polski czytelnik, prawdopodobnie jako jedyny na świecie, wprowadzany jest w błąd w podstawowej dla koncepcji Turnera kwestii. Wskazana decyzja translatorska nie ma żadnego merytorycznego uzasadnienia i jest tym bardziej zaskakująca, że Turner sam dystansuje się od pojęcia 'gry' i kwestionuje użyteczność modeli gry dla analizy 'polityki na arenach' (antropologicznie pojmowanych konfliktów), co skądinąd trafnie oddane jest w polskim przekładzie tej samej książki (Turner 2005a: 115).

Dodać warto, że różnicę między obrzędami społecznymi (takimi jak dramat społeczny w jego źródłowej postaci oraz obrzędowe rytuały) i grami społecznymi podkreślało szereg autorów. Czynił to między innymi Tom Burns (1992: 110), cytując *Myśl nieoswojoną* Claude'a Levi-Straussa. Ten ostatni podkreślał, że funkcje obrzędów i gier są przeciwstawne. Obrzęd prowadzi do ustanowienia wspólnoty w początkowo podzielonej zbiorowości. Gra natomiast dzieli jednostki i grupy (strony gry) na wygrywających i przegrywających. Gra zakłada symetrię w postaci jednakowych reguł dla obydwu stron gry, natomiast w toku gry pojawia się asymetria między stroną wygrywającą i przegrywającą. Odwrotnie obrzęd: „ustanawia z góry powziętą i założoną asymetrię pomiędzy świeckim i sakralnym, wiernym i celebrazem, zmarłymi i żywymi, wtajemniczonymi i niewtajemniczonymi itd.”, by w toku obrzędu prowadzić zbiorowość do jedności – nawet wtedy, gdy w ramach obrzędów toczony są gry pozornie wyglądające na zawody sportowe (Levi-Strauss 1969: 54–55).

Na szczęście w polskiej edycji nieco mniej znanej książki Turnera *From Ritual to Theater* (1982) termin *social drama* tłumaczony jest poprawnie, czyli po prostu jako 'dramat społeczny' (por. Turner 2005b).

(a2) Michel Foucault i 'rozrzedzenie dyskursu'

*Porządek dyskursu*, jeden z najważniejszych tekstów Michela Foucaulta, zawiera kluczowy termin, w wydaniu polskim oddany jako 'rozrzedzenie'. W oryginale francuskim chodzi o *raréfaction* (Foucault 1972). W tekście przekładu (Foucault 2002) jest mowa o 'rozrzedzeniu dyskursu' (w oryginale *raréfaction d'undiscours*) oraz o 'rozrzedzeniu podmiotów mówiących' (w oryginale: *raréfaction des sujets parlants*). Polskie sformułowania brzmią zagadkowo. Powodowany niejasnością metaforycznego określenia 'rozrzedzenie' czytelnik może trawić czas na mylących domysłach i jałowych poszukiwaniach. Tymczasem sprawa jest prostsza niż się wydaje. Termin *raréfaction* ma w języku francuskim (podobnie jak angielski termin *rarefaction*) dwa znaczenia. Jedno z nich dotyczy redukcji gęstości substancji lotnych lub płynnych, natomiast drugie odnosi się do ograniczenia ilości (np. towarów lub środków finansowych), reglamentacji, niedoboru lub braku czegoś. Skojarzenia wywołane drugim znaczeniem są w przypadku terminu Foucaultowskiego decydujące. Kłopot polskiego czytelnika polega wszakże na tym, że polski termin 'rozrzedzenie' odpowiada raczej pierwszemu znaczeniu terminu *raréfaction* i nie kojarzy się sam z siebie z tym, o co chodzi, czyli ze sprawianiem, że dyskurs ma miejsce rzadko. Drugie znaczenie terminu francuskiego wymagałoby albo pozostawienia terminu

'rozrzedzenie' i opatrzenia go odpowiednim komentarzem ze strony tłumacza, albo użycia w tłumaczeniu innych słów języka polskiego (np. 'reglamentacja', 'uszczerplenie'). Żadne z tych rozwiązań nie pojawia się w polskiej edycji *Porządku dyskursu*.

Przez termin *raréfaction* Foucault nie proponuje zatem literackiej metafory rozrzedzenia dyskursu na podobieństwo rozrzedzenia powietrza. Dyskurs nie jest dla tego autora czymś ulotnym niczym mgiełka. Przeciwnie, chodzi tu o twarde realia – dyskurs zdarza się rzadko, pojawia się w tych, a nie innych postaciach, jest interpretowany tak, a nie inaczej, bo jest ustawicznie reglamentowany i ograniczany. Ten sens terminu *raréfaction* wywodzi się z łaciny – *raraavis* to 'rzadki okaz' (dosłownie 'rzadki ptak'), natomiast *raritas* to 'rzadkość', czyli coś, co jest „rarytasem”. Na podstawową rolę terminu i pojęcia 'rzadkości' (*rareté*) w myśli Foucaulta wskazuje znany historyk i zarazem nieoceniony komentator dzieł Foucaulta, Paul Veyne: „Wyjściową intuicją Foucaulta nie jest ani struktura, ani cięcie, ani dyskurs: jest nią *rareté* (rzadkość) w łacińskim sensie tego słowa. Fakty społeczne są czymś rzadkim, nie zakorzeniają się w pełni rozumu, wokół nich istnieje puste miejsce dla innych faktów, o których nie mamy żadnego pojęcia; albowiem to, co jest, mogłoby być inne” (2007: 9).

Termin *rareté* pojawia się w *Porządku dyskursu* w dalszych partiach tekstu jako samodzielny termin, a także w złożeniach *raretédudiscours* i *raretéimposée*, co tłumaczone jest w wersji polskiej odpowiednio jako 'niezwykłość' (termin samodzielny) oraz (w złożeniach) jako 'oryginalność dyskursu' i 'narzucona niezwykłość' (Foucault 1972: 71–72; 2002: 49–50), a zatem za pomocą słów, które nie tylko nie odsyłają do łacińskiej 'rzadkości', ale także nie nawiązują do 'rozrzedzenia' przyjętego we wcześniejszych partiach tekstu jako przekład terminu *raréfaction*. Czytelnik polski ma prawo być ponownie w kłopotliwej sytuacji, choć to właśnie te dalsze miejsca w tekście mogłyby go naprowadzić na właściwy trop, polegający na połączeniu łacińskiego znaczenia 'rzadkości' z terminem 'rozrzedzenie' we wcześniejszych fragmentach tekstu.

Tych trudności nie ma czytelnik anglojęzyczny. W przekładzie Iana McLeoda stosowane są bowiem terminy *scarcity* (niedobór, brak), *scarcity of discourse* oraz *imposedscarcity* (Foucault 1981: 73). Warto dodać, że słowo *scarcity* jest powszechnie znane z takich złożzeń jak *scarcity of provisions* (braki aprowizacyjne) czy *scarcity of money* (brak pieniędzy, niedostatek materialny). Ponadto w komentarzu poprzedzającym przekład zawarte jest precyzyjne objaśnienie obu znaczeń francuskiego *raréfaction* (Foucault 1981: 49). Nawet w krytykowanym za inne usterki przekładzie Ruperta Swyera, pochodzącym z roku 1973 i później kilkakrotnie przedrukowywanym, użyty jest termin *rarity* ('rzadkość' w łacińskim sensie tego słowa) oraz złożenia *rarity in discourse* i *imposedrarity*, które także nie pozwalają na nieporozumienia w omawianej kwestii (Foucault 1991: 154). Czytelnik niemieckiego przekładu Waltera Seittera ma także szansę zrozumienia, o co chodzi, gdyż napotyka na termin *Knappheit*, oznaczający tyle, co angielskie słowo *scarcity*, oraz na złożenia *Knappheitsprinzipien des Diskurses* i *aufgezwungeneKnappheit* (Foucault 1998: 42–43).

Dwadzieścia pięć lat przed polską edycją *Porządku dyskursu* ukazał się przekład *Archeologii wiedzy* (Foucault 1977). Odnotować warto, że termin *rareté* pojawia się w kluczowej roli w jednym z podrozdziałów tej książki i został tam przetłumaczony adekwatnie jako 'rzadkość' i 'niedobór' (ibidem: 152–160). Jak stwierdza Foucault, 'prawo rzadkości' opiera się „na zasadzie, że *wszystko* nigdy nie jest powiedziane”, przeciwnie, „rzeczy wypowiedziane są stosunkowo nieliczne” (Foucault 1977: 153). Jeden z *passusów* zasługuje na szczególną



uwagę w związku ze wspomnianym uprzednio, mylącym kojarzeniem terminu *raréfaction* z rozrzedzeniem powietrza: „Owa rzadkość wypowiedzi, pełna luk i poszatkowana powierzchnia pola wypowiedzeniowego, fakt, że w sumie niewiele rzeczy może być wypowiedzianych – wszystko to tłumaczy, iż wypowiedzi nie są – niczym powietrze, którym się oddycha – nieskończoną przezroczyścią”. I dalej: „Dlatego właśnie, że wypowiedzi są rzadkie, zbiera się je w jednoczące całości oraz mnoży sensy, które tkwią z każdej z nich” (Foucault 1977: 154). Stąd zapotrzebowanie na interpretację, które Foucault definiuje w sposób w pewnym stopniu zbieżny z etnometodologicznym pojęciem metody dokumentacyjnej: „Albowiem interpretacja to sposób reakcji na niedobór wypowiedzi i kompensowanie go przez mnożenie sensów, to sposób mówienia wynikły z tego niedoboru i jednocześnie omijający go” (ibidem 154).

Pierwsze znaczenie terminu *raréfaction* (redukcja gęstości substancji) może w większym stopniu niż znaczenie drugie prowadzić do mylnego przeświadczenia, że oto jakiś pełny i gęsty dyskurs ulega rozrzedzeniu. Przed tym skojarzeniem przestrzega Foucault na kartach *Porządku dyskursu*:

[...] istnienie systemów rozrzedzania nie oznacza, że pod nimi lub poza nimi króluje wielki, niczym nieograniczony, jednostajny i bezgłówny dyskurs, który byłby przez nie tłumiony lub dławiony i że naszym zadaniem jest ich zniesienie, aby właśnie dyskursowi przywrócić należny głos. [...] Dyskursy powinny być traktowane jako nieciągłe praktyki (2002: 37–38).

Terminy ‘niedobór’ i ‘reglamentacja’ nie są wprawdzie wolne od tego rodzaju skojarzeń (bo niedobór może odsyłać do wyobrażenia pełnego zaopatrzenia, a reglamentacja do braku ograniczeń), mają jednak tę zaletę, że są jasne i oddają jedną z głównych idei Foucaulta – komunikowanie jest nierozzerwalnie związane z anonimowymi relacjami władzy.

Drugie znaczenie terminu *raréfaction* (sprawienie, że dyskurs zdarza się rzadko) nie jest oczywiste, a ponadto nie daje się łatwo spolszczyć. Stąd moja podwójna propozycja, którą teraz można nieco sprecyzować.

Pierwszy wariant polegałby na zachowaniu terminu ‘rozrzedzenie’, wprowadzeniu terminu ‘rzadkość’ oraz włączeniu w tekst stosownego objaśnienia. Obydwa terminy miałyby wówczas, podobnie jak w oryginale, wspólny rdzeń semantyczny. W tym kierunku idzie przekład niemiecki, w którym stosowane są terminy *Verknappung des Diskurses* i *Verknappung der sprechen den Subjekte* (dosłownie: ‘uszczerpienie dyskursu’ i ‘uszczerpienie podmiotów mówiących’; w przekładzie adekwatnym: ‘reglamentacja dyskursu’ i ‘reglamentacja podmiotów mówiących’) oraz *Knappheit* (dosłownie i zarazem adekwatnie: ‘niedobór’) (Foucault 1998: 19, 25, 42–43).

Drugi proponowany wariant mógłby polegać na sięgnięciu po adekwatne, choć zróżnicowane określenia, takie jak dla przykładu ‘reglamentacja dyskursu’, ‘regulacja dostępu podmiotów mówiących’ i ‘rzadkość’ bądź ‘niedobór’. W tym wariantcie również przydałoby się objaśnienie w przypisie od tłumacza bądź od redaktora naukowego lub we wprowadzeniu do wydania polskiego. W obu wariantach pomocne byłoby wstawienie oryginalnych terminów Foucaulta w nawiasie w miejscach ich pierwszych zastosowań.

Paradoksalny aspekt sprawy polega na tym, że polski przekład *Porządku dyskursu* jest w gruncie rzeczy bardzo udany, zaś tłumacz jest świetnym znawcą Foucaulta. Tym mniej zrozumiała jest opisana „wpadka” terminologiczna.

Nie inaczej rzecz się ma z polską edycją pierwszego tomu wykładów Foucaulta o 'rządomyślności' (2010) – tekstu o szczególnej doniosłości dla opóźnionej recepcji tak zwanego późnego Foucaulta. Wykłady te wygłoszone zostały w późnych latach siedemdziesiątych, lecz opublikowano je w dwóch tomach dopiero w pierwszych latach XXI wieku; najpierw w wersji francuskiej (2004a), potem w języku niemieckim (2004b) i angielskim (2007). Foucaultowska koncepcja 'rządomyślności' stała się punktem wyjścia dla intensywnego rozwoju post-foucaultowskich 'badań nad rządomyślnością' (*governmentalitystudies*), wytyczających nowe spojrzenie na neoliberalne zarządzanie społeczeństwem za pomocą wyposażenia jednostek w poczucie sprawczej podmiotowości (Czyżewski 2009). Publikacja pierwszego tomu wykładów o 'rządomyślności' to trudne do przecenienia wydarzenie na polskim rynku wydawniczym. Szkoda, że w istotnym aspekcie terminologicznym polska edycja przyjmuje niefortunne rozwiązanie.

Kluczowy termin *gouvernementalité* tłumaczono do tej pory na język polski jako 'rządomyślność', idąc śladem dostępnych w międzyczasie tłumaczeń: niemieckiego (*Gouvernementalität*) i angielskiego (*governmentality*). Warto dodać, że słowo *Gouvernementalität* jest w języku niemieckim neologizmem, podobnie jak słowo *governmentality* w języku angielskim. Tłumacz polski świadomie rezygnuje z rozwiązania analogicznego, czyli z terminu 'rządomyślność', dystansuje się także od nie najgorszego wariantu dosłownego, czyli terminu 'rządowość' (Foucault 2010: 13), wspierając się argumentacją redaktora wydania francuskiego, Michela Sennelarta, znanej przecież autorom przekładu niemieckiego i angielskiego. Sennelart podkreślał, iż termin *gouvernementalité* nie powstał (jak można byłoby przypuszczać) przez złożenie słów *gouvernement* i *mentalité* (i dlatego nie oznacza 'rządowej mentalności'), lecz pochodzi od przymiotnika *gouvernemental* ('rządowy') i w związku z tym należy go łączyć z pojęciem 'rządzenia' lub 'sztuki rządzenia' (por. wyjaśnienia Sennelarta w: Foucault 2004b: 564; Czyżewski 2009: 89–90). Z tych niekwestionowanych przesłanek tłumacz polski wyciąga wszakże wniosek pochopny, decydując się na termin 'urządzenie' w miejsce *gouvernementalité*. Ma wprawdzie całkowitą rację, gdy twierdzi, że kojarzenie terminu 'rządomyślność' z 'mentalnością' jest mylące i groteskowe, jednak nie docenia, jak się zdaje, równie chybionych i być może jeszcze bardziej prawdopodobnych skojarzeń terminu 'urządzenie' z 'urządzaniem się'.

Na tym nie koniec kłopotu. Otóż jednocześnie tłumacz polskiego wydania *Bezpieczeństwa, terytorium, populacji* (Foucault 2010) przyjmuje bez jakiegokolwiek objaśnienia niemal identycznie brzmiący termin 'urządzenie' jako odpowiednik innego kluczowego terminu – kategorii *dispositif*<sup>4</sup>. W rezultacie powstaje niezamierzone i niepotrzebne zamieszanie. Dla przykładu w pierwszym wykładzie jest mowa w wersji polskiej o 'urządzeniach bezpieczeństwa' lub o 'urządzeniach związanych z bezpieczeństwem' (Foucault 2010: 23, 34), gdy w oryginale odnaleźć można rzecz jasna termin *dispositifs de sécurité* (Foucault 2004a: 3, 13). Jak się można domyśleć, tych trudności nie ma czytelnik wersji niemieckiej i angielskiej, który otrzymuje niejako na tacy rozróżnienie kluczowych terminów: niemieckiej *Gouvernementalität* nie sposób pomylić z 'dyspozytywami' (*Dispositive der Sicherheit* lub *Sicherheitsdispositive* w: Foucault 2004b: 13, 26), podobnie jak angielska *governmentality* wyraźnie kontrastuje z *security*

4 O problemach związanych z tłumaczeniem terminu *dispositif* pisze obszernie Magdalena Nowicka (w tym tomie „Przeglądu Socjologii Jakościowej”).

*apparatuses* i *apparatuses of security* (zwłaszcza, że w edycji anglojęzycznej podawany jest w nawiasie termin francuski *dispositifs*) (Foucault 2007: 1, 11). Lepszym i prostszym rozwiązaniem byłoby chyba zachowanie 'rządomyślności' jako polskiego odpowiednika terminu *gouvernementalité*, przy jednoczesnym objaśnieniu tej decyzji, oraz kontrastujące spolszczenie terminu *dispositif* jako 'dyspozytywu'. Gdyby jednak zdecydować się na 'urządzenie' jako tłumaczenie terminu *gouvernementalité*, to niezbędne byłoby odstępianie od 'urządzenia' jako odpowiednika terminu *dispositif* i zarezerwowanie słowa 'urządzenie' oraz słów pokrewnych dla obszaru *gouvernementalité*. Sprawa komplikuje się bowiem dodatkowo w dalszej partii tego samego, pierwszego wykładu, dotyczącej organizacji przestrzeni miejskiej, gdzie w wersji polskiej jest mowa o tym, że 'bezpieczeństwo urzędu otoczenie' (Foucault 2010: 45), podczas gdy w oryginale nie pojawia się czasownik *gouverner*, lecz *aménager* (dosłownie 'urządzać', ale w znaczeniu 'przysposobić' lub 'zagospodarować') (Foucault 2004a: 22). W wersji niemieckiej użyto w tym miejscu terminu *gestalten* ('kształtować') (Foucault 2004b: 40), wersja angielska mówi o 'planowaniu' (*to plan*) (Foucault 2007: 20). Tak czy inaczej czytelnik wersji niemieckiej i angielskiej nie ma powodu do zbędnych zawrotów głowy.

### **Ad (b) – Sens zdań**

Usterki na poziomie zdań mają również rozmaity charakter. Zniekształcenia sensu zdań i ich sekwencji mogą wynikać z nadmiernego pośpiechu lub zawyżonej samooceny tłumacza. Są w każdym razie widowym świadectwem braku stosownej dozy pieczołowitości. Mnożyć można byłoby wstydlive przykłady ewidentnej niestaranności w postaci ominięcia całych zdań lub ich fragmentów. Pomińmy je tu milczeniem. Czymś jakościowo innym, choć również kłopotliwym, jest przekład w zasadzie pełny, lecz wyrażający sens w mniejszym lub większym stopniu odmienny od oryginału.

W eseju *Rzymski katolicyzm i polityczna forma* Carl Schmitt (1925) sformułował ważne składniki swojej koncepcji reprezentacji jako uobecnienia wyższego autorytetu w osobie i działaniach charyzmatycznego przywódcy<sup>5</sup>. W ten oto sposób Schmitt charakteryzował relację między reprezentacją i mową:

To nie mowa dyskutująca i nie mowa rozprawiająca (*räsonnierende*), ale – jeśli wolno tak powiedzieć – właśnie mowa reprezentacyjna (*repräsentative Rede*) jest tym, co jest decydujące [...]. Nie popadając ani w dyskurs, ani w dyktat, ani w dialektykę – porusza się we własnej architekturze. Jej wielka wymowa (*Diktion*) to coś więcej niż muzyka; to ludzka godność uwidoczniiona w racjonalności formującego się mówienia. Wszystko to zakłada hierarchię, ponieważ duchowy rezonans wielkiej retoryki bierze się z wiary w reprezentację, do której aspiruje mówca (Schmitt 1925: 32–33 [tłum. własne]).

---

<sup>5</sup> Swoją ideę reprezentacji jako uobecnienia Schmitt odróżnia od popularnego (i jego zdaniem banalnego) pojmowania reprezentacji jako przedstawicielstwa.

W oryginalnie brzmi to tak:

Gerade die nicht diskutierende und nicht rasonnierende, sondern die, wenn man so sagen darf, repräsentative Rede [ist] das Entscheidende. [...] Weder in einen Diskurs noch in ein Diktat, noch in Dialektik verfallend, bewegt sie sich in ihrer Architektur. Ihre grosse Diktion ist mehr als Musik; sie ist eine in der Rationalität sich formenden Sprechens sichtbar geworden menschliche Würde. Alles das setzt eine Hierarchie voraus, denn die geistige Resonanz der grossen Rhetorik kommt aus dem Glauben an die Repräsentation, die der Redner beansprucht (Schmitt 1925: 32–33).

W ten właśnie sposób cytował ten wyizolował z tekstu Schmitta dla potrzeb swojej krytycznej analizy reprezentacyjnej sfery publicznej Habermas (1990: 62; 2007: 65).

Cytat ów w polskim wydaniu dzieł Schmitta po części odbiega od sensu i wymowy oryginału, a mówiąc ściślej nie tylko przekazuje sformułowania Schmitta z niewiadomych powodów niedokładnie, ale pozbawia je także właściwego dla wersji oryginalnej patosu. Tłumaczenie nie jest wprawdzie całkowicie błędne, ale porusza się niejako obok oryginału. W gruncie rzeczy nie jest ani wystarczająco wierne, ani wystarczająco adekwatne:

[...] mówca, który nie polemizuje ani nie wchodzi w dyskurs, [...] chce słowami przekazać reprezentowane przez siebie idee [...]. Język [...], bez popadania w ton dyskursu, dialektyki lub dyktatu, tworzył własną, niepowtarzalną architekturę słów. Rytm zdań był u niego czymś więcej, niż tylko muzyką. Przez racjonalność form językowych wyraża się ludzka godność. Język nie może istnieć bez hierarchii, ponieważ duchowy rezonans wywołany sugestywną retoryką wynika z wiary w siłę reprezentacji, do której aspiruje mówiący (Schmitt 2000: 101–102).

Wydaje się, że w przekładzie fragment tekstu Schmitta traci na wyrazistości i precyzji, co może zaskakiwać, gdy zważy się fakt, że tłumacz jest znawcą i propagatorem myśli autora. Zarazem odsłania się dodatkowa trudność pracy nad przekładem: tłumaczenie zdań i sekwencji zdań pochodzących z tekstów humanistycznych polega dość często na czymś więcej, aniżeli po prostu tłumaczenie zdań, bo wymaga także oddania – *nomen omen* – stylistycznych środków wyrazu.

### **Ad (c) – Znaczenie idiomu komunikacyjnego**

Czas przejść do przypuszczalnie najważniejszej, choć nie zawsze docenianej warstwy przekładu literatury humanistycznej. Wytworzenie analogicznego idiomu komunikacyjnego w języku innym od oryginału wydaje się przedsięwzięciem karkołomnym. Mimo to warto mieć ten cel na uwadze, zwłaszcza wówczas, gdy idiom komunikacyjny autora jest na tyle wyrazisty, że staje się jednym z podstawowych narzędzi przekazywania istotnych treści. Wiele elementów może tu odegrać ważną rolę: styl, retoryka, składnia, dobór słów, gra słów czy symbolika.

Weźmy pod lupę pierwsze zdanie jednej z najtrudniejszych książek współczesnej socjologii – *Studiów z etnometologii* Harolda Garfinkela:

Kiedy socjolog, profesjonalista czy amator, mówi o «rzeczywistości», to nawet jeśli wypowiada się na temat zjawisk fizycznych czy biologicznych, odwołuje się do zorganizowanych, codziennych czynności uczestników życia społecznego. (2007: 1).

Przytoczone zdanie czyta się gładko. Nie znając oryginału można byłoby dojść do wniosku, że wszystko jest w porządku. Co więcej, Garfinkel (teoretycznie) mógłby napisać ten akapit tak, jak został on przetłumaczony. Jednak nie zrobił tego – z wielu powodów, które składają się na powód zasadniczy, odnoszący się nie tylko do przytoczonego zdania. Otóż Garfinkel, będąc już w sile wieku, po szeregu wcześniejszych (przed-etnometodologicznych) publikacji, które napisał w miarę „normalnym” językiem, zaproponował własną, nową orientację socjologiczną. Jej sformułowanie ustanowiło zarazem nowy idiom w socjologii, nowe powiązanie nowatorskich treści z innowacyjną formą ich wyrażania. Etnometodologiczne teksty Garfinkla są z punktu widzenia standardów języka angielskiego dziwaczne, a z punktu widzenia standardów konwencjonalnej literatury socjologicznej – mętne. Jednak w rzeczywistości są to teksty niezwykle precyzyjne i dogłębnie przemyślane – każde słowo ma w nich swoje miejsce. Trzeba było czasu by ten nowy idiom został zrozumiany przez – nadal skromne – grono socjologów anglojęzycznych. Mimo że *Studia z etnometodologii* to jedna z najbardziej wpływowych książek w socjologii współczesnej, jej przekłady są nieliczne, gdyż udane tłumaczenie wymagałoby odnalezienia w języku docelowym nowej jakości, nowego idiomu, nowego powiązania formy z treścią. Ponadto książka najeżona jest terminologią specjalistyczną (głównie fenomenologiczną oraz własną, wymyśloną przez Garfinkla) oraz niekiedy niezmiernie złożonymi strukturami składniowymi.

A oto oryginalne brzmienie pierwszego zdania książki:

In doing sociology, lay or professional, every reference to the «real world», even where the reference is to physical or biological events, is a reference to the organized activities of everyday life. (Garfinkel 1967: VII)

Porównanie wersji oryginalnej z przekładem prowadzi do następujących obserwacji:

- W oryginale nie ma mowy o ‘socjologu’ tylko o ‘uprawianiu socjologii’ (*doingsociology*). Bez wątplenia Garfinkel potrafiłby napisać zdanie o socjologu. Jeśli pisze zdanie o uprawianiu socjologii, to warto przyjąć, że nie czyni tego bez powodu. A chodzi tu o kwestię zasadniczą – etnometodologia odrzuca pojęcie aktora, pojęcie jednostki, odrzuca kategorie motywu działania. Zatem Garfinkel nie chce mówić o socjologu, bo to też byłaby jednostka. Etnometodologia zajmuje się programowo czynnościami (*activities*) życia codziennego (*everyday life*). Dlatego, jeśli jest to tylko możliwe, należy w tłumaczeniu lub komentowaniu tekstów etnometodologicznych Garfinkla unikać skojarzeń z podmiotami wykonującymi działania. Niewątpliwie może to być trudne w ramach popularyzatorskiego uprzystępniania tekstu.

- Etnometodologia twierdzi, że ‘uprawianie socjologii’ (badanie społeczeństwa) jest powszechną, wszechobecną i nieuniknioną czynnością. Chciałoby się niejako na skrót powiedzieć, że jedni (większość) robią to tylko amatorsko, inni profesjonalnie, choć w życiu prywatnym także zawodowi socjologowie badają społeczeństwo po amatorsku (np. w czasie rozmowy rodzinnej). Oddając sens oryginału, należałoby mówić o ‘amatorskim’ i ‘profesjonalnym uprawianiu socjologii’, a nie o „socjologu, profesjonalście czy amatorze”.

- W wersji oryginalnej nie ma mowy o tym, że socjolog coś „mówi”. Z pewnością Garfinkel mógłby napisać: *When a sociologist talks about...*, jednak tego nie czyni.
  - W oryginale trzy razy zastosowano termin ‘odniesienie’ (*reference*), który nie pojawia się w przekładzie ani razu.
  - W oryginalnym zdaniu nie występuje termin „rzeczywistość” (*reality*), lecz ‘świat realny’ (lub ‘rzeczywisty’) (*real world*).
  - Garfinkel nie mówi o „zjawiskach” (wtedy użyłby terminu *phenomena*), lecz o ‘wydarzeniach’ (*events*).
  - Tekst oryginalny mówi wyłącznie o ‘zorganizowanych czynnościach życia codziennego’ (*organized activities of everyday life*), a nie o „zorganizowanych, codziennych czynnościach uczestników życia społecznego”.
- Czy Garfinkel nadal jest pełnoprawnym autorem cytowanego zdania? A może jest nim po części tłumaczka, skądinąd świetna i doświadczone? W ramach pracy nad przekładem trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: czy tłumaczenie ma być uprzystępnieniem (z konieczności w pewnym stopniu mylącym), czy próbą oddania oryginału?

Okazuje się, że w możliwie wiernym i zarazem (jak sądzę) adekwatnym tłumaczeniu cytowane uprzednio zdanie brzmi prościej niż w przekładzie:

Uprawianie socjologii, amatorskie i profesjonalne, polega na tym, że jakiegokolwiek odniesienie do «świata realnego», nawet jeśli jest to odniesienie do wydarzeń fizycznych lub biologicznych, jest odniesieniem do zorganizowanych czynności życia codziennego. (Garfinkel 1967: VII [tłum. własne])

## Źródła stanu rzeczy

Wybrane ilustracje stanowią drobną część szerokiej i przygnębiającej tendencji. Poszukiwanie wspólnego mianownika jej kulturowych, społecznych, ekonomicznych i organizacyjnych źródeł wiedzy do krytycznego spojrzenia na przyspieszone i bezkrytyczne wprowadzanie mechanizmów tak zwanego ‘społeczeństwa wiedzy’. Z procesem tym wiąże się zwrotne sprzężenie uwarunkowań, decydujące o trwałości negatywnych tendencji w wielu obszarach związanych z nauką i edukacją, w tym także w translatorsko-edytorskiej dziedzinie humanistyki. Neoficki syndrom ‘społeczeństwa wiedzy’ może być traktowany jako hipotetyczny czynnik strukturalnego uwarunkowania niskiego poziomu przekładów literatury humanistycznej.

Wedle powszechnego wyobrażenia w społeczeństwie wiedzy tradycyjna dziedzina wytwarzania i przetwarzania przedmiotów materialnych ulega marginalizacji ze strony dynamicznie rozwijającego się sektora wytwarzania, przetwarzania i przekazywania wiedzy. Wiedza staje się kluczowym towarem. Jest także traktowana, obok kapitału społecznego, jako jedno z najbardziej cenionych dóbr umożliwiających postęp cywilizacyjny, a w szczególności sprzyjających rozwojowi gospodarki opartej na wiedzy. Do wyznaczników społeczeństwa wiedzy należą powszechna i permanentna edukacja oraz nacisk na powiązanie nauki z praktyką<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Literatura na temat społeczeństwa wiedzy jest obszerna i wielowątkowa. Kluczowe i zarazem przychylne stanowisko socjologiczne prezentuje Nico Stehr (1994; 2001). Cenne zbiory tekstów proponują Bittlingmayer i Bauer (2006) oraz Jemielniak i Koźmiński (2008). Społeczeństwu wiedzy poświęcony jest także jeden z zeszytów tematycznych *Przeglądu Socjologicznego* (2008). Mniej obfita jest literatura polemiczna, por. np. Tänzler, Knoblauch i Soeffner (2006).

Tak – w wielkim skrócie – brzmią założenia programowe, które, co może niepokoić, pokrywają się z bezkrytycznymi w tej kwestii tezami socjologii głównego nurtu. Do sceptycznego oglądu społeczeństwa wiedzy (i zarazem socjologii głównego nurtu jako jego intelektualnego uprawomocnienia) zachęcają wnioski płynące z Foucaultowskiej koncepcji ‘rządomyślności’. W tym świetle społeczeństwo wiedzy okazuje się być jednym z dyspozytywów neoliberalnej ‘rządomyślności’, czyli jednym ze społecznych ‘aparatów’ składających się z elementów dyskursowych i nie-dyskursowych, oferujących pozornie upodmiotowioną formułę społecznej, zawodowej i politycznej aktywności jednostek, zbiorowości i instytucji w warunkach podyktowanych przez wymogi zderegulowanego, „upłynnionego” gospodarowania. Społeczeństwo wiedzy jest w tej optyce nie tylko jednym z narzędzi uwalniania poczucia podmiotowości, lecz także jednym z trybów wpisywania jednostek, zbiorowości i instytucji w anonimowe relacje władzy i społecznej kontroli<sup>7</sup>.

Idąc dalej tropem myśli Foucaulta (2010) wyróżnić można trzy odmiany władzy. Władza suwerenna posługuje się arbitralnymi decyzjami władcy; jest niekiedy skrajnie dotkliwa, ale nie wszechobecna; charakteryzuje się swojego rodzaju „akcyjnością”, co daje szansę na to, że można się przed nią niekiedy schować. Uległość wobec władzy suwerennej gwarantowana jest przez strach przed karą. Władza dyscyplinarna stawia na wywołanie poczucia wszechobecnego nadzoru i kontroli; dyktuje precyzyjne normy zachowania; mobilizuje do ich gorliwego przestrzegania; zaś uległość uzyskuje poprzez internalizację norm. ‘Rządomyślność’ (lub ‘sztuka rządzenia’) pozwala działać w szeroko zakrojonych ramach tego, co dopuszczalne; nie preferuje sztywnego ‘normowania’ działań, lecz ich ‘normalizację’ wokół względnie plastycznych reguł. Co się tyczy uległości, to w warunkach ‘rządomyślności’ jest ona gwarantowana przez złudne poczucie podmiotowej sprawczości.

Nakreślone trzy formuły władzy (ściślej – władzy/wiedzy) nie są oddzielne. Przeciwnie, występują zawsze w różnych zestawieniach i proporcjach. Nie układają się także w wyraziste stadia rozwoju społecznego. Mimo to, niejako wbrew Foucaultowi, zaryzykować można następującą hipotezę: rozwój społeczny przebiega zazwyczaj od dominaty władzy suwerennej, przez dominantę władzy dyscyplinarnej do dominaty ‘rządomyślności’. Aplikując te kategorie do rozwoju społeczeństwa polskiego (od lat powojennych) można byłoby powiedzieć, że w czasach PRL-u ukształtowała się właściwa dla realnego socjalizmu wersja konglomeratu władzy suwerennej i dyscyplinarnej, z narastającą dominantą władzy dyscyplinarnej. W wolnej Polsce formuje się neoliberalny konglomerat władzy dyscyplinarnej i ‘rządomyślności’, z perspektywicznie rosnącą przewagą ‘rządomyślności’.

Trafność zarysowanego obrazu można testować na wielu obszarach życia społecznego. Wydaje się, że w schemat ten wpisują się przemiany Państwowego Wydawnictwa Naukowego na translatorskiej niwie. Zachowały się niepublikowane kserokopie protokołów obrad komitetu Biblioteki Klasyków Filozofii w warszawskiej siedzibie PWN w roku 1953. Ówczesni luminarze nauki polskiej, z udziałem wybitnych przedstawicieli przedwojennej profesury, w toku fascynujących dyskusji, bliskich ideałowi ‘rozprawiania’, ustalali program BKF-u i rozważali wybrane trudności translatorskie. Protokoły te są niezwykłym świadectwem dochowania etosu naukowej niezależności oraz najwyższych standardów poznawczej docieklivosti w skrajnie niesprzyjających warunkach komunistycznej dyktatury.

---

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat Czyżewski 2010.

Biblioteka Klasyków Filozofii stanowiła dla wielu jej twórców upragnioną niszę nieskrępowanej politycznymi naciskami naukowej działalności – przeciwwagę i antidotum na opresyjne stosunki panujące w oficjalnym życiu społecznym. Jednak zachowując należny szacunek dla trybu pracy nad przekładami i wagi dokonań BKF-u, wypada zauważyć, że kultywowane w tym środowisku reguły życia naukowego miały z gruntu – tym razem na całe szczęście – dyscyplinarny charakter. Rzecz jasna nie była to narzucona dyscyplina systemu komunistycznego, lecz – w tym kontekście wręcz zbawienna – samodyscyplina wynikająca z tradycyjnego pojmowania norm życia akademickiego. Co więcej, to dzięki owej naukowej samodyscyplinie, której atrakcyjności przydawało doświadczenie przebywania w świecie alternatywnym wobec zewnętrznej dyscypliny politycznej, możliwe stały się wspaniałe osiągnięcia BKF. Rygorystyczne przestrzeganie akademickich norm owocowało w postaci pieczołowitego stosunku wobec przekładanych dzieł. Nie było jeszcze wówczas pojęcia kapitału kulturowego, lecz istniało jego dogłębne poszanowanie – odwrotnie niż w naszych czasach.

Od tamtego czasu PWN przeszedł długą drogę. Redaktorzy z powołania ustąpili miejsca pokoleniu menedżerów. Liczy się (tzn. opłaca się) w pierwszym rzędzie szybkość i ilość – przepływ tekstów. Podobnie jak w zwykłych przedsiębiorstwach daje o sobie znać oczekiwanie elastyczności, inicjatywy i dbałości o wizerunek. Flagowe wydawnictwo polskiej nauki staje się ekspozyturą neoliberalnej ‘rządomyślności’. Tę tendencję nie sposób pogodzić z traktowaniem przekładanych dzieł jako szczególnie cennego kapitału kulturowego, z którym należałoby obchodzić się z najwyższą starannością. Przeobrażenia firmy sięgnęły na tyle głęboko, że tylko jedna część jej nazwy nadal znajduje pełne uzasadnienie – PWN jest bez wątpienia wydawnictwem. W wyniku prywatyzacji nie jest już jednak wydawnictwem państwowym, a z powodu nazbyt częstego naruszania dobrze pojmowanych standardów akademickiej dyscypliny traci charakter wydawnictwa naukowego.

Optyka Foucaultowska w zastosowaniu do kwestii przekładów literatury humanistycznej (i szerzej – życia naukowego), może sprawiać wrażenie zbyt radykalnej. Sympatycy socjologicznego *mainstreamu* o wiele przychylniejszym okiem spoglądają zazwyczaj na koncepcje powstałe we własnym kręgu. Te osoby przekonane być może zastosowanie koncepcji wywodzącej się z nurtu neoinstytucjonalizmu. Przeobrażenia PWN-u, a także szersze tendencje w zakresie działalności wydawnictw naukowych, można bowiem potraktować jako przejaw izomorficznych przemian instytucjonalnych (DiMaggio, Powell 2006), polegających – w tym wypadku – na upodobnianiu się wydawnictw naukowych do zwykłych przedsiębiorstw. Nie chodzi tu o izomorfizm wymuszony przez instancje polityczne, lecz o izomorfizm mimetyczny, czyli upodabnianie się w poszukiwaniu statusu i prawomocności, zaznaczające się zwłaszcza w dobie przemian społecznych. Być może chodzi także o izomorfizm normatywny, choć nieco inaczej pojmowany, niż to się dzieje w koncepcji DiMaggio i Powella. Autorzy ci zwracali uwagę na rolę upowszechnienia kształcenia uniwersyteckiego we wzroście tendencji ku upodobnieniu się instytucji różnego typu. Mieli jednak na myśli tradycyjnie pojmowane standardy akademickie, podczas gdy polskie uczelnie – produkując masowo dyplomy – przyczyniają się raczej do rozpowszechniania standardów niby-akademickich.

Zarówno koncepcja ‘rządomyślności’, jak i neoinstytucjonalizm zachęcają do rozpatrywania kwestii przekładów literatury naukowej w kontekście szerszych procesów, obejmujących także przemiany w zakresie organizacji badań, publikacji



i konferencji naukowych, a także uniwersyteckiej działalności dydaktycznej. Pod wpływem społecznych, kulturowych i ekonomicznych uwarunkowań szanse na rozprawianie nikną nie tylko w dziedzinie translatorskiej. W obszarze badań naukowych preferowane jest podejmowanie tematów z administracyjnie ustalonej listy, a nie realizacja własnych zainteresowań. Pisząc tekst naukowy, należy kalkulować, ile punktów można za jego publikację uzyskać. Na konferencjach naukowych kultura rozprawiania nierzadko ustępuje kulturze tokowania. Wreszcie: gigantyczny wzrost liczby studiujących wiąże się coraz częściej z przekazywaniem dyplomów niż z przekazywaniem wiedzy. Dominuje wszak tendencja, by dyplomem ukończenia wyższej uczelni obdarzyć „każdego, kto nie opiera się zbyt mocno” (Tomkowski 2009: 348). Ekstensywna polityka przekładowa jest częścią większej całości, w której przepływ informacji naukowej określa się mianem alokacji wiedzy, a różnorodność naukowych orientacji i wyrażających je języków ulega ograniczeniu pod presją iluzorycznego dążenia do naukowo-administracyjnej *lingua franca*.

Dodatkowym problemem w dziedzinie przekładów jest motywowana głównie ekonomicznie współczesna polityka wznowień i drugich wydań bez poprawek. Usterki w udanych tłumaczeniach zdarzały się zawsze, choć z omawianych tu powodów jest ich w naszych czasach relatywnie więcej. Szkoda jednak, że mniej liczne, dawne usterki są nadal przedrukowywane. Jednym z szeregu świadectw tego zjawiska jest pewne zamieszanie pojęciowe w obu polskich wydaniach *Człowieka w teatrze życia codziennego* Ervinga Goffmana (1981; 2000). Trudno zrozumieć Goffmanowską koncepcję komunikowania bez przyswojenia podstawowego rozróżnienia na dziedzinę ‘ekspresji’ (*expressions*) i ‘wrażeń’ (*impressions*) wywołanych przez ekspresje oraz podziału w obrębie ‘możliwości ekspresyjnych’ (*expresiveness*) na te ekspresje, które jednostka świadomie i z rozmysłem przekazuje (*the expression that he gives*) i te, które jednostka emituje bezwiednie (czy, by tak rzec, wydziela z siebie), często także nie zdając sobie z tego sprawy (*the expression that he gives off*) (Goffman 1969: 14).

Goffman formułuje to w następujący sposób: *The expresiveness of the individual (and therefore his capacity to give impressions) appears to involvetworadically different kinds of signactivity: the expression that he gives, and the expression that he gives off* (ibidem 1969: 14), a zatem: „Możliwości ekspresyjne jednostki (i stąd jej zdolność do wywierania wrażenia) zdają się obejmować dwa radykalnie odmienne rodzaje znaczącej aktywności: ekspresje, które jednostka przekazuje (*gives*) oraz ekspresje, które jednostka emituje (*gives off*)” (tłum. własne).

Termin ‘ekspresje’ nie brzmi po polsku najlepiej i być może należałoby poszukać lepszego określenia. Na ten kłopot nie jest wszakże właściwym lekarstwem potraktowanie terminu ‘wrażenie’ jako wspólnego odpowiednika angielskich określeń *expression* i *impression*, gdyż terminy te stanowią z semantycznego i analitycznego (Goffmanowskiego) punktu widzenia parę przeciwieństw. To zamieszanie pojawia się w obu wydaniach książki Goffmana: „Na wyrazistość jednostki (i stąd jej zdolność wywierania wrażenia) składają się dwa zasadniczo odmienne rodzaje symbolicznej działalności: wrażenie, która ona przekazuje (*gives*) i które wywołuje (*gives off*)” (1981: 36; 2000: 32). Podanie terminów *gives* i *gives off* w nawiasach jest tylko częściowo pomocne, bo czytelnik ma prawo nie wiedzieć, w którym miejscu i dlaczego termin ‘wrażenie’ został zastosowany jako wspólne tłumaczenie kontrastujących terminów *expression* i *impression*. Rzecz komplikuje się zwłaszcza w obliczu znanego, końcowego rozdziału „Sztuka manipulowania wrażeniami”, gdzie chodzi przecież

wyłącznie o wrażenia (*impressions*). Inna sprawa, że adekwatny przekład tego tytułu brzmiałby raczej „Sztuka zarządzania wrażeniami” (w oryginale *The art of impression management*).

Porównanie obu wersji tłumaczenia cytowanego zdania z oryginałem wskazuje na dodatkowe wątpliwości – *expresiveness* jako ‘wyrazistość’, *signactivity* jako ‘działalność symboliczna’. To jednak aspekty mniej istotne. Dodać warto, że w kwestii zasadniczej czytelnik wersji niemieckiej nie ma powodu do snucia domysłów – *expression* to *Ausdruck*, a *impression* do *Eindruck* (Goffman 1983: 6). Podobnie jak w anglojęzycznym oryginale, w języku niemieckim kontrast semantyczny i analityczny może ulec wzmocnieniu przez przeciwstawne wektory przedrostków (*ex – im; Aus – Ein*).

## Drogi wyjścia

Ogólnie rzecz ujmując, zdaje się, iż wyjścia z zarysowanego stanu rzeczy nie ma – niesprzyjające warunki sprawiają wrażenie nieusuwalnych. Zdarzają się jednak wyjątki, które mogą sugerować – być może iluzoryczną, a każdym razie częściową – drogę naprawy. Warto się przyjrzeć temu, jak do tych nietypowych sytuacji doszło. Świetny przekład *Rozumu populistycznego* Ernesto Laclau (2009) powstał w wyniku długotrwałego ‘rozprawiania’ grona osób pod kierunkiem Tomasza Szkudlarka – znawcy koncepcji Laclau. Kilka lat pracy kilkorga osób pochłonęło przygotowanie polskiego przekładu *Strukturalnych przeobrażeń sfery publicznej* Habermasa (2007). Tym razem ‘rozprawianie’ praktykowane było między renomowanymi tłumaczkami – Wandą Lipnik i Małgorzatą Łukasiewicz, znawcą Habermasa, Andrzejem Kaniowskim i moją osobą. Nieuniknione przy tym trybie pracy opóźnienia były na tyle poważne, że w pewnym momencie realna stała się groźba zerwania umowy licencyjnej. Na wielu etapach pracy nadzwyczaj pomocne okazało się ponadstandardowe zaangażowanie redaktor inicjującej, Moniki Bielskiej-Łach. Jej wysiłki nie spotkały się jednak z uznaniem ze strony władz wydawnictwa, zainteresowanych, jak się zdaje, przede wszystkim rytmem produkcji.

Na marginesie warto dodać, że rezultat dyskusji (toczonych we wspomnianym gronie) na temat szeregu terminów i sformułowań Habermasa był z reguły ten sam – to, co w oryginalnym tekście mogło wydawać się na początku niejasne lub niekonsekwentne, na końcu okazywało się jasną i spójną, choć nieraz niezmiernie złożoną i misternie zaszyfrowaną, konstrukcją myślową. Jest to, jak sądzę, doświadczenie pouczające z co najmniej kilku powodów. Wielu autorów obcojęzycznych (nie tylko Habermas) cieszy się wśród polskich nauczycieli akademickich i studentów niesławą autorów niejasnych, mętnych lub niekonsekwentnych. Przed nazbyt pośpiesznym ferowaniem i nawykowym powtarzaniem tego rodzaju wyroków wypadałoby zajrzeć do oryginalnych wersji dzieł owych autorów, a także do istniejących już tłumaczeń na inne języki, by przekonać się, na ile trudności w uchwyceniu sensu wpisane są niejako w tekst oryginalny, a na ile wynikają z niedostatków polskiego tłumaczenia. Natomiast początkującym tłumaczom zalecać należałoby, by w przypadku, gdy sami czegoś nie rozumieją, obdarzali większym zaufaniem intelekt i wiedzę tłumaczonego autora, niż własne kompetencje.

Z uwagi na to, że dominacji ‘społeczeństwa wiedzy’ z wielu powodów nie można wyeliminować, należy się przed nią – w miarę możliwości – chronić także

w dziedzinie przekładów. Sytuacja dojrzała chyba już na tyle, by zaproponować kilka restrykcyjnych zaleceń:

### **1. Wydawać mniej i wolniej, za to z pietyzmem**

Wybitne teksty z zakresu humanistyki stanowią unikatowy i zarazem kruchy kapitał kulturowy, który może ulec naruszeniu w wyniku tłumaczenia. Wobec przekładanych tekstów, podobnie jak wobec wszelkiego kapitału kulturowego, powinna obowiązywać „zasada ostrożności”, zalecająca „wyższy poziom przezorności” w obliczu „decyzji, które mogą prowadzić do nieodwracalnych zmian” (Throsby 2010: 62).

### **2. Dyscyplinarny etos akademicki i ustawiczne samokształcenie**

Ogólnikowe nawoływanie do dyscyplinarnego etosu we wszelkich dziedzinach życia ma posmak staroświeckiego wyobrażenia o nadmiernie rygorystycznej kontroli. Jednakże praca naukowa, o ile ma być wartościowa, wymaga samodyscypliny w postaci ustawicznego samokształcenia. Praca nad tłumaczeniem tekstu naukowego to, podobnie jak inne formy działalności badawczej, przede wszystkim mozolny proces uczenia się, a nie jedynie dyskutowania uprzednio nabytej wiedzy. Przypomina się paradoksalna konstatacja doświadczonej tłumaczki: „stopień wysiłku i zmęczenia tym jest większy, im większa jest kompetencja i uczciwość tłumacza” (Rosnerowa 1975: 81)<sup>8</sup>.

### **3. Założenie kontrfaktyczne – przekład nie jest interpretacją**

Każdy przekład jest interpretacją. Ten fakt może skłaniać do translatorskich odmian permissywizmu i relatywizmu. Wbrew tej tendencji, a także wbrew faktom, warto przyjąć założenie, że przekład nie jest interpretacją i postępować – w miarę możliwości – zgodnie z przeświadczeniem, że w tekście oryginalnym zawarty jest sens, który tłumacz ma wyłuskać. Oczywiście także w tym względzie wskazana jest ostrożność i kompetencja, gdyż przy ich braku łatwo byłoby popaść we wpisywanie w tekst własnej jego wizji albo zbyt pochopnie odrzucić możliwość uprawnionych wariantów tłumaczenia.

### **4. Tłumacz w roli pośrednika**

Tłumacz aspiruje do roli pośrednika między jak najwierniej pojmowanym tekstem oryginalnym i czytelnikiem przekładu, a nie do roli kogoś, kto rzekomo zrozumiał zawilości oryginału i mając na względzie dobro czytelnika, czuje się w obowiązku wyrazić je przystępniej, niż to uczynił autor. Podejmując rolę pośrednika, tłumacz wyraża respekt dla autora i dla czytelnika, z kolei rola „uprzystępniacza” przypomina protekcyjnalne poklepywanie ich po ramionach.

### **5. Adekwatny przekład nie jest „udostępnieniem”**

Przekład nie powinien mieć zatem na celu „przybliżania” czytelnikowi tekstu oryginalnego, wychodzenie czytelnikowi naprzeciw czy ułatwianie mu lektury. Takie postawienie sprawy bardziej pasuje do produkcji bryków. Jeśli tekst oryginalny jest w tym lub innym aspekcie trudny czy nietypowy, to przekład powinien być trudny albo nietypowy w możliwie podobny sposób. Oczywiście jeśli

---

<sup>8</sup> Pozwalam sobie na pewne odstępstwo od sformułowania autorki. Pisze ona o ‘tłumaczu-filozofie’ (a nie o ‘tłumaczu’ w ogóle), mając na myśli tłumaczy tekstów filozoficznych. Sądzę, że te, jak i inne rozważania Hanny Rosnerowej można – i należy – odnosić do szerszej kategorii tłumaczeń tekstów humanistycznych.

oryginalny tekst jest jasny, to przekład nie powinien go gmatwać. Sensowna praca nad „udostępnianiem” jest wprawdzie obowiązkiem tłumacza i redaktora naukowego, jednak nie powinna być realizowana w tekście przekładu, lecz w ramach przypisów, komentarzy czy wprowadzeń.

## **6. Aparat studialny**

W polskich wydaniach tekstów obcojęzycznych rzuca się w oczy deficyt przypisów i objaśnień pochodzących od tłumacza i od redakcji naukowej. Z jednej strony tłumacze i redaktorzy są w tej mierze nazbyt powściągliwi, z drugiej – wydawnictwa niekiedy traktują obszerne i ‘rozprawiające’ uzupełnienia oryginalnego tekstu jako przejaw słabości i niepewności, a nie kompetencji i rozwagi osób pracujących nad przekładem. Znacznie częściej warto także wstawiać w nawiasach kluczowe terminy i sformułowania w ich oryginalnym brzmieniu. Jest to bardzo pomocne w zrozumieniu tekstu oraz jego miejsca w całości literatury obcojęzycznej.

## **7. Dobrze płatni pasjonaci**

Praca tłumacza i redaktora naukowego to ekskluzywne rzemiosło wymagające szerokich kompetencji i doświadczenia. Ekstensywna polityka wydawnicza wymusza rozwiązania przeciwne: za tłumaczenia bierze się coraz więcej osób, które nie dysponują odpowiednim przygotowaniem, a redakcji naukowej często nie ma wcale lub jest powierzchowna. Przygotowanie rodzimej edycji dzieła obcojęzycznego wymaga od tłumacza nie tylko czasu, lecz także sporych nakładów finansowych. Konieczne są znacznie wyższe stawki, oczywiście w powiązaniu z bardziej skrupulatnym rozliczaniem z jakości wykonanej pracy, na przykład w postaci wprowadzenia obyczaju recenzowania przekładów.

## **8. Porównywanie, porównywanie, porównywanie**

Zarówno w pracy nad przekładem, jak i trakcie lektury już przełożonych tekstów konieczne wydaje się porównywanie polskich wersji nie tylko z tekstem oryginalnym, lecz także z tłumaczeniami na inne języki. Rodzime edycje mają przecież służyć nie tylko spolszczeniu dzieł oryginalnych i promocji debaty naukowej w języku ojczystym, lecz także ułatwiać pełnoprawny, bierny i aktywny dostęp polskich naukowców do – ponadnarodowej – ‘uniwersalnej konwersacji’ naukowej.

## **9. Presja środowiska**

Jak już wspomniano, przydałaby się bardziej odczuwalna presja środowiska naukowego na wydawnictwa, tłumaczy i redaktorów naukowych. Brak poczucia pozostawania pod dyscyplinarnym nadzorem środowiskowym zbyt często sprzyja produkcji naukowej „lipy”.

W podsumowaniu chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie ogólne. Po pierwsze, wątpliwe jest, jak sądzę, poszukiwanie dróg gruntownej naprawy infrastruktury instytucjonalnej, w ramach której ma miejsce praca tłumacza. Z pewnością wymagałoby ono dokładniejszego przyjrzenia się tym szczególnym okolicznościom kulturowo-społeczno-ekonomicznym, w których jakość tłumaczeń utrzymuje się na wysokim poziomie. Porównanie takie mogłoby dotyczyć różnych okresów działalności tego samego wydawnictwa i działalności różnych wydawnictw w tym samym okresie, przekładów w zakresie humanistyki i spoza tego zakresu oraz przekładów polskich i zagranicznych. Tak czy inaczej, wydaje

się, że większe szanse na wysoką jakość przekładów z zakresu humanistyki mają u nas małe wydawnictwa, w mniejszym stopniu podatne na ogólny trend ku 'rządomyślności' oraz bardziej odporne na instytucjonalny izomorfizm.

Po wtóre, rozważyć warto, czy i na ile ekstensywna polityka przekładowa wiąże się z syndromem postkolonialnego zapatrzenia się na Zachód. Trudno byłoby nie zgodzić się z konstatacją, iż socjologia polska w większym stopniu powiela importowane idee, niż wypracowuje własne. Być może zamiast wydawać przekłady mniej istotnych tekstów obcojęzycznych warto je, w miarę potrzeb, przeczytać raczej w języku obcym – zwłaszcza, że ich dostępność w dobie Internetu przestała być problemem. W zamian można byłoby skupić się na studialnych edycjach dzieł o kluczowym znaczeniu oraz na wypracowaniu oryginalnego wkładu w socjologię polską i światową, co jest możliwe tylko w dialogu z dawnymi i współczesnymi klasykami.

## Postscriptum

„By pisać bardzo odważnie o pewnych rzeczach, niemal konieczne jest słabe ich rozumienie” (Lichtenberg 2005: 254). Jak można sądzić, aforyzm ten stosuje się nie tylko do pisania własnych tekstów, lecz także do pracy nad przekładem. Asertywność nie jest pożądaną cnotą tłumacza – nazbyt często oznacza „pójście na skróty” lub kamufluje braki wiedzy.

To miała być ironiczna i po części autoironiczna puenta tekstu. Jednak sięgnięcie po oryginał aforyzmu Lichtenberga sprawia, że ironia staje się wielokrotna. Otobowiemoryginalnawersjaniemiecka: *Um über gewisse Gegenstände mit Dreistigkeit zu schreiben, ist fast notwendig, dass man nicht viel davon versteht* (Lichtenberg 1984: 471). Zwraca uwagę mała różnica – *mit Dreistigkeit* oznacza 'zuchwale', a nie 'bardzo odważnie'. Tak więc tłumacz ponownie „poprawia” autora – tym razem jest metaforyczny i ironiczny tam, gdzie autor był dosłowny i dosadny. Wygląda na to, że Lichtenberg zyskuje w przekładzie. Może faktycznie lepiej nie sięgać po oryginał?

## Bibliografia

- Bittlingmayer, Uwe H. i Ullrich Bauer, redaktor (2006) *Die «Wissensgesellschaft». Mythos, Ideologie oder Realität?* Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Burns, Tom (1992) Erving Goffman. London: Routledge.
- Czyżewski, Marek (2009) "Między panoptyzmem i «rządomyślnością» – uwagi o kulturze naszych czasów." *Kultura Współczesna* (2): 83–95.
- (2010) "Tzw. Społeczeństwo wiedzy jako dyspozytyw neoliberalnej «rządomyślności»" Referat zaprezentowany na XIV Ogólnopolskim Zjeździe PTS, 10 września 2010, Kraków.
- DiMaggio, Paul I. i Walter W. Powell (2006) "Nowe spojrzenie na «żelazną klatkę»: instytucjonalny izomorfizm i racjonalność zbiorowa w polach organizacyjnych." Przełożyła A. Lampart. S. 600–612 w: *Współczesne teorie socjologiczne*. Tom 1 pod redakcją A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki i M. Ziółkowski. Warszawa: Scholar.

- Foucault, Michel (1972) *L'ordre du discours*. Paris: Gallimard.
- (1977) *Archeologia wiedzy*. Przetłóżył A. Siemek. Warszawa: PIW.
- (1981) "The Order of Discourse." Przetłóżył I. McLeod. S. 48–78 w: *Untying the Text. A Poststructuralist Reader*. Pod redakcją R. Young. Boston: Routledge and Kegan Paul.
- (1991) "The Orders of Discourse." Przetłóżył R. Swyer. S. 134–157 w: *Post-Structuralist and Post-Modernist sociology*. Pod redakcją S. Lash. Aldershot. Hants: Edward Elgar.
- (1998) *Die Ordnung des Diskurses*. Przetłóżył W. Seitter. Frankfurt nad Menem: Fischer.
- (2002) *Porządek dyskursu*. Przetłóżył M. Kozłowski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- (2004a) *Sécurité, territoire, population: Cours au Collège de France (1977–1978)*. Paris: Gallimard-Seuil.
- (2004b) *Sicherheit, Territorium, Bevölkerung*. Przetłóżyli C. Brede-Konersmann i J. Schröder. Frankfurt nad Menem: Suhrkamp.
- (2007) *Security, Territory, Population. Lectures at the Collège de France 1977–1978*. Przetłóżył G. Burchell. Basingstoke: Palgrave MacMillan.
- (2010) *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Przetłóżył M. Herer. Warszawa: PWN.
- Garfinkel, Harold (1967) *Studies in Ethnomethodology*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- (2007) *Studia z etnometodologii*. Przetłóżyła A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman, Erving (1969) *The Presentation of Self in Everyday Life*. Harmondsworth: Penguin.
- (1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przetłóżyli H. i P. Śpiewakowie. Warszawa: PIW.
- (1983) *Wir alle spielen Theater. Die Selbstdarstellung im Alltag*. Przetłóżył P. Weber-Schäfer. München: Piper.
- (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przetłóżyli H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak. Warszawa: KR.
- Habermas, Jürgen (1990) *Strukturwandel der Öffentlichkeit. Untersuchungen zu einer Kategorie der bürgerlichen Gesellschaft*. Frankfurt nad Menem: Suhrkamp. [1962].
- (2007) *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*. Przetłóżyły W. Lipnik i M. Łukasiewicz. Warszawa: PWN.
- Jemielniak, Dariusz i Andrzej K. Koźmiński redaktorzy (2008) *Zarządzanie wiedzą*. Warszawa: WAI P.
- Laclau, Ernesto (2009) *Rozum populistyczny*. Przetłóżył zespół po kierunkiem Tomasza Szkudlarka. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW.

- Levi-Strauss, Claude (1969) *Myśl nieoswojona*. Przełożył A. Zajączkowski. Warszawa: PWN.
- Lichtenberg, Georg Christoph (1984) *Sudelbücher*. Frankfurt n. Menem: Insel.
- (2005) *Pochwała wątpienia. Bruliony i inne pisma*. Przełożył T. Zatorski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Nowicka, Magdalena (2011) "«Urządzenie», «zastosowanie», «układ»... – tłumaczeniopojęcia le dispositif Michela Foucaulta i ich implikacjedlapostfoucaultowskich analiz władzy", w *Przegląd Socjologii Jakościowej* VII(2)
- Przegląd Socjologiczny* (2008) 57/3.
- Rosnerowa, Hanna (1975) *Jedność filozofii i wielość języków. O filozoficznym przekładzie i jego funkcji poznawczej*. Warszawa: PAX.
- Schmitt, Carl (1925) *Römischer Katholizismus und politische Form*. München: Theatiner Verlag.
- (2000) "Rzymski katolicyzm i polityczna forma." S. 84–114 w: *Teologia polityczna i inne pisma*. Przełożył M.A. Cichocki. Kraków: Znak.
- Stehr, Nico (1994) *Knowledge Societies*. London: Sage.
- (2001) *The Fragility of Modern Societies. Knowledge and Risk in the Information Age*. London: Sage.
- Tänzler, Dirk, Hubert Knoblauch i Hans-Georg Soeffnerredaktorzy (2006) *Zur Kritik der Wissensgesellschaft*. Konstanz: UVK Universitätsverlag Konstanz.
- Throsby, David (2010) *Ekonomia i kultura*. Przełożyła O. Siara. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Tomkowski, Jan (2009) *Ciemne skrzydła Ikarą. O rozpacz*. Warszawa: Iskry.
- Turner, Victor W. (1974) *Dramas, Fields and Metaphors. Symbolic Action in Human Society*. Ithaca, NY: Cornell University Press.
- (1982) *From Ritual to Theater. The Human Seriousness of Play*. New York, NY: PAJ Publications.
- (2005a) *Gry społeczne, pola i metafory*. Przełożył W. Usakiewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- (2005b) *Od rytuału do teatru. Powaga zabawy*. Przełożyli M. i J. Dziekanowie. Warszawa: Wolumen.
- Veyne, Paul (2007) *Foucault rewolucjonizuje historię*. Przełożył T. Falkowski. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

## Cytowanie

- Czyżewski, Marek (2011) "Polskie przekłady literatury humanistycznej i «społeczeństwo wiedzy»". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2 Pobrany Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php))



QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Stanisław Burdziej

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Polska

### Niektóre problemy z tłumaczeniem Frame Analysis Ervinga Goffmana – perspektywa tłumacza

#### Abstrakt

Analiza ramowa (1974), wydana w języku polskim dopiero w 2010 roku, stanowi prawdopodobnie najważniejszą pracę Ervinga Goffmana. Jej tłumacz przedstawia w tym artykule przegląd głównych problemów translacyjnych, jakie wiążą się przede wszystkim z wprowadzonymi przez Goffmana terminami. Należą do nich zwłaszcza pojęcia „ramy” i „ramowania” oraz terminy keying, containment i flooding out, trudne do oddania w języku polskim. W artykule podjęto także próbę adaptacji terminologii Goffmana do systematycznej analizy procesu tłumaczenia (jako specyficznego rodzaju Goffmanowskiej transpozycji).

#### Słowa kluczowe

Analiza ramowa; Erving Goffman; wyzwania translacyjne.

*Frame Analysis* Ervinga Goffmana, opublikowana w 1974 roku, została zamierzona jako jego *opus magnum*<sup>2</sup>. W zamyśle autora miała stanowić ukoronowanie wcześniejszych prac, dostarczając perspektywy teoretycznej, która pozwoli zebrać w jedną, spójną całość uprzednio rozwijane metafory dramatu, gry i rytuału. Praca ta spotkała się jednak z mieszaną recepcją, zaś jeden z zarzutów najczęściej powtarzający się w recenzjach, dotyczył zawilego języka i niepotrzebnego, wręcz taksonomicznego, dzielenia włosa na czworo poprzez nadmierne spiętrzenie terminów.

Pierwsze utrudnienie dla tłumacza to zatem specyficzny styl; określany jako „sardoniczny, satyryczny, żartobliwy” (Fine, Manning 2003: 57). Jego przykładem jest zabawa w metaanalizę, jaką Goffman serwuje czytelnikom już we wstępie, traktowanym jako próba nadania ram, w których czytelnik będzie odbierał zasadniczą treść jego książki. Efektem tego wstępu jest jednak poczucie zagubienia czytelnika, od początku bowiem nic nie jest takie, jakie być powinno – każde z napisanych zdań zaraz staje się przedmiotem komentarza zawartego

---

<sup>1</sup> Dane adresowe autora: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, ul Szrajbera 11, Olsztyn 10-007  
E-Mail: stanislaw.burdziej@wp.pl

<sup>2</sup> Niniejszy tekst powstał przy wsparciu Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (program START). W artykule wykorzystuję fragmenty moich *Uwag tłumacza*, jakimi opatrzone polskie wydanie *Analizy ramowej* Ervinga Goffmana.



w kolejnym zdaniu. Efekt zagubienia jest oczywiście celowy, o czym świadczy następująca wypowiedź autora: „każdy akapit niniejszego studium staje się coraz bardziej splątany, aż ciężar tego, co trzeba unieść nie pozwala prawie uczynić kroku” (Goffman 2010a: 12). Dobrnięcie do końca pracy daje jednak pewne narzędzia do radzenia sobie z tym bezładem, choć być może lektura wstępów już nigdy nie będzie dla czytelnika tym samym, czym była do tej pory.

Drugie utrudnienie odbioru to niezwykła mnogość metafor i terminów – Goffman proponuje w sumie kilkadziesiąt pojęć (np. „rama” i „ramowanie”; „ramy pierwotne”, „ramy naturalne” i „społeczne”; „fabrykacje życzliwe” i „eksploatacyjne”; „nawiasy” i „branie w nawias”; „pochwycenie”; „zakotwiczenie ramy”; „laminacje”; „figury naturalne”; „konstrukcje”; „głębia transformacyjna”; „ścieżka” i wiele innych), w tym kilka neologizmów, trudnych do przetłumaczenia na język polski. Dodatkowo autor buduje długie okresy, a miejscami stosuje dość hermetyczne słownictwo, między innymi z zakresu gier karcianych, takich jak blackjack i poker (które były jedną z jego namiętności). Pewne pojęcie o skali trudności może dać następujący fragment: „Nie rozdawaj kart na dwie ręce, nie podwajaj stawki ani nie stawiaj stawki ubezpieczenia. Dobierz całą pulę miękką z wyjątkiem miękkiej siedemnastki i stój na sztywnych układach” (Goffman 2010a: 62). Niemniej tego typu trudności, w gruncie rzeczy powszechne, nie są przedmiotem niniejszych rozważań.

Poniżej skoncentruję się na kilku najważniejszych przykładach, w przypadku których decyzja tłumacza co do wyboru właściwego słowa czy wyrażenia może wymagać pewnego usprawiedliwienia przed środowiskiem socjologicznym. Uwagi te odnoszą się do pierwszego polskiego przekładu całości *Frame Analysis*, jakie ukazało się niedawno nakładem krakowskiego wydawnictwa Nomos. Do tej pory opublikowano polskojęzyczne tłumaczenia trzech fragmentów omawianej książki: *Zakończenie* (1977), *Ramy pierwotne* (1984) oraz *Klucze i stosowanie kluczy* (2006). Przetłumaczenie całości oryginału *Frame Analysis* okazało się jednak konieczne, między innymi z uwagi na potrzebę ujednoczenia tłumaczenia terminów stosowanych przez Goffmana. Co więcej, wydanie *Analizy ramowej*, przetłumaczonej na język polski, umożliwi polskiemu czytelnikowi zapoznanie się z najobszerniejszą z prac Goffmana, która bodaj w największym stopniu nosi znamiona dzieła teoretycznego i tym samym, także pozostałe – głównie wcześniejsze prace – można ujrzeć w nowym, nierzadko interesującym świetle.

Najwięcej trudności sprawiło tłumaczenie jednego z podstawowych terminów: *keying*. Pewną wskazówką było wyjaśnienie samego autora, który znaczenie pojęć *key* oraz *keying* tłumaczy w następujący sposób:

Mam tu na myśli ten zbiór konwencji, poprzez które dana czynność, już znacząca w obrębie jakiejś ramy pierwotnej, jest przekształcana w coś wzorowanego na tej czynności, lecz postrzeganego przez uczestników jako coś zupełnie innego. Ten proces transkrypcji można nazwać transpozycją (*keying*). Przybliżona analogia do muzyki jest tu zamierzona (Goffman 2010a: 37–38).

Jak widać, w przypadku drugiego z pojęć, zdecydowałem się na „transpozycję” – termin ze słownika muzyki, który oznacza właśnie „przeniesienie wszystkich dźwięków o określony interwał w górę lub w dół” (*Encyklopedia muzyki* 1995: 908). W języku angielskim mówi się na przykład o „transponowaniu całego utworu muzycznego w inny klucz” (*to transpose an entire piece of music into another key*). W muzyce istnieje wprawdzie nieco zbliżony termin „modulacji”, definiowanej jako „przejście z jednej tonacji do drugiej” (*Encyklopedia muzyki* 1995: 566). Wskazał

zresztą na niego sam Goffman w przypisie umieszczonym w miejscu pierwszego zastosowania terminu „klucz”:

Mój wybór terminu – ‘klucz’ – ma także swoje negatywne konsekwencje; odniesienie muzyczne nie jest zbyt trafne, gdyż muzyczny termin ‘modus’ jest zapewne bliższy przekształceniom, którymi się zajmuję. Zauważmy, że w odniesieniu do klucza stosuję pojęcie ‘konwencji’, a nie tylko ‘reguły’, gdyż tu kwestie konieczności, zobowiązania oraz współzależności prawdopodobnie najlepiej pozostawić otwartymi. (Goffman 2010a: 38).

Właśnie po modulację sięgali tłumacze Goffmana na inne języki, na przykład francuski (*mode* i *modalisation*) oraz niemiecki (*Modulation*; tu dodatkowo *upkeying* i *downkeying* oddano jako *herauf-* i *heruntermodulieren*). W potocznym odbiorze, jak sądzę, modulacja kojarzy się jednak z ciągłą zmianą tonacji, z jakimś „falowaniem” melodii, natomiast *keying* to u Goffmana zabieg jednorazowy (choć oczywiście może być on powtarzany).

Wybór „transpozycji” nie oznacza, że nie brano pod uwagę innych wariantów. Przez analogię do centralnej pary pojęć całej pracy: *frame–framing* (gdzie w języku polskim przyjęło się już „ramowanie”), można było próbować utworzyć parę pojęć „klucz”–„kluczowanie”. „Kluczowanie” występuje w języku polskim (odnotowane w specjalistycznym słowniku z zakresu kinematografii) jednak w znaczeniu całkowicie nieprzystającym do tego, które ma na myśli Goffman, mielibyśmy zatem do czynienia z neologizmem semantycznym (a dla większości społeczeństwa – leksykalnym). Drugą możliwością wobec „transpozycji” byłby jakiś termin opisowo-wyjaśniający, na przykład „kategoryzacja”, „interpretacja według klucza”, „zastosowanie klucza”. Ten ostatni termin został zaproponowany przez Sebastiana Szymańskiego, tłumacza opublikowanego wcześniej rozdziału trzeciego *Analizy* (Goffman 2006), w którym to pojęcie zostaje wprowadzone przez Marka Czyżewskiego w artykule *Miejsce analizy ramowej w socjologii Ervinga Goffmana* (1983: 208). Wybór któregoś ze wskazanych terminów byłby jednak dość daleko idącą ingerencją tłumacza.

Niezależnie od przyjęcia którejkolwiek z powyżej rozważanych opcji, w każdym z przypadków trzeba było przemyśleć także kwestię licznych wariantów terminów „klucz” i *keying*, na przykład bezokolicznik *to downkey* (oraz imiesłów *downkeyed*) oraz jego przeciwieństwo: *to upkey* (oraz *upkeyed*). W przypadku zastosowania terminu „kluczować”, mogłoby to wyglądać następująco: „kluczować w dół” / „kluczować w górę” oraz „kluczowany w dół” / „kluczowany w górę”, zaś w przypadku wyboru wersji opisowo-wyjaśniającej – na przykład „niedokategoryzować” i „przekategoryzować”. W przyjętej przeze mnie wersji, znaczenia te można było oddać jako „niedostatecznie transponować” oraz „przesadnie transponować”.

Trzeba wreszcie zauważyć, iż mimo muzycznego pochodzenia terminu *keying*, Goffman w ogóle nie przywołuje tych muzycznych konotacji w swojej książce. W obszernych uwagach, przesłanych Goffmanowi po lekturze pierwszej wersji *Frame Analysis*, Michael Delaney (1973) wytknął autorowi ten brak odniesień, sugerując, że rozwinięcie metafory transpozycji mogłoby okazać się owocne w kontekście tego, co Goffman próbował w swym studium powiedzieć. Zasugerował nawet konkretne przykłady terminów muzycznych, które – idąc tropem *keying*– „transpozycji” – można było z powodzeniem wykorzystać (np. polifoniczność, *ground-bass* [*basso ostinato*] czy *riff* [terminy muzyczne oznaczające wielokrotne powtarzanie struktury melodycznej, odpowiednio w muzyce klasycznej i popularnej], „kontrapunkt” itp.). Można więc powiedzieć, że

zadaniem tłumacza było tu oddanie podtekstu czy wymiaru pojęcia, mimo iż w tłumaczonej książce nie czyni się z tego wymiaru żadnego użytku.

Również samo pojęcie „ramy”, choć nie tak kłopotliwe jak poprzednie, wymaga pewnego komentarza. Goffman wyjaśniał, że „choćby niemal wszyscy drewnianą granicę wokół obrazu opisują jako ‘ramę’, stosując ten przykład jako wiodący, ja jestem zmuszony nazywać ją ‘nawiasem’” (Goffman 1981: 64). W książce pojawia się jednak pojęcie nawiasu (*bracket*) jako sposobu wyznaczenia czasowych i przestrzennych granic obowiązywania danej ramy, zatem, nawet abstrahując od faktu, iż w języku polskim od dawna przyjęło się tłumaczyć *frame* jako „ramy”, zaś *framing* jako „ramowania”<sup>3</sup>, nie można było rozważać przyjęcia terminu „nawias” jako tłumaczenia pojęcia *frame*. Pozostając jeszcze na chwilę przy terminie *framing*, warto przypomnieć, że do dyspozycji tłumacza były jeszcze dwie inne możliwości: „ujmowanie w ramy” (zaproponowane m.in. przez Jana Kubika 2007–2008) oraz „ramifikacja” (propozycja Grzegorza Forsyia; zob. Czyżewski 2010: XL). Wydaje się jednak, że najbardziej przyjęł się termin „ramowanie”, zaś „ramifikacja” jest raczej kojarzona z pewnymi konsekwencjami. Inny trop, mogący sprecyzować Goffmanowskie rozumienie ramy, przywołuje Marek Czyżewski (2010). Chodzi mianowicie o doświadczenia kinematograficzne młodego Goffmana, który w roku 1943 spędził kilka miesięcy jako początkujący filmowiec. Reżyserska stopklatka, która zresztą pojawia się w *Analizie ramowej* jako przykład nawiasu przestrzennego ramy filmowej, również stanowi echo tamtych doświadczeń. W języku francuskim Goffmanowskie „ramy” to *les cadres*, zaś „ramowanie” – *cadrage*. Wreszcie kuszące może się wydawać oddanie *frame* jako „ramy odniesienia” lub „ramy interpretacji”. Oba tłumaczenia funkcjonują w języku polskim, co więcej, w znaczeniu, które nie tylko nie kłóci się z przyjętym przez Goffmana, ale nawet czyni je jaśniejszym i bardziej zrozumiałym. To pierwsze określenie zarezerwowałem jednak dla terminu *framework*, którego autor używa w tym właśnie – potocznym i niespecyficznym rozumieniu (Goffman 2010a: 366). Natomiast wyrażenie *framework of interpretation*, które także pojawia się oryginalnym tekście, oddałem jako „ramy interpretacji” (Goffman 2010a: 191). Być może są to niekonsekwencje autora i nie należy wyciągać żadnych wniosków z tej obfitości pokrewnych czy wręcz nakładających się terminów, w każdym razie opatrzenie „ram” przymiotnikiem nie wydało się konieczne, gdyż sam autor objaśnia znaczenie tego pojęcia. Przełożenie go na język polski bez dookreśleń, pozostawia autorowi możliwość przekonania czytelnika do własnej koncepcji. Jednakże, choć wypada pozostać przy oddaniu *frame* po prostu jako „ramy”, należy pamiętać, że w odróżnieniu od ram obrazu, które wyodrębniają pewien fragment rzeczywistości od otoczenia, Goffmanowskie ramy trzeba rozumieć jako umożliwiające pewien sposób postrzegania rzeczywistości, a więc raczej jako swoisty filtr lub schemat interpretacji.

Kolejne rozstrzygnięcie, które wymaga krótkiego komentarza, to tłumaczenie terminu *flooding out* bądź *to flood out*. Oddawałem go najczęściej – za Pawłem Tomankiem – jako „wyjście z siebie”, choć sporadycznie – głównie ze względów stylistycznych – przekładałem ten termin jako „przepełnienie”, „wytrącenie” czy „przytłoczenie”. W każdym przypadku chodzi o sytuację, w której jednostka traci kontrolę nad swoją ekspresją dostosowaną do ramy, której nie jest już w stanie dłużej utrzymać, co prowadzi do rozbicia tej ramy i przyjęcia innej. Wiele trudności

<sup>3</sup> Na gruncie nauk o komunikowaniu używa się także terminu *framing*, który ma jednak inne znaczenie niż to, które nadaje mu Goffman, por. Lakoff i Johnson (1988), zob. też Kubik 2007-2008 oraz Czyżewski 2010: XXXVIII-XLII.

przysporzyło także pojęcie *vulnerability*(of experience), powiązane z „wyjściem z siebie”. W zależności od kontekstu można je oddać jako „słabość”, „wrażliwość”. Ja najczęściej tłumaczyłem je jako „podatność” (na podważenie, manipulację, dyskredytację itd.).

Przedmiotem zainteresowania Goffmana w *Analizie ramowej* są sposoby organizowania krótszych lub dłuższych fragmentów (czy odcinków, sekwencji itp.) doświadczenia, które autor nazywa *strips of activity*. *Strip* definiuje jako „arbitrary slice of experience cut from the stream of ongoing activity” (Goffman 2010a: 10). W języku polskim można oddać to jako: „każdy fragment doświadczenia arbitralnie wykrojony ze strumienia bieżącej czynności”. W dotychczasowych omówieniach Goffmana, napisanych lub przetłumaczonych na język polski, na przykład w podręczniku teorii socjologicznych autorstwa Jonathana Turnera czy w pracy Aleksandra Manterysa poświęconej definicji sytuacji, *strip* oddawano jako „pasma działania” (Turner 2008: 475; Manterys 2008: 263). Tymczasem, jak sądzę, podana przez Goffmana definicja sugeruje ingerencję badacza w rzeczywistość doświadczenia, pewną procedurę analityczną. „Pasma” jest samoistne. Lepszy byłby więc „wycinek”, gdyż za pomocą tego terminu Goffman podkreśla arbitralność granic danego fragmentu doświadczenia.

W skomplikowanym schemacie pojęciowym, przedstawionym w *Analizie ramowej*, istotną rolę odgrywa także termin *containment*. W języku angielskim czasownik *to contain* może oznaczać szereg różnych rzeczy, na przykład „zawierać”, „powstrzymywać” (tu pojawia się dodatkowo zimnowojenny kontekst geopolityczny, gdyż doktryna powstrzymywania ZSRR przez USA w okresie zimnej wojny zwana była właśnie *containment doctrine*), a także „więzić”, choć jedynie w sensie metaforycznym (o który to zresztą sens właśnie Goffmanowi chodzi). Sam Goffman nie tłumaczy tego terminu jako samoistnego, lecz wprowadza go zarówno w kontekście fabrykacji eksploatacyjnych, czyli takich konstrukcji (ram interpretacji danej sytuacji), które zostają komuś narzucone, przynosząc jakąś szkodę (np. ośmieszenie), jak i życliwych, które z kolei nie wiążą się z krzywdą osoby wprowadzonej w błąd. Tak więc *containment* to nie tylko znajdowanie się „w środku”. Ważny jest bowiem przymusowy charakter znajdowania się wewnątrz danej fabrykacji. *Containment in a fabrication* można by więc oddać dwojako: mocniej, jako „uwięzienie” (pisane jednak w cudzysłowie dla podkreślenia jego metaforycznego charakteru) lub nieco słabiej, jako „pochwycenie” (wówczas już bez cudzysłowu). Zdecydowałem się na wersję słabszą, uznając, że konotacja więzienna byłaby zbyt mocna.

Odrębnych trudności przysparza tłumaczenie określenia *frameanalysis of talk* – zarówno w tytule rozdziału 13, jak i w wielu późniejszych miejscach. Czy chodzi tu o analizę ramową rozmowy, czy mowy? Językowo obie wersje są równie poprawne. Każdy wybór ma jednak swoje konsekwencje: analiza mowy byłaby zadaniem bardziej ambitnym, rozległym i wydaje się, że właśnie tę analizę Goffman ma na myśli. Kiedy indziej jest jasne, że chodzi o rozmowę. Bywa jednak tak, że trudno tę kwestię rozstrzygnąć i w niektórych przynajmniej przypadkach decyzja tłumacza musi być, z konieczności, arbitralna. Weźmy taką oto sytuację:

Wypowiedzi mówione dostarczają przykładów większości z typów ramowania, jakie były dotąd rozważane w niniejszej pracy: fabrykacji, transpozycji, rozbić ramy, błędnego ramowania oraz, rzecz jasna, sporów co do ramy. Nasza zdolność do oznaczenia przykładów tych form nie mówi nam jednak o niczym, co byłoby charakterystyczne dla wypowiedzi. Nie lepiej rzecz wygląda, gdy zwrócić się – jak to teraz czynię – ku szczególnemu typowi mowy, typowi nieformalnemu, który nazywamy

konwersacją, gawędzeniem czy rozmową; rodzaj ten zakłada łatwą przemienność roli mówcy i słuchającego oraz obejmuje niewielką liczbę uczestników, oddanych chwilowo przyjemnemu lenistwu, które może stanowić oficjalny cel uczestników lub też tymczasowe urozmaicenie. (Goffman 2010a: 374)

Z powyższego fragmentu niewątpliwie wynika, że Goffmanowi chodzi najczęściej o rozmowę; kawałek dalej Goffman pisze jednak o „mowie konwersacyjnej” (*conversational talk*), co wskazywałoby na to, że traktuje ją jako jeden ze szczególnych przypadków mowy w ogóle. Gdziekolwiek nie ma wątpliwości, że chodzi o rozmowę – Goffman pisze bowiem o konwersacji (*conversation*). Można oczywiście argumentować, że różnica między mową a rozmową nie jest zasadnicza (przynajmniej w kontekście rozważań Goffmana) – w końcu, jako badacz interakcji, autor z pewnością pisze najczęściej o tej właśnie formie wypowiedzi, która ma miejsce między co najmniej dwiema osobami. Problem w tym, że sam Goffman – być może ze względów czysto stylistycznych – zdaje się rozróżniać oba desygnaty słowa *talk*, na przykład, gdy pisze: „każde mówienie (*speaking*) jest zazwyczaj luźno zakotwiczone w świecie; rozmowa (*talk*) jest po prostu zakotwiczona jeszcze luźniej” (Goffman 2010a: 378). Gdzie indziej autor wspomina o mówcy (*speaker*), jak na przykład w zdaniu: „Ogólnie rzecz biorąc sugeruję więc, że rozmówcy często starają się nie tyle dostarczyć jakiemuś odbiorcy pewnych informacji, lecz zaprezentować widowni udramatyzowany występ” (Goffman 2010a: 383). Zdanie to mogłoby równie dobrze odnosić się do sytuacji rozmowy, jak i publicznego monologu jednej osoby, na przykład do formalnego przemówienia.

W zasadzie, w przypadku całego rozdziału 13, tłumacz musi dość arbitralnie rozstrzygać o poziomie ogólności, na jakim porusza się autor – skala ingerencji jest tu więc potencjalnie dość wysoka. Arbitralność tę wymusza wieloznaczność angielskiego słowa *talk*, choć w języku polskim można próbować ją oddać za pomocą zabiegu graficznego – poprzez umieszczenie przedrostka w nawiasie: (roz)mowa. Zdecydowałem się na takie rozwiązanie w tłumaczeniu tytułu rozdziału, dalej próbując jednak rozstrzygać, o jaki poziom ogólności chodzi autorowi.

Na koniec niniejszego przeglądu warto wspomnieć o dość istotnym dylemacie, który tym razem nie wiąże się wprawdzie z *Analizą ramową*, lecz z inną książką Goffmana, która w ostatnim czasie również ukazała się w języku polskim – *Encounters* (Goffman 2010b [1961]). Jej tłumaczem jest Paweł Tomanek, ja zaś pozwalam sobie na poniższy komentarz z racji odpowiedzialności za redakcję naukową polskiego tłumaczenia. Wiele zawdzięczam tu zresztą wnikliwym uwagom profesora Marka Czyżewskiego. Kluczowym problemem tłumaczenia był termin *situated* oraz jego różne warianty, zwłaszcza *multi-situated* (np. w wyrażeniu *multi-situated activity system*). Samo określenie *situated* nie stanowiłoby problemu; trudności pojawiają się, gdy próbuje się przełożyć na język polski termin *multi-situated*. Pierwotną intuicją tłumacza *Encounters* była opozycja: „zlokalizowany”–„pozalokalny”, gdyż w przypadku tego drugiego pojęcia chodzi o czynność, która jest wykonywana w kilku miejscach. „Lokalność” oznaczałaby tu przywiązanie do jednego tylko miejsca. Terminem „lokalnie zorganizowany” posługiwał się jednak Harold Garfinkel, z którym Goffman prowadził, w *Analizie ramowej*, ukrytą polemikę. Alternatywą była inna para pojęć: „umiejscowiony–wielomiejscowy”. Obie te propozycje trzeba jednak uznać za nieadekwatne, gdyż pomijają rdzeń słowa (*notabene* zbieżny w obu językach), czyli *situation* – „sytuację”. Rdzeń ten funkcjonuje w socjologii jako dość

precyzyjnie określony termin, w takim też znaczeniu używał go Goffman. W jednym z artykułów autor określił siebie zresztą jako tego, który przyczynił się do utrwalenia wskazanego pojęcia na gruncie socjologii. W efekcie przyjęto tłumaczenie *situated* jako „usytuowany”, zaś *multi-situated* jako „usytuowany w wielu miejscach”.

\*\*\*

Nie sposób nie dostrzec, iż niniejszy tekst – jako komentarz tłumacza do przekładu oryginału Goffmana – aż prosi się o potraktowanie w kategoriach analizy ramowej (podobnie zresztą jak wstęp do polskiego wydania książki, zob. Burdziej 2010). Jeśli tekst pierwotny przyjąć za punkt wyjścia, tłumaczenie na język polski było jego pierwszym przekształceniem (w tym przypadku oczywiście transpozycją). Wygłoszony na konferencji referat tłumacza na temat problemów wiążących się z translacją, stanowił kolejną warstwę. Z kolei tekst pisany wspomnianego referatu jest jego transpozycją, przy czym na tym seria przekształceń się nie kończy – trzeba by bowiem uwzględnić uwagi słuchaczy, zgłoszone pod adresem referatu, poprawki recenzentów w tekście przedstawionym do publikacji, wreszcie ewentualne reakcje czytelników, na przykład w postaci recenzji polskiego wydania dzieła Goffmana. Warto więc w tym miejscu zwrócić uwagę na potencjał zaproponowanej przez Goffmana analizy do systematycznej refleksji nad każdym tłumaczeniem (a także, rzecz jasna, każdą twórczością, w tym naukową). Sam autor zdawał sobie z niego zresztą sprawę, sugerując, że „przetłumaczenie jakiejś sztuki z języka francuskiego na angielski może być postrzegane albo jako jakaś druga wersja leżącego u podstaw tekstu, lub jako angielska transpozycja francuskich sformułowań” (Goffman 2010a: 64). W kategoriach Goffmanowskich każde tłumaczenie to transpozycja – przeniesienie wyjściowego wycinka doświadczenia (w tym przypadku tekstu książki) w nieco inną ramę: inny obszar językowy i kulturowy. Nieco inaczej czytelnik odbiera tekst napisany w swoim języku macierzystym, inaczej zaś tekst napisany w innym języku, a przetłumaczony na język ojczysty. Każdy z kolejnych szeregów odbiorców jakoś „ramuje” tekst (w przypadku przekładu może to wyrażać się w dyskutowanym powyżej doborze słów dla właściwego oddania zamysłu autora), choć miejmy nadzieję, że w przypadku tłumacza *Analizy ramowej*, skala tego ramowania nie odbiega zbyt daleko od zamierzonej przez samego Goffmana.

## Bibliografia

- Burdziej, Stanisław (2010) "Wokół *Analizy ramowej* Ervinga Goffmana.", s. XLIX-LX w: Goffman, *Analiza ramowa*, Kraków: Nomos.
- Czyżewski, Marek (1983) "Miejsce analizy ramowej w socjologii Ervinga Goffmana." *Przegląd socjologiczny* 33: 195-215.
- (2010) "Analiza ramowa, czyli «co tu się dzieje?»", s. VII- XLVII w: Goffman, *Analiza ramowa*. Kraków: Nomos.
- Delaney, Michael (1973) *Exchange on Frame Analysis*. Dostęp 10 czerwca 2010. ([http://www.unlv.edu/centers/cdclv/ega/documents/delaney\\_frame\\_73.pdf](http://www.unlv.edu/centers/cdclv/ega/documents/delaney_frame_73.pdf)).
- Encyklopedia muzyki (1995) pod redakcją A. Chodkowskiego. Warszawa: Wydawnictwo naukowe PWN.

- Fine, Gary Alan i Philip Manning (2003) "Erving Goffman", s. 457–485 w: *The Blackwell Companion to Major Contemporary Social Theorists*, pod redakcją G. Ritzera. Malden, MA: Blackwell.
- Goffman, Erving (1961) *Encounters: Two Studies in the Sociology of Interaction*. Indianapolis: The Bobbs-Merrill Company.
- (1974) *Frame Analysis: An Essay on the Organization of Experience*. New York, NY et al.: Harper & Row.
- (1977) "Zakończenie" [Frame Analysis]. Przetłumaczył Zdzisław Łapiński. *Teksty* (5)–(6): 257–258.
- (1981) "A Reply to Denzin and Keller". *Contemporary Sociology* 10(1): 60-68.
- (1984) "Ramy pierwotne". Przetłumaczył Marek Ziółkowski, s. 363–387 w: *Kryzys i schizma: antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, pod redakcją E. Mokrzyckiego, t. 1. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- (2006) "Klucze i stosowanie kluczy". Przetłumaczył Sebastian Szymański, s. 348–358 w: *Współczesne teorie socjologiczne*, pod redakcją A. Jasińskiej-Kania i in., t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- (2010a) *Analiza ramowa*. Przetłumaczył Stanisław Burdziej. Kraków: Nomos.
- (2010b) *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*. Przetłumaczył Paweł Tomanek. Kraków: Nomos.
- Kubik, Jan (2007–2008) "Polityka kontestacji, protest, ruchy społeczne: logika rozwoju teorii". *Societas/Communitas* 2(4)-1(5): 41–82.
- Lakoff, George i Mark Johnson (1988) *Metafory w naszym życiu*. Przetłumaczył Tomasz P. Krzeszowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Manterys, Aleksander (2008) *Sytuacje społeczne*. Kraków: Nomos.
- Turner, Jonathan (2008) *Struktura teorii socjologicznej*. Wydanie nowe. Przetłumaczyli Grażyna Woroniecka i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

## Cytowanie

- Burdziej, Stanisław (2011) "Niektóre problemy z tłumaczeniem Frame Analysis Ervinga Goffmana". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2  
Pobrano Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php))



*QSR – Edycja Polska*

## *Przegląd Socjologii Jakościowej*

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Jan Winczorek

Uniwersytet Warszawski, Polska

### Przekłady prac Niklasa Luhmanna na język polski

#### **Abstrakt**

Artykuł przedstawia przekłady książek Niklasa Luhmanna na język polski i omawia społeczne czynniki wpływające na zakres i sposób ich dokonywania. Czynniki te są następnie interpretowane w świetle systemowej teorii tłumaczeń, zaproponowanej w artykule i odwołującej się do koncepcji Luhmanna.

#### **Słowa kluczowe**

Niklas Luhmann; teoria przekładu; tłumaczenia; proces wydawniczy.

Niniejszy tekst zmierza do osiągnięcia dwóch celów. Po pierwsze, stara się zidentyfikować trudności napotykane przez autorów i wydawców przekładów książek Niklasa Luhmanna na język polski. Zadanie to należy podjąć choćby po to, by zwrócić uwagę czytelników tych publikacji na rysujące się w nich rozbieżnościami w tłumaczeniu niektórych terminów. Wskazanie niektórych trudności może okazać się przydatne także dla kolejnych prac translatorskich. Po drugie, specyfika przekładów Luhmanna skłania do podjęcia ich analizy jako zjawiska społecznego. Tekst poszukuje w związku z tym teoretycznych wyjaśnień, tłumaczących zaobserwowane trudności.

W trosce o spójność wywodu, zadania te są podejmowane w kolejności odwrotnej niż wymieniona. Tekst otwiera przedstawienie szkicu teorii tłumaczeń odwołującej się do teorii systemów Niklasa Luhmanna. Następnie omówione zostają niektóre własności polskich przekładów tego niemieckiego teoretyka. Wreszcie, w ostatniej, trzeciej części tekstu teoria Luhmanna jest wykorzystywana do objaśnienia specyfiki tłumaczeń prac Luhmanna na język polski.

#### **W stronę systemowej teorii tłumaczeń**

Tekst poświęcony przekładom prac Luhmanna można by rozpocząć od wymienienia trudności, jakim muszą stawić czoła polscy tłumacze i wydawcy jego książek. Można byłoby również wyliczyć błędy, jakie, zdaniem autora, popełnia się

---

<sup>1</sup>Dane adresowe autora: Katedra Socjologii Prawa, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
E-Mail: janwin@janwin.info



w Polsce, realizując to dzieło. Kolejną część wypowiedzi można byłoby poświęcić rozważaniom nad prawidłowymi sposobami rozwiązywania takich problemów, pouczeniom w sprawie właściwej terminologii, sugestiom dotyczącym doboru prac do tłumaczenia albo zajmowaniu podobnych, normatywnych stanowisk. Do kanonów pożytecznego gatunku, jakim jest niewątpliwie recenzowanie tłumaczeń, należy wszak sugerowanie poprawnych rozwiązań translatorskich, jeśli nie po prostu – wytykanie „błędnych słów”.

Od podejmowania takich działań ciekawsza wydaje się jednak refleksja nad przyczynami, dla których tłumaczenia Luhmanna dokonywane są w Polsce w dość szczególny sposób, dlaczego są wciąż niepełne – fragmentaryczne i rozproszone – albo, co sprawia, że jawią się jako niespójne pojęciowo. Dla każdego, kto zetknął się z procesem wydawniczym, jest przecież zupełnie jasne, że tłumacz nie ma pełnej kontroli nad kształtem wytwarzanego tekstu. Wpływają nań także okoliczności ekonomiczne, poznawcze, techniczne, kulturowe, którym podlega zarówno osoba dokonująca przekładu, jak redaktorzy i wydawcy. Stąd też wytykanie błędów tłumaczom, jako zakładające właśnie możliwość zupełnie swobodnego kształtowania tłumaczonego tekstu, wydaje się zajęciem cokolwiek jałowym i właśnie mało interesującym dla socjologa. Bardziej płodne może natomiast okazać się spojrzenie na tłumaczenie jako na proces społeczny.

Aby ten cel osiągnąć, niezbędny jest choćby zarys socjologicznej teorii tłumaczeń. Jak to został powiedziane, niniejszy tekst wykorzysta w tym celu teorię samego Luhmanna. Wymaga to krótkiego wprowadzenia do niektórych pojęć jego teorii, zwłaszcza koncepcji komunikacji<sup>2</sup>.

Luhmann jest, jak wiadomo, socjologicznym redukcjonistą, który odrzuca możliwość istnienia języka jako bytu oddzielnego, niespołecznego, *suigeneris*. Każda komunikacja, w tym komunikacja językowa jest *par excellence* zjawiskiem społecznym i tylko takim (Luhmann 1997: 80 i n.). Polega ona na wyrażaniu jakiejś informacji zapośredniczonej w określonym medium, wtedy i tylko wtedy, gdy zachodzi „rozumienie” to jest wtedy, gdy w efekcie jednego komunikatu system produkuje kolejne (Luhmann 1997: 81 i n, Luhmann 2001a). Komunikacja, która nie zostaje w ten sposób podjęta, nie jest komunikacją<sup>3</sup>.

Informacje komunikowane w komunikacji, podobnie jak media, które zapośredniczają te informacje, są produktem systemu społecznego, epifenomenem jego struktury, efektem i przejawem jego autopoiesis (Luhmann 1997: 92 i n.). Jedną z wielu konsekwencji tego założenia jest wyrażane przez Luhmanna przeświadczenie, że każdy system społeczny (społeczeństwo, organizacja, interakcja) posiada w każdym momencie pewien horyzont możliwych do zakomunikowania informacji (sensu). Nie muszą one być bezpośrednio obecne w aktualnej komunikacji, ale mogą być aprezentowane w sensie Husserla, mogą być możliwe do zakomunikowania, ale nie – komunikowane bezpośrednio (Luhmann 1997: 48–50). Sens natomiast, który pozostaje poza tym horyzontem, nie może zostać zakomunikowany; system nie dysponuje możliwością takiego stematyzowania własnej komunikacji.

W horyzoncie sensu systemu społecznego musi mieścić się także to, co komunikują jednostki (pozostające, jak wiadomo, w otoczeniu systemu społecznego, a nie wchodzące w jego skład). Nie chodzi tu oczywiście o to, że jednostki nie są w stanie zakomunikować niczego ponad to, co zostało już kiedyś zakomunikowane, ale o to, że posługując się komunikacją, muszą pozostawać

<sup>2</sup> Dokładniejszą, i przez to – bardziej przystępną – analizę założeń teorii Luhmanna można znaleźć w książce autora niniejszego tekstu (Winczorek 2009).

<sup>3</sup> Ewidentna cyrkularność tej definicji komunikacji jest zamierzona przez Luhmanna (1984: 198).

w ramach możliwości, jakie wyznacza wcześniejsza komunikacja. W innym przypadku ich próby komunikowania się nie będą rozpoznawane jako komunikacja, nie będą rozumiane i nie będą uczestniczyć w reprodukcji systemu (Luhmann 2001a; 2001b).

Warto też zauważyć, że według teorii Luhmanna nie istnieje możliwość „przekazywania” informacji od „nadawcy” do „odbiorcy” (Luhmann 1984: 193). Model komunikacji, który ten teoretyk proponuje (można go nazwać modelem nie-Shannonowskim<sup>4</sup>) zasadza się na przekonaniu, że każdy komunikat – informacja zapośredniczona w pewnym medium – jest obserwowany przez „odbiorcę” (system psychiczny, społeczny), to jest postrzegany zgodnie ze strukturami sensu, jakie ten posiada. Wynika stąd, że informacja „wysyłana” przez „nadawcę” nie musi (choć może) być tożsama z informacją „otrzymywaną” przez „odbiorcę”, a zwłaszcza że nie ma możliwości sprawdzenia, czy zachodzi między nimi zgodność. Dotyczy to także samego „nadawcy”, który może odczytać własną komunikację po jej „nadaniu”. Odczytanie takie będzie jednak już tylko obserwacją, dokonywaną w świetle struktury sensu „nadawcy”, zmienionej w stosunku do chwili wytwarzania komunikatu.

Niezależnie od tych ogólnych założeń na temat komunikacji jako takiej, Luhmann dostrzega specyfikę komunikacji językowej (Luhmann 1990: 47 i n.; 1997: 214 i n.). Ma ona wynikać z faktu, że taka komunikacja odbywa się za pomocą medium w szczególny sposób – w porównaniu z innymi mediami – zapośredniczającego komunikowaną informację. Według Luhmanna, szczególność języka wynika z dwóch jego cech – powiązanych ze sobą, ale jednocześnie przeciwstawnych. Po pierwsze, komunikacja językowa sprawia, że różnica między informacją a jej zapośredniczeniem staje się niewidoczna. Wynika to z niemal nieskończonej, w porównaniu z innymi mediami, elastyczności języka. Można w nim mianowicie wyrazić dowolną ideę (w tym taką, która mieści się w zaprezentowanej części społecznego sensu), bo można dowolnie wykorzystywać istniejące reguły gramatyczne i słownictwo, tworząc w ten sposób nowe znaczące połączenia (w teorii systemów tę własność mediów komunikacji opisuje się za pomocą pojęcia „słabe sprzężenie”). W przypadku natomiast bardziej „topornych” mediów, komunikowane informacje są zapośredniczane z większą „stratą”.

Tę własność języka Luhmann przeciwstawia drugiej jego cesze, jaką jest sztuczność, konwencjonalność. Przejawia się ona w braku koniecznego związku między znaczącymi i znaczonymi. Sprawia ona jednocześnie, że komunikowane czegoś poprzez język prowadzi do ujawnienia różnicy między informacją a zapośredniczeniem. W samym medium nie istnieje bowiem żaden powód (i jest to okoliczność niezależna od uzasadnień związanych z „nie-Shannonowskim” modelem komunikacji), dla którego użycie określonego słowa wywołałoby u odbiorcy określone jego rozumienie. W tym sensie komunikacja językowa jest źródłem niepewności (Luhmann 2001c). Z tego też powodu, na poziomie makrostrukturalnym, można postrzegać język jako źródło powstawania złożoności systemu społecznego – konwencje językowe są zarówno źródłem zrozumienia, jak i nieporozumień, które trzeba wyjaśniać i naprawiać.

Te cechy komunikacji językowej – jej społeczność i zależność od cech medium oraz komunikacji w ogóle, a także jej „niedoskonałość” i zarazem „doskonałość” wynikające z konwencji, mają swoje skutki dla przekładów. Tłumaczenie jest, bez wątpienia, formą komunikacji językowej, która tym odróżnia

---

<sup>4</sup> W odróżnieniu od modelu informacji C. Shannona, w którym informacja przekazywana jest za pomocą entropijnego medium, a następnie „odkodowywana” przez odbiorcę

się od innych, że jest nakierowana na oddawanie informacji przekazywanej w innej komunikacji. Przekład jest, w tym sensie, obserwacją drugiego rzędu, to znaczy obserwacją sposobu, w jaki jakiś inny obserwator (tu: autor oryginalnego tekstu lub wypowiedzi) formułuje swoje obserwacje. Tłumaczenie jest uznawane za dobre wtedy, gdy oddaje w sposób przypuszczalnie prawidłowy to, co chciał przekazać autor, dobierając w konkretny sposób słowa. Posługując się nieco bardziej abstrakcyjnym językiem można powiedzieć, że tłumaczenie jest obserwacją drugiego rzędu wyspecjalizowaną w obserwowaniu różnicy między informacją i jej zapośredniczeniem i oddającą ją w języku. W efekcie tłumaczenie jest obciążone dwojaką niepewnością: związaną z komunikacją językową i związaną z trafnością obserwacji przez tłumacza obserwacji autora.

Jedną z konsekwencji tej definicji jest to, że tłumaczenie rozumiane jako „wierny przekład” jest niemożliwe. Obserwator drugiego rzędu (tłumacz) obserwuje obserwatora pierwszego rzędu (autora) wyłącznie za pomocą dostępnych sobie struktur sensu. Tworzy zatem własny konstrukt tego, co zakomunikował autor. Jest to konstrukt nietożsamy z autokonstruktem autora i w dodatku niemożliwy do weryfikacji. Co więcej, wynika stąd, że niemożliwe jest nawet wytwarzanie przekładu „autoryzowanego” czy „autorskiego”, bo i on stanowi w najlepszym razie obserwację obserwacji drugiego rzędu („tłumaczenia”) jako zgodnej z pierwowzorem, a więc obserwację trzeciego rzędu, a nie pierwszego.

Oczywiście, to samo można powiedzieć o wielu innych formach komunikacji językowej, na przykład o krytyce literackiej. Ona również jest obserwacją drugiego rzędu, nakierowaną na obserwowanie różnicy między informacją a zapośredniczeniem i na komunikowanie jej w języku. Specyfika tłumaczenia wynika oczywiście z odmienności medium językowego, jakie jest wykorzystywane przez obserwatora pierwszego rzędu (autora tłumaczonego tekstu) i obserwatora drugiego rzędu (tłumacza)<sup>5</sup>. Z faktu, że medium językowe jest konwencjonalne, wynika także to, że obserwator drugiego stopnia jest zmuszony formułować swoje obserwacje w ramach względnie odrębnej struktury sensu, związanej z językiem, na który tłumaczy dany tekst.

Wreszcie, charakterystyczną cechą tłumaczenia jako obserwacji drugiego rzędu, uznawaną zazwyczaj za warunek jego trafności, jest to, żeby audytorium tłumaczenia mogło uzyskać odpowiedni dostęp do informacji zawartej w oryginale. Można rozumieć ten warunek jako identyczny z „rozumieniem” jako przesłanką kontynuacji komunikacji, a więc za niespecyficzny dla tłumaczeń. W rzeczywistości idzie on jednak dalej. Tłumacz musi mianowicie odgadnąć struktury sensu swojego audytorium i dostosować przekład do jego domniemych oczekiwań. Dokonując zatem obserwacji obserwacji autora, tłumacz dokonuje zarazem obserwacji przyszłej i hipotetycznej obserwacji, dokonywanej przez hipotetyczne audytorium i nakierowanej na jego (tłumacza) obserwację obserwacji autora.

Tak rozumiane tłumaczenie jawi się więc jako działalność wysoce refleksyjna, wymagająca korekty własnych obserwacji w świetle domniemych, przyszłych obserwacji tych właśnie obserwacji, dokonywanych przez innych. Warunkiem jego powodzenia jest zatem umiejętność godzenia, jeśli ze sobą konfliktują, obydwu wymienionych wymogów – trafności przekładu i dostępności dla audytorium. Tłumaczenie może być kongenialne, gdy tłumacz umie uzgodnić własną obserwację obserwacji autora oraz obserwację swojej obserwacji, dokonywaną przez audytorium. Refleksyjność stanowi jednak równocześnie

---

<sup>5</sup> W konsekwencji, tak zwane tłumaczenie intrajęzykowe (dokonywane w ramach tego samego języka) nie jest tłumaczeniem.

kolejne źródło niepewności w procesie tłumaczenia, po niepewności związanej z konwencjonalnością języka, i niepewności wynikającej z konieczności obserwowania obserwacji autora. Tym razem jednak, niepewność jest niejako zwielokrotniona, bo zakłada obserwowanie przez tłumacza tego, jak jego własną obserwację obserwuje ktoś inny (audytorium). W takich przypadkach Luhmann (1984: 148 i n.) mówi o „podwójnej niepewności” (*doppelte Kontingenz*).

Można też sądzić, że refleksyjność procesu tłumaczenia może mieć – i najczęściej ma – miejsce na różnych poziomach organizacji systemów. Może się ona ograniczać do procesów psychicznych tłumacza, ale może też pojawiać się na poziomie organizacji istniejących w otoczeniu systemu społeczeństwa, zwłaszcza wydawnictw. W takim przypadku ostateczna obserwacja obserwacji autora i obserwacja obserwacji audytorium nie stanowi po prostu dzieła pojedynczego tłumacza, lecz jest wypadkową komunikacji poszczególnych jednostek zaangażowanych w proces tłumaczenia oraz struktur sensu istniejących w danej organizacji. Jest to też, oczywiście, kolejne źródło niepewności, ponieważ uzyskanie trafnego tłumaczenia wymaga, oprócz opanowania wymienionych już źródeł niepewności, skutecznej koordynacji w ramach organizacji prowadzącej proces wydawniczy.

Wreszcie, refleksyjność może też istnieć na poziomie poszczególnych podsystemów społeczeństwa. W takim przypadku obserwowanie własnych obserwacji oczyma hipotetycznego audytorium przyjmuje formę tak zwanego samoodniesienia podstawowego (*basale Selbstreferenz*), to znaczy samoodniesienia wynikającego z samej reprodukcji systemu – z tego, że kolejne komunikaty w systemie muszą odnosić się do poprzednich (Luhmann 1984: 607 i n.). W odróżnieniu bowiem od jednostek (systemów psychicznych) i organizacji, audytorium tłumaczenia nie stanowi dla podsystemów funkcjonalnych otoczenia, a mieści się w ich granicach. Za przykład takiej formy refleksyjności można uznać tłumaczenie aktów prawnych (na przykład prawa europejskiego), które następnie podlega stosowaniu, jest cytowane w orzecznictwie i rozmaicie interpretowane – lub nie. Gdy natomiast chodzi o obserwację obserwacji autora, podsystemy funkcjonalne nie są specyficzne; wytwarzają własne konstrukty obserwacji autora, co sprowadza cały problem do zagadnienia irytacji systemów przez systemy, o którym będzie jeszcze mowa.

Przedstawione intuicje stoją w sprzeczności z koncepcją T. Hermansa (1999), jakoby przekład można było rozumieć jako funkcjonalny podsystem społeczeństwa, a więc, aby wymienione źródła niepewności można było eliminować za pomocą mechanizmów systemotwórczych: granic, kodów, programów, formuł kontyngencji. Nie wdając się w niemożliwe tu do satysfakcjonującego sfinalizowania rozważania na temat natury funkcjonalnie zróżnicowanych podsystemów społeczeństwa, wystarczy powiedzieć, że teza taka jest po prostu wadliwa empirycznie. Tłumaczenie jest pozbawione wymienionych cech, nie ma takiej struktury jak system nauki czy polityki. Jego audytorium nie jest specyficzne, a należy do poszczególnych podsystemów. Społeczny żywot przekładu jest w konsekwencji ograniczony warunkami reprodukcji poszczególnych podsystemów funkcjonalnych, do których przynależy.

Co więcej, teza Hermansa opiera się na absurdalnym przekonaniu o niemożliwości konwergencji struktur sensu, komunikowanych za pomocą różnych języków w ramach tego samego podsystemu funkcjonalnego. Fakt, że w ramach systemu nauki czy sztuki mówi się różnymi językami, ma tu być przeszkodą dla utrzymywania tożsamości tych systemów, silniejszą nawet niż wspomniane mechanizmy ich reprodukcji. Oczywiście, wielość języków utrudnia

reprodukcję podsystemów i sprzyja ich segmentarnemu podziałowi na sztukę, naukę czy politykę polską, niemiecką itp. Bardziej przekonujące wydaje się jednak twierdzenie, że tłumaczenie jest szczególną formą obserwacji, która może mieć miejsce właśnie w ramach różnych podsystemów funkcjonalnych, podobnie jak na przykład metafora (wykorzystywana na przykład w systemie sztuki, ale i nauki czy polityki) i w istocie służącą podtrzymaniu i reprodukcji komunikacji w tych podsystemach, a nie pomiędzy nimi. Inaczej mówiąc, w niektórych podsystemach, szczególnie silnie sprzężonych z medium języka, tłumaczenie bywa narzędziem przewycięzania segmentarnego podziału wynikającego z posługiwania się różnymi odmianami tego samego medium rozpowszechniania.

Z drugiej strony, należy przyznać rację Hermansowi, gdy ten twierdzi, że proces tłumaczenia jest w dużej mierze uzależniony od norm. Przekład jest w istocie strukturyzowany przez oczekiwania normatywne dotyczące stylu, poprawności gramatycznej i innych aspektów wypowiedzi, względnie uniwersalnych w ramach określonego języka. Istnieją także oczekiwania dotyczące poprawności terminologicznej, formułowane w ramach poszczególnych podsystemów. W przypadku niektórych (jak podsystemu nauki czy prawa) oczekiwania w tej ostatniej sprawie są najsilniejsze i specyficzne: wymaga się precyzji pojęć, jednoznaczności, braku luk. Wreszcie, znane są także oczekiwania specyficzne dla samego tłumaczenia. Ma ono być na przykład tak strukturalnie homonimiczne względem oryginału, jak to tylko możliwe, ma oddawać układ jego akapitów i zdań.

Oczekiwania normatywne (w odróżnieniu od innej odmiany oczekiwań, nazywanych przez Luhmanna kognitywnymi) nie ulegają zmianie w przypadku rozczarowania, a przeciwnie, są podtrzymywane. Oczywiście zakres dopuszczalnych odchyień jest różny w zależności od rodzaju norm. Samo istnienie norm wskazuje jednak na wieloraką niepewność (kontyngencję), towarzyszącą procesowi tłumaczenia i służy radzeniu sobie z nią. Normy pełnią tu, tak jak w innych, podobnych przypadkach, funkcję redukcji niepewności. Dzięki nim zarówno tłumacz, jak i czytelnicy mogą działać tak, jak gdyby trafność tłumaczenia była zapewniona. Tłumacz może po prostu przyjąć, że autor czy audytorium obserwują lub będą obserwować tak, jak się to powinno czynić. Audytorium może uznać, że tłumaczenie określonych słów czy zwrotów powinno się rozumieć w określony sposób. Gdy zaś normy zostaną naruszone, można – choć wiadomo, że przekład powinien zostać dokonany inaczej – posługiwać się tłumaczeniem, pomimo jego oczywistej wadliwości. Dzięki normom możliwe jest także ograniczanie zbyt daleko idących czy zbyt idiosynkratycznych propozycji, zgłaszanych przez tłumaczy, redaktorów bądź konsultantów, w ramach działalności organizacji i ostatecznie – przygotowanie gotowego przekładu. Wreszcie, dzięki nim kontynuowana jest reprodukcja podsystemów społeczeństwa.

Zgadając się z Hermanssem w sprawie roli oczekiwań normatywnych w procesie tłumaczenia, trzeba jednak zauważyć, że poszczególne podsystemy funkcjonalne, w których granicach dokonywane są tłumaczenia, nie przesądzają ani o treści własnych norm, ani o ich realizacji. W konsekwencji, do tezy Hermansa o normatywnej naturze tłumaczeń należy wprowadzić kilka zastrzeżeń.

Po pierwsze, normy dotyczące przekładów (jak i normy w ogóle) rzadko są bezwyjątkowe. Horyzont systemów dopuszcza przecież występowanie konfliktujących ze sobą oczekiwań. W przypadku tłumaczeń oczekuje się na przykład jednocześnie poprawności językowej, zrozumiałości, precyzji i estetyki. Normy nie zawsze są też ostre i nie zawsze wiadomo, czy określone działanie

wyczerpuje ich wymogi.

Po drugie, na normy wpływają sprzężenia strukturalne między danym systemem a pozostałymi podsystemami funkcjonalnymi. Normy mogą być więc generowane i modyfikowane w ramach podsystemów wskutek systematycznej irytacji tych ostatnich przez systemy pozostające w ich otoczeniu. Wyśrubowane oczekiwania w sprawie jakości języka naukowego mogą być, na przykład, modyfikowane wskutek potrzeby szybkiej publikacji, wynikającej z presji ekonomicznych lub organizacyjnych.

Po trzecie, wpływ na realizację norm mają systemy w otoczeniu społeczeństwa: organizacje oraz systemy psychiczne. Z ich perspektywy, dokonywanie tłumaczeń oznacza zajmowanie konkretnych stanowisk wobec oczekiwań normatywnych, formułowanych w ich otoczeniu, to jest w systemie społeczeństwa. Nie można więc sądzić, że tłumaczenie jest przesocjalizowanym procesem polegającym na stosowaniu się (lub niestosowaniu się wskutek niekompetencji, czynników osobowościowych lub wadliwej organizacji) do norm określanych na poziomie podsystemów. Przeciwnie, tłumaczenia mogą wyrażać bezpośrednią odmowę zastosowania się do takich norm. Dokonywanie tłumaczenia stanowi raczej zajmowanie stanowiska w sprawach pojęciowych w ramach konkretnego systemu – a przez to może oznaczać wzmacnianie niektórych istniejących struktur sensu i osłabianie innych. W tym więc sensie tłumaczenie może być potwierdzeniem, jak i zanegowaniem (oczywiście w ramach istniejącego horyzontu sensu) istniejącej pojęciowości.

Podsumowując powyższe refleksje, należy dojść do wniosku, że proces tłumaczenia jest obarczony znaczną niepewnością. Po pierwsze, wynika ona z samej natury języka. Po drugie, stanowi efekt dokonywania przez tłumacza obserwacji drugiego rzędu (obserwacji obserwacji autora). Po trzecie, niepewność jest skutkiem tego, że tłumaczenie jest refleksyjne, to jest tego, że zakłada konieczność dokonywania przez tłumacza obserwacji własnych obserwacji oczyma hipotetycznego audytorium. Po czwarte, stanowi ona następstwo konieczności organizowania komunikacji, w ramach której spotykają się obserwacje osób zaangażowanych w proces tłumaczenia przez systemy organizacji. Wreszcie po piąte, niepewność jest efektem tego, że zarówno system społeczeństwa, jak i jego podsystemy dokonują obserwacji swojego otoczenia za pomocą własnych struktur sensu i tego, że nie są one w stanie przewidzieć kierunku własnej reprodukcji, czego wymaga obserwacja audytorium.

Niepewność tę próbuje się eliminować na wszystkich poziomach za pomocą odwołania do norm lub dalszego zwiększania refleksyjności poprzez przenoszenie problemów tłumaczeniowych na inny poziom organizacji systemów: organizacji i podsystemów społeczeństwa. Heteronomia, a także występowanie konfliktów normatywnych, sprawiają jednak, że skuteczność tej pierwszej strategii jest ograniczona. Podobnie jest ze zwiększaniem refleksyjności. Wymusza ona bowiem zwiększenie poziomu kontroli procesu tłumaczenia przez organizacje, co samo w sobie jest źródłem niepewności. Refleksyjność może też zakładać doskonałą przewidywalność własnych operacji przez podsystemy funkcjonalne, co jest z zasady niemożliwe do osiągnięcia.

## **Przekłady Luhmanna na język polski – stan obecny**

Przedstawiwszy szkic teorii tłumaczeń, należy – w zakresie, na jaki pozwala objętość niniejszego tekstu – zdać sprawę z „materiału empirycznego”, który

posłuży w dalszej części tekstu do rozważań na temat społecznych uwarunkowań procesu przyswajania prac Luhmanna językowi polskiemu. Należy więc zaprezentować najważniejsze własności przekładów dzieł tego autora, opublikowanych do tej pory w Polsce.

Przekładu na język polski doczekało się do tej pory pięć książek Luhmanna oraz kilka pomniejszych (i w większości – mniej znaczących) jego prac. Niniejszy tekst odnosi się tylko do tych pierwszych, a z tych drugich uwzględnia jedynie jeden z artykułów. Językowi polskiemu przyswojono, w kolejności powstania, następujące dzieła: „*Politische Theorie im Wohlfahrtsstaat*” (1981) przełożone jako „*Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*” (1994, PWN, przekład Grażyna Skąpska), „*Funktion der Religion*” (1982) przełożone jako „*Funkcja religii*” (1998, Nomos, Dominika Motak), „*Liebe als Passion. Zur Codierung von Intimität*” (1982) przełożone jako „*Semantyka miłości*” (2003, Scholar, Jerzy Łoziński), „*Soziale Systeme. Grundriss einer allgemeinen Theorie*” (1984), przełożone jako „*Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*” (2008, Nomos, Michał Kaczmarczyk) oraz „*Die Realität der Massenmedien*” (1995), przełożone jako „*Realność mediów masowych*” (2009, Centrum im. Willy Brandta, Wydawnictwo GAJT, Joanna Barbacka). Wspomnianym artykułem jest tekst „*Das Begriff der Gesellschaft*” (1992), przetłumaczony jako „*Pojęcie społeczeństwa*” i zamieszczony w zbiorze „*Współczesne teorie socjologiczne*” pod redakcją A. Jasińskiej-Kani et al (2006, Scholar, tłumaczenie Jan Winczorek).

Najbardziej widoczną cechą tłumaczeń prac Luhmanna na język polski jest ich selektywność i niesystematyczność. Luhmann był autorem kilkudziesięciu książek, więc pięć wymienionych przekładów trudno uznać za dające wystarczający wgląd w jego twórczość. Co istotne, książki Luhmanna powstawały na przestrzeni ponad trzydziestu lat, a jego teoria, choć zasadniczo spójna jako całość, ulegała w tym okresie istotnym modyfikacjom. Na język polski tłumaczone były natomiast raczej prace starsze (przed tzw. zwrotem autopoietycznym z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych) i w większości mniej znaczące. Za opus magnum Luhmanna należy uznać niedostępną w języku polskim, ponad tysiąc stronicową książkę *Die Gesellschaft der Gesellschaft* (1997). Drugim podstawowym dziełem tego autora są niewątpliwie „Systemy społeczne”, a następnie seria prac poświęconych poszczególnym podsystemom społecznym, wydawana od końca lat osiemdziesiątych do śmierci Luhmanna w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych i obejmująca prace opublikowane pośmiertnie, między innymi *Das Wirtschaft der Gesellschaft* (1988), *Die Wissenschaft der Gesellschaft* (1990), *Das Recht der Gesellschaft* (1993), *Die Kunst der Gesellschaft* (1995), *Die Realität der Massenmedien* (1996), *Die Politik der Gesellschaft* (2000), *Die Religion der Gesellschaft* (2000). W poczet prac bardziej istotnych można zaliczyć także drobniejsze teksty zebrane w zbiorach *Soziologische Aufklärung* (6 tomów) i *Gesellschaftsstruktur und Semantik* (4 tomy). Spośród zaś książek powstałych we wcześniejszych okresach twórczości Luhmanna, do częściej cytowanych należy socjologiczno-prawna praca „*Legitimation durch Verfahren*” (1969) czy dzieło „*Vertrauen: Ein Mechanismus der Reduktion sozialer Komplexität*” (1968).

Dla porównania, językowi angielskiemu przyswojono następujące książki: *Soziale Systeme (Social Systems)*; *Das Recht der Gesellschaft (Law of Society)*; *Die Kunst der Gesellschaft (Art as a Social System)*; *Die Realität der Massenmedien (The Reality of the Mass Media)*; *Ökologische Kommunikation: kann die moderne Gesellschaft sich auf ökologische Gefährdungen einstellen?* (1986) (*Ecological Communication*); *Vertrauen... oder Macht* (1975) (wydane jako jeden tom: *Trust and Power*); *Politische Theorie im Wohlfahrtsstaat (Political*

*Theory in the Welfare State*); *Liebeals Passion (Love as Passion. Codifications of Intimacy)*; *Soziologie des Risikos* (1991) (*Risk: A Sociological Theory*); *Rechtssoziologie* (1972) (*A Sociological theory of law*); *Soziologische Aufklärung 3: Soziales System, Gesellschaft, Organisation* (1981) (*Differentiation of Society*). Prace Luhmanna są też z zasady bardziej dostępne w języku angielskim niż w polskim, ponieważ szereg drobniejszych tekstów opublikowano właśnie w tym języku. Nie zmienia to jednak faktu, że liczba przekładów jego prac na język angielski także nie jest oszałamiająca, zwłaszcza jeśli uwzględni się wielkość audytorium i skalę rynku dla tego rodzaju publikacji. Również i tu dominują przekłady starszych książek, a spośród prac poświęconych poszczególnym podsystemom przełożono trzy. W efekcie, mimo większej liczby przekładów prac Luhmanna na język angielski, dostępność jego prac w tym języku również nie jest zadowalająca, gdyż nie daje wglądu w całość dorobku autora.

Tłumaczenie Luhmanna jest jednak zadaniem ambitnym nie tylko dlatego, że wymaga dokonania wyboru spośród wielu dostępnych prac, lecz również z przyczyn językowych. Trudność przekładu nie wynika jednak z potrzeby oddania kunsztu literackiego autora *Soziale Systeme*. Teksty Luhmanna bywają wprawdzie zabawne i najczęściej są wyrafinowane, jednak ma to miejsce na poziomie pojęciowym, a nie językowym. Estetyka jego tekstów pozostaje oczywiście przedmiotem indywidualnej oceny, ale trudno przypisać Luhmannowi lekkość pióra Simmela czy polemiczny temperament Millsa. Luhmann pisze raczej w stylu Webera: rozwlekle, powtarzając w kolejnych książkach wiele swoich tez i tworząc neologizmy. Siłą rzeczy ta maniera przenosi się na przekłady, zarówno na język polski, jak i na inne języki, a nawet na prace komentatorskie. Jak to celnie ujął H. Rottleuthner, „pisząc o Luhmannie, ma się tendencję do pisania jak Luhmann” (Rottleuthner 1989: 372).

Nie kwestionując, w żadnym razie, trafności przekładu, dokonanego przez D. Motak, wspomniane problemy można zilustrować następującym cytatem z *Funkcji religii*:

I wreszcie formuła «Bóg» oznacza kompatybilność wszelkiej kontyngencji z rodzajem supramodalnej konieczności. Wraz z tą generalizacją wzrastają wymagania wobec respecyfikacji. Cała kontyngencja coraz bardziej złożonego świata, włącznie z tym, co złe i przypadkowe, musi zostać przypisana jednemu Bogu i stąd też musi być interpretowana w ramach systemu religijnego. Wymaga to takiej formy i techniki generalizacji dogmatycznej, którą za K. Burkiem określić możemy jako perfekcję, tj. wydobywanie i doskonalenie językowych środków stopniowania, ostatecznie z pomocą takich negacji, których własne zanegowania blokowane są dzięki istnieniu perfekcji” (Luhmann 1998: 128).

W pracach Luhmanna można znaleźć wiele przykładów podobnych wypowiedzi, a sformułowania w rodzaju „negacja negacji blokowana przez perfekcję” stanowią wręcz znak firmowy tego autora.

Tłumacz podejmujący się pracy z tekstami Luhmanna napotyka natomiast trudności wynikające z konieczności właściwego doboru terminów i zachowywania precyzji tłumaczenia. Autor ten jest znany z hermetyczności języka i z posługiwania się nowatorskimi pojęciami, a także z nadawania znanym już pojęciom nowego sensu. Tłumacz jego prac jest zatem zmuszony rozpoznać techniczne terminy, jakimi ten się posługuje i znaleźć ich polskie odpowiedniki. Musi to zrobić w taki sposób, aby jednocześnie oddawały one sens oryginału i były zrozumiałe dla nieprzygotowanego czytelnika, zrywały z tradycją teorii



socjologicznej tam, gdzie czyni to autor, i stosownie nawiązywały do pojęciowości teorii systemów, na której ten się opiera.

Zmieszczenie się między Scyllą zrozumiałości a Charybdą precyzji bywa jednak trudne, tym bardziej, że w tej ostatniej dziedzinie Luhmann stawia poprzeczkę bardzo wysoko. Co się dzieje, gdy tłumacz „ścina zakręty” pokazują następujące przykłady z „Realności mediów masowych” (choć z pewnością podobnych nieostrości można byłoby się doszukać także w innych przekładach). Fragment przetłumaczony przez J. Barbacką (2009: 53): „Takie **techniki operujące paradoksalnością motywów** pozostawiają wolność (lub tak się przynajmniej sądzi) rozwiązania paradoksu przez decyzję za, lub przeciw transakcji” w oryginalne (Luhmann 1996: 87) przedstawia się następująco: „Solche **Techniken der Paradoxierung der Motivlage** lassen jede Freiheit (oder so meint man jedenfalls), das Paradox durch Entscheidung für oder gegen die Transaktion aufzulösen”. Podobnie, zdanie przełożone „Jako skutek tego powołującego się na informację kodowania powstaje w społeczeństwie **specyficzny niepokój i stan irytacji**, które następnie mogą zostać przechwycone przez codzienność skuteczności mass mediów z ich różnorodnymi formami programowymi” (s. 28) pierwotnie brzmiało: „Als Folge dieser auf Information abstellenden Codierung entsteht in der Gesellschaft eine **spezifische Unruhe und Irritierbarkeit**, die dann mit der Täglichkeit der Wirksamkeit von Massenmedien und mit ihren unterschiedlichen Programmformen wiederaufgefangen werden kann” (s. 46).

Wyróżnione fragmenty wymagają komentarza. Określenie *Paradoxierung* (i odpowiednio *Entparadoxierung*), użyte w pierwszym cytacie, stanowi techniczny termin teorii Luhmanna (Luhmann 2001d). Paradoks (występowanie komunikatów, które stanowią jednocześnie warunek własnej niemożliwości) jest, jego zdaniem, normalnym zjawiskiem w komunikacji, gdyż wynika z autopoietycznej natury systemów społecznych – z tego, że same wytwarzają one elementy, z których się składają (Luhmann 1987). W związku z tym zachodzi zasadnicza rozbieżność między terminem ‘operowanie paradoksalnością’ i (będącym dosłownym tłumaczeniem słowa *Paradoxierung*) pojęciem ‘paradoksalizacja’. Pierwsze sformułowanie zakłada niejako, że paradoksalność (w cytowanym fragmencie „paradoksalność motywów”) istnieje niezależnie od techniki operowania nią, a więc jest jedynie wykorzystywana, a nie wytwarzana przez systemy. Drugie sugeruje zaś coś odwrotnego, a mianowicie to, że paradoksalizacja jest zjawiskiem endogennym, pojawiającym się w komunikacji za sprawą różnych technik. Stąd dosłowny przekład wyróżnionego fragmentu tekstu. „Paradoksalizacja poziomu motywów” ma inny sens niż „techniki operowania paradoksalnością motywów”.

Podobnie jest z terminem *Irritation* i z (pochodnym od niego) pojęciem *Irritierbarkeit*, czyli – dosłownie – ‘irytowalnością’. Pojęcie to nie ma u Luhmanna sensu psychologicznego ani nawet psychospołecznego, lecz jest metaforyczne (Luhmann 1990: 40). Oznacza podatność systemów na oddziaływania ich otoczenia, a więc dotyczy możliwości wytwarzania komunikacji w następstwie obserwowania przez te systemy zjawisk zachodzących w ich otoczeniu. Co istotne, irytowalność nie jest stanem, a funkcją struktury systemu – wynika z aktualnej relacji, w jakiej występują wobec siebie jego elementy, zmieniającej się wraz z każdym kolejnym komunikatem, który powstaje w systemie. Kodowanie komunikacji (nadawanie jej struktury binarnej) wytwarza taki właśnie efekt: prowadzi do zwiększania irytowalności systemu, czyli zwiększa jego możliwości jako obserwatora. Psychologizujące tłumaczenie pojęcia irytacji jako stanu, sprowadza więc dość głęboki problem teoretyczny na płytszy poziom.

O skali trudności przekładania pojęć Luhmanna świadczy także to, że w poszczególnych przekładach te same terminy są oddawane na różne sposoby. Dowodzi to, iż tłumacz prac tego autora musi wybrać jeden z wielu z możliwych w języku polskim, uzasadnionych lingwistycznie wariantów tłumaczenia. Niewielki wyvinek tego zagadnienia pokazuje poniższe zestawienie:

Luhmann	Kaczmarczyk 2007	Motak 1998	Łoziński 2003	Skąpska 1994	Barbacka 2009	Winczorek 2006
(Aus) Differenzierung	wyodrębnianie (się)	wyodrębnienie (się), wyróżnianie się, różnicowanie	wyróżnicowanie (się)	wyodrębnianie (się), różnicowanie	wydyferencjowanie (się)	wyróżnicowanie
Autopoiesis	autopojeza				autopoiesis	autopoiesis
Erwartungen	oczekiwania	oczekiwania		oczekiwania		oczekiwania
Identität/ Differenz	tożsamość/ różnica		tożsamość/ różnica		-/dyferencja, różnica	
Komplexität	złożoność	Kompleksowość/ złożoność		kompleksowość/złożoność	kompleksowość	złożoność
Kontingenz	niepewność	kontyngencja	przypadkowość	kontyngencja		niepewność
Leitdifferenz	różnica wiodąca		różnica centralna		dyferencja wiodąca	
Leistung		świadczenie		skuteczność		
Mitteilung	przekaz/ powiadomienie		przekaz		doniesienie, wiadomość	zapośredniczenie
Operation/ Beobachtung	operacja/ obserwacja		operacja/ obserwacja	operacja/ obserwacja	operacja/obserwacja	
Paradoxie	paradoks		paradoks		paradoksalność	
Re-entry	ponowne wkroczenie			re-entry	re-entry	re-entry
Reflexion	refleksja	refleksja/ refleksyjność	refleksja			
Sinn	sens	znaczenie	sens			sens
Selbstreferenz/ Fremdreferenz	autoreferencja	samoodniesienie (autoreferencyjność)	Samoodniesienie, samonawiązanie, samozwrotność	Samoreferencja, samoreferencyjność	samoreferencja/ referencja obca	samoodniesienie/ odniesienie do innego
Symbolisch generalisierte Kommunikation smedien		symbolicznie zgeneralizowane media komunikacji	symbolicznie uogólnione media komunikacji	zgeneralizowane środki komunikacji symbolicznej		symbolicznie zgeneralizowane media komunikacji
System/ Umwelt	system/ środowisko	system/ środowisko	system/ otoczenie	system/ środowisko	system/ środowisko	system/ otoczenie
Verbreitungsmedien	media powszechne				Verbreitungstechnologie = technologie rozpowszechniania	media rozpowszechniania

Tabela 1. Opracowanie własne

Źródeł części z tych rozbieżności można upatrywać w braku utartej konwencji językowej. Inne (jak na przykład tłumaczenie słowa *Autopoiesis*) wynikają z różnic poglądów w sprawie właściwego sposobu tworzenia

neologizmów<sup>6</sup>. Są jednak, jak się zdaje, także bardziej zasadnicze przyczyny niezgodności, związane z koniecznością dokonania wyboru o charakterze merytorycznym, a nie tylko językowym. Do tego zagadnienia będzie jednak można powrócić dopiero w dalszej części niniejszego tekstu.

Kolejna trudność pojawia się, gdy Luhmann posługuje się terminami bliskoznacznymi dla oznaczenia różnych pojęć, na przykład używając określeń *Differenz* i *Unterscheidung* albo *Reflexion* i *Reflexivität*. Skalę problemów związanych z przekładem tych ostatnich terminów ilustruje fragment *Funkcji religii*:

[...] **Refleksję** definiuje się w odniesieniu do procesu myślenia: jako pomyślenie myślenia albo jako pomyślenie własnego udziału w myśleniu. Jednak myślenie stanowi tylko jeden z wielu procesów o charakterze **refleksyjnym**: już w średniowieczu teologiczne dyskusje dotyczące miłości i woli były bliskie odkrycia innych przypadków **refleksyjności**. Ponadto nie należy mylić procesualnej struktury **refleksyjności** z funkcją kontyngentnego wyznaczania systemu, którą może ona świadczyć [...] Odkrycie podmiotu w myśleniu myślenia stanowi jedynie paradygmatyczny przypadek bardziej ogólnego stanu rzeczy, polegającego na tym, że **refleksyjność** procesu może nagle przybrać bardziej radykalną formę refleksji systemowej (Luhmann 1998: 171).

Odniesienie tego cytatu do odpowiedniego fragmentu *Soziale Systeme* (Luhmann 1984: 617) prowadzi do wniosku, że refleksja (*Reflexion*) jest szerokim pojęciem, obejmującym zarówno procesy refleksyjne (*Reflexivität*), jak i inne zjawiska o tym charakterze. Tłumacz musi więc znaleźć podobne, bliskoznaczne określenia w języku polskim, które będą jednocześnie oddawać różnicę istniejącą w oryginale przekładanego tekstu.

Na koniec warto zauważyć, że polskie przekłady książek Luhmanna różnią się także pod względem zakresu opracowania redakcyjnego. Można to uznać za okoliczność nieistotną, ale dla znawców zagadnienia ma ona pewne znaczenie. Charakterystyczne dla książek Luhmanna jest bowiem to, że nie zawierają indeksów osobowych, ale zawsze mają indeksy rzeczowe. Wynika to zarówno ze sposobu pracy tego autora (słynne archiwum *Zettelkästen*), jak i ze względów teoretycznych. Ta maniera przyjęła się także w niemieckiej „Luhmannologii”. Jak pokazuje poniższe zestawienie, nie przeniknęła ona jednak do wszystkich polskich przekładów<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Autor tego artykułu sądzi, iż przekładając pojęcie, które jest neologizmem stworzonym ze słów zapożyczonych z innego języka niż ten, w którym powstał tłumaczony tekst, należy dokonać przekładu z tego pierwszego języka, nie zaś z tego, w którym go napisano. Należy przy tym uwzględnić wcześniejsze znane przekłady słów wchodzących w skład neologizmu. Stąd słowo *Autopoiesis*, które jest złożeniem greckich słów *auto* i *poiesis*, należy zapisywać z użyciem samogłoski *i*, a nie spółgłoski *j* (tak też, odpowiednio, przymiotniki; autopoietyczny, a nie: autopojetyczny). Należy tu także uwzględnić, że w polskim dyskursie filozoficznym występuje raczej użycie terminu ‘poiesis’, nie zaś ‘pojezis’. Co więcej, proponowanie, w tym przypadku, pojęcia ‘autopojeza’ wydaje się tworzeniem polskiego neologizmu w oparciu o niemiecki.

<sup>7</sup> W tym kontekście uznanie należy się autorowi i redaktorowi przekładu *Soziale Systeme*. Przygotowanie indeksu rzeczowego dla książki o takiej objętości i poziomie złożoności nie jest bowiem zadaniem trywialnym, a efekt tej pracy z pewnością przysłuży się czytelnikom.

Kaczmarczyk 2007	Motak 1998	Łoziński 2003	Skąpska 1994	Barbacka 2009	Winczorek 2006
Indeks rzeczowy	Brak	Indeks rzeczowy	Indeks osób	Brak	Nie dotyczy

Tabela 2. Opracowanie własne

## Specyfika przekładów Luhmanna a systemowa teoria przekładów

Przegląd polskich tłumaczeń prac Luhmanna ujawnił problemy związane z wyborem najbardziej wartościowych prac, przeprowadzeniem procesu redakcyjnego zgodnie ze standardami oryginału, kłopoty z precyzją tłumaczeń i odnajdywaniem właściwej pojęciowości oraz trudności z zachowywaniem spójności terminologicznej w ramach korpusu tłumaczeń. Zastanawiając się nad społecznymi czynnikami przyczyniającymi się do tego stanu rzeczy można wyróżnić trzy grupy okoliczności. Są to, po pierwsze, powody związane ze strukturą nauki jako systemu społecznego (w szczególności z własnościami polskiej socjologii<sup>8</sup> i szerzej, nauk społecznych), po drugie, czynniki zewnętrzne, związane z organizacją procesu tłumaczenia oraz, po trzecie, oddziaływaniami ze strony innych podsystemów. Okoliczności te są ze sobą sprzężone, a ich współoddziaływanie wyjaśnia specyfikę polskich przekładów Luhmanna. Przynajmniej część tych okoliczności można też uznać za stabilizujące się w systemie nauki w postaci oczekiwań normatywnych.

Fragmentaryczność tłumaczeń Luhmanna częściowo tłumaczy fakt, że jego prace były w języku polskim najczęściej wydawane w ramach szerszych projektów wydawniczych. Było tak w przypadku *Funkcji religii*, *Systemów społecznych* i *Realności mediów masowych*, a także, choć mniej wyraźnie, *Semantyki miłości*. Fakt powstawania przekładów nie jest więc tylko konsekwencją zainteresowania tekstami Luhmanna jako takimi, lecz także potrzebą uwzględnienia jego prac w ramach serii wydawniczej, dotyczącej konkretnego zagadnienia. Paradoksalnie więc, niekompletność tłumaczeń Luhmanna można przypisać normie kompletności przekładów, tyle, że odnoszącej się do serii wydawniczej poświęconej jakiemuś zagadnieniu, a nie danemu autorowi. Wydając serię książek omawiających współczesną teorię socjologiczną, teoretyczną socjologię religii czy konstruktywizm i komunikację, trudno bowiem ignorować teksty Luhmanna.

Powstaje jednak interesujące pytanie: dlaczego w przypadku innych autorów, zajmujących się teorią społeczną (na przykład Michela Foucaulta czy Jürgena Habermasa) było możliwe dokonanie niemal kompletnych, a z pewnością przekrojowych, przekładów na język polski, a w przypadku Luhmanna nie? Odpowiedzi można szukać w okolicznościach natury ekonomicznej, przyczyniających się do powstawania tłumaczeń. Rynek prac naukowych w Polsce nie jest na tyle silny, aby mógł wygenerować przychody niezbędne do sfinansowania kompletu kilkudziesięciu książek z dziedziny teorii socjologicznej, ani nawet kilkunastu najważniejszych prac Luhmanna. Należy przypuszczać, iż

<sup>8</sup> „Socjologię” można rozumieć jako jeden z funkcjonalnych podsystemów większego podsystemu nauki, wyspecjalizowany w wytwarzaniu opisu społeczeństwa. „Socjologię polską” można z kolei postrzegać jako jeden z segmentów tak rozumianego podsystemu nauki, wyodrębniony od pozostałych na podstawie specyficznej struktury, związanej z tradycją intelektualną i historią. W tym sensie, socjologia polska jest segmentarnym podsystemem podsystemu funkcjonalnego socjologii w ramach podsystemu nauki w społeczeństwie światowym. Trzeba jednak zastrzec, że takie jego usytuowanie oznacza, że zasadnicze mechanizmy jego reprodukcji są związane z systemem nauki, a nie przynależnością narodową.

większość przekładów prac naukowych jest finansowana z rozmaitych dotacji zewnętrznych (tak też informują stosowne noty we wszystkich polskich publikacjach prac Luhmanna), a nie z przychodów z rynku. Potrzeba dodatkowego finansowania jest najprawdopodobniej tym bardziej widoczna (i tym większe środki należy pozyskać), im mniejsze jest zainteresowanie szerszej publiczności wydawanymi publikacjami. W przypadku tekstów niektórych autorów, istnieją przyczyny pozamerytoryczne (popularność pewnych trendów filozoficznych, podejmowana tematyka albo szczególnie atrakcyjna forma), sprawiające, że można liczyć na wyższą sprzedaż. Luhmann jest tymczasem szczególnie trudnym twórcą. Większość jego prac ma znaczną objętość, co podnosi koszty tłumaczenia. Odcinał się on też programowo od aktualnych mód intelektualnych, co zmniejsza potencjalny rynek.

Z drugiej strony, także wyjaśnienie ekonomiczne nie jest wystarczające. Prace Habermasa również nie należą do łatwych, a Foucaulta do skromnych objętościowo. Można więc zastanawiać się, czy ważniejszego wpływu na dobór tekstów Luhmanna i skalę podejmowanych przedsięwzięć translatorskich nie mają ustalone w Polsce wzory właściwego uprawiania socjologii. Nie ma tu oczywiście miejsca, by rozwodzić się nad polską specyfiką tej dziedziny nauki, warto jednak wspomnieć o kilku okolicznościach, które mogą mieć znaczenie.

Po pierwsze, można przypuszczać, że podejmowanie przekładów – tak w sensie skali zainteresowania dziełami danego autora, jak i doboru konkretnych jego prac – jest związane ze zgodnością między tłumaczonym dziełem a strukturą systemu polskiej socjologii. To w przypadku Luhmanna raczej nie zachodzi. Zainteresowanie socjologią teoretyczną, a w szczególności *grand theory*, uprawianą tak, jak czynił to Luhmann, a więc z ambicją opisanie *każdego* zjawiska społecznego, wydaje się w polskiej socjologii ograniczone. Widać to choćby w jej wymiarze instytucjonalnym. W strukturze instytutów socjologii nie przewiduje się najczęściej miejsca dla zakładów socjologii teoretycznej; wśród wielu sekcji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego nie ma sekcji specjalizującej się w teorii. W ramach grup tematycznych, organizowanych podczas zjazdów socjologicznych, rzadko wprost podejmuje się zagadnienia teoretyczne. Dominuje raczej przekonanie, iż najważniejszym warunkiem poznania rzeczywistości społecznej jest doskonalenie metod jej badania (co można określić mianem „metodologia jako teoria”), a nie pojęć służących jej opisowi. Wykorzystywane są raczej teorie średniego zasięgu, akceptowany jest pluralizm teoretyczny.

Po drugie, oddziałuje tu dominująca tradycja teoretyczna i epistemologiczna. Radykalny konstruktywizm, podkreślany przez Luhmanna, pozostaje w ostrym konflikcie z pozytywistycznym, a przynajmniej empirycystycznym, zacięciem znacznej części polskiej socjologii. Sprawia to, że duża część tez tego autora pozostaje mało zrozumiała i nie motywuje do podejmowania badań empirycznych. Holistyczna koncepcja systemów społecznych, rozwijana przez Luhmanna, kłóci się zarówno z rozpowszechnionym indywidualizmem metodologicznym, jak i z poglądami zwolenników podejść rozumiejących. Wreszcie, teoria Luhmanna stanowi kontynuację, ale jednocześnie daleko idącą modyfikację nurtu funkcjonalnego w teorii socjologicznej. Z tej przyczyny jego prace, stojące w opozycji do polskiego *mainstreamu* socjologicznego, nie są atrakcyjne dla zwolenników bardziej wpływowych podejść alternatywnych: socjologii interpretatywnej czy krytycznej.

Obydwa wspomniane czynniki – związane z zewnętrznymi warunkami funkcjonowania nauki w Polsce oraz ze strukturą polskiego systemu socjologii, wzmacniają się wzajemnie. Ich współistnienie można nawet uznać za

ograniczenie możliwości innowacji tego systemu. Gdyby środki na przekłady były wystarczające, a rynek na publikacje teoretyczne głęboki, dobór prac do tłumaczenia mógłby być mniej selektywny oraz mniej zależny od bezpośrednich potrzeb i już istniejących zainteresowań. Natomiast w sytuacji większego zróżnicowania teoretycznego i szerszego zainteresowania teorią w ogóle, zróżnicowanie przekładów mogłoby być większe. Różnorodność teoretyczna mogłaby mianowicie motywować do przekładania tekstów niestandardowych autorów, w tym Luhmanna. Posługując się wyżej przedstawionymi pojęciami, można powiedzieć, że w Polsce sprzężenie systemu nauki z systemem ekonomicznym, w powiązaniu ze specyficzną strukturą tego pierwszego, sprawiają, że jego irytowalność jest niewielka, a możliwość zaobserwowania zjawisk w otoczeniu ograniczona. Warunki ekonomiczne stanowią w tym kontekście selektor komunikacji w systemie nauki i wzmacniają istniejące oczekiwania w sprawie właściwych metod uprawiania socjologii.

Warto wreszcie zauważyć, że połączenie specyficznej *autopoiesis* systemu polskiej socjologii – reprodukcji się orientacji na metodologię i słabej obecności niektórych nurtów teoretycznych – ze szczególnie słabym otoczeniem ekonomicznym – może sprzyjać selektywności przekładów przez amplifikowanie idiosynkratycznych wpływów jednostek. Podjęcie inicjatywy tłumaczenia tekstów Luhmanna, uzyskanie środków finansowych czy powzięcie decyzji, która z publikacji ma zostać przełożona, wymaga zazwyczaj posiadania (oprócz szczególnych cech psychicznych) wiedzy eksperckiej, której wydawcy z natury nie mają, i której muszą poszukiwać poza własnymi organizacjami. Jednak ze względu na strukturę komunikacji w systemie polskiej socjologii, taka wiedza jest dobrem rzadkim, posiadanym przez ograniczoną liczbę osób, przejawiających dewiacyjne (na tle reszty polskich socjologów) zainteresowanie teorią Luhmanna. Oznacza to, że organizacje zajmujące się wydawaniem przekładów mają ograniczone możliwości kontrolowania procesu tłumaczenia. W konsekwencji, ich możliwości osiągnięcia kompromisu między poszczególnymi formami obserwacji i redukcji niepewności są również niewielkie. Z jednej strony, grozi to wprowadzaniem zmian do przygotowywanych tekstów przez niewystarczająco kompetentnych redaktorów. Z drugiej zaś, może dawać tłumaczom lub konsultantom zbyt dużą swobodę.

Warto zauważyć, iż oznacza to, że system polskiej nauki jest wyczulony na irytację z otoczenia, jednak jest to wyczulenie ograniczone do obserwowania jednostek, a nie komunikacji w innych podsystemach. Potwierdzają to polskie tłumaczenia Luhmanna, stanowiące plon pracy bardzo ograniczonej grupy osób (zaledwie kilku), działających w trzech ośrodkach naukowych: warszawskim, krakowskim i wrocławskim. Osoby te przyczyniają się do powstawania przekładów prac Luhmanna, pracując jako tłumacze, redaktorzy naukowci lub doradcy wydawnictw. Tłumaczenia odzwierciedlają też, znane skądinąd, zainteresowania naukowe tych osób.

To wszystko nie wyjaśnia jeszcze, a jeśli to robi, to niewyczerpująco, przyczyn pozostałych ze wspomnianych zjawisk: tego, że w polskich tłumaczeniach Luhmanna pojawiają się problemy z pojęciami, a w szczególności, że pojawiają się rozbieżności w ich przekładzie.

Jak to już zostało powiedziane, różnice te można podzielić na dwie grupy. Niektóre z nich są przygodne i wynikają po prostu z faktu, że nie istnieje żadna tradycja przekładania na język polski niektórych określeń z zakresu teorii systemów. Rozbieżności terminów nie mają też większego znaczenia dla pojęć. Ich znaczenia są bowiem takie same lub bliskoznaczne, a ewentualne różnice

semantyczne pozostają irrelewantne dla oddawania ich oryginalnego znaczenia (np. 'odniesienie' i 'referencja'). Tego rodzaju rozbieżności wynikają więc po prostu ze swoistej pustki normatywnej, istniejącej zarówno w wymiarze pojęciowym, jak i lingwistycznym.

W niektórych jednak przypadkach, problem jest bardziej złożony. Pojawia się w nich dylemat kontaminacji pojęciowej i czystości językowej. Niekiedy poprawne (słownikowo) tłumaczenie może, z różnych przyczyn, zakłócać odbiór idei autora przez polskie audytorium. Tłumacz (albo organizacja przygotowująca tłumaczenie) musi wówczas zdecydować, które ze skierowanych wobec siebie oczekiwań normatywnych powinno (do pewnego stopnia) naruszyć: domniemane oczekiwania ze strony audytorium (norma czystości językowej i norma zrozumiałości) czy normę nakazującą mu wiernie oddawać przypuszczalne przekonania autora.

Dobry przykład tego dylematu może stanowić para pojęć: *System/Umwelt*. Za przyjęciem, dominującego w polskich przekładach, tłumaczenia 'system'/'środowisko', przemawia słownikowe znaczenie słowa *Umwelt*. Taka jest też tradycja pojęciowa w polskiej cybernetyce i teorii systemów. Za tłumaczeniem tej pary pojęć jako 'system'/'otoczenie', przemawia jednak fakt, że Luhmann odwołuje się do nowszego wariantu teorii systemów, niż ten uprawiany w Polsce, takiego, w którym *Umwelt* traci swoje fizykalno-ontologiczne konotacje. Para pojęć 'system'/'otoczenie' ma mianowicie sens relacyjny (Luhmann 1984: 35). Istnienie systemu może stwierdzić jedynie obserwator, który odróżni ten system od otoczenia (i odpowiednio otoczenie od systemu). Obiektywnie, bez postrzegającego ich obserwatora, ani system, ani otoczenie nie istnieją. Słowo 'otoczenie' lepiej oddaje tę myśl niż termin 'środowisko'. Ten ostatni odnosi się bowiem do stanu rzeczy, który istnieje niezależnie od tego, czy konkretny system (bądź w ogóle cokolwiek) w nim istnieje. Otoczenie jest zaś, w języku polskim, zawsze otoczeniem czegoś, co ktoś od niego odróżnia.

Odwrotnym przypadkiem dylematu kontaminacji są rozbieżności w przekładach terminu *Mitteilung*. Także tu należy przyznać, iż powszechnie wykorzystywane słowa 'doniesienie' lub 'przekaz' stanowią słownikowe odpowiedniki niemieckiego oryginału. Z drugiej jednak strony, teoria Luhmanna opiera się na przekonaniu, że komunikacja nie polega na przekazywaniu jakichś treści od nadawcy do odbiorcy, a wręcz zakłada, że jest to niemożliwe (Luhmann 1984: 193). Stąd też *Mitteilung* jako środkowy z trzech warunków komunikacji: *Information, Mitteilung, Verstehen*. Przeciwno wykorzystaniu terminu 'zapośredniczenie', dobrze oddającego ten pogląd, przemawia jednak, oprócz względów językowych, także to, że pojęcie to pojawia się w dyskursie filozoficznym jako przekład heglowskiego *Vermittlung*.

Trudności z przekładem pojęć pojawiają się także wtedy, gdy w języku teorii socjologicznej funkcjonuje termin zbliżony do tłumaczonego. Występuje wówczas konflikt między określeniem popularnym a prawidłowym (z jakiegoś punktu widzenia). Jest to *casus* tłumaczenia terminu *Sinn* jako 'sens' lub 'znaczenie'. To ostatnie określenie wydaje się bardziej rozpowszechnione w polskiej socjologii, choćby za sprawą symbolicznego interakcjonizmu. W przypadku Luhmanna ma jednak miejsce bezpośrednie odwołanie do koncepcji Husserla (Paul 2001). W polskich tłumaczeniach prac tego właśnie autora i opracowaniach mu poświęconych (Moryń 1998) wykorzystywany jest termin „sens”, a nie „znaczenie”, co też przemawia za wyborem słowa wiążącego się z tradycją fenomenologiczną, a nie pragmatyczną w filozofii, gdy chodzi o przekład Luhmanna.

Powyższa analiza pokazuje, że zakres swobody, z jakiej korzystają tłumacze

Luhmanna, wynikający z konfliktów normatywnych ujawniających się w procesie przekładu jego dzieł, może być dosyć znaczny. Niepewność charakteryzująca proces tłumaczenia nie jest tu więc w wystarczającym stopniu zredukowana przez istniejącą strukturę systemu nauki. Nie czynią tego też – z opisanych przyczyn – systemy organizacji i wydawcy, publikujący prace Luhmanna. Ograniczona liczba osób zajmujących się w Polsce książkami tego autora, co częściowo wynika ze struktury systemu nauki, a częściowo z jego sprzężenia z systemami w otoczeniu, oznacza, że możliwość szerszej zakrojonej krytyki przekładów zanim jeszcze ukażą się drukiem, jest niewielka. Stąd druga ze wskazanych wyżej metod redukcji niepewności – refleksywność – jest niejako przenoszona z poziomu organizacji na poziom jednostek. Sprawia to, że idiosynkratyczne wpływy jednostek ujawniają się także na poziomie zasadniczej roboty translatorskiej, a nie tylko doboru tekstów do tłumaczeń.

Socjolog patrzący na przekłady prac Luhmanna przez pryzmat teorii systemów dochodzi zatem do wniosku, że warunkiem poprawy ich jakości jest pojawienie się trwałych i istotnych norm lub wzrost refleksywności całego procesu tłumaczenia. Pierwszy z tych postulatów wydaje się trudny do realizacji, ponieważ przeczy mu, w dużej mierze ustabilizowana, struktura systemu polskiej socjologii i nieprzyjazne warunki zewnętrzne. Drugi zaś wymaga, by wydawnictwa udzieliły tłumaczom i redaktorom pomocy w rozstrzygnięciu opisanych dylematów i problemów. Tłumaczenia powinny być konsultowane (i to najlepiej poza środowiskami naukowymi, z których wywodzą się tłumacze i redaktorzy). Pozwoliłoby to na uzgadnianie terminów i unikanie rozbieżności. Niemniej, także i w tym wypadku czynniki zewnętrzne, które przyczyniłyby się do powstania takiego stanu rzeczy, należą do tych trudno poddających się zmianie.

## Bibliografia

- Hermans, Theo (1999) *Translation in Systems: Descriptive and Systemic Approaches Explained*. Manchester: St. Jerome Publishing.
- Luhmann, Niklas (1984) *Soziale Systeme: Grundriss einer allgemeinen Theorie*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- (1987) "Tautologie und Paradoxie in den Selbstbeschreibungen der modernen Gesellschaft." *Zeitschrift für Soziologie* (16): 161-174.
- (1990) *Die Wissenschaft der Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- (1994) *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*. Przełożyła Grażyna Skąpska. Warszawa: PWN.
- (1997) *Die Gesellschaft der Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.
- (1998) *Funkcja religii*. Przełożył Dominika Motak. Kraków: Nomos.
- (2001a) "Was ist Kommunikation?" S. 95 – 110 w *Aufsätze und Reden, pod redakcją O. Jahrhausa*. Stuttgart: Reclam.
- (2001b) "Wie ist Bewusstsein an Kommunikation beteiligt?" S. 111 – 136 w *Aufsätze und Reden, pod redakcją O. Jahrhausa*. Stuttgart: Reclam.
- (2001c) "Die Unwahrscheinlichkeit der Kommunikation." S. 76 – 93 w *Aufsätze und Reden, pod redakcją O. Jahrhausa*. Stuttgart: Reclam.
- (2001d) "Die Paradoxie der Form." S. 243 – 261 w *Aufsätze und Reden, pod*



redakcją O. Jahrhausa. Stuttgart: Reclam.

- (2003) *Semantyka miłości: O kodowaniu intymności*. Przetłumaczył Jerzy Łoziński. Warszawa: Scholar.
- (2006) "Pojęcie społeczeństwa." Przetłumaczył Jan Winczorek. S. 414 - 424, w *Współczesne teorie socjologiczne*, pod redakcją A. Jasińskiej-Kania et al. Warszawa: Scholar.
- (2007) *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*. Przetłumaczył Michał Kaczmarczyk. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- (2009) *Realność mediów masowych*. Przetłumaczyła Joanna Barbacka. Wrocław: Wydawnictwo GAJT.
- Moryń, Mariusz (1998) *Transcendentalizm, intencjonalność, język: O Husserlowskiej koncepcji sensu*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.
- Paul, Axel T. (2001) "Organizing Husserl. On the Phenomenological Foundations of Luhmann's Systems Theory." *Journal of Classical Sociology* (1): 371-393.
- Rottleuthner, Hubert (1989) "A Purified Sociology of Law: Niklas Luhmann on the Autonomy of the Legal System." *Law & Society Review* (23): 372-388.
- Winczorek, Jan (2009) *Zniknięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*. Warszawa: Liber.

### **Cytowanie**

Winczorek, Jan (2011) "Przekłady prac Niklasa Luhmanna na język polski". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2 Pobrany Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php))



QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Paweł Załęski

Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Polska

### Tönnies i społeczeństwo cywilne: Źródła nowoczesnej koncepcji społeczeństwa

#### Abstrakt

Czytanie głównego dzieła Tönniesa w języku polskim może czytelnika doprowadzić do konkluzji, że, według autora, to stowarzyszeniowość jest główną cechą nowoczesnego społeczeństwa. Bliższa lektura ujawnia, że to nie stowarzyszenie, ale społeczeństwo jest głównym przedmiotem analiz, i to szczególnie jego rodzaj, czyli społeczeństwo cywilne opisane przez autora jako społeczeństwo ekonomiczne. To nie stowarzyszeniowość, ale ekonomiczna działalność jest dla Tönniesa podstawową właściwością nowoczesnego społeczeństwa.

#### Słowa kluczowe

Spółeczeństwo cywilne; kodeks cywilny; spółka cywilna; wspólnota.

Polska miała to niebywałe szczęście, że była jedynym krajem byłego bloku sowieckiego, gdzie tłumaczono i publikowano wiele pozycji filozoficznych i socjologicznych niedostępnych w pozostałych „bratnich” krajach. Jednak trzeba sobie zdać sprawę z tego, że pozycje te były w ten czy inny sposób ocenzone. Dotyczy to wszystkich tłumaczeń wydanych między 1949 a 1989 rokiem. Przekład *Gemeinschaft und Gesellschaft* Ferdinanda Tönniesa, który ukazał się w 1988 roku, również można zaliczyć do tej grupy. Niestety – w najwyraźniej niezmienionej formie – tłumaczenie to, które zawdzięczamy pracy Małgorzaty Łukasiewicz, ukazało się po raz drugi w 2008 roku.

W wydaniu tym przede wszystkim brak jest dopisków, które Tönnies umieszczał w późniejszych wydaniach swej pracy – w roku 1911, 1912 i 1920. Brakuje też nowej przedmowy autora z trzeciego wydania książki z 1920 roku. Zastanawiające jest też użycie podtytułu pochodzącego z pierwszego wydania – *Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury (Abhandlung des Communismus und des Socialismus als empirischer Culturformen)*, bowiem w następnych wydaniach autor zmienił go na:

---

<sup>1</sup> Dane adresowe autora: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa  
E-Mail: pzaleski@is.uw.edu.pl

*Grundbegriffe der reinen Soziologie*, co można by przetłumaczyć jako „podstawowe koncepcje czystej socjologii”<sup>2</sup>.

Wszystko to jest jednak mało problematyczne w porównaniu z widoczną już w tytule książki *Wspólnota i stowarzyszenie* racjonalizatorską terminologią. Niniejszy artykuł jest poświęcony wyjaśnieniu, że autorowi nie chodziło o stowarzyszenie, co w oparciu o dostępny na polskim rynku przekład jest praktycznie niemożliwe do zrozumienia.

## Cywilność nowoczesnej koncepcji społeczeństwa

Jednak najbardziej zdumiewająca w polskim przekładzie jest niezwykła konsekwencja, z jaką termin *Gesellschaft* był oddawany za pomocą terminu ‘stowarzyszenie’. W żadnym innym języku książka Tönniesa nie została zinterpretowana w tak problematyczny sposób. Istnieje wprawdzie jej angielskie wydanie z 1955 roku zatytułowane *Community and Association*, ale już dwa lata później pojawiła się amerykańska edycja tego samego tłumacza – Charlesa Loomisa – pod poprawionym tytułem *Community and Society* (Tönnies 1957). Pierwotnie tłumaczenie to ukazało się w 1940 roku pod tytułem *Fundamental Concepts of Sociology (Gemeinschaft und Gesellschaft)*. Ostatni, anglosaski przekład z 2001 roku również odwołuje się do koncepcji społeczeństwa, jednak, zgodnie z obowiązującą obecnie modą, podąża jeszcze dalej, uściślając za pomocą tytułu *Community and Civil Society*, jakie społeczeństwo Tönnies miał na myśli.

Konsekwencja polskiego tłumacza jest niezwykła, bowiem w języku niemieckim termin ‘stowarzyszenie’ oddaje się przede wszystkim za pomocą terminów *Verein* lub też *Assoziation*, do których Tönnies nie odwoływał się w ogóle. W jego tekście nie pojawiają się bowiem synonimy tych terminów, co przypuszczalnie miałyby miejsce, gdyby autor używał terminu *Gesellschaft* w znaczeniu stowarzyszenia.

Z drugiej strony, sam termin *Gesellschaft* może mieć różne znaczenia – przede wszystkim jest to ‘społeczeństwo’, w drugiej kolejności – ‘spółka’ w sensie ekonomicznym, i wreszcie – ‘stowarzyszenie’ lub ‘towarzystwo’. W kontekście wywodu Tönniesa ten ostatni wybór wydaje się najmniej fortunny. Opisując w pierwszym paragrafie przedmiot książki, autor dość wyraźnie odwołał się do ekonomicznego znaczenia tego terminu, mając na myśli burżuazję, której działalność ekonomiczna związana była z zakładaniem rozmaitych spółek, a nie stowarzyszeń. Nie powinno stanowić większego problemu wyobrazenie sobie nowoczesnego społeczeństwa bez stowarzyszeń, które w wielu miejscach na świecie były wówczas zabronione i represjonowane. Trudno natomiast wyobrazić sobie nowoczesne społeczeństwo bez rozmaitych przedsiębiorstw i firm usługowych, które istniały nawet w krajach komunistycznych<sup>3</sup>. W tradycyjnym świecie społecznym poza wspólnotą jest się wyrzutkiem. W nowoczesnym społeczeństwie można żyć w sposób całkowicie zindywidualizowany, nie będąc członkiem żadnego stowarzyszenia.

Świat społeczny opisywany przez Tönniesa w części poświęconej wyjaśnieniu koncepcji *Gesellschaft* to świat kapitalistów, a nie społeczników.

<sup>2</sup> To wyraźne odniesienie do Kantowskiej krytyki czystego rozumu, na którą Tönnies powołał się we wstępie do pierwszego wydania swojego dzieła.

<sup>3</sup> Jedynej, jak do tej pory, próby stworzenia takiego społeczeństwa podjął się Pol Pot w Kambodży.

Ostatecznie *Gesellschaft* to społeczeństwo wymiany (*Tauschgesellschaft*) czy też społeczeństwo ekonomiczne (*ökonomischen Gesellschaft*), czyli społeczeństwo cywilne (*bürgerliche Gesellschaft*), jak precyzuje Tönnies w paragrafie 25 pierwszej książki.

To właśnie w tym paragrafie załamał się projekt konsekwentnego tłumaczenia terminu *Gesellschaft* jako 'stowarzyszenie', bowiem tłumaczka natrafiła tam na znane – zwłaszcza z prac Marksa – sformułowanie *bürgerliche Gesellschaft*, które przełożyła jako 'społeczeństwo burżuazyjne'. Jest to dość trafne tłumaczenie, o wiele lepsze niż to, które zaproponowali komunistyczni cenzorzy, wprowadzając do języka polskiego termin 'społeczeństwo obywatelskie' (Załęski 2008). Należy jednak stanowczo podkreślić, że do tradycji języka polskiego należy oddawanie tego terminu jako 'społeczeństwo cywilne', czyli sfera regulowana prawem cywilnym tudzież kodeksem cywilnym (*bürgerliche Gesetzbuch* – zob. Załęski 2008). Sama tłumaczka natrafiwszy na sformułowanie *bürgerliche Recht* oddała je za pomocą zwrotu 'prawo cywilne' (Tönnies 2008: 246). Napoleoński kodeks cywilny jest właśnie tym wynalazkiem, który – z perspektywy prawnej – wyznaczył początek nowoczesności, a dzięki wojennym podbojom francuskiej armii został rozpowszechniony w niemal całej kontynentalnej Europie.

Natomiast z perspektywy ekonomicznej w kodeksie cywilnym zawarta została koncepcja podstawowej działalności ekonomicznej, mianowicie spółki cywilnej bądź spółki prawa cywilnego (*Gesellschaft bürgerlichen Rechts* albo *BGB-Gesellschaft*). I Tönnies pisze o rozmaitych spółkach, na przykład akcyjnych (*Aktiengesellschaft*), co na język polski zostało przetłumaczone jako 'towarzystwa akcyjne' (2008: 116, 256). Spółdzielnia pracy (*Arbeitsgesellschaft*) została przy tym przełożona jako 'stowarzyszenie robotników', co wydaje się dość dziwne, bo ta akurat forma działalności ekonomicznej była w czasach, gdy dokonywane było polskie tłumaczenie dość popularna.

Ostatecznie dla Tönniesa *Gesellschaft*, czyli społeczeństwo w swej ogólnej formie, jest tożsame ze społeczeństwem cywilnym (2008: 82). To właśnie konstatacja tego faktu wpłynęła na tłumaczy ostatniego anglosaskiego wydania jego pracy, które zostało zatytułowane *Community and Civil Society* (Tönnies 2001). Niestety we wstępie do nowego polskiego wydania ten fakt potraktowano zdawkowo (Tönnies 2008: LIII).

Gdyby polska tłumaczka dostrzegła ekonomiczny charakter wywodu autora, zapewne nie pozwoliłaby sobie na tak karkołomne zdania jak niniejsze: „Proces ten dokonuje się w obrębie systemu produkcji właściwego dla stowarzyszenia” (Tönnies 2008: 255). Albo zdanie, które rzuca wyzwanie wszelkim teoriom kapitału społecznego: „W stowarzyszeniu każdy ma na uwadze wyłącznie siebie, wzajemne stosunki zaś cechuje napięcie” (ibidem 2008: 67). Przykłady można mnożyć, pozwolę sobie na jeszcze jeden.

Kluczowy dla zrozumienia intencji autora paragraf 25 w polskim tłumaczeniu zaczyna się bowiem również specyficznie: „Stowarzyszenie, agregat zjednoczony konwencją i prawem naturalnym, oznacza w naszym pojęciu zbiór naturalnych i sztucznych jednostek [...]. Jest to zarazem ogólny opis 'społeczeństwa burżuazyjnego' albo 'społeczeństwa wymieniającego', którego naturę i rozwój bada ekonomia polityczna” (Tönnies 2008: 82). Z tego fragmentu jednoznacznie wynika, że stowarzyszenie to jednak społeczeństwo. I to społeczeństwo szczególnego typu, o czym było już wyżej. Stowarzyszenie to społeczeństwo? To bardzo dziwna niekonsekwencja tłumaczki.

## O wyższości Marksa nad Hobbesem

Dzieło Tönniesa oparte jest na dychotomicznym podziale *Gemeinschaft* a *Gesellschaft*, czego polskimi odpowiednikami są tradycyjna wspólnota i nowoczesne społeczeństwo. Politycznymi reprezentacjami tych formacji historycznych są dla autora (pierwotny) komunizm i (nowoczesny) socjalizm. Spersonifikował zaś ten podział w osobach Hobbesa i Marksa. To dziwne, bo to Marks był autorem *Manifestu komunistycznego*. Spróbujmy zatem zrekonstruować myśl autora.

Tradycyjny wspólnotowy sposób postrzegania i organizowania rzeczywistości społecznej Tönnies utożsamiał z komunizmem. Najnowsze anglosaskie tłumaczenie wprowadziło jednak pewną innowację – tłumacząc termin *gemeinschaftlich* jako *communitarian*. Połączenie tego wspólnotowego rozumienia z komunitarianizmem wydaje się uzasadnione. Można wręcz stwierdzić, że Tönnies, który nie znał koncepcji komunitarianizmu skazany był na odwołanie się do komunizmu jako ideowego ekwiwalentu wspólnotowości. Z tej perspektywy powołanie się na postać Hobbesa jest jak najbardziej uzasadnione, bowiem jest on typowym przedstawicielem klasycznego republikanizmu, do którego odwoływali się (przynajmniej w początkach swej działalności) intelektualiści wiązani obecnie z komunitarianizmem. Hobbes był jednym z tych myślicieli, którzy po wiekach średnich zwrócili się w kierunku klasycznej filozofii polityki, odtwarzając jej podstawowe założenia (zob. Załęski 2005, 2011). Tönnies nie bez przyczyny powołuje się na Arystotelesa i Platona opisujących tradycyjne greckie polis (Tönnies 2008: 62, 65) oraz Cycerona jako przedstawiciela tradycyjnego prawa (Tönnies 2008: 43). W ostatnim anglosaskim tłumaczeniu *Gemeinwesen* zostało przełożone jako *commonwealth*, czego odpowiednikiem w języku polskim jest rzeczpospolita.

Problem w tym, że do Hobbesa odwołał się jednak Tönnies tylko wtedy, gdy opisywał wolę arbitralną przynależną nowoczesnym formom życia społecznego (Tönnies 2008: 159–160). Hobbes, podobnie jak Kant i Spinoza, jest dla Tönniesa ważny jako przedstawiciel klasycystycznego racjonalizmu odczytywanego jednak jako wyznacznik rozwoju nowoczesnej racjonalności. Autor nie powołuje się na Hobbesa w tym klasycznym republikańskim kontekście. Odwołuje się on raczej do, znanego z początkowych rozdziałów *Lewiatana*, Hobbesowskiego opisu kondycji człowieka w stanie natury, barbarzyństwa, dzikości, do stanu przed utworzeniem cywilizowanej wspólnoty: „Z powszechną konkurencją mamy do czynienia także w innych dziedzinach, ale nigdzie nie jest ona tak wyraźna ani tak uświadamiana jak w handlu, toteż zwyczajowo określenia używa się właśnie w stosunku do tej dziedziny. Niektórzy biadają, widząc w niej ilustrację owej wojny wszystkich przeciwko wszystkim, którą wielki myśliciel uznał za naturalny stan rodzaju ludzkiego” (Tönnies 2008: 84). Nie jest to jednak cytat odwołujący się wyłącznie do Hobbesa. Wzięty on został od innego, dużo ważniejszego dla Tönniesa, myśliciela, a mianowicie Marksa: „[...] całe to społeczeństwo [cywilne] to powszechna wojna wszystkich przeciwko wszystkim” (Engels, Marks 1960: 144).

Bowiem to Marks jest dla Tönniesa tym myślicielem, któremu zawdzięcza refleksję nad istotą funkcjonowania społeczeństwa nowoczesnego. Prosta statystyczna analiza pokazuje, że na Hobbesa powołuje się Tönnies dwa razy jawnie i raz domyślnie, a w tym domyślnym równocześnie na Marksa – jak pokazano to wyżej (Tönnies 2008: 84, 159, 160). Do Marksa natomiast odwołał się siedem razy jawnie i cztery razy domyślnie (Tönnies 2008: 15, 16, 84, 87, 101, 221, 330). Różnica jest dość znaczna – Marks jest czterokrotnie (sic!) częściej

przytaczany niż Hobbes. Bez problemu można zatem stwierdzić, że Tönnies był marksistą<sup>4</sup>.

Niestety ze wstępu napisanego ręką Jerzego Szackiego można wyciągnąć wniosek odwrotny. Myśl Hobbesa stanowi tam główny punkt odniesienia pracy Tönniesa (Tönnies 2008: XXV, XXVI, XXVIII, XXXII–XXXIV). Jednocześnie, według Szackiego, Tönnies z Marksa czerpał co najwyżej natchnienie (Tönnies 2008: XLII). Z drugiej strony, w swej *Historii myśli socjologicznej* Szacki przyjął był wcześniej w tej materii odmienne zdanie pisząc, że Tönnies właśnie Marksa uważał nade wszystko za „najbardziej godnego uwagi wnikliwego filozofa społecznego” (Szacki 2002: 439). Wygląda na to, że Szacki na potrzeby tłumaczenia zmienił swoje zapatrywania.

Czy zatem myśl Marksa, czy raczej Hobbesa stanowiła dla Tönniesa ważniejszy punkt odniesienia? W tym miejscu warto zauważyć, że zarówno Hobbesowi, jak i Marksowi Tönnies poświęcił osobne prace dotyczące ich życia i nauk; w 1896 roku wydał *Thomas Hobbes: Leben und Lehre*, a w 1921 roku *Karl Marx: Leben und Lehre*. W świetle wywodu Tönniesa Hobbes był myślicielem opisującym wyłącznie psychologiczne aspekty natury ludzkiej – obok innych autorów klasycystycznych, do których odwołuje się Tönnies, jak Spinoza, Kant czy Hume. Marks natomiast jest tym, który opisuje nową rzeczywistość społeczną. I to właśnie nowy system społeczny stanowi główny namysł Tönniesa – przez skonfrontowanie go z minionym sposobem organizacji rzeczywistości społecznej. „Jak łatwo zauważyć, koncepcja Tönniesa była kolejną wariacją na temat jakościowej różnicy między społeczeństwami tradycyjnymi a nowoczesnym, należała więc do tej samej rodziny teoretycznej co koncepcja społeczeństwa militarnego i przemysłowego Saint-Simona, Comte’a i Spencera, koncepcja formacji przedkapitalistycznych i kapitalizmu Marksa, koncepcja solidarności mechanicznej i organicznej Durkheima [...]” (Szacki 2002: 444). Wszyscy autorzy wymienionych przez Szackiego teorii starali się uchwycić specyfikę teraźniejszości przez opisanie jej odmienności w stosunku do przeszłości.

## Przemóżny wpływ heglowskiej rewolucji

W tym miejscu należy wprowadzić postać Hegla, na którego jednakowoż Tönnies nigdzie w swym dziele się nie powołuje. Jednak to Hegel stworzył fundamenty nowoczesnej refleksji nad strukturą nowej rzeczywistości społecznej. Myśl Heglowska legła u podstaw myśli Marksowskiej. Można wręcz sądzić, że tam, gdzie Tönnies pisze o Marksie, pomiędzy linijkami unosi się duch Hegla. To właśnie od Hegla zaczerpnął Tönnies kluczowe pojęcia *Willkür* oraz *bürgerliche Gesellschaft*.

Hegel jako pierwszy filozof niemieckiego romantyzmu, wielki przyjaciel Goethego<sup>5</sup> wyraźnie odszedł od klasycznego republikańskiego pojmowania polityki, dokonując totalnej rewolucji w ówczesnej filozofii polityki (zob. Riedel

---

<sup>4</sup> Wskazuje na to także biografia uczonego, który długo nie mógł zdobyć pozycji akademickiej jako osoba uznana przez pruski reżim za socjaldemokratę i szybko z niej usunięta przez reżim nazistowski.

<sup>5</sup> Z kolei zarówno Hegel, jak i Goethe wywarli olbrzymi wpływ na twórczość Maxa Webera, który często powoływał się na Goethego, ale, podobnie jak Tönnies, nigdy na Hegla – zapewne nie chcąc, by zasugerowało to konotacje z Marksem. Weberowska teoria racjonalności, państwa oraz biurokracji wywodzi się jednak wprost od Hegla, którego należałoby wprowadzić do podręczników socjologii.

1970, 1984). Polityczny aspekt istnienia państwa wykluczał, według Hegla, społeczną umowę, bowiem „kiedy wyobrażamy sobie państwo jako jednię różnych osób, jako jednię, która jest tylko wspólnością, to rozumiemy przez to tylko takie określenie, jak społeczeństwo [cywilne]<sup>6</sup>” (Hegel 1969: 397). Państwo było w swej istocie bytem charakteryzującym się własną racjonalnością, logiką istnienia, funkcjonowania i rozwoju. Państwo – jako wolność obiektywna – istniało na innych zasadach niż społeczeństwo cywilne, w którym partykularność umowy pomiędzy jednostkami była wyrazem wolności subiektywnej. Hegel zdecydowanie odszedł od klasycystycznej metody ujmowania problemu, pokazując, że to, w czym myśl klasycystyczna upatrywała istoty państwa jako wspólnoty politycznej jest jego zaprzeczeniem<sup>7</sup>. „Ideę państwa w czasach najnowszych charakteryzuje ta właściwość, że państwo jest urzeczywistnieniem wolności nie zgodnie z subiektywnym widzeniem, lecz zgodnie z pojęciem woli, tzn. zgodnie z jej ogólnością i boskością” (Hegel 1969: 414). Hegel może być uznany za radykalnego liberała, gdyż nie tylko w cywilnym społeczeństwie upatrywał możliwość realizacji wolności partykularnej, ale także w politycznym państwie widział uosobienie wolności uniwersalnej. Innymi słowy, nie poprzestawał tylko na analizie wolności jednostkowej, ale również państwu przypisywał jego własną wolność instytucjonalną. Odróżniając indywidualną wolność jednostki od racjonalnej wolności państwa, Hegel stworzył fundamenty rozwoju nowoczesnej myśli liberalnej opartej na negatywnym ujęciu wolności indywidualnej<sup>8</sup>.

Istnienie społeczeństwa cywilnego zakładało wcześniejsze istnienie państwa, traktując je jako przesłankę dla swego istnienia, swój warunek możliwości (Hegel 1969: 397). Społeczeństwo cywilne powstało w sposób wtórny jako różnica, która wkroczyła pomiędzy indywidualne a uniwersalne, czyli rodzinę a państwo<sup>9</sup>. Heglowskie społeczeństwo cywilne było pojęciem apolitycznym, efektem funkcjonowania państwa, a nie jego źródłem. Społeczeństwo cywilne stanowiło zatem dla Hegla efekt wyróżnicowania bezpośredniej subiektywności podstawowej formy życia społecznego, jakim jest małżeństwo i rodzina, od obiektywnego bytu państwa jako najwyższej formy społecznej. Społeczeństwo cywilne stanowiło sferę subiektywności zapośredniczonej, czyli sposób organizacji subiektywności indywidualnej w kontekście społecznym. Państwo jako byt obiektywny stanowiło kolejny etap rozwoju bytu prowadzący do wolności absolutnej ducha.

Nowy sposób użycia przez Hegla terminu *bürgerliche Gesellschaft* wynikał z całościowej struktury jego projektu, którego jednym z głównych elementów był

---

<sup>6</sup> *bürgerliche Gesellschaft*.

<sup>7</sup> W refleksji przednowoczesnej państwo było tożsame społeczeństwu – jako wspólnota. Wspólnotowe doświadczanie rzeczywistości społecznej umożliwiało utożsamienie państwa ze społecznością konstytuujących go jednostek.

<sup>8</sup> W przeciwieństwie do pozytywnej koncepcji wolności republikańskiej jako możliwości uczestnictwa we wspólnocie – zgodnie z klasyfikacją Benjamina Constanta z wystąpienia z 1819 roku *De la liberté des Anciens comparée à celle des Modernes*, której echa słyhać w *Dwóch koncepcjach wolności* Isaiaha Berlina (Berlin 1991). W przeciwieństwie do klas tradycyjnych klasa średnia wyłoniła się jako klasa bez poczucia wspólnotowości. I tu można szukać źródeł indywidualistycznego liberalizmu i romantyzmu.

<sup>9</sup> *Die bürgerliche Gesellschaft ist die Differenz, welche zwischen die Familie und den Staat tritt, wenn auch die Ausbildung derselben Später als die des Staates erfolgt; denn als die Differenz setzt sie den Staat voraus, den sie als Selbständiges vorsich haben muß, um zu bestehen* – jak można przeczytać w oryginale. Hegel opisuje zatem proces funkcjonalnej dyferencjacji systemów społecznych – systemów adaptacji od systemu osiągania celów (w ramach Parsonowskiego schematu AGIL) (Parsons, Smelser 1956).

programowy antyrepublikanizm<sup>10</sup>. Hegel oddzielił państwo od społeczeństwa cywilnego jako sfery umów, kontraktów pomiędzy prywatno-prawnymi podmiotami: „Tak samo nie polega natura państwa na stosunku opartym na umowie, niezależnie od tego czy uważa się je za umowę wszystkich ze wszystkimi, czy też za umowę tych wszystkich z panującym i państwem. Wmieszanie tego stosunku [opartego na umowie] oraz stosunków prywatnej własności w ogóle w stosunek państwowy doprowadziło do niesłychanej gmatwaniny w prawie państwowym i w sferze rzeczywistości” (Hegel 1969: 90).

Dla Hegla sferą partykularnych umów i kontraktów stało się społeczeństwo cywilne, w przeciwieństwie do państwa jako absolutnej etyczności.

Antyrepublikanizm Hegla ujmował państwo jako byt funkcjonujący według własnej racjonalności, nie mogący być zatem efektem umowy społecznej<sup>11</sup> (Hegel 1969: 90, 240, 281). „Gdyby za podstawę wolności państwa i za to, co ją określa uznać wyłącznie zasadę woli jednostkowej w tym sensie, że do wszystkiego, co państwo czyni i co się dla niego dzieje, potrzebna jest zgoda każdej jednostki, nie można byłoby właściwie mówić o żadnym *ustroju* państwa” (Hegel 1958: 65)<sup>12</sup>. Hegel nie postrzegał zatem państwa jako efektu umowy społecznej: „Państwo nie powstaje drogą umowy świadomych celu ogólnego jednostek, tym bardziej zaś nie może wyłonić się spontanicznie z ich partykularnych działań. Państwo, czyli to co uniwersalne, system zasad ogólnych regulujących działania indywidualów poprzedza jednostki, stanowi podstawę ich aktywności. Państwo właściwie było zawsze, wyłoniło się bowiem z mroku dziejów jako produkt racjonalnej woli uniwersalnej, powszechnego, rządzącego historią rozumu” (Panasiuk 1986: 182). W efekcie republika jako koncepcja polityczna została zredukowana przez Hegla do synonimu demokracji (Hegel 1969: 277). Państwo jako medium polityczności zostało odseparowane od prywatnego życia obywateli w ramach nowego burżuazyjnego projektu konstytuującego nowoczesny liberalizm. Konstytutywną dla liberalizmu stała się systemowa koncepcja państwa jako bytu odseparowanego i niezależnego od społeczeństwa kierującego się własną logiką i racjonalnością. Hegel zmienił pojmowanie państwa ze wspólnotowego na systemowe<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Można go uznać za stanowisko, które doprowadza do końca krytykę klasyków republikanizmu – w osobach Hobbesa, Monteskiusza i Rousseau – przeprowadzoną przez Benjamina Constanta (2003).

<sup>11</sup> Najwyraźniej nie dostrzegli tego aspektu Heglowskiego projektu Jerzy Szacki i Zbigniew Pełczyński, którzy uznali, że Hegel reprezentuje tradycyjną wspólnotową koncepcję państwowości (Pełczyński 1998: 60–69; Szacki 2002: 203).

<sup>12</sup> John Stuart Mill, sztandarowy przedstawiciel nowoczesnego liberalizmu, pisał w pracy *O wolności* w tym samym duchu: „Choć społeczeństwo nie opiera się na umowie i zmyślenie umowy w celu wyprowadzenia z niej obowiązków społecznych do niczego nie prowadzi, każdy kto pozostaje pod opieką społeczeństwa, winien mu odplacić za to dobrodziejstwo, a sam fakt życia w gromadzie wymaga, by każdy musiał przestrzegać pewnych prawideł postępowania wobec pozostałych ludzi” (Mill 1959: 178; ang. Mill 1987). Okazuje się zatem, że to, co w kulturze anglosaskiej nazywa się klasycznym liberalizmem, tak właściwie jest klasycznym republikanizmem, którego tradycja została zawłaszczona przez liberałów, czego jednym z pierwszych przejawów było dzieło Leonarda Trelawny Hobhouse’a *Liberalism* z 1911 roku – opisujące zgeneralizowaną historię rozwoju liberalizmu od czasów antycznych. Nie istnieje coś takiego jak klasyczny liberalizm. Liberalizm ma charakter wyłącznie nowoczesny, porewolucyjny, ukształtowany w specyficznych warunkach społeczno-politycznych powstałych wskutek zburzenia dawnego porządku, a nie będących jego kontynuacją.

<sup>13</sup> Heglowski sposób ujmowania racjonalności systemu społecznego stworzył tym samym podstawy do powstania socjologii – znajdując odzwierciedlenie w teorii Émila Durkheima i prowadząc poprzez funkcjonalizm Talcotta Parsonsa do koncepcji autopojetycznych systemów społecznych Niklasa Luhmanna.



Heglowskie społeczeństwo cywilne miało charakter ekonomicznego 'systemu potrzeb', który nie był celem samym w sobie, ale dążył do stworzenia ostatecznego ogółu, w którym realizowałaby się idea państwa. „W tej wzajemnej zależności między pracą i zaspokajaniem potrzeb subiektywny egoizm przechodzi w przyczynianie się do zaspokojenia potrzeb wszystkich innych [ludzi], zamienia się w dialektyczny ruch zapośredniczania tego, co szczegółowe, przez to, co ogólne, tak iż każdy zarabiając na sobie, produkując i używając, produkuje tym samym i pracuje dla pożytku wszystkich innych” (Hegel 1969: 199). Społeczeństwo cywilne było przede wszystkim sferą „zapośredniczania potrzeb jednostki i ich zaspokajania poprzez własną pracę jednostki oraz poprzez pracę i zaspokajanie potrzeb wszystkich innych” (Hegel 1969: 193).

## Dyferencjacja funkcjonalna państwa i społeczeństwa

Źródeł nowoczesnej koncepcji społeczeństwa, jakiej używa Tönnies, należy szukać w nowoczesnej koncepcji państwa stworzonej przez Hegla i Heglowskim rozdziale państwa od społeczeństwa. Ukształtowanie się dyskursu rozdzielającego państwo i społeczeństwo było jednym z efektów Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Rewolucja wyznaczyła koniec, skoncentrowanej na regułach reprezentacji władzy, myśli klasycystycznej i dała początek funkcjonalnej refleksji romantycznej zorientowanej na znaczenie jednostki w historii<sup>14</sup>. W końcu osiemnastego stulecia dostrzeżono rozdział państwa od społeczeństwa (Poulantzas 1978: 124–125). Społeczeństwo w czasach romantyzmu oznaczało przede wszystkim społeczeństwo ekonomiczne (Polanyi 1944: 115). Tak definiowanym społeczeństwem rządziły prawa powstałej pod koniec XVIII wieku ekonomii, która zastąpiła wywodzącą się z wieku XVII ekonomię polityczną<sup>15</sup>. W czasie, gdy państwo dokonało centralizacji prawnej i administracyjnej, a jego siła i znaczenie wzrosły na tyle, by nie być utożsamiane tylko z rządzącymi, swój wyodrębniony byt uzyskało samo społeczeństwo, jako byt historyczny, a nie uniwersalny. Jednocześnie oznaczało to wyodrębnienie się z podłoża stosunków społecznych polityczności jako sfery artykulacji interesów społecznych (czytaj socjalnych) – jak kaže czytać ten proces dialektyka Marksowska.

Na początku XIX wieku dokonano rozpoznania nieznaney wcześniej koncepcji społeczeństwa (tak jak ją obecnie rozumiemy), wkrótce po tym powstała nauka o tymże społeczeństwie – socjologia. Słowami Norberto Bobbio: „Przeciwstawienie społeczeństwa państwu, torujące sobie drogę od chwili pojawienia się społeczeństwa burżuazyjnego, stanowi naturalną konsekwencję różnicowania pojawiającego się wraz ze świadomym podziałem zadań, coraz bardziej niezbędnym, między tych, którzy pracują dla «wzbogacenia narodów», a tych, którzy zajmują się instytucjami politycznymi, między, z jednej strony, ekonomię polityczną w pierwszej fazie i socjologię w drugiej, a nauki o państwie wraz z wszystkimi dyscyplinami pokrewnymi, *Polizeiwissenschaft*, wiedzę o parlamencie, statystyką w pierwotnym sensie tego terminu, naukami o zarządzaniu itd. – z drugiej” (1997: 82). Cywilne społeczeństwo, jako dystynktywne od państwa i polityki, było rozumiane w dobie romantyzmu przede

<sup>14</sup> Czyli granicę pomiędzy epistemą reprezentacji a epistemą znaczenia (w ramach schematu Foucaulta).

<sup>15</sup> Jej pierwszym manifestem był *Traité de l'économie politique* napisany w 1615 roku przez Antoine de Montchrétien.

wszystkim jako przestrzeń gry sił ekonomicznych, gospodarki, problemów biedy i bogactwa, ludzkich potrzeb i użyteczności.

Sposób rozumienia koncepcji społeczeństwa, a zwłaszcza społeczeństwa cywilnego, jakim posługuje się Tönnies, wywodzi się – poprzez myśl Marksa – od Hegla. Konstatację faktu, że to Hegel dokonał radykalnej zmiany znaczenia terminu *bürgerliche Gesellschaft* zawdzięczamy wybitnemu niemieckiemu filozofowi Manfredowi Riedelowi. Już od lat sześćdziesiątych Riedel problematyzował pochodzenie Heglowskiej terminologii, uznając ją za najbardziej zuchwałą innowację w języku filozofii politycznej (za Pełczyński 1984: 4; Riedel 1970, 1984). Jak pisał Riedel, w Heglowskich *Zasadach filozofii prawa* miała miejsce wielka historyczna i systemowa zmiana politycznej terminologii, której tradycja od Arystotelesa do Kanta utożsamiała koncepcje państwa i wspólnoty politycznej. Emancypacja przymiotnika 'cywilny' (*bürgerlich*) – w znaczeniu 'społeczny' – odbyła się, według Riedela, wraz z wyodrębnieniem się samego społeczeństwa, co pozwoliło Heglowi na połączenie tych terminów w jeden zwrot, który brzmiał tak samo jak jego klasyczny odpowiednik, używany na przykład przez Kanta czy Fichtego, jednak posiadający zupełnie inny desygnat – *bürgerliche Gesellschaft*<sup>16</sup> (zob. Brunner, Conze, Koselleck 1979: 779).

## Podsumowanie

Zarysowany podział, co do istoty rozważań Tönniesa można przedstawić schematycznie, jak w poniższej tabeli:

<b>wspólnota</b> (tradycyjna)	<b>społeczeństwo (cywilne)</b> (nowoczesne)
wola naturalna (organiczna, przyrodzona, istotowa, esencjonalna)	wola arbitralna (celowa, racjonalna, refleksyjna)
komunizm (komunitaryzm) (klasyczny republikanizm)	socjalizm indywidualizm (liberalizm) kapitalizm
Arystoteles Platon Cyceron	Hobbes (racjonalista) Marks (Hegel)

Tabela 1. Opracowanie własne

Tabela ta prezentuje w uproszczonej formie dychotomiczny rozdział w rozumowaniu autora, pokazując jak różnice na poziomie głównych koncepcji są odzwierciedlone na poziomie dalszych analiz dotyczących rodzajów woli, odniesień do koncepcji politycznych i odwołań do poszczególnych myślicieli. W nawiasach zostały dodane, nieobecne bezpośrednio w tekście odniesienia, które można wywnioskować z innych tłumaczeń bądź z zamieszczonych wyżej analiz kontekstu koncepcyjnego.

Niniejszy artykuł został napisany by wskazać, że istniejąca w języku polskim forma tłumaczenia tytułu dzieła Ferdinanda Tönniesa *Wspólnota i stowarzyszenie*

<sup>16</sup> Riedel jest autorem hasła *Gesellschaft, bürgerliche* w niemieckiej encyklopedii nauk społecznych.

wydaje się daleko odbiegać od intencji autora. Taka forma tłumaczenia sugeruje, że stowarzyszeniowość jest naturalną cechą społeczeństwa nowoczesnego, co nie ma odzwierciedlenia w badaniach i czego nie miał na myśli Tönnies. Nowoczesne społeczeństwa są złożonymi systemami, na które składają się rozmaite instytucje społeczne, wśród których te o formie stowarzyszeń stanowią mniejszość. Dużo liczniejsze są spółki o charakterze ekonomicznym, których opis stanowi trzon rozważań Tönniesa dotyczących natury społeczeństwa nowoczesnego. Bowiem dla niego *Gesellschaft* to społeczeństwo, a ściślej społeczeństwo cywilne – *bürgerliche Gesellschaft*.

Na taką interpretację może także naprowadzić wcześniejsze tłumaczenie artykułu Tönniesa z 1975 roku – *Wspólnota i społeczeństwo jako typy więzi międzyludzkich* – dokonane przez Dariusza Niklasa. Niestety autorka polskiego tłumaczenia *Gemeinschaft und Gesellschaft* nie uzasadniła swej kontrowersyjnej i mylącej czytelnika innowacji językowej.

Omówione wyżej tłumaczenie jest jednym z wielu, jakie powstały w okresie działania komunistycznej cenzury i propagandy. Jest to również jedno z tłumaczeń wznowionych ostatnio bez weryfikacji, która powinna zostać dokonana przez niezależnych specjalistów z danej dziedziny. Niniejszy artykuł stanowić może wezwanie do wydawców, żeby nie wznowiali bezkrytycznie problematycznych przekładów i nie kierowali się wyłącznie logiką maksymalizacji zysków przy minimalizacji kosztów niezbędnych poprawek, a być może wprost nowych tłumaczeń – wliczając koszty utraty reputacji.

## Bibliografia

- Berlin, Isaiah (1991) *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*. Przełożył D. Grinberg. Warszawa: Res Publica.
- Bobbio, Norberto (1997) „Społeczeństwo obywatelskie”. w *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, pod redakcją J. Szackiego. Kraków: Znak.
- Brunner, Otto, Werner Conze i Reinhart Koselleck (1979) *Geschichtliche Grundbegriffe: historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland, Band 2 E-G*. Stuttgart: Klett-Cotta.
- Constant, Benjamin (2003) *Principles of Politics Applicable to All Governments*. Indianapolis: Liberty Fund.
- Engels, Fryderyk i Karol Marks (1960) *Dzieła: Tom I*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hegel, Georg (1958) *Wykłady z filozofii dziejów*. Przełożyli J. Grabowski, A. Landman. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- (1969) *Zasady filozofii prawa*. Przełożył A. Landman. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mill, John (1959) *Utylitaryzm. O wolności*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- (1987) *On Liberty*. Harmondsworth: Penguin Books.
- Panasiuk, Ryszard (1986) "Jednostka i państwo w filozofii politycznej Hegla." *Colloquia Communia* 1(24).

- Parsons, Talcott i Neil Smelser (1956) *Economy and Society: A Study in the Integration of Economic and Social Theory*. Chicago: Chicago University Press.
- Pelczyński, Zbigniew (1984) *The State and Civil Society: Studies in Hegel's Political Philosophy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- (1998) *Wolność, państwo, społeczeństwo: Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Polanyi, Karl (1944) *The Great Transformation*. Boston: Beacon Press.
- Poulantzas, Nicos (1978) *Political Power and Social Classes*. London: Verso.
- Riedel, Manfred (1970) *Bürgerliche Gesellschaft und Staat: Grundproblem und Struktur der Hegelschen Rechtsphilosophie*. Neuwied: Luchterhand.
- (1984) *Between Tradition and Revolution: The Hegelian Transformation of Political Philosophy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Szacki, Jerzy (2002) *Historia myśli socjologicznej*: Wydanie nowe. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tönnies, Ferdinand (1896) *Thomas Hobbes: Leben und Lehre*. Stuttgart: Fromann.
- (1921) *Karl Marx: Leben und Lehre*. Jena: Erich Lichtenstein.
- (1940) *Fundamental Concepts of Sociology (Gemeinschaft und Gesellschaft)*. New York: American Book Company.
- (1944) *Communauté et société. Catégories fondamentales de la sociologie pure*. Paris: Les Presses universitaires de France.
- (1955) *Community and Association*. London: Routledge & Kegan Paul.
- (1957) *Community and Society*. East Lansing: Michigan State University Press.
- (1975) "Wspólnota i społeczeństwo jako typy więzi międzyludzkich" w *Elementy teorii socjologicznych: Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, pod redakcją W. Derczyńskiego, A. Jasińskiej-Kania, J. Szackiego. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- (1988) *Wspólnota i stowarzyszenie: Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Przełożyła M. Łukasiewicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- (2001) *Community and Civil Society*. Cambridge: Cambridge University Press.
- (2008) *Wspólnota i stowarzyszenie: Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Przełożyła M. Łukasiewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Załęski, Paweł (2005) "Publiczne ciało: Koncepcja cywilizowanego stowarzyszenia w dobie klasycyzmu." *Studia Socjologiczne* 17/2005.
- (2008) "Etymologia społeczeństwa obywatelskiego: O problemie tłumaczenia nowoczesnej koncepcji bürgerliche Gesellschaft." *Acta Philologica* 34/2008.

----- (2011) "Od klasycznego republikanizmu do nowoczesnego liberalizmu: Jak arystokratyczną filozofię polityczną Hobbesa zdezawuował Hegel swym burżuazyjnym projektem." *Przegląd Filozoficzno-Literacki* 1/2011.

### **Cytowanie**

Załęski, Marek (2011) "Tönnies i społeczeństwo cywilne: Źródła nowoczesnej koncepcji społeczeństwa". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2  
Pobrano Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php))



*QSR – Edycja Polska*  
*Przegląd Socjologii Jakościowej*  
Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Iza Desperak  
Uniwersytet Łódzki, Polska

## Perspektywa gender w socjologii a tłumaczenia

### Abstrakt

Tekst jest poświęcony roli tłumaczeń w tworzeniu i poszerzaniu socjologicznego horyzontu poznawczego. Autorka zwraca w nim uwagę na znaczenie ilości, jakości, aktualności i dostępności przekładów na język polski oraz ich niezbędność. Analizuje funkcje tłumaczeń tekstów dydaktycznych – podręczników i zbiorów tekstów – wyznaczających, obok książek akademickich, kanony socjologicznego mainstreamu. Wskazuje, jak poszerzały one główny nurt socjologiczny o perspektywę gender, wymienia najważniejsze prace z tego zakresu. Analiza obejmuje zarówno przykłady prac do dziś nie przetłumaczonych lub przełożonych zbyt późno, a przez to nieobecnych w kanonie, jak i przetłumaczonych wystarczająco wcześniej, by wejść do kanonu.

### Słowa kluczowe

Tłumaczenia; gender; kanon socjologiczny.

## Perspektywa gender w socjologii a tłumaczenia

Rola tłumaczeń w obiegu kultury i myśli jest nie do przecenienia. Dlatego ten tekst jest oparty na analizie tłumaczeń prac socjologicznych, ich publikacji, a także – co ważne w analizie jakościowej – ich braku. Nawet dziś, gdy angielski stał się dominującym językiem współczesnej nauki, nie jest on na tyle powszechny, by publikacje anglojęzyczne były automatycznie dostępne mieszkańcom kultur innych języków. Choć już Prusowski bohater, Wokulski, uczył się angielskiego, przeciętny Polak – nawet pracownik nauki – raczej nie czyta w tym języku. Także młode pokolenie, zamieszczające wpisy na portalach społecznościowych po angielsku lub w innych językach obcych, nie posiada masowo umiejętności czytania tekstów, zwłaszcza naukowych, w językach oryginału.

Na ten stan rzeczy wpływa wiele czynników, z których jako pierwszy może być wymieniona żelazna kurtyna, która przez długi czas odcinała nas od kultury zachodniej. Do lat osiemdziesiątych kładziono nacisk na nauczanie obowiązkowego

---

<sup>1</sup> Dane adresowe autora: Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii UŁ, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź.

E-Mail: idespera@uni.lodz.pl

rosyjskiego. Wprawdzie Grażyna Kononowicz, od niedawna emerytowana, kierowniczka Biblioteki Socjologicznej im. Józefa Chałasińskiego w Łodzi i absolwentka studiów socjologicznych, wspomina, że w początkach instytucjonalnego nauczania socjologii nie było wcale tłumaczeń i od studentów wymagano czytania tekstów w oryginale, z czym radzili sobie zespołowo, wymieniając między sobą tłumaczenia z różnych języków, jednak ten stan dotyczył prapoczątków Instytutu Socjologii na Uniwersytecie Łódzkim. W latach osiemdziesiątych, gdy ja rozpoczynałam studia socjologiczne w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, poza tłumaczeniami wydanymi przez ówczesne wydawnictwa naukowe uczyliśmy się już na, najczęściej anonimowych, maszynopisach tłumaczeń tekstów obcojęzycznych, dokonanych przez naszych wykładowców.

Mimo postępującej dominacji języka angielskiego, jego znajomość od niedawna staje się standardem. Starsze pokolenia socjologów uczyły się niemieckiego i francuskiego bowiem między Polską a Niemcami czy Polską i Francją funkcjonowały kanały wymiany naukowców lub wymiany informacji. Daniel Beauvois, historyk zajmujący się między innymi Polską, twierdzi, że w latach siedemdziesiątych wszyscy naukowcy, z którymi zetknął się w Polsce, władali językiem francuskim (Beauvois 2010). Różne pokolenia naukowców zostały ukształtowane przez różne standardy językowe, co widać wyraźnie choćby w bibliografiach ich prac. Tempo zmian lingwistycznych standardów jest zawrotne – właściwie wymusza je każda kolejna historyczna transformacja. Dominacja językowa jest jednym ze sposobów oddziaływania Centrum (czy raczej Wallersteinowskiego Rdzenia) na Peryferie. Tempo i kierunki transformacji w naszym zakątku świata są tak szybkie, że trudno byłoby w ciągu jednej kariery naukowej opanować kolejne obowiązujące języki na tyle, by utrzymywać kontakt z literaturą naukową w każdym z nich. Sytuacja ta oddziałuje zarówno na naukowców, jak i studentów.

Żelazna kurtyna ograniczała także dostępność literatury naukowej w językach obcych. Dziś zastępuje ją wolny rynek. Czasopisma i książki obcojęzyczne – kiedyś niedostępne z przyczyn politycznych – dziś są odgrrodzone od potencjalnych czytelników barierą ekonomiczną. W dalszym ciągu nie stanowią one elementu czytelniczej codzienności i mimo transformacji politycznej i ekonomicznej zamówienie zagranicznej pracy przez polskiego naukowca nadal wiąże się z licznymi trudnościami. Choć nie ma już politycznej cenzury, książki obcojęzyczne nie przenikają łatwo do naszego obszaru językowego. Bariery są po pierwsze ich cena – w zachodnioeuropejskich czy amerykańskich wydawnictwach są one droższe od polskich, a ich cenę dodatkowo podnosi koszt wysyłki. Nawet pojawienie się i popularyzacja księgarni internetowych nie ułatwia nam życia – na przykład księgarnia amazon.com do dziś nie prowadzi wysyłki do Polski. Nawet jeśli wykładowca zdobędzie upragnioną książkę w jednym egzemplarzu, nie może jej wprowadzić na listę lektur, ponieważ nie sprowadzi jej biblioteka obsługująca studentów jego uczelni. Zmiany proporcji ilościowych między wykładowcami a studentami zaowocowały zmianami proporcji zakupów bibliotecznych – biblioteki uczelniane z trudem radzą sobie z zaopatrzeniem rosnącej liczby studentów w podręczniki do nowych przedmiotów i dla nowych kierunków studiów oraz z dostosowaniem się do nowych kanonów lektur. Potrzeby naukowców to coraz częściej potrzeby wykładowców – biblioteki kupują głównie podręczniki, a i wydawnictwa naukowe stawiają głównie na nie. Ale nawet tam, gdzie prowadzone są studia w językach obcych, książek anglojęzycznych nie przybywa – na kilkutyśiącym wydziale, gdzie studenci obcojęzyczni stanowią kilka procent, nie

opłaca się zakupić zestawu podręczników tylko dla nich. Współczesny obieg myśli naukowej to czasopisma. Liczące się magazyny i bazy obecne w Internecie są płatne. Uczelnie polskie, oszczędzające niekiedy na papierze toaletowym i kredzie, nie są w stanie dogonić światowego mainstreamu i sfinansować swym pracownikom dostępu do liczących się współczesnych czasopism zarówno tradycyjnych, jak i on-line.

Pracownicy ci niestety też nie zawsze mogą sobie pozwolić na dostęp do zagranicznej literatury naukowej. Dla części kadry akademickiej sukcesem jest związanie końca z końcem – zarobki są wciąż żenująco niskie. Niebagatelną rolę w dostępie do zagranicznych publikacji i standardów mają podróże: udział w międzynarodowych konferencjach i wymianach. Jednak barierą dostępu do nich są znów finanse – zarówno budżety uczelni, jak i budżety domowe naukowców. Ograniczenia finansowe dotyczą zwłaszcza młodych kadr – po upowszechnieniu się studiów doktoranckich zanikają etaty asystenckie, a prawie sześćdziesiąt procent doktorantów nie otrzymuje nawet stypendium. Oznacza to, że przeciętny pięcioletni okres przygotowania i pisania doktoratu odbywa się często na granicy biedy, która uniemożliwia zakup publikacji obcojęzycznych za własne pieniądze młodego adepta nauki.

Kształcenie językowe studentów, nawet w stosunku do lat osiemdziesiątych, zostało drastycznie okrojone. Uczelnie zrezygnowały nie tylko z nauczania języka rosyjskiego, ale i francuskiego czy hiszpańskiego. Jednocześnie nastąpiła komercjalizacja nauczania języka angielskiego – uczelnia nie zapewnia nauczania na odpowiednim poziomie, a uczelniane studia językowe stają się coraz częściej przybudówkami prywatnych szkół językowych. Płacenie za naukę języka staje się nowym standardem. Na Uniwersytecie Łódzkim – i pewnie na wielu innych uczelniach – rozwinął się system płatnych egzaminów wewnętrznych zwalniających z obowiązkowego lektoratu. Jednocześnie w porównaniu z latami osiemdziesiątymi, zmniejszyła się liczba godzin nauczania na lektoracie i liczba obowiązkowych lektoratów, a znacznie zwiększyła przeciętna liczba studentów w grupie.

Najlepsi absolwenci trafiają na studia doktoranckie i – nieliczni – na etaty asystenckie. Niestety, przygotowując doktorat, nie mogą liczyć na nadrobienie braków językowych z okresu studiów. Po pierwsze, są już w dość zaawansowanym wieku jak na naukę języka – mają dwadzieścia pięć i więcej lat. Po drugie, dwie piąte doktorantów utrzymujących się z tysiącłotowego stypendium nie może sobie pozwolić na dodatkowe lekcje języków. Pozostała większość, poza robieniem doktoratu i prowadzeniem obowiązkowych zajęć dydaktycznych, zajmuje się zarabianiem na życie, przez co na naukę języków może nie starczyć czasu. W efekcie obowiązkowy egzamin doktorski z języka obcego staje się rytuałem przejścia, a nie potwierdzeniem znajomości języka w stopniu umożliwiającym pracę naukową w danym języku.

## **Kanon i mainstream**

W tej sytuacji wpływ obcojęzycznych, nietłumaczonych na polski publikacji o zasięgu międzynarodowym jest niewielki. Bazą socjologicznego horyzontu poznawczego pozostają tłumaczenia. Dotyczy to zresztą nie tylko języka angielskiego – recepcja twórczości Pierre'a Bourdieu długo odbywała się na podstawie omówień, opracowań i przekładów nielicznych fragmentów jego tekstów. Prace tego autora dopiero teraz docierają do nas w tłumaczeniu, co powinno wpłynąć



na jego umocowanie w socjologicznym mainstreamie. Co ciekawe, jednym z najbardziej przystępnych dla polskiego czytelnika okazało się tłumaczenie *Męskiej dominacji* (Bourdieu 2004) dokonane przez pedagogożkę Lucynę Kopciewicz, specjalizującą się zresztą w Bourdieu, co uczyniło jego teorie popularnymi w kanonie nauk o wychowaniu. Fragment tłumaczenia *Przemocy symbolicznej* (Bourdieu 2005) znalazł się w tomie *Lektury* – zbiorze tekstów uzupełniających podręcznik socjologii Piotra Sztompki. Ten przykład pokazuje też, jak współczesny kanon socjologiczny coraz częściej odnosi się do wymiaru gender, który będzie dalszym tematem analizy.

Horyzont poznawczy socjologicznego mainstreamu wyznaczają między innymi podręczniki. Nie tylko służą one kształceniu kolejnych pokoleń socjologów, ale wyznaczają ramy mainstreamu, obowiązującego kanonu i standardów. Podstawowym podręcznikom towarzyszą opracowania, listy lektur i opracowania typu „reader”, niestety wciąż dość nieliczne we współczesnej praktyce dydaktycznej.

Choćby ze względu na standaryzację programów nauczania wyznaczają one kanon teorii, nazwisk i tekstów niezbędnych dla funkcjonowania w obrębie socjologii i nauk społecznych. W ten sposób wpływają nie tylko na poznawczy horyzont studentów, ale i ich nauczycieli, którzy, poruszając się w obrębie kanonu, zapuszczają się na jego marginesy raczej w dyskursie wewnątrz naukowym, nie zawsze wychodząc poza ramy seminarium, konferencji czy socjologicznego czasopisma. Oczywiście niezbędnym uzupełnieniem są przekłady książek.

Na standaryzację treści nauczania i kanonu wpływa obecność lub nieobecność tłumaczeń. Od lat obserwuję, jak ulotne wyobrażenia pewnych konceptów stają się niemal ciałem po pojawieniu się polskojęzycznego przekładu. Znamienne są historie tłumaczeń prac Ervinga Goffmana czy wspomnianego już Pierre’a Bourdieu – ich koncepcje były dostępne jedynie nielicznym czytelnikom oryginalnych dzieł, trudno było „upolować” przypis czy cytat. Te prace funkcjonowały dzięki omówieniom, często z drugiej czy trzeciej ręki, brak było standardów tłumaczenia terminów. Do dziś nieprzetłumaczony pozostaje Immanuel Wallerstein, nie wspominając mniej znanych, poczynając od Ibn Chalduna. Autor ten pojawia się w socjologicznym kanonie dzięki tłumaczeniu *Klasycznej myśli socjologicznej* George’a Ritzera (2009), a przecież Ludwik Gumpłowicz rozpowszechniał myśl Ibn Chalduna w naszym kręgu kulturowym! Mamy też – na szczęście – tłumaczenie jednej z jego kluczowych prac – *Muqaddimy*, dokonane przez Hassana A. Jamsheera z Uniwersytetu Łódzkiego (Jamsheer 2002).

Nieliczne przekłady są dokonywane przez różnych tłumaczy, współpracujących z różnymi wydawnictwami i tłumaczących z perspektywy różnych orientacji teoretycznych. W rezultacie nie istnieją standardy tłumaczenia kluczowych pojęć nawet w przypadku klasyka Maxa Webera – różne podręczniki posługują się często wymiennie terminami ‘władza’ i ‘panowanie’. Niekiedy odbiór prac tego autora, piszącego w języku niemieckim, ale docierającego do nas także poprzez anglojęzyczne tłumaczenia, opracowania i podręczniki, przypomina analizę błędnej, uproszczonej recepcji myśli Zygmunta Freuda dokonanej przez Brunona Bettelheima (1991).

Tłumaczenia są zresztą zmorą dydaktyków poruszających się na styku socjologii i polityki. Przykładem może być terminologia dotycząca zjawiska kultury politycznej. W polskim tłumaczeniu artykułu *Civic culture* (*Kultura Polityczna* [Almond, Verba 1995]), zamieszczonym w zbiorze *Władza i społeczeństwo* pod redakcją J. Szczupaczyńskiego, jedną z form kultury politycznej nazywa się ‘parafialną’. W podręczniku *politologii* Adriana Heywooda (2009) ten sam termin został przetłumaczony jako ‘kultura polityczna zaściankowa’. Brak standardów tłumaczeń

w sferze socjologii polityki i politologii jest nieprzypadkowy – jest to subdyscyplina, której treści dydaktyczne zmieniły się dosłownie w ciągu kilku lat na skutek transformacji politycznej i dopiero teraz następuje przenikanie nowych paradygmatów, pojęć, definicji, klasyfikacji i innych składników nowych teorii.

To samo zjawisko niepewności terminologicznej obserwujemy w przypadku nowych teorii. Jeśli chodzi o Immanuela Wallersteina, to – w zależności od tłumacza – jego koncepcja tłumaczona jest jako ‘teoria systemu światowego’, ‘teoria światowego systemu’ albo ‘systemu-świata’. Teoria Manuela Castellsa długo funkcjonowała jako ‘teoria społeczeństwa sieciowego’, aż do – spóźnionej – publikacji polskiego tłumaczenia pod tytułem *Społeczeństwo sieci* (Castells 2007).

## Perspektywa gender w socjologii

Rolę tłumaczeń w tworzeniu i przekształcaniu się socjologicznego kanonu warto prześledzić na przykładzie perspektywy gender. Ta perspektywa była obecna już w prapoczątkach myśli społecznej. Platon rozważa w *Państwie* (2003) między innymi kwestię równości dostępu kobiet i mężczyzn do zawodów w utopijnym państwie, w swej *Polityce* Arystoteles (2001) polemizuje ze stanowiskiem Platona, wyznaczając na następne stulecia kanon, w którym standardem jest nierówność. W epoce nowożytnej do kwestii nierówności płci powrócił między innymi John Stuart Mill w *Poddaństwie kobiet* (1995). Dziś perspektywa gender jest jednym z wymiarów socjologicznej analizy takich prac jak: *Siła tożsamości* Castellsa (2008), *Przemiany intymności* Giddensa (2006) czy *Wzbierająca fala* Ingleharta i Norris (2009). Pojawił się też przetłumaczony z języka angielskiego podręcznik dotyczący socjologii męskości i kobiecości – *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo* (Renzetti, Curran 2005). Na obecność perspektywy gender we współczesnej socjologii wpłynęły dwa zjawiska: pojawienie się niezależnej i osobnej myśli feministycznej oraz zaistnienie kobiet w socjologii wraz z przemianami samych uniwersytetów, opisane między innymi przez Ritzera (2004). Te kobiety nie od razu poszerzyły kanon socjologiczny o kwestię płci, pionierki napotykały na wiele trudności. Doskonałym przykładem barier, na jakie natrafiały zarówno kobiety – naukowcy, jak i problematyka kobieca, wkraczając do socjologicznego mainstreamu, jest postać i prace Violi Klein. Ta, zmuszona do emigracji z Niemiec, asystentka Mannheima doznała podwójnego wykluczenia – jako kobieta i jako Żydówka. Podczas gdy Mannheim nadal zajmował się na emigracji pracą naukową, Klein była zmuszona do zarabiania na życie jako służba domowa. Te doświadczenia z pewnością wpłynęły na kierunek i charakter jej dalszych prac, Klein została bowiem jedną z założycielek subdyscypliny socjologii pracy kobiet (Klein 1961). Znamienne jest, że prace Klein nie zostały przełożone na język polski, przez co pozostaje ona praktycznie nieznaną w naszym kraju.

Brak tłumaczeń prac odnoszących się do perspektywy gender, wywarł wpływ na jej nieobecność lub bardzo opóźnioną obecność w polskim mainstreamie. Dotyczy to zarówno klasycznych prac socjologicznych, jak i tych długo pozostających poza socjologicznym kanonem.

Klasyczną nieprzetłumaczoną pracą *stricte* socjologiczną jest *Gender Advertisements* Ervinga Goffmana (1976). To pozycja legenda – mitologiczny utwór, o którym prawie każdy słyszał, ale nikt nie widział, nieobecny w bibliotekach naukowych. Jest to jedna z pierwszych analiz fotografii i reklam, a także chyba pierwsza praca zaliczana do socjologii głównonurtowej, przynajmniej od czasu, gdy znalazło się w niej nazwisko Goffmana. Inaczej niż klasyczna pozycja dla myśli

feministycznej *Feminine Mystique* (Frieden 1963), która, choć oparta na swego rodzaju sondażu oraz analizie właśnie treści reklam, nie pretenduje do uznania za pracę *stricte* socjologiczną, analiza Goffmana jest traktowana jako socjologiczna, a nie feministyczna, choćby ze względu na pozycję autora i jego płeć. Jednak w licznych polskich i tłumaczonych na język polski opracowaniach, dotyczących wkładu Goffmana do współczesnej teorii socjologicznej, ta praca nie jest wymieniana, nie ma jej w programach nauczania Historii Myśli Socjologicznej czy Współczesnych Teorii Socjologicznych. Jest to efekt splotu dwóch niefortunnych przyczyn: niedostępności książki (w Łodzi nie ma jej żadna biblioteka naukowa) oraz marginalności rozważań, dla których płeć społeczna jest podstawowym wymiarem analizy. Podobnie było z niezwiązaną z gender *Stigmą* (Goffman 1963) – do polszczyzny trafił termin ‘stygmatazacja’, a dopiero po dziesięcioleciach pojawiło się tłumaczenie pod tytułem *Piętno* (Goffman 2005)! Zapewne gdyby przetłumaczono je wcześniej, podręczniki częściej posługiwałyby się terminem ‘napiętnowanie’ niż ‘stygmatazacja’.

Do dziś odwoływanie się w socjologii do perspektywy gender przypomina sytuację prac Ervinga Goffmana, przebijających się powoli do polskich wydawnictw, lub Johna Stuarta Millera, którego *Poddaństwo kobiet* (1995) przetłumaczono na polski w 1869 roku i wznowiono w 1887 (pierwodruk oryginału 1859). Kolejna publikacja tej pracy nastąpiła w 1995 roku na podstawie stuletniego tłumaczenia, jednak książka została wydana w tak ograniczonym nakładzie, że nawet biblioteka Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego dysponuje jedynie kserokopią.

Inną ważną pracą dla refleksji nad płcią społeczno-kulturową jest *Druga płeć* Simone de Beauvoir (1972). Została ona przetłumaczona na początku lat siedemdziesiątych, jednak polskie wydanie nie podbiło ani socjologicznego mainstreamu, ani nawet jego marginesów. Analiza jej ówczesnej recepcji (analiza recenzji z kluczowych opiniotwórczych czasopism i wywiadów z socjolożkami zajmującymi się wówczas problematyką kobiecą) wskazuje, że została ona zignorowana przez środowisko socjologiczne. Być może stało się tak dlatego, że autorka funkcjonowała w opinii publicznej jako pisarka beletrystka, oraz partnerka filozofa, intelektualisty Sartre’a, a być może dlatego, że autorka opisuje socjalizację do ról płciowych, nie używając ani terminu ‘socjalizacja’, ani ‘rola’.

*Druga płeć* de Beauvoir (1972) wraz z *Feminine Mystique* Betty Friedan (1963) to podstawowe założycielskie teksty dla feminizmu drugiej fali – ruchu, który zainspirował socjologię feministyczną i rozwój perspektywy gender w socjologii (Desperak 2010). *Drugą płeć* przetłumaczono, a nawet po latach wznowiono. Jednak *Feminine Mystique* z 1963 roku do dziś nie przetłumaczono na polski. Nie może się zatem znaleźć na listach studenckich lektur ani – co za tym idzie – w bibliotekach. W efekcie zasięg oddziaływania tej pracy jest niewielki. Książka doczekała się wielu wydań, jest obecna w anglojęzycznym obiegu antykwarycznym i na aukcjach internetowych, które jednak nie obejmują swym zasięgiem Polski, co oznacza, że skomplikowaną procedurę zakupu za pośrednictwem znajomych wykona tylko niewielu wyjątkowych zapaleńców. W „Res Publice Nowej” ukazał się jak dotąd krótki fragment *Feminine Mystique* (Friedan 2008) przetłumaczony przez Agnieszkę Graff, a wydawnictwo Diffin przygotowuje podobno – spóźnione o półwiecze – wydanie polskiego tłumaczenia.

Obok wspomnianych wyżej podręczników i „readerów” kwestia tłumaczeń i ich braku przekłada się na poznawczy i teoretyczny horyzont socjologiczny, zarówno młodego pokolenia, jak i dojrzałych naukowców. Jeszcze mniej na socjologiczny

horyzont wpływają prace specjalistyczne wydane niegdyś w małych nakładach, a obecnie nie wznawiane.

Przykładem może być obszar teorii socjobiologicznych. Funkcjonują liczne prace, często o charakterze dalekim od naukowego, ukazujące wyłącznie seksistowskie oblicze socjobiologicznej analizy relacji między płciami, od dość rzetelnego jeszcze Desmonda Morrisa (1974; 2006), poprzez pełną błędów i przekłamań, które umknęły redakcji wydawnictwa naukowego, pracę Anne Moir i Davida Jessela *Płeć mózgu* (1993), po teksty popularnonaukowe, które swą prostotą zwodzą czytelników na manowce. Brak jest natomiast nie tylko tłumaczeń, ale także wiedzy o istnieniu innego oblicza socjobiologii, akceptowanego czy wręcz inspirowanego przez myśl feministyczną i współczesną refleksję o płci społecznej. Te prace, podobnie jak *Pochodzenie kobiety* i *Blizny po ewolucji* Elaine Morgan (2007; 2010), są obecnie tłumaczone na język polski, jednak pojawia się wątpliwość, czy po czterdziestu latach od ich pierwotnego wydania mogą nadgonić braki w recepcji, zyskać popularność równą *Płci mózgu* (Moir, Jessel 1993) i uzupełnić horyzont poznawczy czytelników prac Desmonda Morrisa (czyli kilkunastu roczników studentów socjologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz kilkunastu innych uczelni)? Czy spóźnione tłumaczenie *Feminine Mystique* (Friedan 1963) mogłoby poszerzyć horyzonty współczesnego czytelnika mającego dostęp do dzieł feminizmu drugiej fali, nowego feminizmu i postfeminizmu? Czy dzięki niemu mówilibyśmy dziś o „mystyce kobiecości”? Czy pojawienie się (z czterdziestoletnim opóźnieniem) tłumaczenia *Gender Advertisements* Ervinga Goffmana (1976) wzbogaciłoby odbiorcę współczesnej kultury masowej, który na portalu [sciaga.pl](http://sciaga.pl) znajdzie kilkadziesiąt opracowań na temat wizerunku kobiet i mężczyzn w reklamie? Termin 'stygmatyzacja' pojawił się przecież, i to w powszechnym użyciu, dzięki temu, że *Stigma* Goffmana (1963) nie funkcjonowała jako *Piętno* (2005). Także teoria społeczeństwa sieciowego Castellsa weszła do programów nauczania teorii socjologicznych kilka lat przed ukazaniem się tłumaczenia *Spółeczeństwa sieci* (2007).

Obok wymienienia kluczowych prac nieprzetłumaczonych na język polski i niewydanych w Polsce należy zwrócić uwagę na rolę tłumaczeń i edycji polskich. Bardzo pouczające są losy tłumaczenia *Drugiej płci* Simone de Beauvoir. Jej wartość pozostawała długo niedoceniona. Ani autor wstępu do pierwszego wydania (1972), ani autorzy recenzji w ówczesnych czasopiśmie opinii nie zwrócili uwagi na zarysowaną w niej analizę społecznych nierówności płci, i ich kontekstu historycznego, ekonomicznego i społecznego właśnie, zaliczając pracę do nurtu filozofii egzystencjalistycznej, refleksji poświęconej mitom bądź potocznych rozmyślań pisarki o kobiecym losie. Recenzje *Drugiej płci*, które ukazały się (w pierwszej połowie marca 1973 roku, co mogło wiązać się z obchodzonym ósmego marca Dniem Kobiet) w liczących się wówczas opiniotwórczych czasopiśmie, również pomijają tę perspektywę. Większość recenzji dyskredytuje pracę, ośmiesza ją, traktuje jako ósmomarcową ciekawostkę. Jeden z recenzentów sprowadza pracę tę do „pisarstwa damskiego”, gdzie „wszystko upchane kolanem: majtki, pończochy, portreciki mężów, fotografie, przepisy na zupę nic i budyń, kalendarzyk według metody Ogino – Knauss” (Desperak 2010). *Druga płeć* (de Beauvoir 1972) była odczytywana co najwyżej jako dzieło z pogranicza filozofii i seksuologii i nie doczekała się rzetelnej dyskusji. Zarzuty pojawiające się na łamach czasopiśmie nie miały charakteru merytorycznego, obnażyły raczej ignorancję i paternalizm recenzentów. Praca nie została odnotowana przez wychodzące wówczas czasopiśmie socjologiczne, nie odnoszą się do niej autorzy i autorki publikowanych

w latach siedemdziesiątych polskich prac socjologicznych dotyczących płci i kobiecości. Również trzy wywiady, które przeprowadziłam z aktywnymi do dziś socjolożkami zajmującymi w swoim czasie się problematyką kobiet, dowodzą że, z różnych powodów, książka ta nie wywarła wpływu na ich intelektualny horyzont.

Co ciekawe, w publikowanych w tym czasie tłumaczeniach też nie pojawiają się odniesienia do książki de Beauvoir, na przykład w *Kobiecie w świecie współczesnym* Kathleen Newland (1982) znajdują się odniesienia do Betty Friedan, a także innych autorek drugiej fali feminizmu: Susan Brownmiller, Gayle Tuchman czy ważnej publikacji adresowanej do szerokiej publiczności *Our Bodies, Ourselves* (1984) (wydanej w języku polskim jako *Nasze ciała, nasze życie* dopiero w 2004 roku), natomiast nie ma odniesień do *Drugiej płci* – a więc przemilczano ją w owym czasie nie tylko po polsku. Może to wynikać ze ściśle anglojęzycznego zaplecza Newland, jednak *Druga płeć* została wydana po angielsku już w 1953 roku. Innym powodem tej znaczącej nieobecności może być specyfika anglojęzycznej myśli feministycznej i genderowej, która – jak diagnozuje Christine Delphy – z entuzjazmem zaadoptowała z obszaru myśli francuskiej prace Jacques’a Lacana, Julii Kristevy, Hélène Cixous, Jacques’a Derridy czy Luce Irigaray, ignorując prace z nurtu feminizmu materialistycznego, do którego zalicza się też de Beauvoir (Delphy 1995). Co ciekawe, cytowane dzieło Newland ukazało się pod tytułem daleko odbiegającym od oryginalnego: *The Sisterhood of Men. The Impact of Women’s Changing Roles on Social and Economic Life Around the World*, co może świadczyć o próbie umieszczenia rozważań odwołujących się do myśli feministycznej w mainstreamowej stylistyce “twardych” empirycznych publikacji.

Mimo początkowego braku zainteresowania, książka de Beauvoir została wznowiona w 2003 roku, a sformułowanie „nikt nie rodzi się kobietą” posłużyło jako tytuł pierwszej polskiej antologii tekstów feministycznych, przygotowanej przez Teresę Hołówkę (1982). Dyskurs feministyczny i genderowy rozwijał się w Polsce – między innymi dzięki tłumaczeniom - już od lat osiemdziesiątych, w latach dziewięćdziesiątych następuje jego rozszerzenie z nisz feministycznych i intelektualnych. O gender piszą filozofowie, językoznawcy, socjologowie. W 1995 roku ukazuje się pierwsze *stricte* socjologiczne opracowanie wyznaczające standardy swym następcom: *Co to znaczy być kobietą w Polsce?* (1995). Zauważmy, że ten standard to wciąż większe zainteresowanie społeczną sytuacją kobiet niż fenomenem konstruowania płci społecznej. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych i w latach dwutysięcznych następuje trwałe ulokowanie się problematyki gender w dyskursie naukowym, publicystycznym i potocznym, nie ograniczonym już do marginesów, lecz zmiernym w stronę mainstreamu. W międzyczasie na horyzoncie owych dyskursów pojawiają się zarówno opóźnione o kilkadziesiąt lat publikacje klasyki feministycznej lat siedemdziesiątych, jak i późniejsza myśl postfeministyczna. Niekiedy prace powstałe niedawno nie znajdują oddźwięku dlatego, że polemizują z dziełami z pośrednich etapów rozwoju dyskursu, nieprzełożonymi na język polski. Przykładem takiej polemiki z nieobecnymi w opóźnionym polskim dyskursie reprezentantkami poprzedniej fali myśli feministycznej jest polskie tłumaczenie *Fałszywej ścieżki* Elizabeth Badinter (2005), która krytycznie odnosi się do prac i poglądów nieznanych w Polsce.

## Bibliografia

- Almond, Gabriel i Sydney Verba (1995) "Kultura polityczna." S. 328-344 w *Władza i społeczeństwo*, pod redakcją J. Szczupaczyński. Warszawa: Scholar.
- Arystoteles (2001) *Polityka*. Warszawa: PWN.
- Badinter, Elizabeth (2005) *Fałszywa ścieżka*. Przełożyła M. Kozłowska. Warszawa: WAB.
- Beauvoir de, Simone (1972) *Druga płeć*. Przełożyła G. Mycielska. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beauvois, Daniel (2010) "Chłopów bili po twarzy." *Gazeta Wyborcza* z dnia 18/19 sierpnia 2010 r. Dostęp sierpień, 2010 ([http://wyborcza.pl/1,76842,8304931,Chlopow\\_bili\\_po\\_twarzy.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8304931,Chlopow_bili_po_twarzy.html)).
- Bettelheim, Bruno (1991) *Freud i dusza ludzka*. Przełożyła D. Danek. Warszawa: PIW.
- Bourdieu, Pierre (2004) *Męska dominacja*. Przełożyła L. Kopciwicz. Warszawa: Wydawnictwo Oficyna Naukowa.
- (2005) „Przemoc symboliczna.” S. 503-508 w *Socjologia. Lektury*, pod redakcją P. Sztompki i M. Kucia. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Castells Manuel (2007) *Spółeczeństwo sieci*. Przełożyli K. Pawluś, M. Marody, J. Stawiński. Warszawa: PWN.
- (2008) *Siła tożsamości*. Przełożył S. Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Domański Henryk, Anna Titkow redaktorzy (1995) *Co to znaczy być kobietą w Polsce?* Warszawa: IFiS PAN.
- Delphy, Christine (1995) "The Invention of French Feminism: An Essential Move." S. 190-221 w *Another Look, Another Woman: Retranslations of French Feminism*, Yale French Studies, (87).
- Desperak, Iza (2010) *Recepcja „Drugiej płci” Simone de Beauvoir w Polsce. Perspektywa socjologiczna*, [www.feminoteka.pl/readarticle.php?article\\_id=920](http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=920)
- Friedan, Betty (1963) *Feminine Mystique*. Harmondsworth: Penguin Books.
- (2008) "Mistyka kobiecości." *Res Publica Nowa* (4): 145-152.
- Giddens, Anthony (2006) *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Przełożyła A. Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goffman, Erving (1976) *Gender Advertisements*. Londyn: MacMillan.
- (2005) *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Przełożyły A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Heywood, Andrew (2009) *Politologia*. Przełożyli M. Kornobis, P. Kornobis, K. Wolański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hołówka, Teresa, redaktor (1982) *Nikt nie rodzi się kobietą*. Warszawa: Czytelnik.

- Inglehart, Ronald i Pippa Norris (2009) *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*. Przełożyła B. Hellmann. Warszawa: PIW.
- Jamsheer Hassan Ali (2002) *Ibn Chaldun i jego Muqaddima: antologia myśli społeczno-politycznej*. Łódź: Ibidem.
- Klein, Viola (1961) *Employing married women*. Londyn: Institute of Personnel Management.
- Mill, John, Stuart (1995) "Poddaństwo kobiet." S. 283–384 w *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*. Kraków: Znak.
- Moir, Anne i David Jessel (1993) *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*. Przełożyła N. Kancewicz-Hoffman. Warszawa: PIW.
- Morgan, Elaine (2007) *Pochodzenie kobiety*. Przełożyła M. Danicka-Kosut. Warszawa: Anadiomene.
- (2010) *Blizny po ewolucji: co nasze ciała mówią nam o pochodzeniu człowieka*. Przełożyła M. Danicka-Kosut. Warszawa: Anadiomene.
- Morris, Desmond (1974) *Naga małpa*. Przełożył T. Bielicki. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- (2006) *Naga kobieta*. Przełożył P. Amsterdamski. Warszawa: Wydawnictwo Albatros.
- Newland, Kathleen (1982) *Kobieta w świecie współczesnym*. Przełożył Z. Stępniewski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Nowak, Barbara (1973) "O radosnym brudzie." *Tygodnik Kulturalny* (10): 4.
- Our bodies, ourselves* (1984). Boston: Boston Women's Health Book Collective; wydanie polskie *Nasze ciała, nasze życie* (2004). Gdańsk: Stowarzyszenie Współpracy Kobiet NEWW – Polska.
- Platon (2003) *Państwo*. Przełożył W. Witwicki. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Renzetti, Claire M. i Daniel J. Curran (2005) *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*. Przełożyła A. Gromkowska-Melosik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ritzer George (2004) *Klasyczna teoria socjologiczna*. Poznań: Zysk i Spółka.

### Cytowanie

- Desperak, Izabela (2011) "Perspektywa gender w socjologii a tłumaczenia." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php))



QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Magdalena Nowicka  
Uniwersytet Łódzki, Polska

'Urządzenie', 'zastosowanie', 'układ' – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy

### Abstrakt

W 1977 roku Michel Foucault – wkrótce po publikacji *Woli wiedzy*, w której pojawia się pojęcie 'dyspozytywu seksualności' (*dispositif de sexualité*) – wziął udział w dyskusji zorganizowanej przez pismo „Ornicar?”. Został wówczas poproszony o syntetyczne wyjaśnienie koncepcji 'dyspozytywu'. W kolejnych dekadach ta krótka, nieco wymuszona wypowiedź została przetłumaczona na język niemiecki i angielski. Przekłady te różnią się nie tylko propozycjami zastąpienia francuskiego *dispositif* innym – odpowiednio angielskim, lub niemieckim – sformułowaniem, ale także szeregiem detali, które nie są bez znaczenia dla profili, formułowanych w oparciu o myśl Foucaulta, postulatów badawczych analizy dyspozytywu. Jest to perspektywa teoretyczno-metodologiczna rozwijana już po śmierci Foucaulta, od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Można wskazać cały repertuar znaczących różnic dzielących niemiecko- i anglojęzyczną analizę dyskursu zarówno od siebie, jak i od oryginalnej myśli Foucaulta. Należy wręcz postawić pytanie, czy badacze utożsamiający dyspozytyw z siecią społeczną lub z materialną infrastrukturą dyskursu (m.in. technologią komunikacyjną i zapośredniczonymi przez nią praktykami społecznymi) wciąż wpisują się w Foucaulta koncepcję władzy-wiedzy, na którą tak chętnie się powołują. Ten problem wydaje się szczególnie ważki obecnie – kiedy w Polsce coraz więcej badaczy zaczyna interesować się pojęciem 'dyspozytywu' i powstaje zapotrzebowanie na spolszczenie terminów, które są kluczowe dla jego analizy. Dylematy polskich i innych tłumaczeń zostaną zaprezentowane na próbkach przekładów wypowiedzi Foucaulta dla „Ornicar?” oraz fragmentach tekstów współczesnych niemiecko- i anglojęzycznych badaczy 'dyspozytywu'.

### Słowa kluczowe

Dyspozytyw; analiza dyspozytywu; Michel Foucault; władza-wiedza; praktyki dyskursywne i niedyskursywne; tłumaczenia pojęć; sieć; Giorgio Agamben

---

<sup>1</sup> Dane adresowe autora: Zakład Badań Komunikacji Społecznej, Instytut Socjologii UŁ, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź  
E-mail: indifference2@tlen.pl



Tytułowe pojęcie, w rozumieniu zaproponowanym przez Michela Foucaulta (1926–1984), służy do opisu stosunków władzy, opartych na zastosowaniach strategicznie wytwarzanej wiedzy, które funkcjonują jednocześnie na poziomie makrospołecznym, instytucjonalnym oraz jednostkowym. Tak ujmowany dyspozytyw<sup>2</sup> (*dispositif*) staje się dziś modną kategorią analityczną w nurtach krytycznych socjologii, medioznawstwa, komunikologii czy socjolingwistyki – zwłaszcza w tych subnurtach, które wskazują myśl Foucaulta jako swoją intelektualną inspirację.

Ze swej strony Foucault nie zainicjował żadnej szkoły analizy dyspozytywu, nie wydaje się też, by to pojęcie, wprowadzone przez niego w ostatniej dekadzie życia, stanowiło *clou* dotychczasowych rozważań bądź rodzaj zupełnie nowego otwarcia. Natomiast rozwijana już po śmierci myśliciela, od lat dziewięćdziesiątych XX wieku i prężnie kontynuowana w XXI wieku, perspektywa teoretyczno-metodologiczna zdaje się często iść w poprzek idei Foucaulta. Do tego rozdźwięku oraz do wewnętrznego zróżnicowania współczesnych badań wykorzystujących koncepcję 'dyspozytywu' przyczynia się między innymi to, że większość badaczy buduje swoje instrumentarium pojęciowe nie w oparciu o francuskie teksty źródłowe, lecz o tłumaczenia niemieckie bądź angielskie, różniące się w detalach zarówno od francuskiego oryginału, jak i między sobą.

Wskazanie na te znaczące niuanse nabiera obecnie dodatkowej wagi, ponieważ pierwsze grupy badawcze w Polsce zaczęły podejmować się przygotowania spolszczonego układu pojęć wykorzystywanych w analizie dyspozytywu. Filozoficzną i społeczno-krytyczną kontekstualizacją pojęcia 'dyspozytywu' zajmuje się w ramach cyklu seminariów Pracownia Pytań Granicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W kwietniu 2010 roku do księgarń trafiła praca zatytułowana *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Zawiera ona tłumaczenie eseju *Che cos'è un dispositivo?* Giorgio Agambena z 2006 roku, w którym jest cytowany fragment najbardziej znanej wypowiedzi samego Foucaulta o dyspozytywie (tłumaczony jako urządzenie). Jest to bodaj pierwsze, choć wybiórcze, polskie tłumaczenie tej kluczowej dla analizy dyspozytywu wypowiedzi, wypuszczone w stosunkowo szeroki obieg i które zapewne na dłuższy czas pozostanie głównym punktem odniesienia dla zainteresowanych tą perspektywą badawczą (korzysta z tego również wspomniana wyżej Pracownia Pytań Granicznych). Także w roku 2010 ukazał się przekład wykładów Foucaulta pod tytułem *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, gdzie również mówi się o urządzeniu<sup>3</sup>.

Obok wyżej wymienionych wykładów pojęcie 'dyspozytywu' pojawia się w statniej książce Foucaulta – *Historii seksualności* (2000a), a dokładniej w jej I omie, *Wola wiedzy*, wydanym po raz pierwszy w 1976 roku. *Dispositif de sexualité* to tytuł jednego rozdziału, na kartach pracy występuje jednak ledwie kilkanaście razy i dsyła do procesów społecznego ujarzmienia seksu: „[...] począwszy od XVIII wieku, [strategiczne zespoły zjawisk społecznych – przyp. aut.] tworzą w związku z seksem specyficzne urządzenia [*dispositifs*] wiedzy i władzy” (Foucault 2000a: 93). Dyspozytyw został wówczas przetłumaczony na język polski jako urządzenie. W przekładzie cyklu wykładów z College de France z lat 1975-76 *Trzeba bronić społeczeństwa* (1998: 43, 53), gdzie to pojęcie pojawia się dwukrotnie – w liczbie

---

<sup>2</sup> Mimo istniejących w literaturze przedmiotu spolszczeń terminu *dispositif*, w niniejszym artykule będzie konsekwentnie stosowana kalka językowa – dyspozytyw – ze względu na specyficzność znaczenia tego pojęcia u M. Foucaulta oraz na problemy polskich tłumaczeń rozważane przez autorkę tego artykułu.

<sup>3</sup> O różnych wątpliwościach związanych z tym przekładem (Foucault 2010) pisze Marek Czyżewski (2011).

mnogiej i z przydawkami dopełniaczowymi – tłumaczka zdecydowała się na frazy: ‘zastosowania wiedzy’ lub ‘układy dominacji’. W amerykańskim wydaniu *Historii seksualności* mamy do czynienia z jeszcze liczniejszymi próbami przekładu – *dispositif* jest zastąpiony terminami: *deployment*, *apparatus*, *device*, *system*, *organization*, *mechanism*, *construct*, a kilkakrotnie występuje po prostu jako *dispositive* (Foucault 1980: 75–105).

Przez bez mała dwie dekady krytycy i epigoni tego myśliciela nie przydawali koncepcji ‘dyspozytywu’ pierwszoplanowej roli w jego spuściźnie. Pojęcie to prawie wyłącznie wiązano z *Historią seksualności* i nazywano za jego pomocą „zasadniczy mechanizm społeczny, za którego sprawą wiedza i praktyka seksualna rozpraszają się w społeczeństwie” (Lemert, Gillan 1999: 170). Również sam Foucault stosunkowo rzadko odnosił się do pojęcia dyspozytywu, traktując je raczej jako kategorię nieautonomiczną, pomocniczą i ściśle związaną z najistotniejszymi dla niego w ostatnim okresie życia i pracy twórczej pojęciami ‘władzy pastoralnej’, ‘technik siebie’ czy ‘rządomyślności’. Wzajemne usytuowanie oraz obszar znaczeń wyżej wymienionych kategorii zostaje zresztą nakreślony w dziełach Foucaulta w niejednoznaczny sposób. Warto zwrócić uwagę chociażby na jego wykłady z 1978 roku z *College de France*, w których rozwija pojęcie ‘rządomyślności’ (*gouvernementalité*) – co ciekawe, także tę koncepcję zaczęto wskazywać jako jedną z najważniejszych w późnej fazie jego rozważań i jednocześnie fundacyjną dla współczesnego nurtu analiz samozarządzającego sobą społeczeństwa, tak zwanego *governmentality studies / studies in governmentality* (Czyżewski 2009) dopiero ponad dekadę po śmierci autora. Foucault ujmuje rządomyślność jako: „zespół [*l'ensemble* – przyp. aut.] tworzony przez instytucje, procedury, analizy, refleksje, kalkulacje i taktyki, pozwalające sprawować tę bardzo specyficzną, choć złożoną, formę władzy, której zasadniczym przedmiotem jest populacja, najważniejszą postacią wiedzy – ekonomia polityczna, zasadniczym zaś narzędziem technicznym – urzędnika bezpieczeństwa [*les dispositifs de sécurité*]” (2000b: 183). Dyspozytywy bezpieczeństwa, przełożone przez polskiego tłumacza jako urzędnika, pojawiają się zatem w roli subkategorii względem rządomyślności. Z kolei kiedy przyjrzeć się pochodzącej z tego samego okresu wypowiedzi o rozumieniu dyspozytywu (por. niżej), okazuje się, że to rządomyślność można by rozpatrywać jako jeden z wymiarów szerszego wobec niej pojęcia ‘dyspozytywu władzy’.

Taka interpretacja (wszak w przypadku wypowiedzi Foucaulta trudno mówić o klarownych rozstrzygnięciach) doprowadziła do tego, że wśród postfoucaultowskich badaczy nie jest odosobnioną opinią, iż właśnie koncepcja ‘dyspozytywu’ zaznacza w myśli tego autora przesunięcie środka ciężkości z archeologii na genealogię i zarazem późny etap jego twórczości (Kammler, Parr i Schneider 2008: 237–238). Sam Foucault, w wykładzie z 10 stycznia 1979, sugeruje szczególną pozycję koncepcji ‘dyspozytywu’ jako pewnego rodzaju podsumowania dotychczasowych rozważań nad władzą-wiedzą (2008: 19). Współcześnie ukuto wręcz hasło zwrotu dyspozytywowego (*dispositive turn / dispositive Wende*) na określenie jakościowo nowej, zdaniem autorów tego sformułowania, paradygmatycznej perspektywy badawczej próbującej objąć refleksją nie tylko dyskursywne obrazy świata, ale także relację między dyskursem a doświadczaną rzeczywistością (Jäger 2006) czy wręcz dyskursywno-niedyskursywną konstrukcję rzeczywistości (Bühmann, Schneider 2008). Obecnie diagnoza zwrotu dyspozytywowego nie jest jeszcze rozpowszechniona<sup>4</sup>, ale wraz z rosnącym zainteresowaniem analizą dyspozytywu

<sup>4</sup> Hasło *dispositive turn* pojawiło się najpełniej w nazwie i profilu sekcji „*Dispositive turn*“ in *den Sprach- und Sozialwissenschaften?*, prowadzonej przez Britte Hoffarth i Łukasza Kumięgę podczas 19.

oraz swoistą modą na ogłaszanie różnych zwrotów w naukach społecznych (np. zwrotu lingwistycznego, kulturowego, performatywnego, biograficznego, ku ciału, ku rzeczom itd.) należy się spodziewać, że coraz więcej badaczy będzie się podpisywać pod zwrotem dyspozytywowym.

## Czym byłby dyspozytyw?

Nieprzypadkowo ten podrozdział jest zatytułowany „Czym **byłby** dyspozytyw?”, nie zaś „Czym jest dyspozytyw?” – ponieważ prace Foucaulta nie zawierają spójnej i jednoznacznej wizji tego, centralnego dla niniejszych rozważań, pojęcia. Natomiast za swoisty substytut wyjaśnienia, czym byłby dyspozytyw, służy krótka, obejmująca ledwie trzy akapity wypowiedź Foucaulta z 1977 roku. W czasopiśmie „Ornicar?” opublikowano wówczas rozmowę z myślicielem. Warto podkreślić, że „Ornicar?” jest periodykiem redagowanym przez osoby związane z Wydziałem Psychoanalizy Uniwersytetu Paris VIII w Vincennes. Założycielem pisma i współprowadzącym wywiad z Foucaultem był Jacques-Alain Miller, zięć Jacquesa Lacana, a środowisko „Ornicar?” ma wyraźną freudowsko-lacanowską orientację, której refleksy można dostrzec zarówno w pytaniach skierowanych do Foucaulta, jak i po części w jego odpowiedziach. Rozmowa dotyczyła różnych wątków *Historii seksualności*, a także potencjalnych paralel między tezami książki a psychoanalizą i myślą marksistowską. W pierwszej części zapisu rozmowy redaktor Alain Grosrichard postawił Foucaultowi pytanie o sens i „metodologiczne zastosowanie” dyspozytywu. W odpowiedzi autor zasugerował znacznie szersze ujęcie tego pojęcia niż w *Historii seksualności*, wyabstrahowane już z kontekstu seksu. Ponieważ wspomniany wyżej przekład na język polski zawiera, za oryginalnym esejem Giorgio Agambena, tylko fragment tej wypowiedzi i budzi kilka istotnych zastrzeżeń, autorka tego artykułu proponuje własne tłumaczenie, także niedoskonałe, ale bliższe francuskiemu oryginałowi:

A. Grosrichard: [...] Mówisz o „dyspozytywie seksualności”. Jaki jest według ciebie sens i funkcja metodologiczna terminu „dyspozytyw”?

M. Foucault: Tym, co próbuję oznaczyć za pomocą tej nazwy, jest, po pierwsze, **zdecydowanie heterogeniczny** ansambl, zawierający dyskursy, instytucje, zabudowę architektoniczną, regulaminy, prawa, przepisy administracyjne, wypowiedzi naukowe, twierdzenia filozoficzne, moralne, filantropijne; krótko mówiąc: to, co powiedziane, jak i to, co niepowiedziane; oto właśnie elementy dyspozytywu. Sam w sobie dyspozytyw jest **siecią, którą można ustanowić między tymi elementami**.

Po drugie, tym, co chciałbym oznaczyć mianem dyspozytywu, jest właśnie natura powiązania, które może istnieć między tymi heterogenicznymi elementami. W ten sposób, pewien dyskurs może pojawić się raz jako program jakiejś instytucji, a raz przeciwnie jako element, który pozwala uzasadniać i zasłaniać praktykę, która sama pozostaje niema, albo funkcjonuje on jako wtórna reinterpretacja tejże praktyki, dając jej dostęp do nowego pola racjonalności. Krótko mówiąc, między tymi elementami,

---

Internationale Jahrestagung der Gesellschaft für Sprache und Sprachen, 2–4 marca 2010 r. na Albert-Ludwigs-Universität Freiburg oraz w koncepcji publikacji „Raum-Bildung-Politik. Forschende Verortungen des Dispositiv-Begriffs” pod redakcją B. Hoffarth, Ł. Kumięgi i J. Caborn Wengler, która ma ukazać się nakładem VS-Verlag für Sozialwissenschaften w listopadzie 2011 roku.

dyskursywnymi bądź niedyskursywnymi, toczy się jakby gra zmianami pozycji, modyfikacjami funkcji, które także mogą być bardzo zróżnicowane.

Po trzecie, przez dyspozytyw rozumiem rodzaj – powiedzmy – formacji, której, w danym momencie historycznym, główną funkcją było odpowiadać w sytuacji nagłej konieczności (urgence). Dyspozytyw pełni więc przede wszystkim funkcję strategiczną. To może oznaczać, na przykład, resorpcję wahliwej masy populacji, którą społeczeństwo z gospodarką w wysokim stopniu merkantylistyczną uznałoby za zawadząca: istniał tam imperatyw strategiczny grający rolę matrycy dyspozytywu, który stał się stopniowo dyspozytywem kontroli-ujarzmienia szaleństwa, chorób psychicznych i neurozy. (Foucault i In. 1994: 299 [tłum. własne]) (wszystkie wyróżnienia aut.)

W dalszej części artykułu fragmenty wyróżnione kolorami posłużą do porównań z innymi przekładami tych samych słów Foucaulta. Natomiast w tym momencie warto podkreślić kilka pryncypialnych właściwości dyspozytywu (w ujęciu M. Foucaulta). Po pierwsze, obejmuje on zarówno to, co powiedziane, dyskursywne, jak i to, co niewypowiedziane, nie-dyskursywne – a więc ogarnia zarówno dyskursywne, jak i nieartykułowane w dyskursie emanacje władzy, które materializują się na przykład w hierarchizującej ludzi architekturze. Po wtóre, dyspozytyw nie oznacza zbioru autonomicznych wobec siebie elementów, ale stanowi kompozycję relacji i zależności między tymi składowymi. Owa kompozycja – ansambl – pełni rolę mechanizmu produkującego pewną wiedzę o świecie, społeczeństwie i człowieku, która narzuca temu ostatniemu kryteria racjonalności, legitymizując i uzasadniając w ten sposób takie, a nie inne praktyki społeczne. Zatem wiedza wytwarzana w ramach dyspozytywu ma funkcję strategiczną. Co za tym idzie, wiedza ta i uwikłane w nią praktyki nie zachowują stałej, ustrukturyzowanej formy, gdyż pozostają w ciągłym ruchu – ich pozycje i zadania ulegają przemianom. Wreszcie, podstawowym działaniem dyspozytywu jest wyjaśnianie, neutralizowanie i maskowanie sytuacji nagłych, nieprzewidzianych i nierutynowych – klęsk społecznych lub tragedii osobistych. Jako przykład Foucault podaje dyspozytyw ujarzmienia i kontroli dotyczący obchodzenia się z tym, co jest uznawane za szaleństwo, chorobę psychiczną lub neurozę.

Do międzynarodowej „kariery” dyspozytywu przyczyniły się dwa tłumaczenia cytowanej wyżej rozmowy dla „Ornicar?”. Chronologicznie pierwsze, niemieckie, umieszczono w zbiorze wywiadów i tekstów Foucaulta *Dispositive der Macht. Über Sexualität, Wissen und Wahrheit (Dyspozytywy władzy. O seksualności, wiedzy i prawdzie)* wydany w 1978 roku przez Merve Verlag w Berlinie. Dwa lata później, w 1980 roku w Nowym Yorku, Pantheon opublikował wybór artykułów i wywiadów Foucaulta zatytułowany *Power/Knowledge*, zawierający anglojęzyczną wersję wspomnianej rozmowy.

Począwszy od lat dziewięćdziesiątych mniej lub bardziej wierni kontynuatorzy Foucaulta w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej zaczęli wykorzystywać kategorię ‘dyspozytywu’ w badaniach nad bardzo różnorodnymi typami władzy i panowania we współczesnych społeczeństwach – od działań organizmów transnarodowych przez kwestię płci kulturowej po współczesne rytuały pogrzebowe – widząc w niej łącznik między, zwykle odrębnymi od siebie, studiami nad werbalnymi i niewerbalnymi manifestacjami władzy. Badacze odwołujący się do idei ‘dyspozytywu’ nie przeciwstawiają jej dyskursowi, ale dostrzegają w niej istotne dopełnienie analizy dyskursu.

Sam wyraz dyspozytyw nie jest neologizmem autorstwa Foucaulta, słowo *dispositif* funkcjonowało w języku francuskim znacznie wcześniej. Słownik *Le Petit Robert* (2011) podaje następujące znaczenia: *dispositif* to końcowa sekwencja sądowego uzasadnienia wyroku (tzw. wyjaśnienie dyspozycji normy prawnej, o którą sąd się oparł). Dyspozytyw to także składowe jakiegoś aparatu, mechanizm sam w sobie; słowo to pojawia się zwłaszcza na niwie militarnej jako mechanizm wykonania rozkazu wojskowego czy przeprowadzenia ataku militarnego. Można też mówić o dyspozytywie scenicznym – wystawienia spektaklu (Kessler 2006: 1). W tekstach francuskich (tak naukowych, jak i publicystycznych) słowo *dispositif* pojawia się często, kiedy mowa jest o zorganizowanym zespole działań społeczno-politycznych. W tym nakierowanym na pragmatykę społeczną sensie, niecierpiącym z koncepcji Foucaulta, pojęcie *dispositifs* stosuje między innymi Abdelhafid Hammouche w artykule *Les dispositifs comme indicateurs des politiques culturelles* (2004), opublikowanym we francusko-polskiej pracy zbiorowej *Pratiques culturelles et logique des institutions (Lyon – Łódź)* pod redakcją N. Bandiera, A. Matuchniak-Krasuskiej i B. Sułkowskiego. Redaktorzy tomu, po konsultacjach z autorem, zdecydowali się przetłumaczyć *dispositifs* na język polski jako przedsięwzięcia.

Foucault nie jest więc ani pierwszym, ani jedynym autorem, który wykorzystał ten termin jako kategorię analityczną. Już na początku lat siedemdziesiątych zastosował ją w pracach filmoznawczych Jean-Louis Baudry w roli dopełnienia kategorii *appareil de base* (aparat podstawowy) opisującej infrastrukturę i działania stosowane podczas produkcji filmu. Z kolei dyspozytyw miałby nazywać materialne i niematerialne procesy zachodzące podczas projekcji filmu i prowadzące do zatarcia granic między widzem a gapiem i podglądaczem, czyli *voyeurem* (1978). Jednakże ów dyspozytyw pojawiający się w teorii Baudry'ego także „zagubił się” w tłumaczeniach na język angielski. Zastępowano go odpowiednio terminami: *apparatus*, *device*, *mechanism*, *arrangement* oraz, co szczególnie zastanawiające, *situation*, natomiast cała koncepcja utrwaliła się pod nazwą *apparatus theory*, zacierając tym samym subtelne, ale znaczące dla Baudry'ego rozróżnienie między aparatem/urządzeniem a idiomatycznym dyspozytywem (Bryukhovetska 2010). Przed Foucaultem o dyspozytywie pisał także Jean-François Lyotard w *Des dispositifs pulsionnels*, wiążąc go z ideologiami oraz estetyką spektaklu. Wymieniał między innymi dyspozytyw teatralny, kapitalistyczny, marksistowski, judaistyczny i liturgiczny (Lyotard 1994). Zarówno Baudry, jak i Lyotard używają jednak pojęcia dyspozytywu w zupełnie innym znaczeniu, niż to, które nadaje mu Foucault.

U Foucaulta dyspozytyw odnosi się do praktyk, które są zdeterminowane przez dyskurs, jednak nie można ich nazwać *stricto* dyskursywnymi ani tym bardziej instytucjonalnymi, chociaż mogą być petryfikowane bądź modyfikowane właśnie poprzez instytucje. Chodzi o praktyki „zsubiektywizowane”, a więc angażujące zarówno jaźń, jak i ciała jednostek. Warunkują one perspektywę poznawczą w takiej rzeczywistości społecznej, gdzie władza polityczna ustępuje miejsca władzy ekonomicznej, doprowadzając do kontaminacji tego, co polityczne, tego, co ekonomiczne i tego, co jednostkowe. W takiej optyce samowiedza jednostek staje się wiedzą zekonomizowaną, nastawioną na praktyczne zastosowania służące ujarzmieniu rzeczywistości społecznej i kontroli czy raczej samokontroli indywidualów. Co więcej, Foucault wyłuskuje takie znaczenie czasownika *disposer* (rozporządzać), które odnosi do jego przeciwieństwa *imposer* (narzucać) odsyłającego – w ramach tej koncepcji – do procesu materializowania się władzy przede wszystkim w taktykach rozporządzania społecznymi praktykami, nie zaś w narzucanych jednostkom zapisach prawnych (1994a: 646 [1978]).

Dyspozytyw obejmuje więc sposoby obchodzenia się z rzeczywistością i jej obiektami, nigdy samemu nie obiektywizując się. Cel wyartykułowany (dyskursywny) nie jest identyczny z celem osiągniętym. Co więcej, dyspozytyw stanowi nie tylko materialną i idealizacyjną infrastrukturę dyskursu, ale przede wszystkim relację między tym, co dyskursywne a tym, co nie-dyskursywne. Działanie w obrębie dyspozytywu, prowokowane przez strategie dyskursywne, staje się dla jednostki celem samym w sobie. Jaźń, traktowana tu jako materialno-zmysłowa praktyka społeczna, jest konstruowana przez realizujące się w dyskursie porządki wiedzy, ale także wychodzi im naprzeciw. Podsumowując, koncepcja 'dyspozytywu' jest próbą postawienia pytania: jak działa władza?, istotniejszego dla Foucaulta niż konwencjonalne, w jego opinii, pytania: czym jest władza? lub skąd się ona bierze?

Jak już wspomniano, w ostatnich tekstach Foucault dość rzadko wraca do pojęcia dyspozytywu, choć niemal nieustannie porusza się w jego szeroko nakreślonym kontekście. Wiąże go silnie z koncepcją 'rządomości', z reżimami praktyk (*régimes de pratiques*) i zarządzaniem zachowaniem (*conduire de conduite*, dosłownie: kierowanie kierowaniem się). Dyspozytyw i w liczbie mnogiej: dyspozytywy pojawiają się obok prób, instrumentów i technik, za pomocą których społeczeństwo samo się dyscyplinuje. Foucault podkreśla także mechaniczny, zautomatyzowany charakter nowoczesnych dyspozytywów, które wytwarzają przedmioty swojej analizy (1994b: 15, 18 [1980]). Trwałość, a zarazem giętkość dyspozytywu wynika z tego, że aktywizuje się on tylko w ramach własnej racjonalności (Foucault 1994c: 28 [1980]). Przykładem często podawanym przez myśliciela jest dyspozytyw bezpieczeństwa, odnoszony nie do zabezpieczeń antyterrorystycznych czy antywojennych, ale przede wszystkim do procedur i działań opieki społecznej czy polityki socjalnej, kreujących wrażenie kontroli ryzyka za cenę ujarznienia jednostki. W podobnym duchu mówi o dyspozytywie edukacji oraz dyspozytywie troski/opieki (*dispositif de soins*). Mimo krytyki dyspozytywu, Foucault nie widział możliwości całkowitego wyjścia poza dyspozytyw – w żartach proponował jedynie zastąpienie jednego mechanizmu drugim: „Gdybym wygrał w lotto kilka miliardów, stworzyłbym instytut, gdzie ludzie, którzy chcą umrzeć, spędziliby przyjemnie weekend, tydzień albo miesiąc, być może pod wpływem narkotyków, aby potem zniknąć, jakby poprzez wymazywanie...” (Foucault 1994d: 382 [1983]).

## Oryginał i trzy przekłady – podstawowe wątpliwości

Wiele różnic w interpretacjach tego, czym byłby u Foucaulta dyspozytyw oraz w sposobach wykorzystania tego pojęcia do analiz współczesności, wynika z niuansowości oryginalnych tekstów Foucaulta i deficytów przekładów, które nie są w stanie oddać ich wyrafinowania. Proponuję przyrzeć się bliżej wielokrotnie już przywoływanemu trójakapitowemu fragmentowi rozmowy dla „Ornicar?”:

A. Grosrichard: [...] Tu parles, toi, d'un « dispositif de sexualité ». Quel est pour toi le sens et la fonction méthodologique de ce terme: « dispositif »?

M. Foucault: Ce que j'essaie de repérer sous le nom, c'est, premièrement, un ensemble résolument hétérogène, comportant des discours, des institutions, des aménagements architecturaux, des décisions réglementaires, les lois, des mesures administratives, des énoncés scientifiques, des propositions philosophiques, morales, philanthropiques, bref: du dit, aussi bien que du non-dit, voilà les éléments du dispositif.



Le dispositif lui-même, c'est le réseau qu'on peut établir entre ces éléments.

Deuxièmement, ce que je voudrais repérer dans le dispositif, c'est justement la nature du lien qui peut exister entre ces éléments hétérogènes. Ainsi, tel discours peut apparaître tantôt comme programme d'une institution, tantôt au contraire comme un élément qui permet de justifier et de masquer une pratique qui, elle, reste muette, ou fonctionner comme réinterprétation seconde de cette pratique, lui donner accès à un champ nouveau de rationalité. Bref, entre ces éléments, discursifs ou non, il y a comme un jeu, des changements de position, des modifications de fonctions, qui peuvent, eux aussi, être très différents.

Troisièmement, par dispositif, j'entends une sorte – disons – de formation, qui, à un moment historique donné, a eu pour fonction majeure de répondre à une urgence. Le dispositif a donc une fonction stratégique dominante. Cela a pu être, par exemple, la résorption d'une masse de population flottante qu'une société à économie de type essentiellement mercantiliste trouvait encombrante: il y a eu là un impératif stratégique jouant comme matrice d'un dispositif, qui est devenu peu à peu le dispositif de contrôle-assujettissement de la folie, de la maladie mentale, de la névrose.

(Foucault i In. 1994: 299 [1977])

Poniżej ten sam wyjątek w przekładzie z 1978 roku na język niemiecki:

A. Grosrichard: [...] Du sprichst von einem „Sexualitätsdispositiv“. Welchen Sinn und welche methodologische Funktion gibst Du diesem Ausdruck „Dispositiv“?

M. Foucault: Was ich unter diesem Titel festzumachen versuche ist erstens ein entschieden heterogenes Ensemble, das Diskurse, Institutionen, architekturelle Einrichtungen, reglementierende Entscheidungen, Gesetze, administrative Maßnahmen, wissenschaftliche Aussagen, philosophische, moralische oder philanthropische Lehrsätze, kurz: Gesagtes ebensowohl wie Ungesagtes umfasst. Soweit die Elemente des Dispositivs. Das Dispositiv selbst ist das Netz, das zwischen diesen Elementen geknüpft werden kann.

Zweitens möchte ich in dem Dispositiv gerade die Natur der Verbindung deutlich machen, die zwischen diesen heterogenen Elementen sich herstellen kann. So kann dieser oder jener Diskurs bald als Programm einer Institution erscheinen, bald im Gegenteil als ein Element, das es erlaubt, eine Praktik zu rechtfertigen und zu maskieren, die ihrerseits stumm bleibt, oder er kann auch als sekundäre Reinterpretation dieser Praktik funktionieren, ihr Zugang zu einem neuen Feld der Rationalität verschaffen. Kurz gesagt gibt es zwischen diesen Elementen, ob diskursiv oder nicht, ein Spiel von Positionswechseln und Funktionsveränderungen, die ihrerseits wiederum sehr unterschiedlich sein können.

Drittens verstehe ich unter Dispositiv eine Art von – sagen wir – Formation, deren Hauptfunktion zu einem gegebenen historischen Zeitpunkt darin bestanden hat, auf einen Notstand (urgence) zu antworten. Das Dispositiv hat also eine vorwiegend strategische Funktion. Das hat zum Beispiel die Resorption einer freigesetzten Volksmasse sein können, die einer Gesellschaft mit einer Ökonomie wesentlich merkantilistischen

Typs lästig erscheinen musste: es hat da einen strategischen Imperativ gegeben, der die Matrix für ein Dispositiv abgab, das sich nach und nach zum Dispositiv der Unterwerfung/Kontrolle des Wahnsinns, dann der Geisteskrankheit, schließlich der Neurose entwickelt hat. (Foucault i In. 1978: 119–120)

Należy wspomnieć, że istnieje jeszcze drugie, nieco mniej rozpowszechnione tłumaczenie tej wypowiedzi na język niemiecki, pochodzące z przekładu zbioru pism Foucaulta *Dits et écrits* (za: Kammler i In. 2008: 239). Różni się ono w detalach od przytoczonego powyżej, jednak zachowuje problematyczne sformułowania *Netz* i *Notstand*, natomiast wyraz *Ensemble* zastępuje słowem *Gesamtheit* ('całość').

A oto tłumaczenie z 1980 roku na język angielski:

A. Grosrichard: [...] You talk about an 'apparatus of sexuality'. What is the meaning or the methodological function for you of this term, apparatus (dispositif)?

M. Foucault: What I'm trying to pick out with this term is, firstly, a thoroughly heterogeneous ensemble consisting of discourses, institutions, architectural forms, regulatory decisions, laws, administrative measures, scientific statements, philosophical, moral and philanthropic propositions – in short, the said as much as the unsaid. Such are the elements of the apparatus. The apparatus itself is the system of relations that can be established between these elements.

Secondly, what I am trying to identify in this apparatus is precisely the nature of the connection that can exist between these heterogeneous elements. Thus, a particular discourse can figure at one time as the programme of an institution and at another it can function as a means of justifying or masking a practice which itself remains silent, or as a secondary re-interpretation of this practice, opening out for it a new field of rationality. In short, between these elements, whether discursive or non-discursive, there is a sort of interplay of shifts of position and modifications of function which can also vary very widely.

Thirdly, I understand by the term 'apparatus' a sort of – shall we say – formation which has as its major function at a given historical moment that of responding to an urgent need. The apparatus thus has a dominant strategic function. This may have been, for example, the assimilation of a floating population found to be burdensome for an essentially mercantilist economy: there was a strategic imperative acting here as the matrix for an apparatus which gradually undertook the control or subjection of madness, mental illness and neurosis. (Foucault i In. 1980: 194–195)

Wreszcie najnowszy przekład na język polski, opublikowany w 2010 roku:

Tym, co chciałbym oznaczyć za pomocą tej nazwy, jest całkowicie niejednorodny zbiór, który zawiera w sobie dyskursy, instytucje, struktury architektoniczne, regulaminy, prawa, przepisy administracyjne, wypowiedzi naukowe, twierdzenia filozoficzne, etyczne i filantropijne. W skrócie: zarówno to, co powiedziane, jak i niepowiedziane. To właśnie elementy urzędzenia. Samo urządzenie jest siecią, którą można ustanowić między tymi elementami.



[...] [P]rzez urządzenie rozumiem pewien rodzaj – można by rzec – formacji, których celem, w określonym momencie historycznym, było działanie w nagłych przypadkach. Urządzenie ma więc zdecydowanie funkcję strategiczną.

[...] Powiedziałem, że urządzenie ma z natury funkcję zasadniczo strategiczną, co oznacza, że chodzi tutaj o pewną manipulację stosunkami sił, o specyficzne, racjonalne i skoncentrowane działanie w obrębie stosunku sił – czy to w celu rozwinięcia go w określonym kierunku, czy też ich zablokowania, ustabilizowania bądź wykorzystania. Urządzenie jest zatem zawsze wpisane w gry władzy, ale jednocześnie zawsze zawiera się w granicach wiedzy, którą wytwarza i która je zarazem warunkuje. Oto właśnie urządzenie: strategie stosunków sił wspierające pewne typy wiedzy i same na nich oparte.

(Agamben 2010: 72–73)

Kolorami wyróżniłam frazy, które w przekładach nieco zmieniają pierwotny sens oryginału:

1. **zdecydowanie heterogeniczny ensemble**

Idiomatyczny termin *ensemble* – fundamentalny dla całej koncepcji ‘dyspozytywu’ – nie ma dokładnego odpowiednika w innych językach i dlatego zapewne niemiecki i angielski przekład wykorzystują funkcjonujące w tych językach zapożyczenia z francuskiego. W języku polskim też musimy *ensemble* omówić za pomocą szeregu słów, jak kompozycja, układ nieidentycznych elementów tworzących razem spójną całość, zazwyczaj o walorach estetycznych. Co ważne, elementy w ramach tej kompozycji można przestawiać i zmieniać. Warto to zilustrować rozumieniem *ensemble* w muzyce – jest to zespół muzyków grających na różnych instrumentach, którzy nie tworzą formalnego składu ze stałą liczbą osób i tymi samymi instrumentami. Dlatego chybione wydaje się w polskim przekładzie zastąpienie tej nazwy słowem zbiór, odsyłającym raczej do języka matematyki, a nie estetyki. W tłumaczeniu proponowanym w podrozdziale *Czym byłby dyspozytyw?* pojawia się spolszczenie, czyli ansambl, jednak dopiero jego dawne – już prawie nieużywane – znaczenie odnosi się do zestrojenia elementów pewnej całości, a więc zdaje się bliskie intencji Foucaulta.

2. **sieć, która może powstać, między tymi elementami**

*Réseau*, podobnie jak niemieckie *Netz* oraz polska *sieć*, oryginalnie odnosi się i do sieci rybackiej, i do sieci komputerowej. Jednak współcześnie w naukach społecznych *Netz* adoptuje technologiczny i organizacyjny profil angielskiego słowa *network*. Zatem *Netz*, pozostawione bez komentarza, staje się w dobie popularności teorii sieciowych terminem mylącym i zawężającym znaczenie *réseau* w kierunku systemu powiązań między elementami, struktury linii wiodących od punktu do punktu. Tymczasem w świetle pism Foucaulta dyspozytyw nie jest układem złożonym z dyskursywnych i niedyskursywnych elementów-punktów, ale samymi relacjami między tymi elementami. Trzeba pamiętać, że *réseau* stosuje się także do mówienia o siatce włókienek unerwienia oraz do opisu nieformalnych relacji międzyludzkich; istnieje w języku francuskim chociażby frazeologizm *réseau d'intrigues* – sieć intryg. Wydaje się, że Foucaultowi zależy przede wszystkim na tym znaczeniu. W jednym z późniejszych tekstów pisze o „sieci komunikacji i grze relacji władzy”, choć wspomina również o „dystrybucji relacji władzy”, przypisując jej pewną funkcjonalną autonomię i zmienność (Foucault 1994c: 235, 240 [1982]). W rezultacie także propozycja z angielskiego przekładu – *system of relations* – sugerująca, że jest to

raczej trwały w czasie i przestrzeni układ relacji, budzi zastrzeżenia, ponieważ naraża się na sprzeczność z zasadniczo niesystemową teorią Foucaulta. Polskie tłumaczenie *réseau* jako po prostu sieć wydaje się optymalne, ale należałoby uzupełnić je o komentarz tłumacza, aby uniknąć budowania kuriozalnych paralel między koncepcją Foucaulta a chociażby społeczeństwem sieci Manuela Castellsa.

### 3. *toczy się jakby gra zmianami pozycji, modyfikacjami funkcji*

Francuskie *jeu* jest określeniem bardzo plastycznym, wchodzącym w różne związki frazeologiczne i kolokacje. Może być rozumiane jako gra znaczeń, ale także gra towarzyska czy dziecięca zabawa. Niemieckie *Spiel* zawiera sensy zbliżone do francuskiego *jeu*, natomiast w angielskim przekładzie pojawia się pewien naddatek znaczeniowy – *interplay*, czyli nie po prostu gra, ale wewnętrzna gra między elementami dyspozytywu, co jednak nie jest sprzeczne z myślą Foucaulta.

### 4. *odpowiadać w sytuacji nagłej konieczności (urgence)*

*Répondre à une urgence* to dosłownie odpowiadać na przypadek nagły, pilny, doraźny. Owa nagłość i pilność nie zależy od intencji jednostek, ale może być wywołana ich działaniami w pewnej przestrzeni historycznej. Warto też zauważyć, że *urgence* może się odnosić zarówno do nagłych epizodycznych przypadków zawieszających na krótki czas społecznie unormowaną rutynę, jak i do długotrwałych procesów naruszających ustalony ład. Pewne wątpliwości rodzi niemiecki wyraz *Notstand*. Tłumaczka asekuje się francuskim oryginałem, ponieważ *Notstand* rzeczywiście jednoznacznie odsyła do nagłego stanu, związanego z niedostatkiem kontroli, zarządzania, ale też z brakiem środków finansowych, biedą i tworzonymi *ad hoc* działaniami zaradczymi. Użycie *Notstand* zubaża *urgence* o aspekt buntu, oporu, z którego nagłość też może wynikać – zdaniem Foucaulta każda władza prowokuje do oporu, jego jałowość polega zaś na tym, że manifestuje się on w ramach dyspozytywu, z którym walczy, a nie poza nim. Natomiast w przekładzie angielskim *urgence* zmienia się w *urgent need* – pilną potrzebę – ta fraza dość dobrze oddaje sens oryginału. Sugerowane polskie tłumaczenie *urgence* jako sytuacja nagłej konieczności też nie jest wolne od pewnych semantycznych przesunięć, jednak przekład filologiczny – sytuacja nagłości i pilności albo nagła pilność – brzmiałby sztucznie czy wręcz niepoprawnie, stąd propozycja kompromisowa.

5. Wreszcie należy zauważyć, że w angielskim przekładzie z 1980 roku tłumacz zdecydował się na zastąpienie *dispositif* istniejącym w języku angielskim słowem *apparatus* – aparat, urządzenie – a więc podkreślane są materialne aspekty Foucaultowskiego dyspozytywu, na dalszy plan schodzą zaś te niematerialne i nieustukturyzowane. Na szczęście w toku refleksji nad pojęciem 'dyspozytywu' anglojęzyczni autorzy zaczęli dostrzegać to semantyczne zubożenie i zastępowali *apparatus* zangielszczonym *dispositive*. Natomiast w ostatnich kilku latach wyraźna stała się tendencja do zostawiania francuskiej pisowni – *dispositif*.

6. Osobne uwagi kieruję pod adresem polskiego przekładu tekstu Agambena w „Przewodniku Krytyki Politycznej”. Dyspozytyw zostaje – bez żadnego komentarza od tłumacza – spolszczony jako urządzenie, co w połączeniu z siecią oraz działaniem w nagłych przypadkach odsyła do okrojonego sensu dyspozytywu, ograniczonego do technicznych lub socjotechnicznych praktyk zaradczych w sytuacjach kryzysowych na poziomie makrospołecznym. Najistotniejszy rozdzźwięk następuje jednak chwilę później – to już uwaga do Agambena, nie do tłumacza – cały drugi akapit o relacjach i grze między elementami dyspozytywu jest pominięty, zaś z trzeciego akapitu zostawiono jedynie fragment dotyczący strategicznej funkcji dyspozytywu; dodano natomiast dalszy fragment rozmowy dla „Ornicar?”, w którym jest rozwijany wątek strategicznego uwikłania dyspozytywu w władzę-wiedzę.

W rezultacie jego kluczową cechą stają się **strategie stosunków sił** – kwestia bardzo istotna dla Foucaulta, ale akurat nie ta, która przekonywałaby, że dyspozytyw jest, w świetle innych jego prac, kategorią wnoszącą nową jakość.

## Od dyspozytywu do analizy dyspozytywu

Można zadać pytanie, czy te niuansowe różnice między oryginałem a tłumaczeniami przekładają się na wielość podejść we współczesnych analizach dyspozytywu? Wydaje się, że tak. Za najdobitniejszy przykład niech posłuży wspomniany przed chwilą Giorgio Agamben, który często podkreśla w swoich pracach, że jest spadkobiercą i kontynuatorem myśli Foucaulta. Jego strategia zdaje się jednak polegać na takim – żeby użyć tu Foucaultowskiego języka – powtarzaniu, objaśnianiu i komentowaniu (por. Foucault 2002: 17) tekstów mistrza, by wpasowywały się one w uczenia teorię teologii ekonomicznej (Agamben, Sacco 2007). Co więcej, Agamben doprowadza do zlania wybranych sensów *dispositif* z włoskim słowem *dispositivo*, oznaczającym narzędzie, urządzenie czy automat służący na przykład do pracy. W efekcie Agamben rozważa także telefon i inne urządzenia techniczne jako dyspozytywy – ma do tego prawo na gruncie języka włoskiego, ale nie w oparciu o osadzoną w języku francuskim koncepcję anonimowych relacji władzy Foucaulta.

Istotne, choć nie tak rażące, różnice w rozumieniu dyspozytywu można także zauważyć także jeśli poddamy syntetycznemu oglądowi współczesną niemiecko- i anglojęzyczną analizę dyspozytywu. Sednem tego pojęcia jest u Foucaulta relacja między władzą, wiedzą a podmiotem. Wydaje się, że w niemieckojęzycznych badaniach nacisk jest położony na wiedzę i podmiot, zaś w anglojęzycznych na władzę i podmiot. Inaczej mówiąc, jeśli w myśli postfoucaultowskiej zaznacza się podział na horyzontalne i wertykalne relacje wiedzy, władzy i podmiotu, to niemieckojęzyczny nurt wykorzystuje ideę ‘dyspozytywu’ przede wszystkim horyzontalnie, zajmując się rozproszeniem wiedzy i wynikających z niej tożsamości i praktyk rozporządzających sobą podmiotów (*disponierende Subjekte*), natomiast anglojęzyczny wykorzystuje ją raczej wertykalnie – skupiając się na relacjach władzy podporządkowującej sobie jaźń.

Głównymi przedstawicielami pierwszego nurtu są Siegfried Jäger, Werner Schneider, Andrea D. Bührmann, Reiner Keller, Jürgen Link, Joachim Peach i Siegfried Zielinski. Ich analizy obejmują cały wachlarz zjawisk wpisujących się w Foucaultowską koncepcję władzy: od dyspozytywu płci, rozumianego jako relacja między dyskryminacją a emancypacją, po dyspozytyw mediów odpowiadający za modelowanie i ujarzmienie podmiotów przez przemysł kulturalny. W tej optyce podmiotowość dotyczy tych, którzy dysponują pewną wiedzą, i jest podmiotowością ograniczoną do zakresu tejże wiedzy.

W pierwszej kolejności i na najszerzą skalę pojęcie dyspozytywu zadomowiło się w medioznawstwie, zwłaszcza w badaniach nad produkcją i recepcją filmów, programów telewizyjnych oraz przekazów nowomediálních. Problem z rozbieżnościami między niemieckojęzyczną analizą dyspozytywów medialnych a wyabstrahowaną z medialnych kontekstów myślą Foucaulta, jak twierdzą Rolf Parr i Matthias Thiele (2006), ma zasadać się właśnie na jej niedokładnych i wybiórczych tłumaczeniach oraz nieznaności oryginału. W rezultacie nie uprawia się analiz w perspektywie metodologiczno-teoretycznej Foucaulta, lecz dywaguje się „w jej duchu”. Dominują trzy typy refleksji postfoucaultowskiej: 1) naiwne adaptacje;

2) całkowite wpasowanie pojęć Foucaulta w inne koncepcje (np. L. Baudry'ego);  
3) krytyczne rozwijanie tego instrumentarium pod kątem zjawisk medialnych (Parr, Thiele 2006: 86). Tym niemniej to właśnie dyspozytyw komunikacyjny (*Kommunikationsdispositiv*) jest bodaj najchętniej stosowaną w niemieckojęzycznym medioznawstwie kategorią postfoucaultowską, ponieważ daje narzędzia do opisu relacji między technicznymi a niematerialnymi elementami medialnej produkcji i dystrybucji oraz wielokierunkowych stosunków zarządzania (władzy) łączących nadawców, przekazy oraz jaźnie i praktyki odbiorców.

W 2008 roku ukazała się praca Andrei D. Bührmann i Wenera Schneidera – do tej pory najbardziej wyczerpujący tekst o teoretyczno-metodologicznych założeniach perspektywy badawczej, opierającej się w dużej mierze na postfoucaultowskiej analizie dyskursu, ale rozszerzającej ją o koncepcję 'dyspozytywu'. W recenzjach tej pracy można wręcz znaleźć pochwałę, że autorzy – w przeciwieństwie do części anglojęzycznych kolegów – nie silą się na sztuczne osvajanie francuskiego słowa *dispositif*, lecz konsekwentnie stosują nazwę *Dispositiv* (Birkhan 2010). Centralną pozycję w tak zwanym programowaniu analizy dyspozytywu zajmuje wiedza/ porządku wiedzy (*Wissen/Wissenordnung*). To one mają być pośrednikiem między formacjami dyskursywnymi, formacjami władzy a praktykami społecznymi (Bührmann, Schneider 2008)<sup>5</sup>. Z kolei do związków między dyspozytywem a socjologią wiedzy bezpośrednio odwołuje się Reiner Keller (2007), autor ważnych dla niemieckojęzycznego nurtu analizy dyspozytywu badań nad dyskursem i praktykami wokół problemu utylizacji odpadów (1998).

Konsekwencją zastosowania terminów *Netz* i *Notstand* w przekładzie rozmowy dla „Ornicar?” zdaje się być punktowe ujmowanie zależności między władzą a podmiotem i jego samowiedzą. Warto zauważyć, że przedstawiciele nurtu niemieckojęzycznego bardzo często ilustrują swoje badania grafami pokazującymi relacje między punktami, które symbolizują pewne zjawiska czy dyskursy (Jäger, Jäger 2000). Czyni to także Jürgen Link (2007), który stawia sobie za zadanie uzupełnienie horyzontalnego podejścia do dyspozytywu o aspekt wertykalnej władzy-wiedzy, a dokładniej o krytykę stratyfikacji społecznej, do czego wykorzystuje już nie prace Foucaulta, lecz Pierre'a Bourdieu (wspiera się także teorią systemów społecznych Niklasa Luhmanna). Ogólny, nadrzędny dyspozytyw społeczny nazywa dyspozytywem-siecią normalizmu (*Dispositiv-Netz des Normalismus*) i przyporządkowuje w swoich analizach szczególną rolę punktom, w których dochodzi do przecięcia procedur władzy i technik podmiotowych.

Tymczasem anglojęzyczne analizy dyspozytywu, opierające się o przekład *dispositif* na *apparatus* oraz *system of relations*, ujmują dyspozytyw na poziomie makrosocjalnym. Nacisk jest kładziony na relację władza – podmiot w wielkich systemach instytucjonalnych. Wynika to też z tego, że obok rozmowy dla „Ornicar?” tekstem założycielskim anglojęzycznej analizy dyspozytywu jest angielski przekład eseju Gilles'a Deleuze'a *What is a dispositif?* (1992), gdzie – poza tytułem – dyspozytyw jest tłumaczony jako *social apparatus, system of lines, vectors and tensors*. W efekcie koncepcja dyspozytywu, z której zostaje wyluskany anonimowy i technokratyczny aspekt, doskonale wpisuje się we współczesne zapotrzebowanie

---

<sup>5</sup> Przykładem podawanym przez autorów jest współczesny dyspozytyw umierania/śmierci, wynikający z niejednoznaczności praktyk rozgraniczających życie i śmierć, w którym: a) elementami dyskursywnymi są dyskursy specjalistyczne, podstawowe oraz medialne dotyczące na przykład eutanazji czy transplantacji organów; b) ich materialną obiektywacją są normy prawne, formularze, aparaty itd.; c) elementami niedyskursywnymi są praktyki, na przykład czuwania przy umierającym; d) konstrukcjami podmiotu są: umierający, dawca, krewni (Bührmann, Schneider 2010: 115).

na badania ponadnarodowych systemów biurokratycznych. Stąd też, w powiązaniu z Foucaulta pojęciami 'rządomości' i 'biopolityki, jako dyspozytywy analizuje się najczęściej wielkie systemy bezpieczeństwa antyterrorystycznego, biometrikę czy politykę społeczną.

„Od Zatoki Guantanamo do biometriki i zwiększonego nadzoru albo od nadzwyczajnego poddania się do kategoryzacji podejrzanych o terroryzm jako wrogich bojowników, tzw. «wojna z terrorem» ustanowiła szeregi praktyk, które nie sposób nazwać wojną” – tak Claudia Aradau i Rens Van Munster (2007: 90), przedstawiciele *security studies*, przedstawiają rutynę konfrontowania się społeczeństwa amerykańskiego z groźbą terroryzmu. Zamiast o wojnie militarnej mówią o codziennych praktykach jednostek, które dobrowolnie internalizują zapośredniczony przez media postulat ograniczania wszelkiego rodzaju ryzyka. Narzucanie samemu sobie praktykowania technik zarządzania bezpieczeństwem za cenę indywidualnej wolności to proces warunkowany dyspozytywem ryzyka (*dispositif of risk*), który autorzy używają jako słowa-wytrychu do połączenia odmiennych w swym rdzeniu koncepcji Foucaulta i społeczeństwa ryzyka Ulricha Becka (2002). Z kolei w centrum analizy Benjamin J. Mullera (2008) stoi Foucaultowska kategoria 'dyspozytywy bezpieczeństwa' (*security dispositif*) – tym razem służy powiązaniu biopolitycznych i geopolitycznych aspektów tak zwanego państwa biometrycznego (identyfikującego i klasyfikującego swoich obywateli za pomocą danych biometrycznych).

Warto wspomnieć podejście dwóch fińskich badaczy – Pasi Ahonena i Janne Tienariego – do systemu programów ramowych Unii Europejskiej jako do dyspozytywu. Określają tym mianem „aparaturę dyscyplinarną, sieć czasu, miejsca i specjalistycznych dyscyplinujących praktyk dyskursywnych, technologię normalizacji” (Ahonen, Tienari 2009: 665). Także tym analizom, powołującym się na myśl Foucaulta, można postawić zarzut wybiórczego przejęcia modnej koncepcji 'dyspozytywu', która w tym wydaniu gubi swoją specyficzność (zwłaszcza wymiar *urgence*) i zlewa się z innym pojęciem autora *Nadzorować i karać* – władzą dyscyplinarną.

Na drugim biegunie znajduje się zastosowanie pojęcia 'dyspozytywu' w studiach genderowych, gdzie idea ansamblu dyskursywnych i niedyskursywnych technik normalizacji służy do krytyki władzy-wiedzy dotyczącej kobiet oraz historycznego procesu ich upodmiotowienia (Amigot, Pujal 2009).

## Wnioski

Każdy przekład w jakimś stopniu przesuwając pierwotny tekst, a więc zawężając bądź ukierunkowując jego znaczenie, dopasowując je do pojęć znanych tłumaczowi. W przypadku prac i wypowiedzi Michela Foucaulta przekład jest wyjątkowym wyzwaniem, ponieważ ten badacz posługuje się całym repertuarem pojęć, niejako „rafinowanych” z potocznych sensów, którym nadaje nowe, unikalne znaczenia, odsyłające do innych terminów ze swojego instrumentarium. Zatem do tłumaczenia nawet drobnych tekstów Foucaulta jest konieczna orientacja w całej jego twórczości i znajomość najistotniejszych dzieł w języku oryginalnym, aby móc wyłuskać, *nomen omen*, genealogię najważniejszych koncepcji i terminów – także dyspozytywu. Nie jest to pojęcie samodzielne, ale jednak wprowadzające nowe wątki w myśl Foucaulta. Warto pamiętać o tej dwoistości przed przystąpieniem do tłumaczenia tekstów kluczowych dla analizy dyspozytywu.

Trudno wymagać od badacza, żeby świetnie znał język, w którym jego mistrz czy prekursor pisał swoje prace – zwłaszcza jeśli to nie jest współczesna *lingua franca*, czyli język angielski. Natomiast od tłumaczy trzeba wymagać dużej wrażliwości na idiomatyczność obcych nazw oraz pewnej pokory. Przy wątpliwościach nie należy spolszczać, zangielszczać czy zniemczać na siłę, lecz zachować oryginalną pisownię przynajmniej w nawiasach. Dociekliwy badacz otrzyma tym samym sygnał, że za interesującym go pojęciem stoją jeszcze inne sensory, których nie sposób w pełni oddać w języku przekładu.

Na koniec pozwolę sobie na krótką refleksję nad omawianym wyżej polskim tłumaczeniem dyspozytywu jako 'urządzenie'. Jak niemal każde modne pojęcie, 'dyspozytyw' na pewno znajdzie zainteresowanie wśród badaczy w Polsce. Jednakże szkodą dla myśli Foucaulta oraz dla bogatego już dorobku niemiecko- i anglojęzycznej analizy dyspozytywu byłoby, gdyby polscy uczeni opierali się wyłącznie na przekładzie przygotowanym przez inicjatywę *Projekt Agamben* „Krytyki Politycznej” i Pracownię Pytań Granicznych. Oczywiście, pozostaje on wierny oryginałowi eseju Agambena (wybiórczo traktującego rozmowę dla „Ornicar?”) i zapewne cenny dla studiów uprawianych w oparciu o prace tego autora. Tym niemniej Foucaulta perspektywa dyspozytywu jest bez porównania bardziej złożona niż ta w wersji zawłaszczanej przez Giorgio Agambena.

## Bibliografia

- Agamben, Giorgio (2010) "Czym jest urządzenie?" Przełożył J. Majmurek. S. 72–90 w *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*, opracowanie zbiorowe. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Agamben, Giorgio i Gianluca Sacco (2007) "Od teologii politycznej do teologii ekonomicznej." *Krytyka Polityczna* 11/12: 126–131.
- Ahonen, Pasi i Janne Tienari (2009) "United in Diversity? Disciplinary Normalization in an EU Project." *Organization* 16(5): 655–679.
- Amigot, Patricia i Margot Pujal (2009) "On Power, Freedom, and Gender: A Fruitful Tension between Foucault and Feminism." *Theory Psychology* 19 (5): 646–669.
- Aradau, Claudia i Rens Van Munster (2007) "Governing Terrorism Through Risk: Taking Precautions, (un)Knowing the Future." *European Journal of International Relations* 13 (1): 89–115.
- Baudry, Jean-Louis (1978) *L'Effet cinéma*. Paris: Albatros.
- Beck, Ulrich (2002) *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*. Przełożył S. Cieśla. Warszawa: Scholar.
- Birkhan, Barbara (2010) "Das Dispositiv – die andere Seite des Diskurses." *Forum: Qualitative Sozialforschung* 11(2). Dostęp 31 maja 2010. (<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/1432/2948>).
- Bryukhovetska, Olga (2010) "Dispositif Theory: Returning to the Movie Theater." *Art It Magazine*. Dostęp 15 września 2010 ([http://www.art-it.asia/u/admin\\_ed\\_columns\\_e/apskOCMPV5ZwoJrGnvxf/?lang=en](http://www.art-it.asia/u/admin_ed_columns_e/apskOCMPV5ZwoJrGnvxf/?lang=en)).
- Bührmann, Andrea D. i Werner Schneider (2008) *Vom Diskurs zum Dispositiv – Eine Einführung in die Dispositivanalyse*. Bielefeld: Transcript Verlag.



- Czyżewski, Marek (2009) "Między panoptyzmem i «rządomyślnością» – uwagi o kulturze naszych czasów." *Kultura Współczesna* 2: 83–95.
- Deleuze, Gilles (1992) "What is a dispositif?" S. 159–168 w *Michel Foucault Philosopher*, pod redakcją T.J. Armstronga. New York: Routledge.
- Foucault, Michel (1980) *The History of Sexuality*. Tom 1. Przełożył R. Hurley. New York: Vintage Books.
- (1994a) "La gouvernementalité." S. 635–657 w *Dites et écrits*, Tom III. Paris: Gallimard. [1978].
- (1994b) "La poussière et le nuage." S. 10–19 w *Dites et écrits*, Tom IV. Paris: Gallimard. [1980].
- (1994c) "Table ronde du 20 mai 1978." S. 20–34 w *Dites et écrits*, Tom IV. Paris: Gallimard [1980]
- (1994d) "Un système fini face à une demande infinie." S. 367–383 w *Dites et écrits*, Tom IV. Paris: Gallimard [1983].
- (1998) *Trzeba bronić społeczeństwa*. Przełożyła M. Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- (2000a) *Historia seksualności*. Przełożył T. Komendant. Warszawa: Czytelnik.
- (2000b) *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*. Przełożyli D. Leszczyński, L. Rasiński. Warszawa – Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- (2002) *Porządek dyskursu*. Przełożył T. Komendant. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- (2008) *The Birth of Biopolitics. Lectures at the College de France 1978–79*. Pod redakcją M. Senellarta, F. Ewalda i A. Fontany. Przełożył G. Burchell. New York: Palgrave Macmillan.
- (2010) *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Przełożył: M. Herer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, Michel; Colas, Dominique; Grosrichard, Alain; Le Gaufey, Guy; Livi, Jocelyne; Miller, Gerard; Miller, Judith; Miller, Jacques-Alain; Millot, Catherine i Gerard Wajeman (1978) "Ein Spiel um die Psychoanalyse." S. 118-175 w *Dispositive der Macht.: Über Sexualität, Wissen und Wahrheit*. Przełożyła M. Metzger. Berlin: Merve Verlag.
- (1980) "The Confession of the Flesh." S. 194–228 w *Power/ Knowledge: Selected Interviews & Other Writings 1972-1977* by Michel Foucault, pod redakcją C. Gordona. New York: Pantheon Books.
- (1994) "Le jeu de Michel Foucault". Ornicar? Bulletin périodique du champ freudien 10 : S. 298–329 w *Dites et écrits tom III*. Paris: Gallimard. [1977]
- Hammouche, Abdelhafid (2004) "Les dispositifs comme indicateurs des politiques culturelles." S. 20-30 w *Pratiques culturelles et logiques des institutions*, pod redakcją N. Bandiera, A. Matuchniak-Krasuskiej, B. Sułkowskiego. Łódź: WUŁ.
- Jäger, Siegfried (2006) "Diskurs und Wissen. Theoretische und methodische Aspekte einer kritischen Diskurs- und Dispositivanalyse." S. 83–114 w *Handbuch Sozialwissenschaftliche Diskursanalyse. Theorien und Methoden*, Tom 1, pod

redakcją R. Kellera, A. Hirselnada, W. Schneidera, W. Vierhövera. Wiesbaden: VS Verlag.

Jäger, Margarete i Siegfried Jäger (2000) *Von der Diskurs- zur Dispositivanalyse. Überlegungen zur Weiterführung eines Stadtteilprojekts*. Dostęp 11 grudnia 2009 (<http://www.diss-duisburg.de/Internetbibliothek/Artikel/Diskurs-Diapositivanalyse.htm>).

Kammler, Clemens; Parr, Rolf i Ulrich Johannes Schneider, redaktorzy (2008) *Foucault-Handbuch: Leben – Werk – Wirkung*. Stuttgart – Weimar: Verlag J. B. Metzler.

Keller, Reiner (1998) *Müll – Die gesellschaftliche Konstruktion des Wertvollen*. Opladen: Westdeutscher Verlag.

----- (2007) "Diskurse und Dispositive analysieren. Die Wissenssoziologische Diskursanalyse als Beitrag zu einer wissensanalytischen Profilierung der Diskursforschung." *Forum: Qualitative Sozialforschung* 8(2). Dostęp 11 grudnia 2009 ([www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/download/243/538](http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/download/243/538)).

Kessler, Frank (2006) *Notes on dispositif*. Utrecht: Utrecht University. Dostęp 11 grudnia 2009 ([www.let.uu.nl/~Frank.Kessler/.../notes%20on%20dispositif.PDF](http://www.let.uu.nl/~Frank.Kessler/.../notes%20on%20dispositif.PDF)).

Lemert, Charles C. i Garth Gillan (1999) Michel Foucault. *Teoria społeczna i transgresja*. Przełożyli D. Leszczyński i L. Rasiński. Warszawa – Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Link, Jürgen (2007) "Dispositiv und Interdiskurs. Mit Überlegungen zum Dreieck Foucault – Bourdieu – Luhmann." S. 219–238 w *Foucault in den Kulturwissenschaften. Eine Bestandsaufnahme*, pod redakcją C. Kammlera i R. Parra. Heidelberg: Synchron.

Lyotard, Jean-François (1994) *Des dispositifs pulsionnels*. Paris: Gallimard.

Muller, Benjamin J. (2008) „Securing the Political Imagination: Popular Culture, the Security Dispositif and the Biometric State." *Security Dialogue* tom 39(2–3): 199–220.

Parr, Rolf i Matthias Thiele (2006) "Foucault in den Medienwissenschaften." S. 83–112 w *Foucault in den Kulturwissenschaften. Eine Bestandsaufnahme*, pod redakcją C. Kammlera i R. Parra. Heidelberg: Synchron.

Petit Robert (2011) *Dictionnaires en ligne*. Dostęp 26 czerwca 2011 (<http://lerobert.demarque.com/en/us/dictionnaire-en-ligne>).

## Cytowanie

Nowicka, Magdalena (2011) "'Urządzenie', 'zastosowanie', 'układ' – kategoria *dispositif* u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2 Pobrany Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php))





QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 2 – Lipiec 2011

---

Robert Prus

Uniwersytet Waterloo, Kanada

### Twórczość poetycka i społecznie ustanawiana rzeczywistość. Platońskie i Arystotelejskie ujęcie motywów pragmatycznych w greckiej literaturze pięknej<sup>2</sup>

#### Abstrakt

Twórczość poetycka (*poetic expressions*) jako sposób wyrażania myśli może się wydawać zagadnieniem nieco oddalonym od pragmatycznie zorientowanej nauki społecznej. Jednak historia rozwoju zachodniej cywilizacji jest w swej istocie świadomym i zbeletryzowanym opisem ludzkiego doświadczenia i pojmowania świata. Owa „zbeletryzowana” wizja losów sięga czasów klasycznej Grecji (ok. 700–300 lat przed naszą erą) i po dziś dzień inspiruje naukowe próby zrozumienia sposobów, za pomocą których ludzie angażują się w świat, w którym żyją.

Rzecz jasna twórczość poetycka jest jedynie jednym z obszarów wczesnej myśli greckiej i może być doceniona i rozumiana jedynie w kontekście innych dokonań tego okresu, szczególnie zaś filozofii, religii, retoryki, polityki, historii i edukacji.

Niemniej poetyckie annały są (a) świadectwem natury czy też kondycji ludzkiej, która jest centralnym zagadnieniem filozofii pragmatycznej (i nauk społecznych) oraz (b) stanowią podstawę dla rozwoju krytyki literackiej (z uwzględnieniem teorii i metod odnoszących się do społecznego konstruowania rzeczywistości przez aktorów ówczesnych dzieł dramatycznych).

W niniejszym artykule, w maksymalnie wyczerpujący sposób zostaną zatem ukazane związki i wpływ poetyki okresu wczesnej Grecji na teorie mające za podstawę społeczny aspekt ustanawiania rzeczywistości społecznej.

#### Słowa kluczowe

Poetyka (*Poetics*); beletrystyka; klasyczna Grecja; Platon; Arystoteles; pragmatyzm; interakcja symboliczna; obrazowanie (*Representation*); rzeczywistość; krytyka literacka.

---

<sup>1</sup> Dane adresowe autora: Uniwersytet Waterloo, Kanada

E-mail: prus@uwaterloo.ca

<sup>2</sup> Tłumaczenie za: Prus, Robert (2009) “Poetic Expression and Human Enacted Realities: Plato and Aristotle Engage Pragmatist Motifs in Greek Fictional Representations.” *Qualitative Sociology Review* vol. V is 1, s 3-27

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że poetyka lub też świadomie zbeletryzowane ludzkie losy doby klasycznej Grecji (ok. 700–300 p.n.e.) nie mogą stanowić inspiracji dla pragmatycznych koncepcji życia społecznego. Jednak te związki zostaną zaprezentowane w niniejszym artykule.

Jeśli nie będziemy kurczowo trzymać się tezy, że dzieła natury poetyckiej są wizjonerskim substytutem dokonań socjologicznych, to okaże się, że korzeni socjologicznych teorii życia społecznego należy szukać w dokonaniach Homera, Platona, Arystotelesa i innych twórców epoki klasycznej Grecji. Zatem dużo wcześniej niż w dziewiętnastowiecznych pismach Comte'a, Durkheima, Marksa i Webera. Chociaż powyższa teza może być dla niektórych nie do przyjęcia, to jednak inni, sięgając do dorobku literatury greckiej, mogą tam odnaleźć „socjologicznie” ważne treści.

Dyskusja prowadzona w niniejszym artykule koncentruje się na poetyce, jednakże podobną debatę można prowadzić w odniesieniu do klasycznego rozumienia retoryki, religii, filozofii, historii stosunków etnicznych, polityki i edukacji. Wszystkie te obszary zainteresowania mogą inspirować socjologiczne pojmowanie zagadnień życia zbiorowego (Prus 2004, 2007a, 2008a).

Ten artykuł nawiązuje również do szeroko dyskutowanego przez interakcjonistów problemu społecznego konstruowania reguł rozumienia rzeczywistości i jej ustanawiania na przestrzeni wieków (Mead 1934; Blumer 1969; Prus 1996, 1997, 1999; Prus, Grills 2003). Prezentowane tutaj tezy stanowią zaś przyczynek dla zrozumienia znaczenia tekstów napisanych w dobie klasycznej Grecji dla współczesnych nauk społecznych.

Zdając sobie sprawę, że wielu czytelników będzie miało jedynie mgliste pojęcie o wczesnej literaturze greckiej, zdecydowałem się oswoić ten analizowany materiał poprzez odwołanie się do bardziej powszechnych terminów. Czytelnicy lepiej zaznajomieni ze wspomnianą literaturą dostrzegą tu nieco „poetyckiej swobody” (*poetic license*), na jaką pozwoliłem sobie w celu rozwinięcia twierdzeń obecnych w tym tekście. Mając na uwadze pragmatyczną tradycję, której rdzeniem są założenia opartej na języku intersubiektywności (*linguistically informed intersubjectivity*) i społecznie ustanawianej rzeczywistości (*human enacted realities*), zasadniczo oparłem się na źródłach, w których owe założenia są przedstawione *explicite* (vs. inferencyjnie).

W tym przypadku termin poetyka (*poetics*) odnosi się do świadomie zbeletryzowanych dzieł (*fictionalized representations*), które niosą w sobie pewne pierwiastki rozrywkowe. Treść tych dzieł może być przekazywana na scenie, jak i w formie tekstu do samodzielnego odczytania. Mogą być one jedynie wypowiedziane lub też wsparte przez inne środki wyrazu, takie jak gra aktorów, różne przedmioty i dekoracje, dźwięki lub inne działania artystyczne. Zauważmy jednak, że istotą rozróżnienia dzieł poetyckich od innych form ekspresji (jak kształty, obrazy, ruchy i dźwięki) jest to, że dzieła te zasadniczo bazują na komunikacji *językowej*<sup>3</sup>.

Można odnieść wrażenie, że tekst poetycki może się wiązać z wręcz nieograniczoną liczbą form przekazu. Dlatego też istotne jest dostrzeżenie znaczenia języka jako intencjonalnej i intersubiektywnej (nawet, gdy trudno to dostrzec) formy relacji w porównaniu z innymi formami (np. sztukami plastycznymi, fotografią, ruchem i muzyką), z którymi zresztą poetyka może

---

<sup>3</sup> Patrz: dwa szczególnie dogłębne studia światów artystycznych i zaangażowanych w nie ludzi: Dewey (1934) i Becker (1982).

współwystępować. Należy przy tym przyjąć założenie, że mówione lub pisane teksty poetyckie mogą być interpretowane przez odbiorców niezależnie od intencji ich twórców<sup>4</sup>.

Zatem w przypadku wszelkich rodzajów poetyckich dokonań zakładane jest posiadanie pewnej wiedzy w tej materii i efektywne włączanie w nią (innych) elementów, które odbiorcy uznają za prawdziwe i autentyczne. Mimo to oczekuje się, iż artyści będą mieli pewną swobodę i prawo do przedstawiania rzeczy celowo sztucznych i zniekształconych. Nikt nie oczekuje, by dzieła poetyckie poddane były takim samym rygorom i by były podporządkowane zasadom precyzji właściwym filozofii, nauce, prawu lub też innym dziedzinom wymagającym szczerego i możliwie dokładnego opisu i/lub szczegółowej analizy „tego, z czym mamy do czynienia”.

Dla naszych celów stosunkowo mało istotne jest, czy „poetyckie” dzieła napisane zostały wierszem, z użyciem rymów czy też prozą. Równie mało istotne są długość utworów i ich wydźwięk emocjonalny (np. epiczny czy heroiczny, tragiczny, komiczny), liczba występujących osób, przedmioty zainteresowania (ludzie lub inne obiekty), na których skupiona jest uwaga oraz inne czynniki tworzące kontekst (np. scenografie, różne przedmioty, wygląd aktorów, dźwięki i ruchy), które mogą służyć wywołaniu określonego efektu.

Pewne dzieła poetyckie mogą być tematem samym dla siebie lub być doceniane jedynie przez ich autora. Lepiej jednak przyjąć, że dzieła te pośredniczą pomiędzy myślami autora a umysłami innych.

Chociaż poeci mogą przypuszczać, że ich dzieło jest odbierane przez publiczność w taki sam sposób, jak widział to jego twórca, to jednak takie twierdzenie jest nieuprawnione. Tak naprawdę związek pomiędzy znaczeniem intencjonalnym (założonym), a tym, jak znaczenie postrzega odbiorca jest za każdym razem problematyczny.

## **Symboliczny interakcjonizm: założenia i praktyka**

Pomimo że wielu czytelników jest zaznajomionych z symbolicznym interakcjonizmem (Mead 1934; Blumer 1969; Strauss 1993; Prus 1996, 1997, 1999; Prus, Grills 2003), to istotnym wydaje się żeby ustanowić zestaw powszechnie podzielanych punktów odniesienia dla tej orientacji. Służyłyby one zbadaniu użyteczności klasycznych tekstów dotyczących poetyki w celu studiowania ludzkiej wiedzy i działania.

Symboliczny interakcjonizm, będący pod wpływem amerykańskich filozofów pragmatycznych, czyli Charlesa Sandersa Peirce’a, Williama Jamesa, Johna Deweya i szczególnie George’a Herberta Meada, można przedstawić w formie następujących założeń:

- *Życie grupowe ludzi przebiega w ramach reguły intersubiektywności.* Życie zbiorowe realizuje się (i nabywa znaczeń) dzięki wymianie językowej opartej na wspólnocie.

- *Zasadą życia grupowego jest problematyczność wiedzy.* Za sprawą grupowo wypracowanych odniesień językowych (podzielanych symboli

---

<sup>4</sup> Można stwierdzić, że wszelkie obrazowania są w jakimś sensie zbeletryzowane (*fictionalized*); że obrazowania nie mogą w pełni objąć całej istoty spraw, których dotyczą, gdyż w zasadzie nie chodzi o konkretną relację na temat owych spraw. Nacisk idzie bowiem w kierunku takich obrazowań, które są świadomie niedoprecyzowane i zawierają walor rozrywkowy.

i związanych z nimi pojęć) ludzie uzyskują zdolność rozróżniania sfer „znanego” i (w dalszej kolejności) „nieznanego”.

- *Grupowe życie ludzi zorientowane jest na przedmioty.* Poprzez oznaczanie wszystkiego, cokolwiek może być dostrzeżone (zaobserwowane, odniesione do, wskazane, prowokujące lub świadomie doświadczane) świat zostaje wypełniony obiektami, które składają się na doświadczane przez ludzi środowisko.

- *Wielość perspektyw jest charakterystyczna dla życia grupowego.* Przedmioty nie mają inherentnych znaczeń (*inherent meanings*), lecz nabywają znaczenia, gdy ludzie podejmują wobec nich określone działania. Ponieważ określone grupy ludzi angażują się w świat i przyjmują wobec niego pewne określone działania, to tym samym rozwijają specyficzne punkty widzenia, ramy pojęciowe lub znaczenia „tego co zachodzi” (*notion of „whatness”*), będące z kolei podstawą, na której ludzie budują poczucie rzeczywistości.

- *Życie grup ludzi cechuje refleksyjność.* Dzięki przyjmowaniu (uwarunkowanej społecznie) perspektywy innego ludzie stają się „sami dla siebie obiektem” (i nakierowują działania na siebie).

- *Życie grup ludzkich jest zmysłowe/ucieleśnione i (świadomie) materializowane.* Sferę ludzkich uzgodnień „tego, co jest” i „tego, co nie istnieje” kształtuje stale rozwijana świadomość (rzeczy materialnych lub fizycznych) tego, co inni członkowie społeczeństwa dostrzegają w otaczającej ich rzeczywistości. Istotne jest dostrzeżenie zmysłowego/cielesnego/fizjologicznego aspektu człowieczeństwa (jaźni i innych składowych), a w konsekwencji uznanie dla ludzkich możliwości i zdolności (do działania) oraz (ustanowionych i ucieleśnionych) ograniczeń i słabości.

- *Życie grup ludzkich opiera się na działaniu.* W perspektywie interakcjonistycznej zachowania są nasycone znaczeniami i są elementami instrumentalnie i celowo organizowanych procesów. Działania są zaś postrzegane nie tylko jako „robienie czegoś”, lecz także jako zabiegi, które są przez ludzi planowane, podlegają refleksji i procesom dostosowawczym.

- *Życie w obrębie grup ludzkich podlega ciągłym uzgodnieniom.* Ponieważ w toku interakcji znaczące działania jednych przeplatają się z działaniami innych, ludzie zwykle definiują, antycypują i usiłują wpływać na innych, zaakceptować lub opierać się ich wpływom.

- *Na charakter życia grupowego wpływają relacje pomiędzy aktorami.* Ludzie przypisują znaczenia innym i samym sobie (jako obiektom) z uwzględnieniem grupowo wypracowanych kontekstów. Działają przy tym uważnie, mając baczenie na własne i przypisywane innym tożsamości.

- *Życie grupowe ma charakter procesualny.* Życiowe doświadczenia (i działania) ludzi są postrzegane jako wyłaniające się, trwające lub dające się wyrazić za pomocą innych pojęć zorientowanych temporalnie. Toteż życie grup ludzkich postrzegane jest w kategoriach procesu; ciągłych (i przeplatających się) przebiegów działań.

- *Życie grup ludzkich ma charakter wydarzeniowy.* Życie społeczne daje się lepiej zrozumieć dzięki skupieniu uwagi na konkretnych sytuacjach, w jakie angażują się ludzie. Koncepcje traktujące o ludzkim doświadczeniu powinny być precyzyjne i weryfikowalne w odniesieniu do konkretnych zdarzeń i sytuacji, w których biorą udział aktorzy: jak oddziałują na samych siebie, innych oraz pozostałe przedmioty znajdujące się w ich otoczeniu. Od strony metodologicznej należy więc zwrócić uwagę na to, by wszelkie badania „tego co jest” odnosiły się do konkretnych sytuacji społecznych.

Tym, co najbardziej odróżnia interakcjonistów od pragmatycznych filozofów jest nacisk (za: Blumer 1969) na używanie etnografii jako podstawowej metody, za pomocą której można się zbliżyć do realnego ludzkiego poznania i działania. Z kolei interakcjonistyczne konceptualizacje życia społecznego winny być ukazywane, badane i dopasowywane do siebie w odniesieniu do sytuacji, które dają się wywieść z przykładów pochodzących z badań etnograficznych. Ostatecznie celem jest doprowadzenie do bardziej realnego (*viable*) rozumienia życia społecznego poprzez jego etnograficzne badanie w odniesieniu do szerokiego spektrum światów społecznych. Zatem zasadne jest stosowanie długotrwałych badań (przykładów życia grup ludzkich) jako podstaw do analiz porównawczych wcześniejszych koncepcji ludzkiej wiedzy i działania.

Poczynione powyżej teoretyczne i metodologiczne odniesienia mogą się wydawać nieadekwatne dla analizy materiałów, które stworzone zostały ponad dwa tysiące lat temu przez ludzi niezaznajomionych ze współczesnymi osiągnięciami w dziedzinie nauk społecznych. Jednakże w toku dalszego wywodu okaże się, że współczesne teorie pragmatyczne i interakcjonistyczne (a szerzej nauki społeczne) są silnie osadzone w myśli klasycznej Grecji.

Amerykański pragmatyzm zakorzeniony jest nie tylko w nauce Platona i (szczególnie) Arystotelesa. Również dzieła innych greckich myślicieli, przedstawiające i analizujące ludzkie myśli i działania, silnie oddziałują na szkołę interakcjonistyczną (Prus 2003, 2004, 2007a, 2008b). Dalsze części artykułu wypełniają zatem rozważania dotyczące wybranych, klasycznych tekstów greckich, opatrzonych dodatkowo krótkim komentarzem odnoszącym się do następujących po sobie etapów rozwoju poetyki. Artykuł kończy się wnioskami ukazującymi pojęciowe podobieństwa pomiędzy tym, jak życie grup ludzkich przedstawiane jest we wspomnianej literaturze i współczesnym interakcjonizmie.

## Podstawowe założenia

W nauce zachodniej podzielany jest pogląd, że rozumienie antycznej poetyki zawdzięczamy Platonowi (420–348 p.n.e.) i Arystotelesowi (384–322 p.n.e.), zaś inne źródła są współcześnie rzadko przywoływane. Niemniej jednak pouczające może się okazać cofnięcie się o kilka wieków w stosunku do czasów, w których żyli wspomniani autorzy.

Homer i Hezjod są powszechnie uznawani za najwcześniejszych i jednocześnie najbardziej konsekwentnych dziejopisarzy oraz dramaturgów. Jednak inni wskazują również na Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa, Arystofanesa i Menandera. Mając jednocześnie na uwadze dozwoloną objętość niniejszego artykułu, autor pozwoli sobie jedynie na krótkie odniesienia do prac wyżej wymienionych twórców.

## Homerowska Iliada i Odyseja

Jakkolwiek zbeletryzowane podania od zawsze wydają się towarzyszyć wszelkim ludzkim wspólnotom i wyprzedzają jakiegokolwiek źródła pisane, to w naszym przypadku zasadnym jest rozpocząć rozważania nad poetyką klasycznej Grecji od *Iliady* i *Odysei* – dwóch dość obszernych, epickich (tu:

w znaczeniu heroicznych) poematów, których autorstwo przypisywane jest Homerowi (ok. 700 p.n.e.).

*Iliada* i *Odyseja* to pełnokrwiste, awanturnicze oraz wieloaspektowe opisy przeżyć ludzi usiłujących wywierać wpływ na sprawy dotyczące życia całych zbiorowości, poczucia honoru i fizycznego przetrwania w zetknięciu z „menażerią” nadludzi i innych bardzo ludzkich (i śmiertelnych) postaci.

Treścią *Iliady* są przeżycia greckiego wojownika/zwycięzcy – Achillesa – śmiertelnego superbohatera mierzącego się z dramatycznymi wyzwaniem wojennymi w trakcie wojny z Trojanami. Achilles staje jednocześnie wobec zadań wynikających z posunięć nieśmiertelnych bogów i (mniej czcigodnego, lecz bardzo ludzkiego) Agamemnona – dowódcy Achillesa.

*Odyseja*, dziejąca się prawdopodobnie po zakończeniu Wojny Trojańskiej, obraca się wokół zwycięskich prób, jakim poddawany jest grecki król Odyszeusz, który za sprawą zrzędzenia bogów traci statek w katastrofie morskiej. Znajduje jednak w sobie siłę, by przeżyć zawłaszczyć tron.

To jedno z pierwszych obszernie zachowanych greckich tekstów. W obu tomach przedstawiono wiele aspektów życia zbiorowego poprzez autorski opis i obszerne dialogi.

W *Iliadzie* i *Odysei* obserwujemy sekwencyjność lub procesualność wzajemnych interakcji aktorów koncentruje się wokół takich kwestii, jak: zmagania z przeciwnościami losu, wybory właściwych ścieżek postępowania, istoty działania, oszukiwanie, sympatia i przywiązanie, lojalność, moralność, wizja samego siebie, dostosowywanie się do oczekiwań innych. Dlatego też nic dziwnego, że *Iliada* i *Odyseja* stanowiły inspirację dla kolejnych pokoleń twórców i znalazły poczesne miejsce w historii literackich dokonań klasycznej Grecji. Co więcej, te dzieła stanowią dla wielu żywą inspirację do rozważań nad istotą „człowieczeństwa”.

## Teogonia według Hezjoda

Homer i Hezjod ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za „zaludnienie” zachodniego świata obrazami bogów i superbohaterów. Zwłaszcza Hezjod (ok. 700 p.n.e.) przedstawił obszerną genealogię bogów i opisał ich wzajemne koligacje. Ujawnił również ich bezpośredni wpływ na świat śmiertelnych.

Już w *Pracach i Dniach* Hezjod mówił o ingerencji bogów i ich wzajemnych relacji na życie ludzi, lecz dopiero w *Teogonii* motywy działania bóstw zostały jasno i klarownie wyeksplikowane i objaśnione. W tym dziele poeta natchniony przez dziewięć muz – córki Zeusa – tworzy jedną z bardziej logicznych mitologii (*religious fiction*) antycznych. Co prawda źródła wczesnogreckiego politeizmu znajdują się na Wschodzie i w Egipcie, jednak to dzięki Hezjodowi dowiadujemy się o pochodzeniu, kolejach losu, rolach i wzajemnych relacjach mniej więcej trzystu greckich bogów.

Choć to Zeus i bogowie zamieszkujący Olimp (szczególnie zaś: Posejdon, Hades, Hera, Hermes, Atena i Apollo) wydają się w największym stopniu zaprzętać uwagę autora, to jednak genealogia przedstawiona przez Hezjoda jest o wiele bardziej obszerna i zróżnicowana. Hezjod opisuje ród boski poczynając od Chaosu. Z Chaosu wyłonili się Eros (Pożądanie) i Gaia (Ziemia), a także Tartar (Tartarus). W następstwie niewiarygodnych interakcji (praktyk dostosowawczych, konfliktów i gwałtownych zmagania) pomiędzy bogami i ich wyjątkowym

potomstwem Zeus jawi się jako ten, którego wyróżnia rozsądek, odwaga i heroizm oraz ten, który dzięki owym przymiotom uzyskuje ostatecznie władzę. Podczas gdy jedni Hezjodowscy bogowie jawią się jako wyraziści i logiczni w swych działaniach, inni wyrażają się poprzez pełnione role rodzajowe (*generic sorts*), na przykład: Perswazja, Oszustwo, Pomówienie, Wina, Harmonia, Fatum, Zapomnienie, Sen, Starość, Śmierć.

Hezjodowską teogonię można postrzegać jako zobiektywizowane lub skryształizowane spojrzenie Greków na religię. Wskazuje ona także na istotne problemy charakteryzujące cywilizację Greków. Warto przy tym zauważyć, że punkt widzenia Hezjoda nie był podzielany przez przedstawicieli ówczesnej inteligencji<sup>5</sup>. Niemniej jednak nakreślone historie bogów były, podobnie jak dzieła Homera, inspiracją dla wielu innych ówczesnych poetów (czyli twórców dzieł o charakterze poetyckim w szerokim tego słowa znaczeniu – przyp. tłumaczy). Te inspiracje są szczególnie widoczne w twórczości Pindara (ok. 518–445 p.n.e.), który w szerokim zakresie łączył grecką teologię z kultem sprawności fizycznej. Twórczość Hezjoda inspirowała także innych greckich dramaturgów i intrygowała ówczesną publiczność. Kształtowała również ducha szesnastowiecznego renesansu oraz tradycję dramaturgiczną.

## Dramaturdzy epoki klasycznej Grecji

Dzięki tragediom pisany na potrzeby teatralnych przedstawień najlepiej znani spośród szerokiego grona greckich poetów są Ajschylos (ok. 525–456 p.n.e.), Sofokles (ok. 495–405 p.n.e.) i Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.).<sup>6</sup>

---

<sup>5</sup> Na przykład Herodot (484–425 p.n.e.), który w swych *Dziejach (Histories)* (1996: 50–65) bacznie zwracał uwagę na różne niezwykłości dotyczące wschodniośroziemnomorskich ludów, utrzymuje, że bogowie greccy to zasadniczo bóstwa egipskie zapożyczone przez Homera i Hezjoda. Podobnie Sokrates (ok. 469–399 p.n.e.; za Pitagorasem [ok. 580–500 p.n.e.] i Platon (ok. 420–348 p.n.e.; za Sokratesem) podkreślają boską naturę rzeczywistości, choć przyjmują bardzo odmienne koncepcje boskości (patrz szczególnie: *Timajos [Timaeus]* 1990]). Inni, jak na przykład sofista Protagoras (ok. 490–420 p.n.e.) i Gorgiasz (ok. 485–380 p.n.e.), przyjęli tak relatywistyczne lub cyniczne punkty widzenia, że niemożliwe było w ich mniemaniu istnienie istot boskich. Istoty boskie – szczególnie w takiej postaci, w jakiej postrzegał je Hezjod – niezbyt mogą liczyć na cześć w dziełach Demokryta i Arystotelesa. Przyjąwszy materialistyczny punkt widzenia, Demokryt (ok. 460–357 p.n.e.) dowodzi, że wszelkie byty (*substances*) składają się z niewidocznych, fizycznych cząstek, które ulegają nieustannemu procesowi transformacji, ponieważ podlegają stałemu namnażaniu się (*come and go overtime*).

Bogowie Homera i Hezjoda – mityczna spuścizna greckiego dziedzictwa – są przez Arystotelesa (ok. 384–322 p.n.e.) lekceważeni (*Metafizyka* 1984: 1073b). Nawet wówczas, gdy Arystoteles mówi o „pierwszym poruszycielu” (*first mover*), to jednocześnie twierdzi, że ten byt nie jest podobny do niczego, co jest ludzom znane (patrz *Fizyka* s. 266a, 267b; *Metafizyka* s. 1071b–1073a). Dalej, w przeciwieństwie do Platona, który głosi tezę o dwóch porządkach rzeczywistości (boskim i dostępnym ludziom oraz dualizmie duszy i ciała), Arystoteles kieruje swą uwagę na znany ludziom świat i postrzega ludzi jako byty biologiczne, które wykazują skłonność do rozwijania uczuć, działań, języka, przywoływania wspomnień i tym podobnych (atrybutów). Wreszcie, wiele najbardziej znaczących wywodów na temat różnorodności (greckiej) myśli i poglądów filozoficznych odnoszących się do kwestii boskości można znaleźć w dziele *O naturze Bogów* (1933) Markusa Tulliusa Cicero (106–43 p.n.e.).

<sup>6</sup> Jak zauważają Oakes i O'Neill (1938: xxviii), choć każdy z trzech autorów przypuszczalnie napisał około 300 sztuk, to wśród zachowanych wczesnogreckich tragedii znajduje się dwadzieścia pięć napisanych przez Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa. Choć istnieje wiele przekładów i zbiorów tychże sztuk, oparłem się na zbiorze Oakesa i O'Neila (dwa tomy), który zawiera nie tylko

Innowacyjne pod względem treściowym i inscenizacyjnym dzieła Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa (jak i te przypisane Homerowi) wypełnione są obrazami życia, myślenia, działań i interakcji pomiędzy bohaterami tychże dramatów. I choć, poczynając od Homera, utarło się, że ludzie „z krwi i kości” kojarzyli się z nieśmiertelnymi bogami lub innymi cudownymi postaciami, to jednak wszyscy bohaterowie owych dzieł prezentują typowo ludzkie postawy (takie jak: refleksyjność, orientacja na cel, umiejętność komunikowania się i zdolność dostosowywania się).

Wspomniani autorzy różnią się jednak nieco pod względem rozłożenia akcentów w swych dziełach. Ogólnie rzecz biorąc, Ajschylos i Sofokles byli bardziej zainteresowani tym, by ich dzieła miały wydźwięk teologiczny i przyczyniały się do podniesienia moralnego poziomu społeczeństwa. Jednocześnie, nawiązując do dzieł Sofoklesa, Arystoteles stwierdza, że przedstawia on ludzi „takimi jakimi powinni być”, podczas gdy Eurypides pokazuje ich „takimi jakimi są”.

Czyniąc kolejne porównania, zauważmy, że zarówno Ajschylos, jak i Sofokles traktowali bogów i ich boskie atrybuty w sposób normatywny, a z kolei Eurypides przywiązywał mniejszą wagę do przedstawienia bogów w pełni ich boskości. Jednocześnie Eurypides wydawał się bardziej zainteresowany przedkładaniem efektu dramatycznego (np. dreszczowca, fantastyki) nad przedstawienie scen i postaci w ich boskim wymiarze.

Zostawiając powyższe niuanse na boku, możemy stwierdzić, że wszyscy trzej autorzy (których sztuki wydają się dobrze reprezentować ówczesną twórczość) przedstawiają w swych dziełach pełen wachlarz związków, jakie zachodzą pomiędzy ludźmi. Wyraźnie ujawniają całą mieszaninę relacji międzyludzkich, punktów widzenia, działań, oddziaływań (i manipulacji) (*and deception*) oraz przeżyć emocjonalnych.

Poetykę epoki klasycznej Grecji można również scharakteryzować jako odwołującą się do wyraźnie widocznej tradycji „krytyki literackiej”. Zbeletryzowane treści stanowią w jej ramach kontekst dla rozszyfrowania i/lub poparcia określonych osób, działań, zwyczajów i tym podobnych<sup>7</sup>. I tak – w odniesieniu do czasów Ajschylosa – mamy do czynienia z dość powszechną rywalizacją (o różnorakie oznaki uznania) między autorami i aktorami, mającą miejsce przy okazji publicznych (religijnych) uroczystości, w trakcie których stworzone przez nich dzieła były oceniane przez widzów oraz przez wybranych jurorów.

Poprzez swoje dzieła dramaturdzy epoki klasycznej Grecji nie tylko przejawiają dużą zdolność do wyobrażania sobie i odwzorowywania perspektyw innych, ale jednocześnie otwarcie prezentują swoje własne przemyślenia.

Inny grecki dramaturg, Arystofanes (ok. 450–385 p.n.e.), który jest znany z licznych, wysoce zawitych, zwodniczych, wielowątkowych komedii, podąża jeszcze dalej w stosowaniu krytyki literackiej. Arystofanes nie tylko prezentuje ludzkie charaktery w pełniejszym niż dotychczas zakresie ekspresji, lecz również uzupełnia swoje komedie i krytykę literacką o nowe wymiary. Na przykład w *Żabach* Arystofanes przedstawia dwóch wcześniejszych dramaturgów

---

pełen komplet prac wspomnianych autorów, ale również zachowane sztuki Arystofanesa (ok. 450–385 p.n.e.) i Menandera (ok. 344–292 p.n.e.).

<sup>7</sup> W celu pełniejszego zapoznania się z historią krytyki literackiej, patrz Gilbert (1940 [pierwsze wydanie, w bibliografii 1962 – przypis tłumaczy]), Dukore (1974), Kennedy (1989), Sidnell (1991) i Habib (2005).



(Ajschylosa i Eurypidesa) jako rywalizujących (jawnie i krytycznie odnoszących się do siebie przeciwników) o objęcie „tronu tragedii” po wsze czasy.

Innym razem Arystofanes przywołuje współczesnych mu filozofów i teoretyków politycznych. Należy tu zwrócić szczególną uwagę na *Chmury* (gdzie Sokrates traktowany jest jako godny uwagi cel) oraz *Sejm kobiet* (*Ecclesiazusae*) (w którym ustrój socjalistyczny został wyszydzony co najmniej dwadzieścia lat przed ukazaniem się Platńskiej *Republiki* [Oates i O'Neill 1938]). Choć niektórzy mogli znajdować rozrywkę w Arystofanejskich – sarkastycznych w tonie – negatywnych opisach poszczególnych bohaterów (jak na przykład Sokratesa), wątpliwe jest, że będący celem owych inwektyw byli rozbawieni tak, jak pozostali.

Co więcej, komedia, która, jak się wydaje, rozwinęła się nieco niezależnie i została wprowadzona na scenę teatralną później niż tragedia, nie ograniczała się jedynie do ironii, satyry i sarkazmu. Jak zauważa Arystoteles (1984), komedia jest jedyną formą imitacji (rzeczywistości), która koncentruje się na dramatyzacji absurdu i w odróżnieniu od tragedii nie dąży do wywoływania u widzów takich emocji, jak ból lub cierpienie. Arystoteles zauważa jednak, że w niektórych komediach pojawiają się humorystyczne inwektywy skierowane do konkretnych adresatów, acz wyraźnie wskazuje na Kratesa (data nieznana) jako na pierwszego ateńskiego poetę, który tworzył scenariusze komedii wokół bardziej ogólnych tematów związanych z ludzką egzystencją.

Biorąc pod uwagę ogromną liczbę zagubionych greckich manuskryptów i tak mamy szczęście, że możemy zapoznać się z trzema (spośród około setki) komedii napisanych przez Menandera (ok. 344–292 p.n.e.). W przeciwieństwie do Arystofanesa, który jest utożsamiany z tak zwaną „starą komedią” („*old comedy*”) charakteryzującą się prześmiewczym stylem, Menander jest reprezentantem nurtu „nowej komedii” („*new comedy*”).

W porównaniu z bardziej krytycznymi, często zaangażowanymi politycznie sztukami Arystofanesa, dzieła Menandera to rodzaj „komedii romantycznej”. Wyróżniającą je cechą jest to, że rozpoczynają się od silnie zarysowanych, nieco tragicznych perypetii i problemów związanych z życiem rodzinnym bohaterów, które pod koniec sztuki znajdują swój szczęśliwy finał.

Tak więc powszechnie budzące emocje osoby i tematy, jak: osieroczone dzieci, szkodrzy opiekunowie, bliskie i lojalne więzi i (heteroseksualne) romanse, stały się eksponowanymi, centralnymi, wręcz dominującymi zagadnieniami sztuki. Z kolei główni bohaterowie przewyciężają sytuacje odrzucenia, zakłopotania, nieuprawnionych uprzedzeń, bankructw i innych niesprzyjających im okoliczności życiowych.

Traktując rzecz bardziej ogólnie, począwszy od Homera, ogromna większość wczesnogreckich dzieł poświęconych poetyce jest określana jako *oparte na dialogu* opowieści na temat relacji międzyludzkich. Ludzie są przedstawiani jako rozsądne, refleksyjne byty, które aktywnie (i świadomie) wchodzą we wzajemne relacje ze sobą i z otoczeniem (warunkami naturalnymi i społecznie wytwarzanymi związkami, praktykami i technologiami oraz różnorodnymi nadnaturalnymi bytami [*superbeings*])<sup>8</sup>.

Wspomniane powyżej dzieła nie ograniczają się jedynie do nakreślenia różnych aspektów dotyczących związków międzyludzkich, takich jak: lojalność i wzajemna sympatia, czynione innym „psikusy” i całkiem świadome oszustwa,

<sup>8</sup> Czytelnicy zaznajomieni z *Dziejami* Herodota, *Wojną peloponeską* Tukidydesa i *Anabazą* (*Anabasis*) (lub *Wyprawą Cyrusa* [*The Persian Expedition*]) dostrzegą jak bardzo wątek interakcyjny jest obecny w tych historycznych (quasi-etnograficznych) dziełach.

animozje i przemoc, a także wewnątrz- i zewnątrzgrupowe relacje. Generalnie idą w kierunku nakreślenia celów, intencji, działań i będących ich konsekwencją późniejszych reakcji, praktyk dostosowawczych i wzajemnych relacji.

Od czasu, gdy twórcy epoki klasycznej Grecji zaprzyjaźnili się z różnymi artystycznymi stylami i formami prezentacji, ludzie przedstawiani są jako zdecydowanie *refleksyjni* (choć nie zawsze mądrzy), *działający* i interakcyjnie zaangażowani w życie społeczne (*interacting community-based*).

Poprzez nazywanie, akcentowanie i obiektywizowanie ludzkiej natury rzeczy, zarówno w dziełach pisanych, jak i przedstawieniach artystycznych, poetyckie opisy społecznych aren, doświadczeń, mądrości ludowej, społecznej wymiany wpłynęły na treść przekazów medialnych oraz ukształtowanie powszechnych motywów kulturowych, które od czasów Homera przetrwały do dziś.

To, że wczesnogreckie utwory mówiące o poetyce powstawały równolegle z dziełami poświęconymi polityce, religii, retoryce, historii i filozofii, nie jest wynikiem niekonsekwencji<sup>9</sup>. Jednak na gruncie zachodniej nauki utarło się, że dzieła Platona i Arystotelesa są szczególnie użyteczne dla zrozumienia wiodących tematów (i sporów) literatury traktującej o poetyce. Nie obniżając rangi innych greckich autorów, warto więc podkreślić wyjątkową pozycję Platona i Arystotelesa w odniesieniu do zagadnienia poetyki.

## Platońskie ujęcie obrazowania poetyckiego

Przez wzgląd na to, że Platon (420–348 p.n.e.) (a) tworzy swoje teksty w formie rozległych dialogów, (b) często podważa możliwość (i autentyczność) ludzkiego poznania i (c) ogólnie prezentuje swoje prace w formie (z założenia zabawnych) konwersacji, chętnie postrzega się go jako najbardziej „poetyckiego” z filozofów.

Biorąc pod uwagę, że Platon uznawał Sokratejskie przekonanie o ograniczoności ludzkiego poznania (tzn. przekonanie – wyrażone w *Kratylu*, *Teajtecie*, *Parmenidesie* – iż wszelka ludzka wiedza jest jedynie mitem, symboliczną reprezentacją), można by zakładać, że będzie on miał neutralne, jeśli nie bardzo otwarte stanowisko w sprawie „zbeletryzowanych” dzieł. Jednak oceny, jakie Platon wydał „twórczości poetyckiej” nie są zbyt jednoznaczne ani pozytywne<sup>10</sup>.

Platon zmienia jednak swój sceptyczny stosunek do beletrystyki, gdy w *Republice* i *Prawach* koncentruje się na zadaniu stworzenia swojego modelu (socjalistycznego) państwa<sup>11</sup>. Narratorzy w tych dziełach wypowiadają zaś

---

<sup>9</sup> Warto sobie uzmysłowić, że (a) naukowe osiągnięcia epoki klasycznej Grecji (które wyraźnie poprzedzały dokonania Platona) nie ograniczały się do jednej dziedziny wiedzy, lecz charakteryzowały się różnorodnością (często sprzecznością) ujęć teoretycznych i (b) uczeni okresu wczesnej Grecji często znajdowali się pod silnym wpływem różnorodnych perspektyw teoretycznych. Toteż greccy „filozofowie” epoki klasycznej często zajmowali się bardziej ogólnymi pojęciami, różnorodnymi dziedzinami wiedzy, które w niedalekiej przyszłości można było określić (bardziej rozłącznie) jako nauki ścisłe, nauki społeczne, retorykę, poetykę, politykę, religię i etykę.

<sup>10</sup> Pomimo iż stosunek Platona do wartości „wizualnych” (*imaged*) form wyrazu nie jest jednoznaczny, krytyka, którą wyraża wobec poetów bardzo przypomina tę, jaką kieruje (za pomocą swojego rzecznika, Sokratesa) pod adresem sofistów (oraz praktykujących retorykę). Tych drugich przeciwstawia bardziej „poważnym” filozofom (zobacz: *Sofiści*, *Fedrus* oraz *Republika*).

<sup>11</sup> Przyjmując to założenie na podstawie *Republiki* i *Praw* Platona, opierałem się na przekładach Benjamina Joetta (1937), Paula Shoreya (Hamilton, Cairns 1963), G. M. A. Grube’a (Cooper

bardzo szczególne tezy na temat ludzkich wartości, wiedzy, działania i osiągnięć<sup>12</sup>.

Jako twórca „nowego ładu moralnego” (*new moral order*)<sup>13</sup> Platon prezentuje bardziej instrumentalne, pragmatyczne podejście do rzeczywistości. Przywoływani przez niego narratorzy, definiując własne cele i rozważnie oceniając sytuacje, biorą pod uwagę różne opcje i dopasowują swoje plany do określonej sytuacji, interesów i działań.

Mimo iż Platon podtrzymuje pewne założenia Sokratesa, czyli tezy odnośnie tworzenia więzi wspólnotowych tak, aby prawda, sprawiedliwość i cnota triumfowały (zarówno w szerokim, jak i w bardziej jednostkowym wymiarze), to jednak *wyrzeka się* (jako sokratejski taktyk) stanowiska, jakoby świat miał być przez człowieka niepoznawalny.

Tak więc pomimo, że Platon zdaje się być całkowicie świadomy, iż modelowe społeczeństwa, o których mówi w *Republice* i *Prawach* są całkowicie fikcyjne, gdyż stanowią przykład na to „co może być” raczej niż „co jest”, w opracowywaniu swoich tekstów sprawnie wykorzystuje obserwacje i doświadczenia z życia (*actual life-worlds*). Nawet, gdy rozwija wyobrażenia na temat modelowych społeczeństw, bazuje na istniejącej wiedzy i swego rodzaju pokładach „etnograficznej mądrości” (*ethnographic wisdom*) (zobacz: Prus 2007b, 2007c). Bierze też pod uwagę wszelkie szczególne i istniejące odmiany społecznego organizowania się. Na ich podstawie ustanawia ład społeczny w swych modelowych społeczeństwach.

W tym procesie Platon wyraźnie – i bardziej lub mniej spójnie – rozwija to, co Arystoteles (*Poetyka*: 1451a) opisałby jako filozoficzny lub analityczny potencjał poetyckich obrazowań w odniesieniu do rodzajowych (*generic*) cech zjawiska, takich jak komponenty, procesy i powiązania.

Czasem platońscy narratorzy otwarcie przyznają, że historie, do których się odnoszą mają sztuczny (tzn. fikcyjny) charakter. Tak samo Platon otwarcie obnaża sztuczność dwóch modelowych społeczeństw, które opisują jego bohaterowie. Mimo iż Platon jest świadomy tego, jak wygląda rzeczywistość (co pokazuje w wielu miejscach zarówno w *Republice*, jak i *Prawach*), a jego rozważania na temat życia wspólnotowego są szczegółowe, to dokonana przez niego analiza jest ciągle rozpatrywana na konceptualno-prototypicznym poziomie (*conceptual-prototypic level*). Nie kwestionując niepospolitych spostrzeżeń filozoficznych, jakie Platon czyni w *Republice* i *Prawach* oraz innych dialogach, należy uznać wyjątkową wartość „zbeletryzowanych form” ludzkiej wiedzy

---

1997), A. E. Taylora (Hamilton, Cairns 1963 [w bibliografii 1961 – przypis tłumaczy]) oraz Trevora J. Saundersa (Cooper 1997).

<sup>12</sup> Mimo iż Platona często postrzega siebie (i odrzuca) jako idealistę, ci, którzy dokładnie przestudiują *Republikę* i *Prawa*, odkrywają, że Platon nie tylko dopuszcza istnienie różnych punktów widzenia na takie sprawy, jak edukacja, szkolnictwo, rozrywka, praca, religia, polityka, relacje wewnątrzgrupowe, przestępstwa, sprawiedliwość i inne aspekty życia wspólnotowego, ale także szczegółowo przygląda się (wzajemnie) powiązanim i skomplikowanym cechom ludzkiego życia w grupie. Z tego punktu widzenia Platon prezentuje bardziej instrumentalną postawę niż większość reformatorów.

<sup>13</sup> Jak wynika jasno z *Republiki* i *Praw* (oraz z wcześniejszego *Sejmu Kobiet* Arystofanesa), koncepcja państwa socjalistycznego nie była niczym „nowym” dla greckich uczonych okresu klasycznego. Arystoteles, podobnie jak Platon (*Polityka*, *Ustrój polityczny Aten*), rozważa kwestię przypadkowości sukcesji w oligarchiach, demokracjach, państwach socjalistycznych i monarchiach.

i działania, które przedstawia w swoich tekstach<sup>14</sup>.

Mimo to właśnie podczas nakreślania podstaw modelowego państwa w *Republice* i *Prawach* Platon otwarcie atakuje poezję (czyli twórczość poetycką w najszerszym znaczeniu tego słowa – przyp. tłumaczy) i namawia do jej cenzurowania<sup>15</sup>.

Owa głęboka niechęć będzie centralnym punktem dyskusji na temat poglądów Platona dotyczących poezji.

Ogólnie rzecz ujmując, Platon zdaje się być negatywnie usposobiony do poetyki poezji, ponieważ jest to nieprawdziwe, nieautentyczne i niezgodne z ludzkim odbiorem odwzorowywanie rzeczywistości. Wszędzie tam, gdzie broni on (za Sokratesem) Pitagorejskiej koncepcji religii, a także prawa ludzi do postrzegania boskości w sposób odległy od tego, który utożsamia z Homerem, Hezjodem i tym podobnymi, jego obawy sięgają poza wymiar religijny. Platon zauważa w swej krytyce, że prace poetyckie mają negatywny wpływ na edukację i charakter ludzi, a także na ich wspólnotową moralność, religię, prawo i sprawiedliwość, w skrócie – praktycznie na każdą sferę ludzkiej wiedzy i działania. Jednak nawet podczas ostrej krytyki „zbeletryzowanych” form wyrazu Platon dostarcza odbiorcom pewnych pouczających przemyśleń na temat wysiłków poetycznych.

## Republika

W *Republice* (X: 595a–608b) Platon ukazuje poezję (w znaczeniu jw. – przyp. tłumaczy) jako nieuchronnie cząstkową i mizerną imitację rzeczy. W szczególności, gdy (a) porównuje ze sobą ograniczone, jakby lustrzane obrazy i same obiekty fizyczne, które one przedstawiają, (b) rozkłada je na czynniki pierwsze i porównuje z produktywnym działaniem i wytworami („prawdziwych”) rzemieślników.

Platon utrzymuje, że poetom brakuje prawdziwej wiedzy o tym, jak tworzy się rzeczy, a wysiłkom poetyckim powagi i wkładu, jaki (inne) rzemiosła mają w życie wspólnoty (zobacz: *Republika* X: 599a–601b).

Platon nie tylko oddziela więc poezję od bardziej znaczących czynności produkcyjnych i konsumpcyjnych (X: 601d), ale także twierdzi, iż jest ona oddalona od prawdy (X: 598b). Gdzie indziej (w *Ionie*) Platon twierdzi, że

---

<sup>14</sup> To czy zawartość *Republiki* i *Praw* można postrzegać jako „poetyckie obrazowanie” jest uzależnione od tego, czy weźmie się pod uwagę relatywne założenie, które on (jako autor) i/lub inni (jako publika) konstruują. Mianowicie, iż te teksty mogą mieć wiele funkcji, między innymi rozrywkową, instruktażową, edukacyjną, filozoficzną, naprawczą lub nawet moralizatorską. Jak przypomina Arystoteles (1984), te funkcje nie wykluczają się wzajemnie.

<sup>15</sup> Nawet jeśli późniejsi autorzy dzieł (np. moralizatorzy, uczeni, poeci) nie odnoszą się bezpośrednio do Platona, jego teksty są podstawą wielu twierdzeń (i związanych z nimi analiz), służących (wbrew stanowisku Platona) „obronie”, jak i „potępieniu” (zgodnie ze stanowiskiem Platona) poetyki. Mimo iż zachowały się tylko niektóre z tych tekstów, zdaje się, że przez tysiąclecia (zob.: Gilbert 1962; Dukore 1974) setki uczonych mogło napisać prace (proza, poezja, dramat), mające na celu obronę obrazowań poetyckich (w tym intencji, zalet samych autorów, tekstów poetyckich, teatru i innych form ekspresji). Z drugiej strony, wiele moralnej krytyki (i cenzury) obrazowania poetyckiego w zachodniej myśli społecznej, szczególnie od czasów świętego Augustyna (354–430), bazuje na myśli Platona. Bardzo ciekawym przykładem odwrotnej sytuacji jest cenzorska reakcja (rzekomego romantyka) Rousseau (1758) przeciwko części chrześcijańskiego duchowieństwa wierzącej, że odpowiednio kontrolowane przedstawienia teatralne mogą być korzystne dla mieszkańców (i turystów) Genewy.

interpretacje poetyckie są raczej tworem emocji niż rozumu i nie stanowią prawdziwego (znaczącego, świadomie stworzonego) rzemiosła.

Platon (*Republika* X: 607b–608b) zauważa, że poezja pomimo wskazania jej wad, może być zajmująca i intrygująca. Jednak zamiast skupiać się na tym ciekawym aspekcie poetyki – jako na czymś co ją „ratuje” – Platon wyraża obawę, iż dzieła poetyckie mogą odrywać ludzi od poszukiwania wyższych wartości, takich jak mądrość, sprawiedliwość i cnota.

Tak samo platońscy narratorzy (*Republika* II: 376e–401a) obawiają się szkodliwego wpływu poetyki na dzieci (a w szczególności na te, które będą później strażnikami państwa). Toteż mając na uwadze fakt, iż dzieci często uczą się poprzez słuchanie pieśni i opowieści, Platon proponuje, aby poeci byli kontrolowani i cenzurowani.

Także w *Republice* odnosi się zarówno do treści poetyckich dzieł (*Republika* II: 377b–392c), jak i przeprowadza szczegółową analizę ich różnorodnych cech. Wyraźnie więc bada poszczególne style (II: 392c), którymi posługują się poeci, sposoby prezentowania postaci (II: 394d–397b), rytm ich wypowiedzi (II: 397b–400d) i specyficzne słowa (II: 400d–401a), którymi się posługują, tworząc swoje dzieła.

Stanowisko Platona zmienia się szczególnie w *Prawach* (powstałych po *Republice*), gdyż w późniejszym okresie swojej twórczości skupia się on na zadaniu osiągnięcia ładu społecznego dzięki bardziej rozległemu i jasno sprecyzowanemu systemowi regulującemu. Ten pogląd jest sprzeczny głównie ze sformułowanymi w *Republice* zaleceniami, mówiącymi o powołaniu „filozoficznych strażników” (*philosopher guardians*), którzy jako zarządcy służyliby dobrostanowi społeczeństwa w bardziej autonomiczny sposób. W *Prawach* Platon wyraźnie bierze pod uwagę pewne relatywistyczne i instrumentalne aspekty poetyki i jest zaniepokojony ryzykiem wiążącym się z wykorzystywaniem w niej obrazowań poetyckich.

„*Ateńczyk*. Czy więc uważamy za zupełnie nieuzasadniony pogląd głoszony teraz przez większość ludzi, że za ‘najmądrzejszego’ z biorących udział w zawodach i za zwycięzcę powinno się uważać tego, który sprawia nam najwięcej radości i uciechy? .... Czy nie słusznie się to mówi i czy nie postępowałoby się słusznie, postępując w ten sposób?

*Kleinias*. Być może.

*Ateńczyk*. Może jednak nie będziemy rozstrzygać tak prędko tego zagadnienia, lecz dzieląc je na poszczególne części, zastanowimy się nad nim w taki sposób: przypuśćmy, że ktoś chciałby urządzić kiedyś jakieś zawody i nie określił wcale, czy mają to być ćwiczenia gimnastyczne, artystyczne popisy czy wyścigi konne. Ściągnąłby tedy wszystkich z miasta i zapowiedział, że każdy, kto chce, może zgłosić się i stanąć do zawodów, których jedynym celem byłoby to, żeby sprawić przyjemność widzom. Ten, kto zachwyciłby ich najbardziej – a nie byłoby bynajmniej zaznaczone, w jaki sposób – odniósłby zwycięstwo, ponieważ cel osiągnął w najwyższym stopniu, i uznany by został za ‘najprzyjemniejszego’ z zawodników. Otóż, co – uważamy – wynikłoby z takiej zapowiedzi?

*Kleinias*. Pod jakim względem, myślisz?

*Ateńczyk*. Popisywałby się prawdopodobnie jeden rapsodią, tak jak Homer, drugi śpiewem przy wtórze liry, inny tragedią, inny znów komedią, i nie byłoby dziwne, gdyby ktoś nawet sztuczki kuglarskie

pokazywał i sądził, że w ten sposób najłatwiej może odnieść zwycięstwo. Wśród mnóstwa tego rodzaju zawodników i tysiąca innych komu, moglibyśmy powiedzieć, należałoby przyznać zwycięstwo?

*Kleinias.* Niedorzeczne pytanie! Jakże chcesz, żeby ktoś mógł odpowiedzieć ci na to i żeby wiedział, zanim by ich nie posłuchał i sam nie był obecny przy popisach każdego zawodnika? ....

*Ateńczyk.* Jeżeli miałyby o tym rozstrzygać zupełnie małe dzieci, to rozstrzygnęłyby, że zwycięstwo należy się temu, kto sztuczki pokazuje. Nieprawdaż?

*Kleinias.* Z pewnością.

*Ateńczyk.* Starsze już dzieci przydzieliłyby je temu, kto wystawia komedie, a temu, kto tragedie wykształcone niewiasty i podrastający młodzieńcy, być może także większość obecnych.

*Kleinias.* Być może.

*Ateńczyk.* Rapsoda zaś, który by Iliadę i Odyseję lub któryś z hezjodowych poematów pięknie wygłaszał może my, starzy ludzie, słuchalibyśmy z największą przyjemnością i twierdzili, że nieporównanie góruje nad wszystkimi. Komu więc słusznie przyznane by było zwycięstwo? Bo na to teraz z kolei trzeba odpowiedzieć. Czyż nie?

*Ateńczyk.* I możliwe było to wtedy (kryteria i warunki oceny), gdy panował prastary, helleński obyczaj, nie teraz, kiedy zgodnie z sycylijskim i italskim zwyczajem pozostawia się sąd widzom i każe im przez głosowanie obierać zwycięzcę. Zwyczaj ten popsuł poetów – bo uwzględniają w twórczości niewybredny zgoła smak swoich sędziów, tak iż można powiedzieć, że to widzowie ich wychowują – i zepsuł także smak publiczności. Zamiast tego bowiem, ażeby słuchając o obyczajach szlachetniejszych niż własne, szlachetniejszej doznawała przyjemności, doznaje teraz z własnej winy czegoś wręcz przeciwnego”.

Platon: Prawa: 62–65 (1997, tłum. Maria Maykowska). W zgodzie z oryginałem artykułu: Plato: Laws II: 657–659 (1937, Trans. by B. Jowett).

Mimo iż Platon w swoim projekcie modelowego społeczeństwa proponuje rozrywkę mniej podatną na krytykę, w powyższym fragmencie zwraca uwagę na *relatywizm* zmysłowego postrzegania rozrywki. Wykazuje, że definicje „dobrej rozrywki” różnią się w zależności od zainteresowań publiczności (*Prawa* II: 652–660).

Także w *Prawach* (II: 656–660) Platon przygląda się głównie strategicznemu wykorzystaniu poezji jako środka socjalizującego młodych. Co więcej, biorąc pod uwagę surowe kryteria, jakim poddawana jest religia i inne, powiązane z nią zacne dziedziny życia w państwie (wymienione przez jego narratorów), proponuje on wyłonienie – spośród obywateli państwa – komisji bardzo odpowiedzialnych ekspertów. Chce w ten sposób zapewnić, że jakość usług każdego poety, upoważnionego do tworzenia (edukacyjnej) poezji dla wspólnoty, będzie wysoka (*Prawa* VII: 801–804, 829).

Jest jeszcze jedna ważna kwestia dotycząca Platońskiej krytyki obrazowań poetyckich przedstawionej w *Republice* i *Prawach*. Platon wypowiada się jako teolog, uzupełniając uprzednie wywody na temat bardziej przyziemnych problemów. Pozornie kontynuując myśl Sokratesa i Pitagorasa (ok. 580–500 p.n.e.) związaną z tymi zagadnieniami, zdaje się on być szczególnie zaangażowany w promowanie religii opartej na cnotach i filozofii. Tak więc w *Republice* i *Prawach* jego narratorzy bardzo ogólnie zalecają, aby bogowie byli pokazywani nie tylko z punktu widzenia ich boskich przymiotów (jako cnotliwe,

szlachetne i opiekuńcze istoty), ale także by przedstawiano ich w sposób bardziej realistyczny, spójny i sprawiedliwy. Mają być pokazani tak, aby ich wizerunek wpływał na umocnienie wierzeń i praktyk członków społeczności. Platońscy narratorzy w *Republice* i *Prawach* kładą nacisk na potrzebę wyraźniejszego okazywania szacunku dla religijnych poglądów w państwie<sup>16</sup>.

Podsumowując, Platon przedstawia poetyckie dzieła jako: (a) nieautentyczne, błahe działania i twory; (b) przedsięwzięcia oparte raczej na emocjach niż wiedzy; (c) przedsięwzięcia rozpraszające, kuszące i potencjalnie psujące; (d) niechętnie stosowane narzędzia edukacyjne; (e) punkty odniesienia dla cenzury moralnej oraz (f) dzieła przeciwstawne (*antithetical*) zarówno bardziej „cnotliwej” teologii filozoficznej, jak i stanowi, który charakteryzuje wyższy poziom społecznej (i moralnej) integracji.

Platon może i jest najbardziej „poetyckim” z filozofów, lecz jednocześnie niepokoi się potencjalnie szkodliwym wpływem dzieł poetyckich, które nie są dokładnie kontrolowane przez odpowiedzialnych strażników danej zbiorowości.

Nim jednak zostawimy temat rozważań Platona nad poetyką, przeanalizujmy Platońskiego *Iona*. Pomimo iż jest to jeden z najkrótszych dialogów Platona, stanowi on pomost pomiędzy Platońską dyskusją na temat „zbeletryzowanych obrazowań” przedstawioną w *Republice* i *Prawach*, a Arystotelesowską *Poetyką*.

## Ion<sup>17</sup>

Kwestionując sztukę *rapsodów* i innych osób przedstawiających dzieła poetyckie publiczności, Platon (posługując się Sokratesem jako swoim narratorem) podejmuje tematy o fundamentalnym, w jego mniemaniu, znaczeniu, czyli: kwestię wiedzy, dokonywania ocen i sztuki (jako techniki i jako sfery poważnych badań).

Za pośrednictwem *Iona* – rapsoda, który uważa, że posiadał rozległą wiedzę i umiejętności – Sokrates (1973: 531–535) zadaje pytania o *adekwatność wykorzystywania przez Iona jego umiejętności, by oceniać poetów*, do których sam się zalicza, a także by być recenzentem własnych występów.

Przyznając Ionowi, iż jest popularny, Sokrates zauważa, że nie do końca poznał on wszystkich poetów i brakuje mu bazy porównawczej (oraz bardziej wyrobionych standardów analitycznych), na podstawie której mógłby oceniać ich zalety.

Sokrates (1973: 535–536) pyta Iona o „portrety” postaci, które prezentuje, a które zdają się być jak żywe. Sugeruje, że artyści odgrywający poszczególne

---

<sup>16</sup> Więcej na temat teologii w *Republice* i *Prawach* można znaleźć [w:] *Republice* II: 358–392; X: 609–621 i *Prawa* I: 644–645; IV: 709–717; VII: 821; VIII: 828–829; IX: 854–855, 884–448; X: 885–910. Platon podejmuje tematykę przedstawiania bogów głównie w *Republice* i *Prawach*. Jednak tematy religijne pojawiają się także w *Fedonie* i *Timajosie*. Co ciekawe, mimo iż Platon jest krytyczny wobec poetyckich obrazowań wszelkich obiektów, nie przeszkadzają mu żadne fikcyjne wypowiedzi dotyczące boskości. Tak więc, podczas gdy narratorzy Platona czasem już na początku utworu przyznają, że ich opowieści są zasłyszane od innych, Platon nie podporządkowuje swoich teologicznych przekonań (tzn. tych, które prezentują jego narratorzy) dialektycznej (komparatywnej, sceptycznej) analizie, której używa w odniesieniu do innych dziedzin ludzkiej wiedzy i działania.

<sup>17</sup> To twierdzenie zostało zaczerpnięte z *Iona* przełożonego przez Benjamina Jowetta (1937).

role, tracą swoje 'ja' i przez to odnoszą się do publiczności w sposób, któremu trudno się oprzeć. Ion zapewnia Sokratesa, że tak właśnie jest. Co więcej – kontynuuje Ion – utalentowany rapsod może „zabrać” ze sobą publiczność, gdzie tylko chce.

Sokrates (1937: 535–541) pyta wówczas Iona o adekwatność odwzorowywania postaci (np. woźniców, kobiet, niewolników lub dowódców wojskowych), a Ion zapewnia, że potrafi perfekcyjnie odegrać wszystkie te role. Sokratesa zaś interesuje się, na jakiej podstawie rapsod tak twierdzi. „Kto – pyta Sokrates – lepiej oceni autentyczność twoich występów? Ty, czy ludzie, którzy takie role naprawdę odgrywają?” (W międzyczasie Sokrates argumentuje, że baza ludzkiego doświadczenia, wiedzy i oceny naprawdę istnieje).

Ion przyznaje, że portretowani ludzie mogą mieć przywilej dokonywania ocen, lecz podkreśla jednocześnie swoje wyjątkowe umiejętności artystyczne i kompetencje w ocenianiu odgrywanych przez siebie ról. W odpowiedzi Sokrates (1937: 541–524) stwierdza, że ponieważ poeci (i rapsodowie) nie mają porównania i właściwego bagażu doświadczeń (i tym samym brakuje im dobrze zdefiniowanych standardów analizy i oceny), nie mogą być uważani za wiarygodnych i znawców tematu.

Biorąc pod uwagę z uporem wygłaszane przez Iona tezy na temat ludzkiej wiedzy i działania, Sokrates stwierdza, że poeci i rapsodowie są albo nieszczerzy, albo (bosko lub emocjonalnie) natchnieni. Mając do wyboru te dwie, dane przez Sokratesa możliwości, Ion wybiera natchnionych.

W swych dialogach Platon kładzie nacisk na moralność. To jego wyjątkowa zdolność do artykułowania analitycznych tez oraz specyficzny, „poetycki” styl<sup>18</sup> sprawiły, że jego teksty przez tysiąclecia służyły jako punkt odniesienia do rozważań nad poetyką. Wciąż jednak Platońskie dywagacje na temat poetyki nie są traktowane jako podstawa powiązań między teorią a fikcją literacką.

Po takowe należy się zwrócić do *Poetyki* Arystotelesa. Podczas gdy tekst, o którym mowa stanowi istotną przeciwwagę dla Platońskiego postrzegania poetyki, to prace Arystotelesa są generalnie bardziej przydatne do rozważań nad rzeczywistościami (*realities*) znanymi i ustanawianymi przez ludzi.

## Arystotelesowska Poetyka<sup>19</sup>

*Poetykę* Arystotelesa (384–322 p.n.e.) można najlepiej zrozumieć w kontekście jego innych prac (szczególnie *Retoryki*, *Polityki*, *Etyki nikomachejskiej*)<sup>20</sup>, w których prowadzi rozważania na temat różnych aspektów ludzkiego poznania, działania i interakcji. *Poetyka* jest wyjątkowo analityczna i stanowi instruktaż dotyczący teorii i historii literatury, a także jej praktycznego funkcjonowania.

Tak więc, pomimo że kwestie, które Platon uwzględnia zajmują centralne miejsce w wielu debatach na temat poetyckich obrazowań boskości i spraw

<sup>18</sup> Arystoteles jest – ogólnie mówiąc – bardziej bezpośredni, analitycznie precyzyjny i zrozumiały niż Platon. Wielu uczonych woli jednak „barwne” wyrażenia, których używa Platon od skondensowanych i celnych analiz Arystotelesa.

<sup>19</sup> Wiele zawdzięcza tłumaczeniom *Poetyki* I. Bywatera (zob.: Barnes 1984), S.H. Buthera (1951) i Theodore'a Buckleya (1992).

<sup>20</sup> Dla ogólniejszych, interakcjonistycznych badań nad Arystotelesowską *Etyką nikomachejską* i *Retoryką* (zob.: Prus 2007a, 2008a).



bardziej przyziemnych<sup>21</sup>, to *Poetyka* Arystotelesa jest głównym źródłem analizy przedsięwzięć poetyckich (teorii, kierunku, przedstawiania i krytyki). Mimo iż po raz pierwszy była przetłumaczona na język łaciński już w XIII wieku (Habib 2005), pozostawała prawie nieznaną zachodnim uczonym aż do wieku XVI (Butcher [Arystoteles] 1951: xxiii)<sup>22</sup>.

Biorąc pod uwagę wpływ, jaki *Poetyka* wywarła na myśl zachodnią wielu może zdziwić fakt, iż materiał, do którego mamy dziś dostęp jest nie tylko fragmentaryczny, ale i w większości odnosi się jedynie do greckiego teatru (tragedii). Cześć (najprawdopodobniej) dotycząca komedii zaginęła<sup>23</sup>.

We właściwy dla niego, systematyczny sposób Arystoteles rozpatruje poezję z perspektywy gatunku literackiego. Tak więc (a) zakorzeniając swoją analizę w kontekście historycznym, Arystoteles omawia także (b) treść, (c) formę, (d) powiązania, (e) cechy i (f) sposoby gromadzenia utworów poetyckich (jako wytworów ludzkich). Zauważmy, że są to bardzo istotne elementy badań nad poetyką.

Arystoteles przekazuje naukowcom potężną bazę konceptualną, w oparciu o którą mogą oni tworzyć teorie dotyczące motywów powstania wszelkiego rodzaju rozrywki. Jednak przyjmuje jeszcze dwa założenia, które niekiedy zakłócają analizę gatunkową.

Otóż, z manierą właściwą tekstom poświęconym sprawom ludzkim (tzn. retoryce, polityce, etyce), Arystoteles próbuje (g) wspierać wykorzystanie poetyki w rozwijaniu jednostkowej i wspólnotowej moralności, a także (h) dostarczyć „instrukcji”, jak przekształcić utwory poetyckie w bardziej rozwiniętą formę sztuki lub rzemiosła.

Na poziomie podstawowym Arystoteles podziela poglądy Platona na temat poetyki jako częściowego lub niekompletnego odwzorowania (czegoś). Jednak w odróżnieniu od niego Arystoteles przewiduje, iż poezja będzie nie tylko *środkiem zbierania doświadczeń*, ale także czymś *celowo (produkcyjnie i technologicznie) przemyślanym*.

Arystoteles krytykuje sposób tworzenia i prezentowania wielu utworów poetyckich, lecz nie w tak ostry sposób, jak czyni to Platon w *Republice* i *Prawach*. Proponuje więc, by poezja była tworzona tak, aby mogła służyć jako narzędzie komunikacji, kształtowania odbiorców i promowania wspólnotowej moralności.

Przewidując, iż poetyka będzie się rozwijać w kierunku beletryzacji, Arystoteles zwalnia ją z obowiązku autentyczności i zgodności z wymogami polityki, prawa i innych sztuk (Arystoteles 1984: 1460b)<sup>24</sup>. Wymienia jednak pięć aspektów dzieł poetyckich, które mogą rodzić krytykę (np. elementów, które

---

<sup>21</sup> Mówiąc ogólnie, można zauważyć, iż Platon pokazuje różne punkty widzenia (idealistyczne, moralizatorskie, strukturalistyczne i pragmatyczne) w swoich dialogach teologicznych.

<sup>22</sup> Analiza łacińsko-europejskiej poetyki została dokonana przez Horacego (ok. 65–8 p.n.e.) w *Sztuce poetyckiej* i Longinusa (ok. 100 n.e.) w traktacie *O wzniosłości* (zob.: Prus 2008b). W obu tych łacińskich tekstach jest wiele mądrości. W wielu kręgach akademickich są one bardziej znane niż *Poetyka*. Jednak to ona jest bardziej filozoficzna, historyczna i przenikliwa intelektualnie.

<sup>23</sup> Nie wiemy jak dokładnie wyglądały poglądy Arystotelesa na komedię, ale Cooperowska (1924) rekonstrukcja zdaje się być zgodna z tym, czego można by się było spodziewać (po innych pracach Arystotelesa). Jest analogiczna do poglądów filozofa na tragedię, przedstawionych w *Poetyce* i spójna z jego innymi pracami (np. z *Retoryką*, *Etyką nikomachejską*) tak, jak tylko jest to możliwe.

<sup>24</sup> Co więcej, prace Arystotelesa są przydatne naukowcom, którzy próbują odróżnić poetykę od innych analitycznych dziedzin wiedzy (*ergo* historii, filozofii, prawa, nauk społecznych).

najczęściej każą ludziom wątpić w wiarygodność obrazowań poetyckich). Te zarzuty sprowadzają się do tego, że niektóre dzieła opisują rzeczy niewykonalne, nieprawdopodobne, zniekształcone, sprzeczne ze sobą i technicznie niemożliwe.

Omówiwszy już (a) szeroki zakres problemów podjętych przez Platona i Arystotelesa oraz (b) ich różne stanowiska wobec potrzeby istnienia i wymogów poetyki, obecnie Autor skupi się bardziej na (c) analitycznych aspektach Arystotelesowskiej *Poetyki*, bo to one odnoszą się do doświadczeń ludzkich związanych z rozrywką. To we wspomnianym dziele wyraźniej niż w innych widać socjologiczne aspekty Arystotelesowskiej analizy obrazowań poetyckich.

## Spółecznie ustanawiana i odwzorowywana rzeczywistość

Ten rozdział traktuje głównie o ukazywaniu doświadczanej przez ludzi intersubiektywności oraz ustanawianiu przez nich rzeczywistości. Jest to podejście odrębne od większości rozważań dotyczących poetyki, które można znaleźć w literaturze (w której debaty na temat „poetyckiej moralności”, formy i ekspresji są znacznie bardziej widoczne).

Dlatego dla naszych potrzeb wyjątkowo ważna będzie (pragmatyczna) uwaga Arystotelesa, jaką poświęca (a) *działaniu*, (b) *postaciom i granym przez nie rolom*, (c) potencjałowi autora do *przekazywania i modyfikowania emocji* (aktorów i publiczności), (d) misji konstruowania *autentyczności* w fikcyjnych światach i (e) sprawie bezpośredniego odpowiadania autorów na postronne reakcje (komentarz, przewidywanie i przystosowywanie się) w trakcie tworzenia ich dzieł.

Pierwszym spośród tych zagadnień jest Arystotelesowska obserwacja (1984), że poetyckie portrety ludzkiego bytowania (jak ukazują to tragedie) bazują na opisywaniu działania (*action*):

Tragedia jest bowiem naśladowaniem nie ludzi, lecz działania (akcji) i życia (od działania zależy przecież i powodzenie i niepowodzenie. Celem naśladowania jest przedstawienie jakiejś akcji, a nie właściwości postaci. Z charakterem wiążą się ich pewne cechy, natomiast czyny decydują o ich powodzeniu lub nieszczęściu). Postacie działają więc nie po to, aby umożliwić przedstawienie charakterów, lecz właśnie ze względu na działania przyjmują odpowiednie właściwości charakterów. Toteż celem tragedii jest bieg zdarzeń, czyli fabuła, a cel jest we wszystkim rzeczą najważniejszą. Tragedia nie może przecież istnieć bez akcji, może natomiast istnieć bez charakterów.

*Arystoteles: Poetyka: 583–584 (2001, tłum. Henryk Podbielski).  
W zgodzie z oryginałem artykułu: (p. 1450a)*

Arystoteles zauważa, że poetyka (wraz z innymi dziedzinami artystycznej ekspresji) jako sztuka imitująca (*imitative*) (1984: 1447a–1448a) zawiera trzy elementy: (a) środki wyrazu (rytm, język, harmonię), (b) obiekt centralny (działania lub moralne rozterki) i (c) sposoby przedstawiania (jak w narracjach lub mowach).

Ogólnie rzecz biorąc, Arystoteles (1984: 1448b) uważa twórczość poetycką za naturalną konsekwencję ludzkiego działania. Przypisuje więc ujawnienie się poetyckiej ekspresji ludzkim tendencjom do (a) naśladowania (bardziej rozwiniętego niż u innych zwierząt) oraz (b) doświadczania przyjemności w czasie uczenia się i pojmowania rzeczy.

Zakłada przy tym, że bardziej dosłowne lub „standaryzowane” formy

poetyckie, które uobecniając się w niektórych wspólnotach, rozwijają się stopniowo – od wstępnych założeń do rutynowych praktyk – i są podstawą do późniejszych improwizacji.

Arystoteles (1984: 1448a–1449b) odnosi się tu w szczególności do (a) tendencji Greków do dzielenia poezji na tragedię i komedię i (b) zmian, jakie zachodziły we wprowadzaniu aktorów do greckiego teatru.

Przez wzgląd na to, że większość (zachowanych) części *Poetyki* dotyczy tragedii, w których następują ciągłe zmiany ludzkich zachowań i emocji (sygnalizowane wzbudzeniem w publiczności litości lub strachu) warto zwrócić uwagę na wskazane przez Arystotelesa cechy tragedii.

Uważa on, iż każda tragedia ma sześć elementów składowych (1984: 1450a–1450b): (1) fabułę, (2) postacie, (3) dykcję (*diction*), (4) ideę ogólną, (5) widowisko i (6) melodię. Mimo iż uważa wszystkie sześć za istotne, twierdzi, że melodia (potencjalnie przyjemna muzyka, rytm), widowisko (potencjalnie atrakcyjny wystrój sceniczny i ubiór aktorów) i dykcja (wybór słownictwa, stylistycznie wciągająca wersyfikacja) mają mniejszy wpływ na całość dzieła.

W opinii Arystotelesa (1984: 1449b–1450b), tragedia zasadza się głównie na fabule, która, jak przekonuje, nie jest jedynie odtworzeniem losów (poszczególnych) osób, ale akcji i życia (*action and life*). Te postacie zmuszone żyć w określonych okolicznościach są ważne nie ze względu na ich wyjątkowe cechy czy indywidualizm, ale ze względu na bardziej ogólne (*generic*) dziedziny ludzkiego doświadczenia, wyborów i rezultatów działań, które odtwarzają.

Mogą one (postaci tragedii) rutynowo dokonywać (przemysłanych, czasem otwarcie wyrażanych) wyborów i uczestniczyć w ważnych, często strategicznych zmianach akcji (co jest wyrażone w ich dialogach). Arystoteles używa pojęcia „myśl”, odnosząc się w szczególności do tych przypadków, gdy postaci dyskutują lub debatują na temat pewnych aspektów sytuacji w wyrażnie analityczny lub abstrakcyjny sposób<sup>25</sup>. Ponieważ w tragediach występują gwałtowne zmiany ludzkiego położenia (w szczególności wywołane stratą jakiejś istotnej wartości), to sukces tego typu dzieł leży w tym, by publiczność odczuwała emocje (szczególnie litość i strach) zgodnie z oczekiwaniem autora.

Co więcej, Arystoteles (1984: 1452b1–453a) podkreśla ważność ustanowienia pewnej ostrożnej równowagi pomiędzy moralnymi postawami postaci, a tym, czego doświadczają. Tak więc zauważa on, że pojawia się pewien dysonans pomiędzy tym, jacy są modelowi czy też wyidealizowani bohaterowie, a tym, jacy się stają wskutek przydarzających się im nieszczęść. Autorzy tragedii częściej skłaniają widzów do odczuwania litości, gdy nieszczęścia nieuchronnie spotykają postacie podobne do odbiorców dzieł (trochę niedoskonałe, lecz ogólnie akceptowalne). Podobnie to właśnie losy tych, z którymi poszczególne audytoria mają szansę bezpośrednio się identyfikować mogą wywoływać niepokój u odbiorców.

W swej analizie Arystoteles nie tylko uważnie przygląda się przemysłanej konstrukcji twórczości poetyckiej, ale i pośrednio namawia poetów, by w czasie tworzenia i prezentacji swoich materiałów bacznie zważali na swoją publikę (tzn. „przyjmowali jej rolę”; Mead 1934).

---

<sup>25</sup> Można zauważyć, że to odniesienie do słowa ‘myśli’ jest tu głęboko zakorzenione. Jak wynika z greckiego terminu *logos* (rozumianego jako ‘myśl’ i ‘mowa’ – w zależności od kontekstu) Arystoteles i inni Grecy tamtej ery używają pojęcia ‘myśl’ jako synonimu ‘mowy’.

Przy układaniu i opracowywaniu językowym fabuły trzeba mieć możliwie najbardziej wyraźny obraz zdarzeń przed własnymi oczami. Tylko bowiem wtedy, gdy poeta widzi zdarzenia tak wyraźnie, jak gdyby był przy nich obecny, jest on w stanie znaleźć to, co stosowne, i nie przeoczyć żadnej sprzeczności.... W miarę swych możliwości powinien również poeta dopomóc sobie gestami<sup>26</sup>. Bo najbardziej przemawiają do przekonania ci, którzy wczuwają się w naturę postaci<sup>27</sup>.

*Arystoteles: Poetyka: 602 (2001, tłum. Henryk Podbielski).  
W zgodzie z oryginałem artykułu: (Aristotle 1984: 1455a).*

Arystoteles zauważa także, że dzieła poetyckie są tym lepiej odbierane (tzn. mają większy wpływ na publiczność), im bardziej są autentyczne. W konsekwencji przykuwający uwagę „portret” poetycki czegoś niemożliwego jest lepiej odbierany, niż mniej przekonująca (poruszająca) relacja na temat czegoś prawdopodobnego (1984: 1461b).

Zasadniczo Arystoteles (1984: 1460b) zauważa, że imitacje poetyckie mogą przedstawiać rzeczy (a) takimi, jakimi są, (b) takimi, jak są opisywane lub przewidywane, albo (c) takimi, jakie miały lub powinny być. Takie rozróżnienie jest ważne dla zrozumienia, dlaczego w utworach poetyckich nacisk jest kładziony na **różne** (podkr. tłumaczy) kwestie, a krytyce są poddawane są **różne** (podkr. tłumaczy) aspekty rzeczywistości. Jest to istotne przy odróżnianiu „portretów” poetyckich od tych kreowanych w filozofii, historii i naukach społecznych.

W perspektywie historycznej zdarzenia są z założenia relacjonowane w formie opisowej. Natomiast obrazowania poetyckie dotyczą rzeczy bardziej abstrakcyjnych. Arystoteles (1984: 1451a) zauważa więc, że poezja może mieć pozytywną, uniwersalistyczną lub filozoficzną jakość, której historii (opisującej pojedyncze przypadki lub szczegółowy bieg wydarzeń) generalnie brakuje<sup>28</sup>.

Arystoteles uważa, że społeczeństwo, a w szczególności uczeni zawdzięczają poetyce wiele fascynujących spostrzeżeń, niemniej trzeba mieć na

---

<sup>26</sup> Ze względu na użycie wieloznacznego terminu ‘σχήματα’ (postać, forma, zachowanie się, gest, poza), dopuszczona jest potrójna interpretacja zdania. Można je przetłumaczyć: „przejąć się zachowaniem postaci”; „za pomocą odpowiednich gestów wprawić w stan uczuciowy odpowiadający przedstawianej sytuacji” (aby przedstawić ją możliwie najbardziej prawdziwie); „dopracować pod względem form stylistycznych”. Trzecia interpretacja nie ma tu uzasadnienia, tym bardziej, że wymagałoby uzupełnienia słowa ‘σχήματα’ przez ‘językowe’. Ostatecznie wymowa dwóch pierwszych interpretacji jest w zasadzie bardzo zbliżona i znajduje potwierdzenie w praktyce twórczej starożytnych dramatopisarzy (przyp. tłumaczy do polskiej wersji dzieła Arystotelesa – Henryka Podbielskiego, *Poetyka* [2001: 602]).

<sup>27</sup> Znowu wieloznacznie sformułowane zdanie. Można je zrozumieć: 1) ogólnie – „najbardziej przemawiają do przekonania ci, którzy w sposób naturalny pogrążają się w uczuciach” (tj. którzy reagują w podobny sposób, jak ogół ludzi); 2) „z tych, którzy mają te same uzdolnienia najbardziej przemawiają do przekonania poeci zaangażowani uczuciowo” (w to, co przedstawiają); 3) „ci najbardziej przemawiają do przekonania, którzy pogrążają się w te same uczucia, co przedstawiane postaci”. Z szerszego kontekstu wynika, że postulat Arystotelesa dotyczy uczuciowego utożsamiania się poety w procesie twórczym z przeżyciami przedstawianej przez niego postaci (przyp. tłumaczy do polskiej wersji dzieła Arystotelesa – Henryka Podbielskiego, *Poetyka* [2001: 602–603]).

<sup>28</sup> Jak zauważa Lessing (1962 [1769: 94–95]), wyrażenie „prawda w poezji” („*truth in poetry*”) może być adekwatne tylko wtedy, gdy dany utwór poetycki z założenia obrazuje pewne rzeczy zgodnie z ich rzeczywistą formą. Jednak opisywanie jakiegoś detalu zbyt szczegółowo (do tego stopnia, iż traci on swoje cechy i staje się nierzeczywisty) może sygnalizować „poetyckie oszustwo” (*poetic falsity*), dokonane kosztem bardzo wiernych odwzorowań. Różnica leży więc pomiędzy adekwatnym przedstawianiem rzeczywistości a bardziej szczegółowym prezentowaniem detali.

uwadze, że **nie postrzega** on poetyckich prac jako substytutu poddanych akademickiemu reżimowi nauk odnoszących się do problemów kondycji ludzkiej:

Pierwszy impuls w tym kierunku dali, rzecz naturalna, poeci, gdyż słowa są naśladowczym przedstawieniem rzeczy<sup>29</sup>, a poza tym posługiwali się głosem, który ze wszystkich wytworów ludzkich organów najbardziej nadaje się do naśladowania rzeczywistości. Dzięki temu rozwinęła się sztuka rapsodyczna, sztuka aktorska i inne. Skoro więc poeci, chociaż wyrażali proste myśli, osiągnęli rozgłos dzięki, jak się zdawało, swemu pięknemu wystąpieniu, dlatego i język prozy oratorskiej przybrał najpierw zabarwienie poetyckie, jak np. u Gorgiasza<sup>30</sup>; a nawet jeszcze obecnie wielu niewykształconych ludzi sądzi, że tacy mówcy przemawiają najpiękniej. Ale to nie prawda ...

Na podstawie dokonanych tam (w *Poetyce* – przyp. tłumacza) ustaleń przyjmijmy zatem, że zaletą stylu jest jego jasność. Świadczy o tym fakt, że mowa nie spełnia swego zadania, jeśli jasno nie przedstawia myśli.

*Arystoteles: Retoryka – Księga III: 431–432 (2001, tłum. Henryk Podbielski).  
W zgodzie z oryginałem artykułu: (Aristotle 1946, Book III: 1404a-1404b).*

## Upowszechnianie utworów poetyckich

Pomimo tego, że dzieła zakorzenione w klasycznej greckiej tradycji charakteryzują się dużą dociekliwością, w kolejnych wiekach nie były one dostatecznie poznane i odpowiednio często przywoływane. Tak jak zniszczeniu uległa znaczna część klasycznej literatury greckiej, tak też ogromna część wczesnych, greckich dzieł poetyckich została bezpowrotnie utracona za sprawą katastrof naturalnych, rozkładu naturalnego oraz wojen i innych działań ludzkich. Ocalałe teksty (podobnie jak nauka grecka) zostały przyjęte przez Europę Zachodnią w nierównym stopniu – poczynając od stosunkowo rozległych imitacji greckiej poezji (zwłaszcza Homera i autorów tragedii) klasycznej epoki rzymskiej (np. Plaut [254–184 p.n.e.], Terencjusz [185–159 p.n.e.], Wergiliusz [70–19 p.n.e.], Horacy [65–8 p.n.e.]), aż po ogólną (w niektórych okresach silną) krytykę, potępienie i cenzurę teologów chrześcijańskich odczuwających pogardę dla wszelkich tekstów pisanych przez różne „barbarzyńskie” ludy najeżdżające Europę Zachodnią (w szczególności w okresie wczesnego średniowiecza i upadku cesarstwa rzymskiego).

Pomimo tych zawirowań pewne aspekty myśli greckiej stały się podwaliną myśli rzymskiej (także łacińsko-chrześcijańskiej) i charakterystycznych dla niej rozważań na temat sposobu, w jaki ludzkie doświadczenia, działania i interakcje

---

<sup>29</sup> Zanim w Grecji ukształtowała się literacka proza, przez wieki rozwijała się poezja. Dlatego musieli tego dokonać najpierw poeci. W uzasadnieniu filozof nawiązuje do koncepcji 'mimesis', sformułowanej w *Kratylosie* Platona (423B), według której „słowa są naśladownictwami rzeczy (przyp. tłumaczy do polskiej wersji dzieła Arystotelesa – Henryka Podbielskiego. *Retoryka* [2001]: 431–432).

<sup>30</sup> Gorgiasz z Leontinój, jedna z najbardziej znanych postaci w Grecji (V wiek p.n.e.). Twórca i pierwszy teoretyk prozy artystycznej konkurującej z poezją. Krytyka jego prozy poetyckiej, jakiej dokonuje tu Arystoteles, przypomina krytykę dokonaną przez Isokratesa w *Euagorasie* (10–11) (przypis tłumaczy do polskiej wersji dzieła Arystotelesa – Henryka Podbielskiego. *Retoryka* [2001]: 432)].

mogą być przedstawiane w fikcyjnych i niefikcyjnych dziełach i ich interpretacjach.

Wraz z upadkiem imperium greckiego podupadła również nauka grecka. Po śmierci Aleksandra Wielkiego (358–323 p.n.e.) Rzymianie przejęli na kolejne wieki palmę pierwszeństwa w dziedzinie twórczości poetyckiej, a ich dzieła to synteza tego, co odziedziczyli z klasycznej literatury greckiej. Stało się tak dzięki długotrwałemu kontaktowi (przed i po zdobyciu Grecji – 151 p.n.e.) z klasycznymi tekstami greckimi i greckimi nauczycielami pracującymi w Rzymie i dla Rzymian.

Poeci rzymscy zainspirowani greckimi tekstami w znacznym stopniu imitowali epickie i heroiczne teksty Homera i greckich dramatopisarzy okresu klasycznego. Greckie szablony były powszechnie używane jako podstawa do prezentowania rzymskich światów, przedstawianych postaci i stylów życia. Dla porównania zainteresowanie Rzymian greckimi tekstami filozoficznymi było znacznie mniejsze. Co więcej, mimo iż rzymscy autorzy – Horacjusz (65–8 p.n.e.) i Longin (ok. 100 n.e.) – przedstawiają bardzo dokładne instrukcje na temat tego, jak tworzyć poezję (Prus 2008b) i cytować greckich autorów (jako punkty odniesienia), zdaje się, że nie są zaznajomieni z wyjątkowo bogatym (w tej materii) konceptualnym źródłem, jakim jest Arystotelesowska *Poetyka*.

Kolejnymi sukcesorami na scenie „europejskiego teatru” stali się chrześcijanie. Niestety niewiele zrobili, by zachować klasyczne dzieła poetyckie. Mimo iż wczesnochrześcijańscy znawcy przedmiotu zdawali się być zainteresowani niektórymi z Platońskich tekstów dotyczących religii (w szczególności *Timajosem*), większość tekstów Platona i (świeckiego filozofa) Arystotelesa była niedostępna (lekceważona, cenzurowana lub niszczona) w Zachodniej Europie przez kilka stuleci.

Pisma Świętego Augustyna (354–430) bardzo wybiórczo (instrumentalnie) wspierały chrześcijańską dbałość o edukację, filozofię i retorykę. Dopiero wiele wieków później na nowo odkryto greckie teksty epoki klasycznej, niemniej łacińska nauka ledwie przetrwała „chrześcijańskie czasy”. Skromna cześć łacińskich tekstów, która nie została bezpowrotnie stracona stała się obiektem zainteresowania ze strony Alkuina (732–804) i Karola Wielkiego (742–814) i tych, których ambicją było przywrócenie do życia akademickiej tradycji Zachodniej Europy.

Pomimo iż chrześcijańscy uczeni starali się przede wszystkim zachować religijne teksty, ich zainteresowanie pracami poetyckimi zostało podtrzymane dzięki (ograniczonemu) dostępowi do „pogańskich” dzieł, takich jak *Retoryka dla Hereniusza* i *De Inventione*<sup>31</sup> Cyserona lub *Eneida* Wergiliusza (70–19 p.n.e.), zdaje się wieczna *Sztuka kochania* Owidiusza oraz *Zaślubiny filologii z Merkurym* Marcjanusa Kapelli. Wszystkie te teksty wraz z (pozostałymi) zachowanymi przez chrześcijańskich uczonych prawdopodobnie stanowiły inspirację do napisania takich dzieł, jak *Anticlaudianus* (1120–1202) Alaina de Lille'a, *Sztuka miłości dworskiej* Andreea Capellanusa (ok. 1150) i *Powieść o róży* (Guillaume'a de Lorrisa i Jeana de Meuna (ok. 1230 i ok. 1275). Choć umieszczone w fikcyjnej

---

<sup>31</sup> Mimo iż celem retoryki jest wygrywanie sporów, zaznaczenie określonego stanowiska lub uzyskanie konkretnych decyzji i zobowiązań, a nie dostarczanie rozrywki – jak ma to miejsce w przypadku poezji – to jednak często posługuje się ona mieszaniną „faktu i fikcji”. Narratorzy mierzą się z definicjami stworzonymi przez innych i definiują sytuacje po to, by narzucić publiczności własny punkt widzenia. Co więcej, tak, jak poezja wykorzystuje retoryczne techniki, tak retoryka czerpie z poezji. *Retoryka dla Hereniusza* i *De Inventione* Cyserona oraz *Retoryka* Arystotelesa są na to dobrym przykładem (Prus 2008a).

scenerii (np. w snach), która pozwala chrześcijańskim autorom na większą swobodę ekspresji, teksty te poruszają problemy ludzkiego poznania i działania w niezwykle logiczny sposób.

Pomimo iż wiele greckich tekstów filozoficznych zostało ocalonych przez islamskich uczonych, mających dostęp do materiałów pozostawionych w Egipcie i zachowanych przez Greków we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego wieki wcześniej (po podboju Aleksandra Wielkiego), to jednak wiele z nich zostało poznanych przez łacińskich uczonych dopiero za sprawą kontaktów z islamskimi, żydowskimi i chrześcijańskimi teologami, co miało miejsce w czasie wojen krzyżowych w Hiszpanii. Jednak dopiero, gdy Tomasz z Akwinu (1225–1274) i jego towarzysz Wilhelm z Moerbeke (1215–1286) dotarli do niektórych z tych tekstów, zaczęły one wyraźnie funkcjonować w łacińskiej nauce. Wilhelm z Moerbeke jest autorem adekwatnych tłumaczeń kilku Arystotelesowskich tekstów, a Tomasz z Akwinu uzupełnił je o rozległe komentarze (np. do *Etyki nikomachejskiej*, *Fizyki*, *Metafizyki* i *O duszy*). Jednakże biorąc pod uwagę czas śmierci Tomasza z Akwinu, należy przypuszczać, że nie mógł on zapoznać się z tłumaczeniem Arystotelesowskiej *Poetyki* (zobacz: Habib 2005) dokonany przez Wilhelma.

Późniejsze prace dotyczące poetyki są nazbyt liczne, by wymienić je tu wszystkie. Można do nich zaliczyć utwory zachodnioeuropejskich uczonych żyjących od XIII do XVII wieku, którzy podchodzili do ludzkiej mowy (wypowiedzi), działań i interakcji w wyraźnie analityczny sposób. Myśliciele ci to między innymi Dante Alighieri (1265–1321), Giovanni Boccaccio (1313–1375), Erazm z Rotterdamu (1466–1536), Giovanni Giorgio Trissino (1478–1550), Juliusz Cezar Scaliger (1484–1558), John Heywood (1497–1580), Lodovico Castelvetro (1505–1571), Franciszek Robortello (1515–1567), Philip Sidney (1554–1586), Francois Hédelin (1604–1676) i John Dryden (1631–1700)<sup>32</sup>. Mimo iż obszar ich zainteresowań był bardzo szeroki, cele różne, a użycie pragmatyki raczej sporadyczne, udało się im utrzymać zainteresowanie odbiorców *portretowaniem* i *analizowaniem* ludzkich doświadczeń, działań i interakcji.

Te analizy mogą być bardziej okazjonalne i niesystematyczne w porównaniu do tego, do czego przyzwyczyli nas nauki społeczne. Nie należy przy tym zakładać, że wyobrażenia tworzone w obszarze teatru i poezji jawiły się szerszej publiczności jako niedostatecznie konsekwentne i niezgodne z akademickimi konceptualizacjami ludzkiego doświadczenia. Ironicznie mówiąc, to właśnie tradycja poetycka zdaje się być bardzo konsekwentna w utrzymywaniu poczucia „autentyczności ukazwanego życia ludzkiego”. Nie czyni tego jednak w mechaniczny sposób, który (od czasów kartezyjskiego racjonalizmu i pozytywizmu Comte'a) jest utożsamiany z naukami społecznymi.

## Konkluzje

Chociaż obecna analiza poezji jest inspirowana perspektywą chicagowskiego interakcjonizmu (teorii, metod i badań etnograficznych), to

---

<sup>32</sup> To, iż nie wymieniłem tu dobrze znanych dramatopisarzy (szczególnie Williama Shakespeare'a [1564–1616]) może budzić pewne zdziwienie. Jednak postanowiłem skupić się na autorach, którzy w swoich pracach opisywali poezję w bardziej analityczny sposób. Lista ta kończy się na XVII wieku i (biorąc pod uwagę moją ograniczoną znajomość literatury) może być niepełna.

zauważmy, że metody konceptualizacji i obrazowania ludzkiego życia budziły zainteresowanie uczonych przynajmniej od czasów Homera i Hezjoda (ok.700 p.n.e.).

Co więcej, wydaje się, że ci, którzy tworzyli i poddawali analizie różnorodne utwory beletrystyczne (np. tragedie, komedie, dramaty, lirykę, prozę) przyczynili się nie tylko do zachowania intelektualnego dziedzictwa Greków, ale także do ukształtowania zachodniej cywilizacji. Przyczynili się także do podtrzymania zainteresowania mającymi tysiącletnią tradycję *analizami społecznego ustanawiania rzeczywistości*.

Tak więc grecka twórczość poetycka okresu klasycznego, często pomijana lub mylona z innymi koncepcjami (np. religijnymi, moralistycznymi), stanowiła przyczynek dla wielu pragmatycznych spostrzeżeń, kluczowych dla zrozumienia życia wspólnoty. Chociaż teksty te nie służyły badaniu życia społecznego, to jednak odnoszą się one do (1) postrzegania życia grupowego jako procesu, (2) różnorodnych i relatywnych ludzkich oglądów rzeczywistości, (3) językowego charakteru postrzegania (rzeczywistości), (4) świadomości ludzkich możliwości w zakresie perswazyjnej wymiany (i oporu wobec niej), (5) postrzegania obiektów (ludzi, przedmiotów materialnych, pragnień, moralności) jako ważnych, gdyż łączą się one z poszczególnymi sferami działania, (6) koncentrowania się na wspólnotowych światach życia jako obszarach działania, (7) rozpoznawania ucieleśnionej (ludzkiej) podmiotowości sprawczej, dzięki której ludzie celowo, refleksyjnie i przystosowawczo angażują się w procesy jako podmioty, (8) zwracania uwagi na ludzki potencjał autorefleksyjności (i przemyśleń) oraz (9) uznawania świadomie aranżowanych związków społecznych jako ważnej cechy życia wspólnotowego. I o ile wielu z tych autorów przewidziało, że tego typu kwestie będą miały znaczenie w licznych, tworzonych przez ludzi miejscach akcji, można zauważyć, że (10) wielu też doceniało abstrakcyjny lub – przeciwnie – transkontekstualny (*transcontextual*) charakter życia we wspólnocie.

Dzięki perspektywie interakcjonistycznej, którą stosują socjologicznie zorientowani pragmatycy i etnografowie, będziemy – być może – w stanie wykorzystać te poetyckie teksty, które opisują ludzkie poznanie i działania w (konkretnym, quasi-etnograficznym) celu zrozumienia ludzkiego doświadczenia. Biorąc pod uwagę „skąpy” materiał etnograficzny, sięgający dawno minionych czasów, dzieła poetyckie mogą okazać się bezcenne z punktu widzenia takich dociekań.

Oczywiście nie chodzi tu o jakieś wspieranie lub inicjowanie przez przedstawicieli nauk społecznych twórczości poetyckiej. Należy natomiast czuwać nad rozwojem badań etnograficznych w tym zakresie, mając jednocześnie na uwadze ograniczenia i problemy, jakie wynikają z opisywania ludzkiego życia w manierze poetyckiej (Schwalbe 1995; Prus 2008c). Wciąż jednak wszelkie źródła (etnograficzne, historyczne, poetyckie, filozoficzne) odnoszące się do badań nad ludzką wiedzą i działaniem stanowią (niewykorzystany – przyp. tłumaczy) potencjał, jeśli chodzi o zrozumienie życia wspólnotowego. Zwłaszcza, gdy podda się je analizie porównawczej, kładąc pragmatyczny nacisk na poznawanie ludzkich światów życia i działania (oraz interakcji).

Biorąc pod uwagę wstępny charakter tej pracy, jest to dopiero początek drogi. Niniejsza praca zachęca, by zwrócić uwagę na stosunkowo nietknięte jeszcze źródła wiedzy na temat życia wspólnotowego, odnajdywane w poetyce i innych materiałach „historycznych”. Przy odrobinie szczęścia da ona też



możliwość przyjrzenia się „realnemu życiu” wspólnoty.

## Podziękowania

Chciałbym podziękować Natasy Bereneant, Emily Milne i Beertowi Verstraetemu za uwagi, jakich udzielili mi na wczesnym etapie pisania owego tekstu. Wyrażam również swoją wdzięczność recenzentom *Qualitative Sociology Review*, a także Łukaszowi Marciniakowi, Krzysztofowi Koneckiemu i Annie Kacperczyk za pomoc redakcyjną.

**Tłumaczenie: Waldemar Dymarczyk i Karolina Kubicka**

## Bibliografia

- Aristophanes (1938) "The Plays of Aristophanes (Introduction and Collected Works)." S. 421-1116 w *The Complete Greek Drama Volume II*, pod redakcją Whitney Oates i Eugene O'Neill, Jr. New York: Random House.
- Aristotle (1984) "The Constitution of Athens"; "Metaphysics"; "Politics", "Poetics.", w *The Complete Works of Aristotle*, pod redakcją Jonathan Barnes. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- (1951) "The Poetics.", w *Aristotle's Theory of Poetry and Fine Art.*, w tłumaczeniu i z uwagami S. H. Butcher. New York: Dover.
- (1992) *The Poetics*. Theodore Buckley. Amherst, NY: Prometheus.
- (1946) "Rhetorica.", w tłumaczeniu W. Rhys Roberts., w Volume IX of *The Works of Aristotle*, pod redakcją W. D. Ross. London: Oxford University Press.
- (1915/1946) *The Works of Aristotle.*, pod redakcją W. D. Ross. London: Oxford University Press.
- Augustine (1948) *Basic Writings of Saint Augustine.*, pod redakcją Whitney J. Oates. New York: Random House.
- Becker, Howard S. (1982) *Art Worlds*. Berkeley, CA: University of California Press.
- Capella, Martainus (1977) *The Marriage of Philology and Mercury*. New York: Columbia University Press.
- Capellanus, Andreas (1941) *The Art of Courtly Love.*, w tłumaczeniu John Jay Parry. New York: Norton.
- Cicero, Marcus Tullius (1949) *De Inventione.*, w tłumaczeniu H. M. Hubbell. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- (1933) *De Natura Deorum* [On the Nature of the Gods]., w tłumaczeniu H. Rackham. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- (1954) *Rhetorica ad Herennium.*, w tłumaczeniu Harry Caplan. Cambridge, MA: Harvard University Press.

- Cooper, Lane (1924) *An Aristotelian Theory of Comedy: With an Adaptation of the Poetics and a Translation of the Tractatus Coislinianus*. Oxford, UK: Basil Blackwell.
- de Lille, Alan (1973) *Anticlaudianus or The Good and Perfect Man.*, w tłumaczeniu James J. Sheridan. Toronto: Pontifical Institute of Mediaeval Studies.
- de Lorris, Guillaume i Jean de Meun (Jean Clopinel) (1962) *The Romance of the Rose.*, w tłumaczeniu Harry W. Robbins. New York: Dutton.
- Dewey, John (1934) *Art as Experience*. New York: Perigee (Penguin).
- Dukore, Bernard F. (1974) *Dramatic Theory and Criticism: Greeks to Grotowski*. New York: Holt, Rhinehart and Winston.
- Gilbert, Allan H. (1962) *Literary Criticism: Plato to Dryden*. Detroit, MI: Wayne State University Press.
- Habib, Rafey (2005) *A History of Literary Criticism: From Plato to the Present*. Malden, MA: Blackwell.
- Herodotus (1996) *The Histories.*, w tłumaczeniu Aubrey de Selincourt. New York: Penguin.
- Hesiod (1988) *Theogony and Works and Days.*, w tłumaczeniu M.L. West. New York: Oxford University Press.
- Homer (1990) *The Iliad.*, w tłumaczeniu Robert Eagles, ze wstępem Bernard Knox. New York: Penguin.
- (1991) *The Odyssey.*, w tłumaczeniu E. V. Rieu. New York: Penguin.
- Horace (1967) "The Art of Poetry. " S. 287-304 w: *The Collected Works of Horace.*, w tłumaczeniu Lord Dunsany i Michael Oakley. Dent: London.
- Kennedy, George (1989) *The Cambridge History of Literary Criticism*. New York: Cambridge University Press.
- Lessing, Gotthold E. (1962) *Hamburg Dramaturgy.*, w tłumaczeniu Helen Zimmern. New York: Dover.
- Longinus (Dionysius or Longinus) (1932) *On the Sublime.*, w tłumaczeniu W. Hamilton Fyfe. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Mead, George H. (1934) *Mind, Self and Society*. Chicago: University of Chicago Press.
- Ovid (1957) *The Loves, The Art of Beauty, The Remedies for Love, and The Art of Love.*, w tłumaczeniu Rolfe Humphries. Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Plato (1961) *The Collected Dialogues of Plato.*, w tłumaczeniu Edith Hamilton i Huntington Cairns. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- (1937) *The Dialogues of Plato.*, pod redakcją Benjamin Jowett. New York: Random House.
- (1997) *Plato: The Collected Works.*, pod redakcją John M. Cooper. Indianapolis: Hackett.

- (1990) "Theaetetus." S. 259-351 w *The Theaetetus of Plato.*, pod redakcją Myles Burnyeat. Indianapolis, IN: Hackett.
- Prus, Robert (1996) *Symbolic Interaction and Ethnographic Research: Intersubjectivity and the Study of Human Lived Experience.* Albany, NY: State University of New York Press.
- (1997) *Subcultural Mosaics and Intersubjective Realities: An Ethnographic Research Agenda for Pragmatizing the Social Sciences.* Albany, NY: State University of New York Press.
- (1999) *Beyond the Power Mystique: Power as Intersubjective Accomplishment.* Albany, NY: State University of New York Press.
- (2003) "Ancient Precursors" S. 19-38 w *Handbook of Symbolic Interactionism.*, pod redakcją Larry T. Reynolds i Nancy J. Herman-Kinney. New York: Altamira Press.
- (2004) "Symbolic Interaction and Classical Greek Scholarship: Conceptual Foundations, Historical Continuities, and Transcontextual Relevancies." *The American Sociologist* 35(1): 5-33.
- (2007a) "Aristotle's *Nicomachean Ethics*: Laying the Foundations for a Pragmatist Consideration of Human Knowing and Acting." *Qualitative Sociology Review* 3(2): 5-45.
- (2007b) "Human Memory, Social Process, and the Pragmatist Metamorphosis: Ethnological Foundations, Ethnographic Contributions and Conceptual Challenges." *Journal of Contemporary Ethnography* 36 (4): 378-437.
- (2007c) "On Studying Ethnologists (Not just People, 'Societies in Miniature'): On the Necessities of Ethnography, History, and Comparative Analysis." *Journal of Contemporary Ethnography* 36 (6): 669-703.
- (2008a) "Aristotle's Rhetoric: A Pragmatist Analysis of Persuasive Interchange." *Qualitative Sociology Review* 4 (2): 24-62.
- (2008b) "Producing, Consuming, and Providing Instruction on Poetic Texts in the Classical Roman Era: The Pragmatist Contributions of Horace (65-8BCE), Longinus (100CE), and Plutarch (46-125CE)." *Studies in Symbolic Interaction* 30: 81-103.
- (2008c) "Writing History for Eternity: Lucian's (c120-200) Contributions to Pragmatist Scholarship and Ethnographic Analysis." *Journal of Contemporary Ethnography* 37 (1): 62-78.
- Prus, Robert i Scott Grills (2003) *The Deviant Mystique: Involvements, Realities, and Regulation.* Westport, CN: Praeger.
- Prus, Robert i Richard G. Mitchell, Jr. (w przygotowaniu) "Engaging Technology: A Research Agenda for Examining People's Experiences with Enabling Devices." *Qualitative Sociology Review* vol. V is 2.
- Rousseau, Jean Jacques (1960) *Politics and the Arts: Letter to M. D'Alembert on the Theatre.*, w tłumaczeniu Allan Bloom. Ithaca, NY: Cornell University Press.

- Schwalbe, Michael (1995) "The Responsibilities of Sociological Poets." *Qualitative Sociology* 18: 393-413.
- Sidnell, Michael J. (1991) *Sources of Dramatic Theory: 1: Plato to Congreve*. New York: Cambridge University Press.
- Sidney, Philip (1901) *The Defense of Poesy [An Apology for Poetry]*. Boston: Athenian.
- Socrates (1937) *Ion.*, w tłumaczeniu B. Jowett. New York: Random House.
- Strauss, Anselm (1993) *Continual Permutations of Action*. Hawthorne, NY: Aldine de Gruyter.
- Thucydides (1975) *The History of the Peloponnesian War.*, w tłumaczeniu Thomas Hobbes., przedruk w R. B. Schlatter, Hobbes' Thucydides. New York: Rutgers University Press
- Xenophon (1972) *The Persian Expedition [Anabasis].*, w tłumaczeniu Rex Warner. New York: Penguin.

### **Polskie przekłady i przypisy cytowanych w artykule fragmentów dzieł:**

- Arystoteles (2001) *Poetyka*. Przełożył Henryk Podbielski. Warszawa: PWN.
- Platon (1997) *Prawa*. Przełożyła Maria Maykowska. Warszawa: Wydawnictwo Alfa.

### **Cytowanie**

Prus, Robert [2011] "Twórczość poetycka i społecznie ustanawiana rzeczywistość. Platońskie i Arystotelejskie ujęcie motywów pragmatycznych w greckiej literaturze pięknej." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII Numer 2 Pobrany Miesiąc, Rok ([http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php))

## O Autorach

**Krzysztof T. Konecki**, prof. - kierownik Katedry Socjologii Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Redaktor Naczelny "Qualitative Sociology Review" (wersja polska "Przegląd Socjologii Jakościowej"). Członek Rady Programowej kwartalnika "Podstawy Zarządzania", przewodniczący Zarządu Qualitative Methods Research Network of European Sociological Association, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, przewodniczący sekcji Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Obszar zainteresowań naukowych: socjologia jakościowa, teoria ugruntowana, interakcjonizm symboliczny, socjologia wizualna, socjologia organizacji i zarządzania, socjologia pracy, symbolika organizacyjna, organizacja i zarządzanie w kulturze japońskiej, socjologia relacji ludzi i zwierząt, socjologia interakcji, Public Relations.

Kontakt:

Instytut Socjologii

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ

ul. Rewolucji 1905r. Nr 41/43, 90-214 Łódź

E-mail: [konecki@uni.lodz.pl](mailto:konecki@uni.lodz.pl)

**Marek Czyżewski** – dr hab., prof. Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Zakładu Badań Komunikacji Społecznej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Główne zainteresowania: komunikowanie publiczne i masowe; opinia publiczna i demokracja; przemoc, wojna i pamięć zbiorowa; „język wrogości” i mowa nienawiści; społeczeństwo wiedzy i „rządomyślność”; komunikacja międzykulturowa i międzynarodowa; jakościowe badania społeczne (głównie analiza dyskursu i retoryki publicznej oraz socjologia interakcji); teoria społeczna.

Kontakt:

Instytut Socjologii

Uniwersytet Łódzki

ul. Rewolucji 1905r. 41/43

90-214 Łódź

E-mail: [marek\\_czyzewski@uni.lodz.pl](mailto:marek_czyzewski@uni.lodz.pl)

**Stanisław Burdziej**, dr socjolog, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz amerykanistyki na uniwersytecie w Heidelbergu. Pracuje w Katedrze Socjologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jest autorem książki Religia obywatelska w Stanach Zjednoczonych (2009). Tłumaczył na język polski m.in. książki Lewisa A. Cosera oraz Ervinga Goffmana. Interesuje się socjologią prawa oraz teorią socjologiczną.

Kontakt:

Uniwersytet Warmińsko- Mazurski w Olsztynie

ul Szrajbera 11, 10-007 Olsztyn

E-mail: [stanislaw.burdziej@wp.pl](mailto:stanislaw.burdziej@wp.pl)

**Jan Winczorek** jest socjologiem prawa, absolwentem Instytutu Socjologii i Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikował książkę o socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna i kilkanaście innych publikacji inspirowanych tą teorią. Miał także okazję przełożyć na język polski kilkanaście tekstów naukowych o różnej objętości. Pracuje w Katedrze Socjologii Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Kontakt:

Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Warszawski  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28  
00-927 Warszawa  
E-mail: [janwin@janwin.info](mailto:janwin@janwin.info)

**Paweł Załęski** - socjolog, zajmuje się m.in. historią koncepcji, epistemologią społeczną, socjologią historyczną. Bada historię relacji pomiędzy klasycznym republikanizmem a nowoczesnym liberalizmem. Stypendysta New School University. Pracuje w Zakładzie Społeczeństwa Obywatelskiego IFiS PAN.

Kontakt:

Instytut Filozofii i Socjologii PAN  
Nowy Świat 72  
00-330 Warszawa  
E-mail: [pzaleski@is.uw.edu.pl](mailto:pzaleski@is.uw.edu.pl)

**Iza Desperak**, dr, adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w socjologii gender, autorka pracy doktorskiej poświęconej roli stereotypów płci w praktykach dyskryminacyjnych rynku pracy (2000), i licznych prac badawczych i kilku teoretycznych dotyczących społecznej pozycji kobiet, mechanizmów wykluczenia, np. feminizacji biedy, rodzin monoparentalnych czy homofobii. Autorka antydyskryminacyjnych programów edukacyjnych.

Kontakt:

Instytut Socjologii  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ  
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź  
E-mail: [idespera@uni.lodz.pl](mailto:idespera@uni.lodz.pl)

**Magdalena Nowicka**, asystentka w Zakładzie Badań Komunikacji Społecznej IS UŁ. Redaktorka kwartalnika artystyczno-kulturalnego „Arterie”. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą grze figurą obcego w sporach o pamięć zbiorową, w której wykorzystuje koncepcje Michela Foucaulta i Edwarda W. Saida. Publikowała m.in. w „Kulturze i Społeczeństwie”, „Przeglądzie Socjologicznym” oraz pismach popularno-naukowych i publicystycznych.

Kontakt:  
Instytut Socjologii  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ  
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź  
E-mail: [indifference2@tlen.pl](mailto:indifference2@tlen.pl)

**Robert Prus**, profesor socjologii na University of Waterloo. Jego zainteresowania naukowe obejmują symboliczny interakcjonizm i tradycję Szkoły Chicago; pragmatyzm społeczny i jego rozwój począwszy od starożytnej Grecji po czasy współczesne w różnorodnych obszarach myśli społecznej (m.in. filozofii, poetyce, retoryce i in.). Autor wielu wybitnych etnografii, między innymi *Road Hustler* (współautor - C.R.D. Sharper); *Hookers, Rounders, and Desk Clerks* (wspólnie z Stylianoss Irini); *Making Sales; Pursuing Customers; Symbolic Interaction and Ethnographic Research; Subcultural Mosaics and Intersubjective Realities; Beyond the Power Mystique* oraz *The Deviant Mystique* (współautor Scott Grills).

Kontakt:  
Uniwersytet Waterloo, Kanada  
E-mail: [prus@uwaterloo.ca](mailto:prus@uwaterloo.ca)

**Waldemar Dymarczyk**, dr adiunkt w Katedrze Socjologii Organizacji i Zarządzania IS UŁ. Członek Zespołu Redakcyjnego "Przeglądu Socjologii Jakościowej" i Zespołu Doradczego „Qualitative Sociology Review”. Członek Sekcji Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Obszar zainteresowań naukowych: socjologia jakościowa, teoria ugruntowana, socjologia organizacji i zarządzania, socjologia pracy, temporalny i przestrzenny wymiar życia społecznego, socjologia wizualna.

Kontakt:  
Instytut Socjologii  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ  
ul. Rewolucji 1905r. nr 41/43, 90-214 Łódź  
E-mail: [dymarczyk.waldemar@gmail.com](mailto:dymarczyk.waldemar@gmail.com)

**Karolina Kubicka**, absolwentka filologii angielskiej (specjalizacja 'translatoryka ogólna') i studentka socjologii na UŁ (specjalizacja 'organizacja i zarządzanie'). Interesuje się kulturą popularną, przekładem technicznym i literackim oraz socjologią wizualną.

Kontakt:  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Łódzki  
ul. Rewolucji 1905r. 41/43  
90-214 Łódź

**Krzysztof T. Konecki**

Uniwersytet Łódzki, Polska

### **„Kwadratowość” jako zjawisko w procesie tłumaczeń tekstów socjologicznych**

W artykule przedstawiono socjologiczne objaśnienie zakresu pracy nad przekładami tekstów naukowych, w tym przypadku tekstów socjologicznych. Wnioski oparte są na badaniach autora nad procesem pracy tłumaczeniowej. Perspektywa opisu zjawisk pochodzi głównie z dwóch subdyscyplin socjologicznych (z socjologii pracy i częściowo z socjologii zarządzania), które mogą być pomocne w analizach tłumaczeń i stanowić pewne inspiracje dla socjologii przekładu. Głównym zagadnieniem będzie analiza problemu intersubiektywności systemu decyzji o dokonaniu tłumaczenia i pracy nad nim. Decyzje te często mają charakter ad hoc, a pod uwagę niejednokrotnie są brane kryteria o charakterze biznesowym, pozaakademickim, o czym świadczy brak redaktorów naukowych lub wybór edytorów i tłumaczy według kryterium finansowego, a nie merytorycznego. Zatrudnienie do pracy nad przekładem konkretnych osób wynika też z ich pozycji w świecie akademickim i ukrytym założeniu, że tytuł naukowy jest gwarancją wysokich kwalifikacji eksperckich także w zakresie pracy nad tekstem. Nie chroni to jednak przed błędami w tłumaczeniach, a nawet może być przyczyną ich generowania.

Brak jest dyskusji nad tym, co i jak tłumaczyć. Prace nad tłumaczeniami są zamknięte w pewnym „kwadracie” decyzyjnym (wydawca, redaktor naukowy, tłumacz, autor oryginalnego tekstu), do którego świat akademicki, autentyczni eksperci w danej dziedzinie oraz czytelnicy przekładanych dzieł często nie mają dostępu. Prawdopodobnie problem ten dotyczy nie tylko tłumaczeń książek socjologicznych, ale także tekstów z innych dyscyplin naukowych.

Druga strona – odbiorcy tekstów – jest całkowicie pomijana w systemie decyzji tłumaczeniowych. „Zamknięty kwadrat tłumaczeniowy” wytwarza drugą stronę jako „kwadratową perspektywę odbioru”. Zamknięty krąg czytelników zostaje pozostawiony albo w niewiedzy odnośnie jakości tłumaczeń, albo bez dostępu do kanałów komunikacji, które pozwoliłyby na ekspresję niezadowolenia lub intelektualnej i językowej niezgody na określony sposób tłumaczenia. Polityka tłumaczeniowa i brak autentycznej dyskusji naukowej na temat przekładów dzieł socjologicznych w Polsce dzieła odbiorców na zamknięty krąg „ekspertów” i pozostałych czytelników tłumaczonych dzieł. Te podziały się reprodukują i wpływają pośrednio na coraz niższą jakość tłumaczeń tekstów socjologicznych.

Na końcu artykułu przedstawiam pewne propozycje polepszenia aktualnej sytuacji. Stworzenie platformy do dyskusji na powyższe tematy może spowodować większą odpowiedzialność podmiotów uczestniczących w procesie pracy nad danymi przekładami, polepszenie jakości tłumaczonych prac oraz „otwarcie kwadratu tłumaczeniowego”. Projekty translatorskie typu open access, realizowane przez pisma naukowe online byłyby pewnym remedium na „zamknięty kwadrat tłumaczeniowy” i uczyniłyby proces translatorski intersubiektywnym przedsięwzięciem w społecznym świecie nauki. Ważne jest także świadome zarządzanie procesem tłumaczeniowym i pracą nad tłumaczeniami.



**Słowa kluczowe:**

Tłumaczenia; socjologia translacji; socjologia organizacji i zarządzania; socjologia pracy; interakcjonizm symboliczny; światy społeczne

**Marek Czyżewski**

Uniwersytet Łódzki, Polska

**Polskie przekłady literatury humanistycznej i „społeczeństwo wiedzy”**

Prawdziwy boom polskich edycji zagranicznej literatury fachowej nie jest wartością samą w sobie. Na tym polu bowiem, podobnie jak na wielu innych, ilość nie łączy się z jakością, a mylących tłumaczeń jest tak wiele, że zaczynają stanowić zagrożenie dla jakości kształcenia. Autor proponuje kryteria oceny jakości przekładu i przedstawia ilustracje naruszenia tych kryteriów. Źródła spadku jakości tłumaczeń poszukiwane są w obszarze złożonych, zarazem ekonomicznych i kulturowych uwarunkowań, związanych zwłaszcza z faktyczną funkcją tzw. społeczeństwa wiedzy. Do sceptycznego oglądu społeczeństwa wiedzy (i zarazem socjologii głównego nurtu jako jego intelektualnego uprawomocnienia) zachęcają wnioski płynące z Foucaultowskiej koncepcji „rządomyślności”. W tym świetle społeczeństwo wiedzy okazuje się być jednym z „dyspozytywów” neoliberalnej „rządomyślności”. Warto rozważyć, czy dla forsowanego w ostatnich latach ekstensywnego modelu wydawania polskich wersji światowej literatury naukowej nie ma sensownej alternatywy. Dominacji „społeczeństwa wiedzy” z wielu powodów nie można wyeliminować, jednak należy się przed nią w miarę możliwości chronić, także w dziedzinie przekładów. W tym celu zaproponowana została lista zaleceń, których stosowanie mogłoby ograniczyć negatywne tendencje w zakresie jakości przekładów.

**Słowa-klucze:**

Habermas i „rozprawianie”; kryteria oceny jakości tłumaczeń; społeczeństwo wiedzy; Foucault i „rządomyślność”; zalecenia naprawcze

**Stanisław Burdziej**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Polska

**Niektóre problemy z tłumaczeniem Frame Analysis Ervinga Goffmana – perspektywa tłumacza**

Analiza ramowa (1974), wydana w języku polskim dopiero w 2010 roku, stanowi prawdopodobnie najważniejszą pracę Ervinga Goffmana. Jej tłumacz przedstawia w tym artykule przegląd głównych problemów translacyjnych, jakie wiążą się przede wszystkim z wprowadzonymi przez Goffmana terminami. Należą do nich zwłaszcza pojęcia „ramy” i „ramowania” oraz terminy keying, containment i flooding out, trudne do oddania w języku polskim. W artykule podjęto także próbę adaptacji terminologii Goffmana do systematycznej analizy procesu tłumaczenia (jako specyficznego rodzaju Goffmanowskiej transpozycji).

**Słowa kluczowe:**

Analiza ramowa; Erving Goffman; wyzwania translacyjne

**Jan Winczorek**

Uniwersytet Warszawski, Polska

**Przekłady prac Niklasa Luhmanna na język polski**

Artykuł przedstawia przekłady książek Niklasa Luhmanna na język polski i omawia społeczne czynniki wpływające na zakres i sposób ich dokonywania. Czynniki te są następnie interpretowane w świetle systemowej teorii tłumaczeń, zaproponowanej w artykule i odwołującej się do koncepcji Luhmanna.

**Słowa kluczowe:**

Niklas Luhmann; teoria przekładu; tłumaczenia; proces wydawniczy

**Paweł Załęski**

Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Polska

**Tönnies i społeczeństwo cywilne: Źródła nowoczesnej koncepcji społeczeństwa**

Czytanie głównego dzieła Tönniesa w języku polskim może czytelnika doprowadzić do konkluzji, że, według autora, to stowarzyszeniowość jest główną cechą nowoczesnego społeczeństwa. Bliższa lektura ujawnia, że to nie stowarzyszenie, ale społeczeństwo jest głównym przedmiotem analiz, i to szczególnie jego rodzaj, czyli społeczeństwo cywilne opisane przez autora jako społeczeństwo ekonomiczne. To nie stowarzyszeniowość, ale ekonomiczna działalność jest dla Tönniesa podstawową właściwością nowoczesnego społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:**

Spółka cywilna; Kodeks cywilny; Wspólnota

**Iza Desperak**

Uniwersytet Łódzki, Polska

**Perspektywa gender w socjologii a tłumaczenia**

Tekst jest poświęcony roli tłumaczeń w tworzeniu i poszerzaniu socjologicznego horyzontu poznawczego. Autorka zwraca w nim uwagę na znaczenie ilości, jakości, aktualności i dostępności przekładów na język polski oraz ich niezbędność. Analizuje funkcje tłumaczeń tekstów dydaktycznych – podręczników i zbiorów tekstów – wyznaczających, obok książek akademickich, kanony socjologicznego mainstreamu. Wskazuje, jak poszerzały one główny nurt socjologiczny o perspektywę gender, wymienia najważniejsze prace z tego zakresu. Analiza obejmuje zarówno przykłady prac do dziś nie przetłumaczonych

lub przełożonych zbyt późno, a przez to nieobecnych w kanonie , jak i przetłumaczonych wystarczająco wcześniej, by wejść do kanonu.

**Słowa kluczowe:**

Tłumaczenia; Gender; Kanon socjologiczny

**Magdalena Nowicka**

Uniwersytet Łódzki, Polska

**'Urządzenie', 'zastosowanie', 'układ'... – kategoria dispositif u Michela Foucaulta, jej tłumaczenia i ich implikacje dla postfoucaultowskich analiz władzy**

W 1977 roku Michel Foucault – wkrótce po publikacji *Woli wiedzy*, w której pojawia się pojęcie 'dyspozytywu seksualności' (dispositif de sexualité) – wziął udział w dyskusji zorganizowanej przez pismo „Ornicar?”. Został wówczas poproszony o syntetyczne wyjaśnienie koncepcji 'dyspozytywu'. W kolejnych dekadach ta krótka, nieco wymuszona wypowiedź została przetłumaczona na język niemiecki i angielski. Przekłady te różnią się nie tylko propozycjami zastąpienia francuskiego dispositif innym – odpowiednio angielskim, lub niemieckim – sformułowaniem, ale także szeregiem detali, które nie są bez znaczenia dla profili, sformułowanych w oparciu o myśl Foucaulta, postulatów badawczych analizy dyspozytywu. Jest to perspektywa teoretyczno-metodologiczna rozwijana już po śmierci Foucaulta, od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Można wskazać cały repertuar znaczących różnic dzielących niemiecko- i anglojęzyczną analizę dyskursu zarówno od siebie, jak i od oryginalnej myśli Foucaulta. Należy wręcz postawić pytanie, czy badacze utożsamiający dyspozytyw z siecią społeczną lub z materialną infrastrukturą dyskursu (m.in. technologią komunikacyjną i zapośredniczonymi przez nią praktykami społecznymi) wciąż wpisują się w Foucaulta koncepcję władzy-wiedzy, na którą tak chętnie się powołują. Ten problem wydaje się szczególnie ważki obecnie – kiedy w Polsce coraz więcej badaczy zaczyna interesować się pojęciem 'dyspozytywu' i powstaje zapotrzebowanie na spolszczenie terminów, które są kluczowe dla jego analizy. Dylematy polskich i innych tłumaczeń zostaną zaprezentowane na próbkach przekładów wypowiedzi Foucaulta dla „Ornicar?” oraz fragmentach tekstów współczesnych niemiecko- i anglojęzycznych badaczy 'dyspozytywu'.

**Słowa kluczowe:**

Dyspozytyw; analiza dyspozytywu; Michel Foucault; władza-wiedza; praktyki dyskursywne i niedyskursywne; tłumaczenia pojęć; sieć; Giorgio Agamben

**Robert Prus**

Uniwersytet Waterloo, Kanada

**Twórczość poetycka i społecznie ustanawiana rzeczywistość. Platońskie i Arystotelejskie ujęcie motywów pragmatycznych w greckiej literaturze pięknej.**

Twórczość poetycka (poetic expressions) jako sposób wyrażania myśli może się wydawać zagadnieniem nieco oddalonym od pragmatycznie zorientowanej nauki społecznej. Jednak historia rozwoju zachodniej cywilizacji jest w swej istocie

świadomym i zbeletryzowanym opisem ludzkiego doświadczenia i pojmowania świata. Owa „zbeletryzowana” wizja losów sięga czasów klasycznej Grecji (ok. 700–300 lat przed naszą erą) i po dziś dzień inspiruje naukowe próby zrozumienia sposobów, za pomocą których ludzie angażują się w świat, w którym żyją.

Rzecz jasna twórczość poetycka jest jedynie jednym z obszarów wczesnej myśli greckiej i może być doceniona i rozumiana jedynie w kontekście innych dokonań tego okresu, szczególnie zaś filozofii, religii, retoryki, polityki, historii i edukacji.

Niemniej poetyckie annały są (a) świadectwem natury czy też kondycji ludzkiej, która jest centralnym zagadnieniem filozofii pragmatycznej (i nauk społecznych) oraz (b) stanowią podstawę dla rozwoju krytyki literackiej (z uwzględnieniem teorii i metod odnoszących się do społecznego konstruowania rzeczywistości przez aktorów ówczesnych dzieł dramatycznych).

W niniejszym artykule, w maksymalnie wyczerpujący sposób zostaną zatem ukazane związki i wpływ poetyki okresu wczesnej Grecji na teorie mające za podstawę społeczny aspekt ustanawiania rzeczywistości społecznej.

**Słowa kluczowe:**

Poetyka (Poetics); Beletrystyka; Klasyczna Grecja; Platon; Arystoteles; Pragmatyzm; Interakcja symboliczna; Obrazowanie (Representation); Rzeczywistość; Krytyka literacka

**Krzysztof T. Konecki**

University of Łódź, Poland

### **„Squariness” as a phenomenon in the sociological texts’ translations process**

The paper is a sociological commentary on work made during translation of scientific texts, in this case, some sociological texts (mainly books). It is based on the empirical research on “translation work”. The interpretive perspective comes from the foregoing subdisciplines of sociology: sociology of work and sociology of management. These subdisciplines seem to be helpful in analysis of translations and may inspire the sociology of translation. The main goal of the paper is to show intersubjectivity problem in the systems of decisions made during translations and work on scientific translations in Poland. These decisions have often got an ad hoc character and are often based on business, not academic, criteria (lack of scientific editors of translations or editors/translators are chosen according to the financial criterion not the competence one). The decisions of choosing the scientific editors are also based on criterion of the editor’s position in the hierarchy of academic-social-world and on basic and tacit assumptions regarding high qualifications and the expertise of editors (or sometimes translators) with academic titles. However, it does not protect us against the errors in translations and even could constitute the cause of generating errors. There is a lack of discussions on what should be translated, and how should be translated. The decisions and work on translations are closed in a certain “square” of decisions (publisher, scientific editor, translator, author of original text) to which the academic world and experts in a particular subdiscipline have no access. Probably this problem concerns not only translations of sociological books but is also present in other disciplines.

The texts recipients are ignored in the system of translation decisions. “The closed translation square” (publisher, editor, translator, possibly author of original text) creates the other side as a “square of reception”. The closed circle of readers is left without any knowledge about quality of translations, or without the communication channels that would allow any expression of their dissatisfaction or an intellectual and linguistic disagreement regarding some aspects of texts’ translation. Both the translations’ politics, and the lack of authentic scientific discussion during the translation of sociological texts process create the divisions inside the academic world that constantly reproduce and create the increase of poor sociological texts translations’ quality.

Creation of a platform for the discussion on the aforementioned topics can improve greater responsibility of the subjects participating in the translation’s process, improve the quality of translation, and finally open the “translation square”.

Open Access translating projects realized on the on-line journals’ websites could be some remedy to the “squariness of translation” which by making the process of translation more open, could turn it into an intersubjective endeavour in the academic world.

**Keywords:**

Translations; sociology of translation; sociology of organizations and management; sociology of work; symbolic interactionism; social worlds.

**Marek Czyżewski**

University of Łódź, Poland

**Polish translations of foreign humanities texts and “knowledge-based society”**

The real boom of Polish translations of foreign professional literature in the humanities is not a value in itself. In this field, as in many others, the quantity is not associated with quality, and there are so many misleading translations that they begin to threaten the quality of education. The author proposes criteria for assessing the quality of translation and presents illustrations of situations where these criteria are not met. Reasons of the decline in the quality of translations are examined in the area of complex conditionings, both economic and cultural, in particular those relating to the actual function of the so-called knowledge-based society. The skeptical overview of the knowledge-based society (and the mainstream sociology as its intellectual legitimation) is encouraged by the findings of the Foucauldian concept of “governmentality”. Seen in this light, the knowledge-based society is proving to be one of the “dispositifs” of neoliberal “governmentality”. It would be worthwhile to consider whether there might be some reasonable alternative to the extensive model of publishing Polish versions of foreign scholarly literature enforced in recent years. The dominance of the “knowledge-based society” cannot be eliminated for a number of reasons but it should be avoided whenever possible, also in the field of translation. For this purpose, a list of recommendations has been proposed, whose application could limit the negative trends in the quality of translations.

**Keywords:**

Habermas and *raisonnement*; Criteria for translation quality assessment; Knowledge-based society; Foucault and “governmentality”; Remedial recommendations

**Stanisław Burdziej**

Nicolaus Copernicus University, Poland

**Some problems with the Polish translation of Erving Goffman’s Frame Analysis – Translator’s Perspective**

Frame Analysis (1974) is probably the most important work written by Erving Goffman, however it was only recently translated into Polish. The author of this article (a sociologist and the translator of Goffman’s book) presents an overview of major problems involved in the process of this translation, especially those pertaining to main concepts introduced by Goffman. Among these are frame and framing, containment, keying, and flooding out. This paper also offers an attempt to adapt Goffman’s conceptual framework to a systematic analysis of the very process of translation (which could be treated, as it is argued) as a keying of the original text.

**Keywords:**

Frame analysis; Erving Goffman; Translation problems

**Jan Winczorek**

University of Warsaw, Poland

**Translations of Niklas Luhmann's works to Polish**

The paper discusses the translations of Niklas Luhmann's works to Polish and presents social factors influencing their scope and nature. The findings are further interpreted in the light of a systemic theory of translations, based on the sociological concepts of Luhmann himself, as presented in the paper.

**Keywords:**

Niklas Luhmann; Translation theory; Translations; Editorial process

**Paweł Załęski**

Institute of Philosophy and Sociology, Polish Academy of Sciences

**Tönnies and civil society: Origins of a modern concept of the state**

While reading a Polish translation of *Community and Society* of Ferdinand Tönnies one may conclude that it is associationism that constitutes the main attribute of modern society. It is so because translator decided to write about association instead of society in a place of a word *Gesellschaft*. However, closer lecture makes one come to the conclusion that in his book Tönnies referred not only to the society but to a special kind of society – a civil society, that was also described as an economic society. According to Tönnies it is not associationism but economic activity that is a main attribute of the modern society.

**Keywords:**

Civil society; Civil code; Community

**Iza Desperak**

University of Łódź, Poland

**Gender perspective in Polish sociology versus (non)existing translations**

Paper focuses on the role of translation in building and widening of sociological horizon. It points out the significance of quantity, quality, up-to-dateness, availability, and indispensability of translations. It also analyses functions of didactic texts' (textbooks and readers) translations defining, together with academic publications, the borders of sociological mainstream canons. The paper shows how translations have broadened sociological mainstream by gender perspective, and mentions crucial translations from this field. The analysis includes examples of texts not present in the canon – still not translated into Polish or translated too late, and those translated early enough to enter the canon.

**Keywords:**

Translation; Gender; Canon

**Magdalena Nowicka**

University of Łódź, Poland

**Apparatus, deployment, arrangement... – Michel Foucault's notion of *dispositif*, its translations and their implications for Post-Foucauldian analysis of power**

Michel Foucault introduced the notion of *dispositif* of sexuality in *The Will to Knowledge* (1976). Soon afterwards he took part in a discussion organized by a French magazine "Ornicar?" during which he was asked to explain synthetically his concept of *dispositif*. Over the next decades this short, and rather forced utterance was translated into German and English. These translations differ from each other not only with regard to their solutions how to substitute a French term *dispositif* with another word – accordingly German or English – but also because of a variety of details that are meaningful for the profiles of *dispositif* analysis and based on Foucault's thought postulated in research. This theoretical and methodological perspective has been developed since Foucault's death in 1984, especially since the 1990's. One can indicate numerous and significant differences between the German- and English-language *dispositif* analysis, as well as between both of them and the Foucault's original concept. There is a need to question if the researchers who identify *dispositif* with a social network or with a material infrastructure of discourse (inter alia communication technology and social practices mediated through this technology) still follow Foucault's concept of power-knowledge to which they refer so willingly? This problem seems to be notably important at present – when more and more researchers in Poland show their interest in *dispositif*'s concept. Therefore, a demand to translate its key terms into Polish emerges. In this article the dilemmas of Polish and other translations are presented on samples of several Foucault's utterance in "Ornicar?" translations and fragments of contemporary texts from the field of German- and English-language *dispositif*'s analysis.

**Keywords:**

*Dispositif*; *Dispositif*'s analysis; Michel Foucault; Power-knowledge; Discursive and non-discursive practices; Translation of terms; Network; Giorgio Agamben

**Robert Prus**

University of Waterloo, Canada

**Poetic Expression and Human Enacted Realities: Plato and Aristotle Engage Pragmatist Motifs in Greek Fictional Representations**

Poetic expressions may seem somewhat removed from a pragmatist social science, but the history of the development of Western civilization is such that the (knowingly) fictionalized renderings of human life-worlds that were developed in the classical Greek era (c700-300BCE) appear to have contributed



consequentially to a scholarly emphasis on the ways in which people engage the world.

Clearly, poetic writings constitute but one aspect of early Greek thought and are best appreciated within the context of other developments in that era, most notably those taking shape in the realms of philosophy, religion, rhetoric, politics, history, and education.

These poetic materials (a) attest to views of the human condition that are central to a pragmatist philosophy (and social science) and (b) represent the foundational basis for subsequent developments in literary criticism (including theory and methods pertaining to the representation of human enacted realities in dramaturgical presentations).

Thus, while not reducing social theory to poetic representation, this statement considers the relevance of early Greek poetics for the development of social theory pertaining to humanly enacted realities.

**Keywords:**

Poetics; Fiction; Classical Greek; Plato; Aristotle; Pragmatism; Symbolic Interaction; Representation; Reality; Literary Criticism

# PSJ

Dostępny Online  
[www.qualitativesociologyreview.org](http://www.qualitativesociologyreview.org)

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

## *“Przekłady książek socjologicznych – jakość, problemy, wyzwania”*

Tom VII ~ Numer 2

30 lipca 2011

REDAKTORZY NUMERU TEMATYCZNEGO: Krzysztof T. Konecki,  
Dominika Byczkowska

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko  
Sławomir Magala, Łukasz T. Marciniak  
Anna Kacperczyk, Izabela Ślęzak

KOREKTA: Magdalena Chudzik, Kamil Głowacki, Magdalena  
Wojciechowska

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

OBRAZ NA OKŁADCE: Felipe Guaman Poma de Ayala (1615),

*Primer nueva coronica y buen gobierno*, strony: 6, 1169,

Źródło: <http://www.kb.dk/permalink/2006/poma/1/es/text>

ISSN: 1733-8069

